



Harlequin

Technidea

100% románcsapat

NORA ROBERTS



*Irlandzka
róža*

R O Z D Z I A Ł 1

Wydawała się, że ma imię Erin, jak nazwa krainy, z której pochodzi

ona. I podobnie jak ona, była pełna sprzeczności. Buntownicza i sentymentalna, namiętna i melancholijna. Wystarczająco silna, aby trwać przy swoich przekonaniach, i uparta, żeby walczyć za sprawę przegraną; wystarczająco hojna, aby rozdać to, co posiada. Była kobietą o delikatnej skórze i tęgim umyśle. Śniła o rzeczach słodkich i marzyła o wielkich.

Nazywała się Erin McKinnon i w tej chwili zżerała ją zdenerwowanie. Nie dlatego jednak, że dopiero trzeci raz była na lotnisku w Cork. To nie tłum ani hałas tak na nią działał. Prawdę mówiąc, lubiła dźwięk zapowiedzi i huk samolotowych silników. Lubiła też myśleć o podróżujących po świecie ludziach.

Londyn, Nowy Jork, Paryż. Przez grubą szybę obserwowała startujące samoloty i wyobrażała sobie cel ich lotu.

Może pewnego dnia i ona wsiądzie do któregoś z nich, osobi

ście doświadczy ekscytacji związanej ze stromym wznoszeniem się prosto w niebo.

Potrząsnęła głową. Nie denerwowała się też na myśl o startującym samolocie. Była rozstrojona z powodu tego, który lada chwila miał wylądować. Ledwie zdołała się powstrzymać od poprawienia włosów. Po trzydziestu sekundach przełożyła torebkę do drugiej ręki i obciągnęła

IRLANDZKA RÓŻA

6 » IRLANDZKA RÓŻA
zakiet. Nie chciała sprawiać wrażenia zaniedbanej, go elfa z czupryną barwy marchewki. Tuż za nimi zeskoczył

spiętej... lub ubogiej, dodała w myśli i przyglądała spódna ziemię kilkuletni chłopiec.

niczkę.

Jeśli Erin dobrze oceniła wiek, to tym urwisem jest Bran-Matka na szczęście umiała wspaniale szyc. Ciemnoniebieski, najstarsze dziecko Adelii. A tulała do siebie sfatygowaski kolor garsonki idealnie kontrastował z jasną cerą i był

na lalkę dziewczynka to Keeley, młodsza o mniej więcej rok.

dokładnie taki jak błękit oczu Erin. Pragnęła dziś wyglądać Za tą trójką pojawił się mężczyzna -

Travis Grant - od elegancko, toteż nawet zdołała zwinąć rude, niesforne włosy siedmiu lat mąż kuzynki Adelii, właściciel znanej stadniny w gładki, zgrabny kok. Zbyt konserwatywny, jak na jej gust, i wspaniałej farmy Royal Meadows. Wysoki, szeroki w bakrój kostiumu trochę postarzał. Miała jednak nadzieję, że rach, śmiał się do swego synka, który niecierpliwie czekał na prezentuje się w takim stroju jak osoba o wyrafinowanym asfaltowej płycie lotniska. Szeroki uśmiech mógł, zdaniem smaku.

Erin, skłonić każdą kobietę do uważniejszego spojrzenia Przed wyjazdem z domu starannie zrobiła makijaż. Przy niepewności, co należy zrobić - odprężyć się czy raczej pudrowała piegi, ciemnoróżową szminką pomalowała usta mieć się na baczności. Erin już raz spotkała Travisa, cztery i pociągnęła tuszem rzęsy. Włożyła też śliczne stare kolczyki lata temu, gdy poprzednio przywiózł swoją żonę do Irlandii.

w kształcie złotych półksiężyców, które dostała od babci.

Wtedy uznała go za człowieka o silnej, dominującej osobowości

Za nic w świecie nie chciała, aby ktoś pomyślał, że jest wości. Takiego, na którym kobieta może polegać, o ile jest szarą myszką, ubogą krewną. Nawet echo tego określenia, w stanie mu dorównać.

które bezgłośnie powtórzyła, przyprawiało ją o mdłości. Nie Travis niósł dziecko - patrzącego w niebo, uśmiechniętego cudzego współczucia. Była przecież z rodu McKin-go chłopca o włosach równie ciemnych i gęstych jak włosy nonów i chociaż szczęście jeszcze nie uśmiechnęło się do niej jego ojca. Postawił malca na ziemi, odwrócił się i wyciągnął

tak jak do jej kuzynki, to jednak była pewna, że coś w życiu rękę do kolejnej wysiadającej osoby.

osiągnie.

Kasztanowe, długie do ramion włosy Adelii zaśnieżyły Już są, stwierdziła, przełykając ślinę, aby zapanować nad w słońcu, gdy wyłoniła się z wnętrza samolotu. Erin nawet zdenerwowaniem. Utkwiła wzrok w małym odrzutowcu, na z dużej odległości zauważyła, że kuzynka emanuje radością.

którego wynajęcie mogą sobie pozwolić ludzie bogaci Adelia była niską kobietą. Gdy Travis zdjął ją ze schodków, i wpływowi. Właśnie kołował w stronę wyjścia. Erin umiała nie sięgała mu nawet do ramienia. On zaś bez wahania ją sobie wyobrazić, jak to jest, gdy siedzi się w kabinie, popija objął - ruchem nie tyle zaborczym, co troskliwym, jakby szampana lub je coś wykwinętego. Zawsze miała bujną chciał chronić ją oraz dziecko, które w niej rosło.

wyobraźnię. Brakowało tylko środków, aby zrealizować to, Erin chłonęła wzrokiem tę scenę. Adelia wspierała się na co ona podsuwała.

palce, pogłaskała policzek męża i pocałowała go w usta.

Pierwsza wysiadła starsza, krępa kobieta z siwymi włosami

Nie jak długoletnia żona. Raczej jak kochanka, co także nie mi. Prowadziła za rękę małą dziewczynkę

o wyglądzie leśne-umknęło uwagi Erin.

8 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA & 9

I sprawiło, że poczuła zazdrość. Nie próbowała jej słuszę niespokojnie i natychmiast skarciła się za te rozważania.

nić. Nigdy nie usiłowała tłamsić ogarniających ją uczuć.

Wszystko jedno, kim jest nieznajomy. Sprawdziła stan swego Przeciwnie, pozwalala im się piętrzyć i kumulować do maksikoka, znalazła dwie wysunięte szpilki i wepchnęła je na miejmun, nie przejmując się konsekwencjami.

sce.

Zresztą dlaczego nie miałyby zazdrościć kuzynce? Prze

Znów spojrzała na mężczyznę. Chyba nie jest kuzynem cież było czego. Adelia Cunnane, sierotka ze Skibbereen, nie Trávisa, uznała po namyśle. Miał tak samo jak on ciemne tylko samodzielnie odniosła sukces, ale dokonała tego wyjątkłosy, ale na tym kończyły się podobieństwa. Nieznajomy kowo skutecznie i wylądowała na samym szczycie. To mogło sprawiać bardziej ponure wrażenie. Erin przypomniála sobie zaimponować. Erin zamierzała iść w jej ślady.

wizerunek szatana w podręczniku do katechizmu.

Teraz ściągnęła łopatki i ruszyła w stronę wyjścia na płytę

„Lepiej rządzić w piekle, niż służyć w niebie”.

akurat wtedy, gdy kolejna postać pojawiła się na stopniach Tak... Ten mężczyzna chyba wyznawał podobną zasadę.

samolotu. Jeszcze jeden służący, pomyślała Erin i obrzuciła Po raz pierwszy tego dnia Erin leciutko się uśmiechnęła. Po mężczyznę długim, uważnym spojrzeniem. Nie, pomyliła się.

czym wzięła głęboki oddech i ruszyła do wejścia, aby powi

Ten człowiek nie służyłby nikomu.

tać rodzinę.

Z cienkim, nie zapalonym cygarem w kąciku ust zgrabnie Pierwszy wypadł do sali przylotów Brandon - z jednym zeskoczył na asfalt i powoli, jakby ostrożnie rozejrzał się rozwiązanymsnurowadłem i oczami rozjarzonymi ciekawokoło. Jak kot, przemknęło Erin przez głowę, a raczej jak wością. Tuż za chłopcem zaskakująco szybko wyszła siwolampart, który właśnie dał susa z

jednej skały na drugą. Był

włosa kobieta.

w ciemnych okularach, lecz Erin czuła, że jego oczy spoglą

- Stój, ty łobuzie. Tym razem nie stracę cię z oczu.

dają przenikliwie i wprawiają w zakłopotanie kogoś, kto

- Chcę tylko się rozejrzeć, Hannah. - Dzieciak zaśmiał się w nie patrzy.

głośno i beztrosko, gdy starsza pani znów chwyciła go za Mężczyzna był równie wysoki jak Travis, ale szczuplejszy rękę.

i bardziej muskularny od niego. Macho, pomyślała Erin,

- Wkrótce wszystko zobaczysz. Nie powinieneś martwić z wydętymi ustami obserwując nieznajomego. Właśnie poswojej mamy. Keeley, trzymaj się blisko mnie.

chylił się i powiedział coś do jednego z dzieci. Poruszał się

- Dobrze. - Dziewczynka rozglądała się równie ciekawie leniwie, lecz czujnie. Proste, ciemne włosy zachodzące na jak brat, lecz chyba łatwiej przychodziło jej pozostawanie kark zasłaniały kołnierz koszuli. Mężczyzna miał na sobie w jednym miejscu. Aż do chwili gdy ujrzała Erin.

kowbojskie buty i spłowiałe dżinsy, lecz zdaniem Erin nie

- To ona! - zawołała - Taka jak na zdjęciu. - Keeley bez mógł być farmerem. Nie wyglądał na kogoś, kto uprawia cienia rezerwy podeszła do Erin i uśmiechnęła się. - Ja jeziemię, tylko na jej właściciela.

stem Keeley. Mamusia mówiła, że po nas wyjdiesz.

Dlaczego taki człowiek towarzyszy w podróży rodzinie

- Tak, jestem Erin. - Zauroczona wdziękiem małego elfa Trávisa Granta? Może to jakiś jego krewny? Erin poruszyła Erin schyliła się i ujęła Keeley pod brodę. Dotychczasowe 10 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 11

napięcie wyparowało, ustępując autentycznej przyjemno

- Wspaniale wyglądasz, Dee. Ameryka ci służy.

ści. - Gdy ostatnio cię widziałam, byłaś małą kruszynką

- A najładniejsza dziewczyna w Skibbereen stała się opatuloną w kocyk, padał deszcz, a ty darłaś się

wniebogłosy.

piękną kobietą. Och, Erin. - Adelia cmoknęła ją w oba po

Oczy Keeley rozszerzyły się.

liczki, roześmiała się i jeszcze raz ucałowała. - Gdy patrzę na

- Ona mówi tak jak mamusia - oświadczyła. - Hannah, ciebie, wiem, że jestem w domu. - Odwróciła się, nadal ścichodź posłuchać. Erin mówi tak samo jak mamusia!

skajac w dłoniach rękę Erin. - Pamiętasz Travisa.

- Miło mi panią poznać, panno McKinnon. - Mocno trzy

- Oczywiście. Miło znów cię widzieć.

mając Brandona za ramię, starsza kobieta podała jej drugą

- Wydoroślałaś przez te cztery lata. - Teraz on pocałował ją rękę. - Jestem Hannah Blakely, gospodyni pani kuzynki.

w policzek. - Poprzednio nie miałaś okazji poznać Brady'ego.

Gospodyni, powtórzyła w myśli Erin, ściskając spracowa

- To prawda. Wykapany tata - stwierdziła Erin. - Jesteś na dłoń. Kobiety Cunnane'ów, których znała, mogły tylko przystojnym młodzieńcem, kuzynie Brady.

być gospodyniami.

Dziecko uśmiechnęło się, mocniej objęło ojca za szyję

- Witam w Irlandii. A ty pewnie jesteś Brandon.

i ukryło buzię na jego ramieniu.

- Już kiedyś byłem w Irlandii - z dumą oznajmił chło

- I nieśmiałym - dodała Adelia, głaszcząc synka po włosy. - Tym razem leciałem samolotem.

sach. - W przeciwieństwie do swego taty. Erin, dziękuję, że

- Naprawdę? - spytała przekornie Erin. Miał subtelne po nas wyszłaś i zawiesz nas do zajazdu.

rysy i zielone oczy matki. Chyba bywa niesforny, pomyślała.

- Nieczęsto przyjeżdżają do nas goście. Mam mikrobus, Jak w dzieciństwie Adelia - tak przynajmniej

twierdziła matkóty będzie do waszej dyspozycji. Po poprzednich doświadka Erin. - Bardzo urosłeś od tamtej wizyty.

czeniach z wynajętym autem sama wiesz, że lepiej liczyć na

- Jestem najstarszy. Teraz Brady jest maluchem.

coś niezawodnego. - Erin poczuła na karku lekki dreszczyk

- Erin? - Adelia nawet w ciąży poruszała się szybko emocji, być może ostrzegawczy. Odwróciła się celowo powoi lekko. A gdy objęła kuzynkę, Erin poczuła siłę tego uścisku.

li i zmierzyła śmiałym spojrzeniem muskularnego nieznajo

I serdeczność kogoś bliskiego, kto nadal tkwił korzeniami mego o posępnej twarzy.

tutaj, w Irlandii. - Och, jak cudownie tu wrócić i znów spot

- Erin, to jest Bart Logan - przedstawiła go Adelia. -

kać się z tobą. Niech ci się przyjrzę.

Bart, poznaj moją kuzynkę, Erin McKinnon.

Erin także uważniej popatrzyła na kuzynkę. Adelia w ogó

- Witam, panie Logan. - Erin lekko skinęła głową, zdele się nie zmieniła. Zbliżała się do trzydziestki, ale wydawała cydowana nie wzdrygnąć się na widok swojego odbicia w lusię dużo młodsza. Miała idealnie gładką, promienną cerę strzanych okularach.

wspaniale kontrastującą z lśniącymi, nadal długimi i roz

- Dzień dobry, panno McKinnon. - Bart Logan uśmiechpuszczonymi włosami. Śliczna twarz emanowała taką radonał się leniwie, po czym znów wsunął cygaro między zęby.

ścią i serdecznością, że Erin poczuła, jak jej rezerwa błyska

Nie widziała jego oczu, lecz miała niemiłe wrażenie, że wicznie topnieje.

dla niego te ciemne okulary nie stanowią żadnej bariery.

12 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA & 13

- Na pewno jesteście zmęczeni - powiedziała do Adelii, Dlatego choć bardzo się starała, nie była w stanie uważnie ale nadal z uporem patrzyła prosto w twarz Barta. - Mikrośluchać Adelii wypytującej o rodzinę.

bus stoi tuż przed wejściem. Zaprowadzę was, a później zaj

Po wyjeździe na drogę trochę się uspokoiła i zaczęła miemy się bagażem.

w miarę sensownie odpowiadać na pytania Adelii. Tak, wszy

Ruszyli przez nieduży terminal. Bart trzymał się nieco scy czują się dobrze. Farma daje przyzwoity dochód. Erin na z tyłu. Dzięki temu mógł spokojnie wszystkich obserwować, tyle się odprężyła, że nawet sypnęła miejscowymi ploteczkaale w tej chwili skupił uwagę wyłącznie na Erin McKinnon.

mi. Ponury Bart Logan wciąż na nią się gapił.

Nieźła sztuka, stwierdził, patrząc na ruchy jej długich, Trudno, uznała w końcu. Unikając jak ognia kolejnego zgrabnych nóg pod spódnicą o konserwatywnym kroju.

spojrzenia w lusterko, energicznie wepchnęła w kok wysu

Smukła jak topola i zdenerwowana jak młoda klacz w startoniętą szpilkę.

wej bramce. Ciekawe, do jakiego wyścigu się szykuje?

Następnie zgrabnie ominęła kilka dziur w nawierzchni Niewiele wiedział o rodzinnych związkach Cunnane'ów i zmusiła się do patrzenia prosto przed siebie. Sama też z McKinnonami. Z rozmów podczas podróży ze Stanów do spytałaby o to i owo. Na przykład chętnie dowiedziałyby Irlandii i z Curragh do tego maleńkiego miejsca na mapie się, kim, u licha, jest Bart Logan. Postanowiła uzbroić się wynikało, że matka Adelii i matka tej niezmiernie interesująw cierpliwość i z uśmiechem zapewniła Adelię, że rodzina cej Erin McKinnon były kuzynkami trzeciego stopnia i wytrzyma się doskonale.

chowały się na sąsiadujących ze sobą farmach.

- Cullen jeszcze się nie ożenił?

Bart nie uważał tego za bliskie pokrewieństwo, lecz jeśli

- Cullen? - Erin przeklęła się w duchu za to, że znów, Adelia Cunnane Grant uważała McKinnonów za swoich wbrew postanowieniu, zerknęła w lusterko i na Barta. - Nie, krewnych, to jej sprawa. On przez całe lata raczej unikał

nadal jest kawalerem, ku rozpaczy mojej matki. Czasami kontaktów z rodziną, niż ich szukał.

jeździ do Dublina, śpiewa i gra. - Wjechała na nierówny Erin zerknęła na niego przez ramię. Zauważył to, a ona kawałek drogi i auto zadygotało. - Przepraszam.

najwyraźniej się zirytowała, więc posłał jej uśmiech.

- Nic się nie stało.

Jeśli on nie przestanie tak się na mnie gapić, powiem mu,

- Na pewno? - Erin popatrzyła na Adelię szczerze zatroskana o tym sądzę, pomyślała, wrzucając bieg. Bagaż został

skana. - Zastanawiam się, czy w ogóle powinnaś podróżować z dziećmi, podekscytowane dzieci paplały, a ona powinna walczyć.

wziąć się w garść, żeby nie zabłądzić przy wyjeździe z lotni

- Jestem tak zdrowa jak jeden z koni Trávisa. - Adelia ską. Gdyby tylko Bart Logan nie działał na nią tak onieśmiedruchowo położyła rękę na mocno zaokrąglonym brzuszku. Siedział na tylnym siedzeniu, długie nogi trzymał

chu. - A one przyjdą na świat dopiero za parę miesięcy.

wyciągnięte wzdłuż przejścia, a jedno ramię położył na wy

- One?

tartym oparciu i nie odrywał od niej wzroku. Widziała tę

- Tym razem bliźniaki. - Twarz Adelii rozjaśniła się przystojną twarzą, ilekroć spojrzała we wsteczne lustro.

uśmiechem. - Liczyłam na coś takiego.

14 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA •jg 15

- Bliźniaki - mruknęła Erin. Nie była pewna, co powinna Adelia wiedzieć, że nigdy nie przestanie powracać do tego odczuwać: zdumienie czy rozbawienie.

kraju.

Adelia poprawiła się na siedzeniu. Odwróciła się i popa

- Nic się nie zmieniło.

trzyła na dzieci. Dwoje młodszych drzemało, a Brandon za

- Tutaj nigdy nic się nie zmienia. - Erin zatrzymała auto pamiętając, lecz niezbyt skutecznie walczył z opadającymi powiekami rozejrzała się wokół. Znała każdy centymetr kwadratowy tej wieki.

wsie i każdą farmę w promieniu stu kilometrów. Zresztą to

- Zawsze marzyłam o takiej licznej rodzinie jak twoja.

było wszystko, co znała.

- I chyba takiej się dorobisz. - Erin posłała Adelii swa

- Sklep O'Donnellów nadal czynny. - Adelia wysiadła, wolny uśmiech i wjechała do wsi. - A wtedy niech dobry Bóg jak dziecko uradowana faktem, że czuje pod stopami ziemię, ma cię w swojej opiece.

na której się wychowała. - O'Donnell nadal w nim sprze

Adelia zachichotała i przysunęła się do okna, aby móc daję?

lepiej chłonąć widoki, które pamiętała z dzieciństwa.

- Ten stary kozioł umrze za ladą, rachując swoje grosze.

Małe domki nadal wyglądały ładnie, choć tu i tam widać

- Nie zmienił się ani trochę. - Adelia ze śmiechem wzięta było na nich upływ czasu. Na tle brązowej ziemi trawa wydała Travisa Brady'ego i przytuliła go, a dzieciak ziewnął

wała się jeszcze bardziej zielona, niemal szmaragdowa. Szyld i oparł się o jej ramię. - Travis, widzisz tamten kościół? Co wiejskiego pubu skrzypiał i pojękiwał, poruszany łagodną niedzielę chodziliśmy tam na mszę. Stary ojciec Finnegan bryzą.

raczył nas kazaniami bez końca. Nadal ma taki zwyczaj?

Adelia miała wrażenie, że czuje przesycony solą zapach Erin wrzuciła kluczyki do przegródki torby.

morskiego powietrza. Przypomniała go sobie bez trudu, po

- Zmarł ponad rok temu, Dee. - Zauważyła cień smutku dobnie jak strome, skalne urwiska pionowo opadające do w spojrzeniu kuzynki i dotknęła jej policzka. - Miał ponad huczącego morza. W przeszłości wiele razy stała na ich skraosiemdziesiątkę i odszedł we śnie.

ju, obserwując rybackie łodzie, gdy z dziennym połowem A życie toczy się dalej, pomyślała Adelia. Ludzie umierawpływały do portu. Ich załogi rozwieszały sieci, a potem szły ją, czy chce się tego, czy nie. Jeszcze raz spojrziała na kościódo pubu, aby ochłodzić wysuszone gardła.

łek. Już nigdy nie wyda się jej taki sam jak dawniej.

Tutaj mówiło się tylko o połowach i uprawie roli, o dzie

- Pochował mamę i tatę. Nigdy nie zapomnę jego dociach i swoich ukochanych.

broci.

To właśnie był dom. Adelia oparła dłoń na krawędzi opy

- Obecnie mamy młodego księdza - rześkim tonem poinszczonyj szyby i odetchnęła cudownie rześkim powietrzem formowała kuzynkę Erin. - Przyjechał z Cork. Energia go Skibbereen. To nadal był także jej dom - styl życia, miejsce, rozsadza, więc podczas jego kazań nikt nie drzemie. Zdołał

które na zawsze zostanie w sercu. Siano na drabiniastym nawet zaszczepić bojaźń bożą Michaelowi Ryanowi, który wozie nie było ani jaśniejsze, ani bardziej aromatyczne niż w każdy niedzielny ranek przychodzi na mszę trzeźwy. - Odw jej amerykańskich stajniach, ale pochodziło stąd, z Irlandii.

wróciła się, aby pomóc wyjąć bagaż, i mocno zderzyła się 16 •js IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKARÓŻA » 17

z Loganem. Przytrzymał ją za ramię, ale jego dłoń została lię na górę, wspominając dawne czasy. Inni zachwycali się tam nieco dłużej, niż powinna.

dziećmi, podano również herbatę i kruche ciasteczka. Erin

- Przepraszam. - Erin buntowniczo wysunęła brodę uznała, że Grantowie są w dobrych rękach, i wyszła.

i spiorunowała go wzrokiem, już zła na siebie, że nie zdołała Dzień był pogodny i rześki. Zachodni wiatr już zdążył

powstrzymać się od tej reakcji.

zwiąć wiszące rano na niebie chmury i powietrze, jak to

- To moja wina. - Logan tylko się uśmiechnął. Chwycił

często się zdarza w Irlandii, zdawało się mieć perłową barwę.

dwie wielkie walizy i wyjął je z mikrobusu. - Travis, może Erin zatrzymała się na moment, spoglądając na wieś, która pójdiesz z Adelią i dziećmi do zajazdu? Ja się zajmę bagatak fascynowała jej kuzynkę. Mała miejscowość wyglądała żem.

całkiem zwyczajnie. Było tu cicho i spokojnie, często pach

W innej sytuacji Travis nie zostawiłby nikogo bez pomoniało rybami. Prawie z każdego miejsca widziało się małą cy, ale wiedział, że żona może być trochę osłabiona. Znał też przystań, do której codziennie wracały z połowem rybackie jej upór. Jeśli więc chciał, aby się zdrzemnęła, to musiał

łodzie. Mieszkańcy dbali o frontowe ściany i klomby. Tak osobiście położyć ją do łóżka.

nakazywała duma. Drzwi do domów nie zamykano na klucz.

- Dzięki, Bart. Załatwię wszystko w recepcji. Erin, wie

Tak nakazywał zwyczaj.

czorem zobaczymy tu ciebie i twoją rodzinę, prawda?

Wszyscy tutaj znali Erin, a ona знаła wszystkich. Każdy

- Przyjdziemy - zapewniła i bez zastanowienia cmoknęła sekret wkrótce wychodził na jaw, lecz mówiono o nim jak Adelię w policzek. - Odpocznij trochę, bo inaczej mama za maleńkim skarbie, którym należy się rozkoszować.

dręczy cię swoją troskliwością. To pewne.

Tak bardzo chciała zobaczyć więcej świata, zanim jej dni

- Musisz już iść? Nie możesz wejść chociaż na chwilę?

dobiegną końca. Pragnęła ujrzeć wielkie, pulsujące życiem

- Mam to i owo do zrobienia. Idź, Dee, bo dzieci usną ci miasta, gdzie czas płynie w innym tempie; chodzić ulicami, na ulicy. Wkrótce się zobaczymy.

gdzie nikt jej nie zna i nikogo nie obchodzi, kim ona jest.

Nie zważając na protesty Brandona, Hannah zagoniła go Przynajmniej jeden, jedyny raz chciała zrobić coś szalonego, wraz z rodzeństwem do środka. Erin sięgnęła po kolejne dwie pod wpływem impulsu, a potem nie usłyszeć echa tego czynu walizki. Właśnie przemknęło jej przez głowę, że kosztowne w plotkach rodziny i sąsiadów. Chociaż raz.

ubrania chyba ważą więcej niż tanie, gdy znów stanęła twarzą Trzaśnięcie drzwiczek mikrobusu raptownie wyrwało ją w twarz z Loganem.

z zadumy. I znów miała przed sobą Logana.

- Jest jeszcze kilka sztuk - mruknęła i z wdziękiem go

- Już się wprowadzili? - spytała z czystej uprzejmości.

ominęła.

- Na to wygląda. - Bart Logan oparł się plecami o auto, We wnętrzu zajazdu było ciemnowo, lecz dość gwarnie.

skrzyżował długie nogi i zapalił cygaro. Z uwagi na stan Na wieść o gościach z Ameryki cały personel od tygodnia Adellii nigdy nie palił w jej towarzystwie. Zaciągnął się, nie zwijał się jak w ukropie. Wyszorowano podłogi, wypoleroodrywając wzroku od Erin. - Nie ma wielkiego

podobieńwano meble i boazerię. Starsza pani Malloy prowadziła Ade-stwa między panią a panią Grant, prawda?

18 # IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 19

Erin skonstatowała, że po raz pierwszy powiedział przy Bart usiadł za kierownicą i przekręcił kluczyk w stacyjce.

niej więcej niż dwa słowa naraz. I mówił trochę inaczej niż

- Gubi pani szpilki - zauważył lekkim tonem.

Travis - wolniej, jakby nie widział powodu do szybszego Bez słowa wepchnęła je we włosy.

formułowania kolejnych wyrazów.

- Na rozstaju proszę skrócić w lewo -powiedziała, gdy zosta

- Włosy lśnią tak samo - kontynuował, gdy Erin milczawił i wieś za sobą. - Stamtąd jest około pięciu kilometrów. -

ła - ale jej są w kolorze jego ulubionego, kasztanowego Skrzyżowała ramiona, uznając konwersację za zakończoną.

żrebaka, a pani - Bart wydmuchał chmurkę błękitnego dy

- Ładny kraj - stwierdził Bart, patrząc na zielone wzgórze - są bardziej w odcieniu mahoniowego stolika z mojej rza, po których hulał wiatr. Rosły na nich krzaki tarniny, sypialni. - Uśmiechnął się szeroko, z cygarem między zębattrochę przygięte stałym powiewem zachodniej bryzy, oraz mi. - Uważałem, że jest śliczny, gdy go kupowałem.

dorodne wrzosi, wyglądające jak puszyste, liliowe chmurki.

- Cudowne porównania, panie Logan, ale ja nie jestem W oddali rysowały się góry - ciemne i nieco złowrogie na tle ani koniem, ani stołem. - Wyjęła z torebki kluczyki. - Zosta błękitnego nieba. - Macie stąd blisko do morza.

wię je panu.

- Dość blisko - odparła lakonicznie.

Zamiast je wziąć, zamknął w ręce jej dłoń. Wnętrze jego ręki

- Nie lubi pani Amerykanów?

było twarde i szorstkie jak skały miejscowego nadbrzeża.

- Nie lubię mężczyzn, którzy się na mnie gapią.

- Życzy pan sobie jeszcze czegoś, panie Logan?

- To znacznie zawęży krąg zainteresowań. - Bart strząsł-Spodobało mu się to, że się nie spłoszyła, tylko uniosła nął za okno popiół z cygara.

brwi, bardziej z pogardą niż z urazą.

- Mężczyźni, których znam, mają dobre maniery, panie

- Zawiozę panią do domu.

Logan.

- To zbyt wiele. - Zaciśnęła zęby i skinieniem głowy po

Podobał mu się sposób, w jaki wymawiała jego nazwisko -

zdrowiała mijające ją dwie największe plotkarki Skibbereen.

jakby zaraz miała gniewnie parsknąć.

Wieczorne wiadomości niewątpliwie doniosą, że Erin

- Cóż, mnie nauczono, że należy dobrze się przyjrzeć McKinnon stała na ulicy, pozwalając trzymać się za rękę czemuś, co mnie interesuje.

obcemu mężczyźnie. - Wystarczy, że powiem słowo, a ktoś

- Bez wątpienia miał to być komplement.

z zajazdu mnie podwiezie.

- Tylko zwykła uwaga. To rozstaje?

- Ja to zrobię. - Nadał ściskając jej dłoń, odsunął się od

- Tak. - Wzięła głęboki oddech. Z wielu powodów posamocho. - Obiecałem to Travisowi. - W końcu puścił jej winna pohamować irytację, a z żadnego -ją ujawnić.

rękę i wskazał drzwiczki. - Proszę się nie martwić. Już prawie

- Pracuje pan dla Trávisa?

się połapałem, jak jeździć po niewłaściwej stronie drogi.

- Nie. - Bart uśmiechnął się, gdy mikrobus podskoczył

- To wy jeździecie po niewłaściwej stronie. - Przelotnie na koleinach. - Można by nazwać nas partnerami. - Uznał, że się zawahała i wsiadła. Czas mijał i wiedziała, że musi się bardzo odpowiadać mu intensywny, wilgotny zapach Irlandii pośpieszyć, aby wykonać swoje codzienne obowiązki.

i ciepły, naturalny zapach siedzącej obok kobiety.

20 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA « 21

- Hoduje pan konie wyścigowe? - Znów uniosła brwi, przez jedną krótką chwilę rzeczywiście była niemal gotowa czując przemożną ochotę, aby na niego popatrzeć. - I wystaprzekłać Skibbereen.

Wia je pan w wyścigach?

- Zgoda, powiedzmy, że po prostu chciała pani znaleźć

- Aktualnie tak.

się gdzie indziej. Znam to uczucie, Irlandko.

Bezwiednie wyduła wargi, zastanawiając się, jak wyglą

- Nie ma pan pojęcia o moich uczuciach. W ogóle mnie dałby na torze - hałaśliwym, przesyconym zapachem koni.

pan nie zna.

Po namyśle doszła do wniosku, że Bart Logan pasowałby do

- Znam. Lepiej, niż się pani wydaje. Czuje się pani jak takiego miejsca. Natomiast nie mogła sobie wyobrazić tego schwyta w pułapkę. Stłamszona, przytłoczona. Patrzy pani mężczyzny za biurkiem, podliczającego kolumny liczb lub na miejsce oglądane codziennie od dnia narodzin i zastanawiającego coś w księgach.

Wia się, czy już do śmierci nie zobaczy pani nic innego.

- Farma Trávise przynosi niezły dochód.

I chodzi pani po głowie pomysł, aby ruszyć z wiatrem w da

Wargi Barta Logana znów lekko się wygięły.

leki świat. De ma pani lat, Erin McKinnon?

- Czy w ten zawołany sposób pyta mnie pani o efe

Wszystko, co mówił, było zbyt bliskie prawdy, aby Erin ktywność swojej?

dobrze się czuła, słuchając Barta Logana.

Wysunęła brodę i odwróciła się.

- Dwadzieścia pięć - przyznała niechętnie. -1 co z tego?

- To z pewnością nie moja sprawa.

- Miałem o pięć mniej, gdy ruszyłem z wiatrem. - Od

- Nie pani. Radzę sobie nie najgorzej. Nie odziedziczywrócił się do niej, lecz znów ujrzała tylko swoje odbicie łem farmy tak jak Travis, ale przyznam, że odpowiada mi w lustrzanych szklach okularów. - Nigdy tego nie żałowamoja praca. Na razie. Wystarczy mała prośba, żeby zabrali łem.

panią ze sobą.

- Bardzo mnie to cieszy, panie Logan, a teraz proszę ła

Dopiero po chwili pojęła sens jego słów i otworzyła usta skawie zwolnić - mieszkam przy tamtej uliczce. Wystarczy, ze zdumienia.

jeśli zatrzyma się pan tutaj. Stąd pójdę piechotą.

- Potrafię rozpoznać niespokojnego ducha - oświadczył

- Proszę bardzo. - Zanim wysiadła, położył rękę na jej Bart, gdy na niego popatrzyła. Wydmuchał kolejną chmurkę ramieniu. Nie był pewien, dlaczego zaproponował, że poddymu, która wypłynęła za okno i znikła. - Szarpie pani wężwiezie tę dziewczynę, ani czemu rozpoczął rozmowę. Chyba dzidło, aby wyrwać się z tej plamki na mapie. Chociaż, moim jak zwykle kierował się intuicją.

zdaniem, jest tu uroczo.

- Potrafię rozpoznać wybujałą ambicję, ponieważ prawie

- Nikt pana nie pytał o zdanie.

każdego ranka spogląda na mnie z lustra. Niektórzy uważają

- Fakt, ale trudno było nie zauważyć, z jaką miną stała ją za grzech, ale ja zawsze sądziłem, że to wspaniały dar.

pani na chodniku. Chyba miała pani ochotę posłać całą tę wieś

- Zmierza pan do czegoś, panie Logan? - Co takiego jest do diabła.

w tym mężczyźnie, że przy nim zasycha jej w gardle, a nerwy

- To nieprawda. - Poczula wyrzuty sumienia, poniewaz napinaja sie jak postronki?

22 * IRLANDZKA ROZA

- Podoba mi sie pani uroda, Erin. Nie chialbym zobaczyc, jak rujnuja ja zmarszczki wywolane frustracja i rozczarowaniem. - Znów sie usmiechnal od ucha do ucha i dotknal

palcem ronda wyimaginowanego kapelusza. - Miłego dnia, panno McKinnon.

Wyskoczyła z auta, zatrzasnęła drzwiczki i pośpieszyła **ROZDZIAŁ 2**

w stronę domu, niepewna, od kogo ucieka - od Barta Logana czy od własnych, ścigających ją demonów.

E n

n miała nad czym się zastanawiać. Podczas obiadu w zajeździe biła się z myślami, a jej rodzina rozmawiała głośno i wesoło. Raz po raz ktoś wybuchał śmiechem, głosy brzmiały donośnie, aby było je słycać mimo szczękania porcelany, skrzypienia nóg przesuwanych krzeseł i radosnych okrzyków. Pachniało smacznymi, gorącymi "potrawami i whisky, a z okazji przyjęcia paliły się wszystkie światła.

Goście wypełnili całą jadalnię zajazdu pani Malloy, ale grupa nie była dużo liczniejsza niż ta, która ca niedzielę zasiadała do stołu na farmie.

Erin jadła mało. Nie dlatego, że jeden z braci wciąż jej przeszkadzał, prosząc o podanie tego czy tamtego. Nie miała apetytu, poniewaz nie mogła przestać myśleć o tym, co dzisiaj po południu powiedział jej Bart Logan.

W skrytości ducha musiała przyznać, że rzeczywiście jest sfrustrowana i niezadowolona, choć fakt, że obcy tak łatwo zauważył coś, czego nie dostrzegała rodzina, był irytujący.

Już kilka lat temu Erin uznała, że ma powody do frustracji i że nie powinna z tego powodu czuć się winna. Przecież nie może być nic złego w czymś, co jest takie naturalne, prawda?

Owszem, uczono ją, że zazdrość to grzech, ale...

Do licha, nie jest osobą świętą i wcale nie chce nią być.

Zazdrość, którą czuła na widok przytulonej do męża Adelii, wydawała się zdrowa, a nie grzeszna. Erin bezwiednie wesZ - 1 * IRLANDZKA RO/A

IRLANDZKA RÓŻA & Z5

chnęła. W końcu chodzi nie o to, że życzy kuzynce utraty tylko dzięki temu może przebić się przez kolczaste gałazki tego, co ona posiada, tylko także chciałyby mieć coś podobnego. Bart sądził, że szanowałby taki kwiat.

nego. Mało prawdopodobne, aby człowiek smażył się w pie

Polubił rodzinę Erin. Tacy ludzie chyba zasługują na miakłe za swoje pragnienia. Ale chyba też nie wyrastają z ich no soli tej ziemi. Prości, lecz nie prostacy. Dopóki tyrali powodu anielskie skrzydła...

siedem dni w tygodniu, ich farma przynosiła przyzwoity do

Właściwie była zadowolona z odwiedzin Grantów. Przez chód. Mary McKinnon dorabiała szyciem, ale dziś kilka dni posłucha ich opowieści o Ameryce, zada trochę najwyraźniej wołała dyskutować z Dee o dzieciach niż o mopytań i wyobrazi sobie ten kraj oraz wielki dom, w którym dzie. Bracia Erin byli blondynami, z wyjątkiem najstarszego, obecnie mieszka Dee. Może niemal doświadczy tego podnie

Cullena, bruneta o urodzie irlandzkiego wojownika sprzed cenia i potęgi typowej dla świata konnych wyścigów. Po wieków i głosie natchnionego poety. Bart podejrzewał, że wyjeździe Grantów wszystko wróci do normy.

Erin ma największą słabość właśnie do tego brata. Niemal Ale nie na zawsze. Na pewno nie, obiecała sobie Erin. Za bezustannie ją obserwował, aby się przekonać, czy panna rok, może dwa, oszczędzi tyle, aby móc przeprowadzić się do McKinnon ma też inne słabości.

Dublina. Znajdzie sobie pracę w jakimś wielkim biurze i wy

Był zadowolony, że Travis namówił go do spędzenia tych najmie mieszkanie. Swoje własne. Nikt jej nie powstrzyma.

kilku dodatkowych dni w Irlandii. Podróż okazała się korzystna, Już prawie uśmiechnęła się na tę myśl, lecz nagle napotkawizyta na torze w Curragh - kształcąca, a teraz chyba nadeszła ła wzrok siedzącego naprzeciw niej Barta Logana. Pożałowapora, aby do interesów dodać nieco przyjemności.

ła, że nie włożył tych swoich lustrzanych okularów i nie

- Cullen, zagrasz dla nas, prawda? - Adelia sięgnęła nad przesłonił oczu. Wilk mógłby mieć takie oczy - ciemnoszare, stołem i wzięła za rękę najstarszego brata Erin. - Z uwagi na wpatrujące się przenikliwie i chytrze. Nie powinien tak się na dawne, dobre czasy.

mnie gapić, pomyślała i buntowniczo odpowiedziała równie

- Nie trzeba go długo namawiać - wtrąciła Mary McKinbezczelnym spojrzeniem.

non. - Lepiej zróbcie miejsce - zwróciła się do dwóch młód

Przy stole nadal panował harmider, lecz ona przestała go szych synów. - Po takim posiłku musimy potaćzyć.

słyszeć. Zastanawiała się, co tak ją wabiło w spojrzeniu Barta

- Tak się składa, że mam swoją fujarkę. - Cullen wyjął

Logana - rozbawienie czy arogancja? Być może i jedno, z kieszeni kamizelki smukły instrument i wstał. Był potężnie i drugie oraz dodatkowo jakieś dziwne przeświadczenie, że zbudowanym mężczyzną o szerokich barach i wąskich biociągnię ją do tego mężczyzny.

drach. Uniósł fujarkę do ust, a palce jego spracowanych dłoni Jest jak irlandzka róża, pomyślał Bart. Chyba nigdy takiej prześlizgnęły po otworach.

nie widział, ale był przekonany, że ten kwiat ma grube kolce Bart słuchał zdumiony. Wydawało się niewiarygodne, że o ostrych krawędziach. Dzika irlandzka róża na pewno nie postawny, z pozoru surowy mężczyzna może wykreować tak jest nadmiernie delikatna i nie wymaga szczególnej troskisubtelną muzykę. Bart poprawił się na krześle i patrzył, smawości. Przeciwnie, imponuje siłą, odpornością i uporem, bo kując irlandzką whisky.

Ib & IRLANDZKA RÓŻA IRLANDZKA RÓŻA » 27

Mary McKinnon położyła dłoń na rękę swojego najmłod

- Żartujesz? - spytała rozbawiona. - Jeszcze nie nadszedł

szego syna i prawie wcale się nie poruszając, zaczęła w rytm ten dzień, w którym nie będę w stanie trochę poskakać, chłomuzyki drobić stopami w bardzo skomplikowany - zdapaczku.

niem Barta - sposób. Początkowo robiła to dość powoli, Bez wahania przyłączyła się do roztańczonej rodziny. Tra-lecz po kilku minutach tempo prawie niezauważalnie wzrosvis chciał zaprotestować, ale w końcu z tego zrezygnował.

ło. Inni rytmicznie klaskali i od czasu do czasu pohukiwali.

Adelia dobrze wiedziała, że jest niezwykle silną kobietą. Jej Bart zerknął na Erin. Trzymała rękę na ramieniu ojca i uśmieimponująca odporność zawsze go zdumiewała.

chała się tak promiennie, że oniemiał. W ciągu zaledwie

- Niezły zespół, prawda? - zwrócił się do Barta.

dwóch uderzeń jego serca coś się w nim poruszyło, napięło -

- Owszem. - Bart sięgnął po cygaro, ale wciąż śledził

i ucichło.

spojrzeniem Erin. - Rozumiem, że ty nie umiesz tego tań

- Nadal jest zwinna jak młoda dziewczyna - stwierdził

czyć.

Matthew McKinnon, obserwując swoją żonę.

Travis zachichotał i oparł się wygodnie o ścianę.

- I nadal piękna - dodała Erin, gdy jej matka obróciła się

- Adelia usiłowała mnie uczyć, ale w końcu uznała za w ramionach syna, po czym zawirowała, a kłoszowa spódniprzypadek beznadziejny. Wydaje mi się, że z tym trzeba się ca uniosła się jak dzwon, odsłaniając długie, smukłe nogi urodzić. - Odprowadził spojrzeniem Brandona, który podtancerki.

szedł do matki, aby jej towarzyszyć. Jej pierworodny, z dumą

- Dorównasz jej?

pomyślał Travis. Z trójki ich dzieci Brandbn był najbardziej Erin zaśmiała się i przecząco potrząsnęła głową.

stanowczy i uparty. - Adelia potrzebowała tego przyjazdu

- Nie sądzę - odparła z ledwie dosłyszalną nutką żalu bardziej, niż przypuszczałem.

w głosie.

Bart zdołał oderwać wzrok od Erin i przez chwilę patrzył

- Zobaczymy. - Matthew objął córkę w talii. - Stawiam na profil Trávisa.

na ciebie.

- Większość ludzi niekiedy tęskni za ojczyzną.

Zanim zdążyła zaprotestować, zmusił ją do wykonania

- W ciągu siedmiu lat Adelia była tu tylko dwa razy. -

piruetu. Następnie z szerokim uśmiechem wysoko uniósł jej Travis obserwował żonę. Wyglądała cudownie, gdy z zaróżodłoń i razem podchwycili rytm ponadczasowego ludowego wionymi policzkami i śmiejącymi się oczami spoglądała na tańca, którego nauczone Erin, gdy tylko zaczęła chodzić.

naśladowującego jej kroki Brandona. - To za mało. Wiesz, cza

Dźwięki piszczałki brzmiały pogodnie i prowokująco. Erin sem potrafi klócić się jak czarownica - tak zapamiętała, że oparła dłonie na biodrach, dumnie uniosła głowę i dała się nikt o zdrowych zmysłach nie zrozumiałby, o co chodzi. Ale ponieść muzyce. Po chwili wirowała równie

oszałamiająco nigdy na nic nie narzeka ani o nic nie prosi.

jak jej matka.

Bart milczał. Po czterech latach nadal nie potrafił pojąć,

- Dałabyś sobie radę?

jakim cudem tak szybko i tak bardzo zaprzyjaźnił się z Travi-Adelia spojrzała na osiemnastoletniego kuzyna.

sem. Dawniej zawsze sądził, że nie nadaje się do przyjaźni i, 28 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA \$1 Ti

prawdę mówiąc, wcale nie chciał obciążać się czymś takim.

prawdziwa rozkosz. - Podniosła dłoń Trávisa do ust, a nas

Obecnie miał trzydzieści dwa lata, z czego połowę przeżył na tępnie przytuliła ją do policzka. - Mary McKinnon nadal własny rachunek. Nie potrzebował nikogo. Nikogo nie tańczy najlepiej w całym hrabstwie, ale Erin też jest cudowchciał. Dlatego przyjaźń z Grantami wciąż go zdumiewała.

na, prawda?

Przylgnął do nich nie wiadomo kiedy.

- Miło na nią popatrzeć. - Bart pociągnął duży łyk whi

- Niewiele wiem o kobietach - odparł ogólnikowo. -

sky.

O żonach - poprawił się na widok wymownego uśmiešku

- Jako starsza kuzynka chyba powinnam ją poinformo

Trávisa. - Powiedziałbym, że twoja jest szczęśliwa - zarówwać o twojej reputacji. - Adelia ze śmiechem oparła głowę na no tu, jak i wtedy, gdy jest w Stanach. Gdyby kochała cię ramieniu męża.

trochę mniej, to może spróbowałbym ci ją odbić.

- Mojej reputacji? - powtórzył Bart z miną niewiniątka Travis cofnął się myślami w przeszłość.

i poruszył szklaneczką, wprawiając trunek w wirowy ruch. -

- Gdy pierwszy raz ją ujrzałem, pomyślałem, że to chło

Co masz na myśli?

pak.

- Och, słyszałam to i owo. Same fascynujące rzeczy.

- Żartujesz. - Bart wyjął z ust cygaro.

W świecie wyścigów konnych wszyscy się znają. Podobno

- Było ciemno.

w twoim towarzystwie mężczyzna musi uważać nie tylko na

- Kiepska wymówka.

swoje córki, lecz także na żonę.

- Adelia też tak sądziła - ze śmiechem przyznał Travis. -

- Gdyby interesowały mnie cudze żony, ty pierwsza prze

Zbeształa mnie i chyba właśnie wtedy się w niej zakochanołabyś się o tym. - Ujął jej dłoń i szarmancko ucałował.

łem. - Usłyszał jej dźwięczny głos i znów na nią spojrzał.

- Travis, Bart chyba ze mną flirtuje - poskarżyła się, ale Właśnie potrząsnęła głową, opuściła tancerzy i z wyciągniętą jej oczy się śmiały.

ręką ruszyła do niego. Brylant w pierścionku, który Travis

- Najwyraźniej - przyznał jej mąż i cmoknął ją w czubek przed laty wsunął jej na palec, nadal lśnił oślepiająco.

głowy.

- Mogłabym tak tańczyć godzinami - oznajmiła, lekko

- Ostrzegam cię. Barcie Loganie. Można sobie bezkarnie zadyszana. - Ale ta dwójka już ma dosyć. - Położyła dłoń na flirtować z kobietą, która oczekuje bliźniąt i wie, jaki z ciebie brzuchu. - Może ty spróbujesz, Bart?

hultaj. Jednak radzę ci, uważaj. Irlandczycy to popędliwy

- Nigdy w życiu.

naród. - Stała na palcach i pocałowała Barta w policzek. -

Adelia zachichotała i dotknęła jego ramienia z serdeczno

Jeśli nie przestaniesz tak pożerać jej wzrokiem, Matthew ścią, do której nigdy nie zdołał przywyknąć.

McKinnon naładuje strzelbę.

- Jeśli mężczyzna od czasu do czasu nie zrobi z siebie

- Patrzenie nie jest sprzeczne z prawem. - Zauważył, że durnia, to tak, jakby naprawdę nie żył. - Kilka razy głęboko Erin przestała tańczyć.

odetchnęła, aby zwalczyć zadyszkę, ale nadal przytupywała

- Tobie należałoby tego oficjalnie zabronić. - Adelia nogą. - Och, Cullen gra jak czarodziej, a słuchanie go to znów przytuliła się do Trávisa. - Wygląda na to, że Erin ma 30 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA •& 31

ochotę zaczerpnąć świeżego powietrza. Ty pewnie chętnie Usłyszała ciche pstryknięcie, ujrzała płomyk zapalniczki zapaliłbyś to swoje cygaro i też trochę się przewietrzył.

i nakazała sobie spokój.

- Szczerze mówiąc, tak. - Skinął głową i ruszył do drzwi.

- Ładny wieczór - zagaił Bart.

- Próbowałaś go odstraszyć czy napuścić? - spytał Travis.

Nie odwróciła się. Maleńki dreszczyk podniecenia uznała

- Tylko myślałam perspektywicznie, najdroższy. - Wysuza interesujący. Nie, wcale nie chciała, żeby Bart Logan nęła usta do pocałunku.

wyszedł na dwór. Niby dlaczego miałyby tego chcieć? Lecz skoro to zrobił, to ona przyjmie to jak coś zupełnie zwyczaj

Erin szczerzej otuliła się żakietem. Wieczory były najnego.

chłodniejsze właśnie w lutym, ale teraz jej to nie wadziło.

- Trochę zimny - odparła lakonicznie.

Z przyjemnością wciągnęła w płuca rześkie powietrze. Do

- Wygląda pani na rozgrzaną. - Czuł, że ona nie okaże brze, że ojciec namówił ją na tańce. Dopiero teraz stwierdziła, mu cienia zainteresowania. Dlatego postanowił je rozbudzić.

że zbyt rzadko ma okazję do zabawy. Pracy nie brakowało, To mogło być zabawne. - Podobały mi się tańce.

a ręk do niej ubywało. Frank niedawno się ożenił i wyprowa

- Tutaj je pan przegapi. - Wolnym krokiem ruszyła przed dził, zaręczony z córką Hennesych, Shean najdalej za rok siebie. Nie zdziwiła się, gdy Bart uczynił to samo.

pójdzie w jego ślady. Cullen zawsze bardziej interesował się

- Nie szkodzi, ponieważ pani już nie tańczy. - Zaciągnął

muzykowaniem niż dojeniem krów, więc na farmie zostaną się, a rozżarzony koniec cygara nabrał jasnoczerwonego kotylko Joe i Brian. Oraz ona, Erin.

loru. - Pani brat to utalentowany muzyk.

Rodzina stawała się coraz liczniejsza, lecz jednocześnie

- Owszem. - Wsłuchiwała się w melodię, która właśnie coraz mniej spójna. Farma musi przetrwać. Bez niej ojcu po zmieniła się ze skocznej w przepojoną smutkiem. - Sam prostu odechciałoby się żyć. To nie ulegało wątpliwości skomponował ten utwór. Słuchając go, człowiek myśli, że tak i Erin dobrze o tym wiedziała. Zdawała sobie również sprawę łka złamane serce. - Taka muzyka zawsze budziła w Erin z tego, że i jej wkrótce odechce się żyć, jeśli dłużej tu zostatęsknotę, obawę i ciekawość, jak to jest, gdy tak gorąco kogoś nie. Należało więc znaleźć rozwiązanie zadowolające z obu się kocha. - Lubi pan muzykę, panie Logan?

powodów.

- Gdy tempo mi odpowiada. - Tym razem grano walca, Skrzyżowała ramiona, aby osłonić się od wiatru. Jego powolnego i jęklivego. Wiedziony impulsem, Bart wziął

powiew przyniósł ze sobą zapach dzikich róż i rododendro

Erin w ramiona i podchwycił rytm.

nów z ogródka pani Malloy. Erin postanowiła teraz nie my

- Co pan robi?

śleć o sytuacji rodzinnej. Przypuszczała, że po wyjeździe

- Tańczę.

Grantów jej tęsknota za sukcesem trochę się zmniejszy,

- Mężczyzna powinien poprosić - powiedziała, ale się a w swoim czasie na pewno coś się wydarzy.

Erin spojrzała na nie odsunęła i z łatwością dostosowała do jego kroków. Ruch srebrzysty sierp księżycyca i uśmiechnęła się. Czy nie obiecała i muzyka sprawiły, że się uśmiechnęła i spojrzała Banowi sobie, że w końcu coś zmieni w swoim życiu?

w oczy. Pod stopami czuła miękkość trawy, księżyc świecił

32 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 33

tak jasno. - Nie wygląda pan na mężczyznę, który umie

- Moim zdaniem, jest piękna i pełna sprzeczności.

tańczyć walca.

- Nosząc nazwisko Logan musi pan mieć w sobie coś

- Ta umiejętność to jedno z moich niewielu kulturalnych z Irlandczyka.

osiągnąć. - Erin tak dobrze pasowała do jego objęć. Była

- To możliwe.

smukła, lecz nie przesadnie krucha, miękka, lecz nie za bar

- Bardzo prawdopodobne - odparła lekkim tonem. - Jest dzo giętka.

pan sąsiadem Trávisa, a mówi pan inaczej niż on. Z innym Erin milczała, urzeczona magią chwili. Blask księżycyca, zaakcentem.

pach róż, dźwięki rzewnego walca... Przyspieszone bicie serca

- Tak? - Nieoczekiwanie się uśmiechnął. - To chyba i ciepło skóry ostrzegały, że podejmuje ryzyko, tańcząc pod wpływ mieszkania na Zachodzie.

gwiazdzistym niebem z nieznanym. Mimo to nadal to robiła.

- Na Zachodzie? - powtórzyła pytająco. - Mówi pan

- Melodia się zmieniła - stwierdziła i wysunęła się z raó Dzikim Zachodzie. Z kowbojami?

mion Barta. Z ulgą i jednocześnie zawiedziona, że jej w nich Tym razem Bart głośno się roześmiał. Tak wesoło, że Erin nie zatrzymał. Znów zaczęła iść. - W jakim celu pan tu ze zdumienia nie zaprotestowała, gdy dotknął jej policzka.

przyjechał?

- Już nie mamy w zwyczaju nosić u boku sześciostrzało-

- Żeby obejrzyć konie. Kupiłem dwa w Kildare. - Zawych koltów.

ciągnął się dymem z cygara. Wciąż nie był pewien, jak bar

- Nie musi pan ze mnie kpić - prychnęła urażona.

dzo liczą się w jego życiu konie i farma. - Nie ma jak rumaki

- A kpiłem? - Jej skóra była taka chłodna i jedwabista, czystej krwi z Irlandzkiej Narodowej Stadniny. Kosztują mawieć znów musnął ją dłonią. - Ciekawe, co by pani powiejałek, ale Bóg mi świadkiem, że nigdy nie żałuję pieniędzy na działa, gdybym spytał o irlandzkie złośliwe krasnale i czazwycięzce.

rownice?

- A więc chciał pan nabyć konie. - To ją zainteresowało Musiała się uśmiechnąć.

całkiem wbrew woli.

- Powiedziałabym, że ostatniego krasnala w tych stronach

- I popatrzeć na parę wyścigów. Była pani w Curragh?

widział Michael Ryan po wypiciu litra miejscowego bimbrow.

- Nie. - Znów spojrzała na srebrzysty księżyc. Curragh.

- Nie wierzy pani w legendy, Erin? - Przysunął się nieco, Kilkenny, Kildare. Wszystkie te miejscowości były dla niej aby widzieć w jej oczach odblask księżyca, przypominający równie odległe, jak widoczne na niebie galaktyki. - Tu, światło odbite od jeziora.

w Skibbereen, nie znajdzie pan niczego czystej krwi.

- Nie. - Nie cofnęła się. Nie miała zwyczaju uciekać,

- Doprawdy? - Jego uśmiech wprowadził Erin w zakłopotanie w tej chwili czuła wzdłuż kręgosłupa ostrzegawczy nie. - Założmy, że po prostu zafundowałem sobie wycieczkę.

dreszcz. Sądziła jednak, że zarówno zwycięstwo, jak i klęskę To moja pierwsza wizyta w Irlandii.

łatwiej znieść, mocno zapierając się nogami w ziemię. - Wie

- I co pan o niej sądzi? - Stała, aby nie znaleźć się poza rzę tylko w to, co widzę i mogę dotknąć. Reszta jest dla zasięgiem muzyki.

marzycieli.

- Jaka szkoda - rzekł, choć zawsze miał identyczne zda

Poczuła się jak idiotka, którą - jak właśnie oświadczyła -

nie. - Trochę marzycielstwa dodaje życiu słodczy.

nie jest. Do licha, omal nie pocałowała Barta Logana i wie

- Nigdy jej nie pragnęłam.

działa, że on zdaje sobie z tego sprawę.

- A czego pani pragnie? - Przesunął między palcami rudy

- Teraz marnuje pan mój czas. Dobranoc. - Prawie bieloczek na jej skroni.

giem pognała do zajazdu.

- Muszę wracać. - Wcale nie uciekam, pomyślała. Nagle Patrząc za nią. Bart głowił się, czemu jej nie pocałował.

ogarnął ją lodowaty chłód, jakby przemarzła do szpiku kości.

Bardzo tego pragnął. Wyobrażał sobie, że to robi. Prawie Zamierzała zawrócić, ale Bart przytrzymał ją za ramię. Zmiepoczuł smak jej ust, gdy uniosła głowę i jej twarz była skąparzyła go chłodnym spojrzeniem, bardziej oceniającym niż na w blasku księżyca.

gniewnym. - Wybacz pan, ale wiatr się wzmaga.

Ale się powstrzymał. Coś go ostrzegło, że ten jeden poca

- Zauważyłem. Nie odpowiedziała mi pani na pytanie.

łunek może dla nich obojga wszystko zmienić. Bart jeszcze

- Nie, bo to nie pańska sprawa. Proszę tego nie robić -

nie był na to gotowy, a jednocześnie wątpił, czy zdoła tego dodała, ale nawet nie drgnęła, gdy lekko ujął ją pod brodę.

uniknąć.

- Jestem zainteresowany. To normalne, gdy mężczyzna Zaciągnął się ostatni raz, wyrzucił cygaro, które łukiem spotyka kogoś znajomego.

poszybowało prosto w ciemność i westchnął. Czas wziąć się

- Przecież się nie znamy - odparła, lecz dobrze wiedziała, w garść. Przyjechał do Irlandii po konie. To powinno go co chciał wyrazić. Gdy w tańcu wziął ją w ramiona, on także zadowolony. Problem w tym, że był człowiekiem, który krótko wydał się jej znajomy. Miała wrażenie, że jest w nich obojgu jest z czegoś zadowolony.

coś bardzo podobnego. Cokolwiek to było, teraz sprawiło, że jej serce nagle zaczęło bić szybciej, a skóra stała się chłod

Erin zaprowadziła rower przed kuchenne wejście i tam go na. - Choć może zabrzmiało to niegrzecznie, muszę powiedzieć, zostawiła. Dzisiaj celowo się spóźniła. Wiedziała, że to głu

że nie mam najmniejszej ochoty pana poznawać.

pie, ale po prostu nie chciała, aby Dee zobaczyła, że ona tu

- Zawsze tak gwałtownie reaguje pani na obcych?

pracuje. Nie chodziło jej o robotę papierkową i księgowość.

- Jestem tylko zirytowana. - Wiedziała, że kłamie w ży

Te obowiązki Erin uważała za szlachetne. Była dumna, że je we oczy, ponieważ już przyjrzała się jego wargom i zastanawia się. O pracy w kuchni wolała nie wspominać.

wiała się, jak całują. - Prawdopodobnie uważa pan, że po

Pani Malloy obiecała dochować tajemnicy, choć jej się to winna czuć się zaszczycona pańskim towarzystwem. Nie podobało. Erin wzruszyła ramionami. Niech starsza pani jestem głupią wiejską dziewczyną, która całuje się z mężczyznomi marudzi, o ile tylko nie puści pary z ust.

zną, bo świeci księżyc i gra muzyka.

Adelia wraz z rodziną rano zwiedzała miasteczko. Dzięki Bart uniósł brwi.

temu Erin mogła spokojnie wykonać domowe obowiązki,

- Erin, gdybym zamierzał panią pocałować, już bym to a potem równie spokojnie przyjechać na rowerze tutaj, pozrobił. Nigdy nie tracę czasu z kobietami.

zmywać po śniadaniu i posprzątać. Z rachunkowością była 36 » IRLANDZKA HOŻA

IRLANDZKA RÓŻA ft 37

na bieżąco, więc po południu będzie mogła pojechać na na ociekaczu i wzięła do ręki następny. - Przykro mi, ale farmę, gdzie wychowała się kuzynka.

muszę się pośpieszyć.

Napełniając wielki zlew wodą, wmawiała sobie, że jej Bart podszedł do pieca, gdzie zawsze stał dzbanek z gorąsekret to nic złego. A nawet jeśli jest oszustwem, to trudno.

całą kawą, i nalał sobie filiżankę. Następnie odwrócił się do Nie chciała współczucia Dee. Pracowała tu dla pieniędzy. To Erin. Miała na sobie workowate spodnie ogrodniczeki, tak przecież całkiem proste. Kiedy zarobi tyle, ile trzeba, znajłuzne, że chyba należały do jednego z jej braci. Rozpuszczodzie sobie tę biurową posadę w Cork lub Dublinie. I wtedy ne włosy były rudą masą gęstych, sięgających poniżej ramion będzie zmywać tylko po sobie.

loków - dłuższych, niż przypuszczał. Teraz przytrzymała Zabrała się najpierw za talerze, nucąc pod nosem. Od je nad czołem elastyczna przepaska.

dzieciństwa wiedziała, że pracę lepiej atakować radośnie, bo Popijając kawę, Bart obserwował tę nadzwyczaj interesujest jasne jak słońce, że jutro też jej nie zabraknie.

jącą dziewczynę. Nie był pewien, co poczuł, ujrzawszy ją Płuczac talerz, spojrziała za okno, na trawę, po której przy zlewie, ale dobrze wiedział, co ona teraz czuje - wstyd.

wczoraj wieczorem spacerowała z Bartem. Gdzie z nim tań

- Nie wspomniała pani o pracy w kuchni.

czyła. W blasku księżycy, pomyślała rozmarzona i natych

- Nie. - Erin z impetem wstawiła kolejny talerz do ocie-miast się za to skarciła. Bart Logan po prostu chciał się kacza. - Byłabym zobowiązana, gdyby pan też nikomu o tym zabawić. Cóż, nie podróżowała po świecie i nie widziała nie mówił.

wielkich miast, ale nie była naiwna.

- Dlaczego? To przecież nic nieuczciwego.

Jeśli podczas tych kilku chwil z Bartem coś czuła, to tylko 1 - Wolałabym, aby Dee nie wiedziała, że po niej sprzątam.

zaciekawienie. Logan różni się od znanych jej mężczyzn. To Duma. To uczucie także niezle rozumiał.

wcale nie znaczy, że jest kimś wyjątkowym. I nie usprawied

- **Dobrze.**

liwia rozmyślania o nim w biały dzień, z rękami po łokcie Ostrożnie zerknęła na niego przez ramię.

w mydlinach.

- Nie powie jej pan?

Usłyszała skrzypnięcie drzwi i zaczęła szybciej szorować

- Przecież obiecałem. - Wyczuwał zapach rozpuszczonebrudne talerze.

go w gorącej wodzie detergentu. Mimo tylu lat. które minęły,

- Wiem, że się spóźniłam, pani Malloy, ale do lunchu na nadal go nie znosił.

pewno zdążę wszystko sprzątnąć.

- Dziękuję. - Erin trochę się odprężyła.

- Pani Malloy przebiera na targu w warzywach.

- Napije się pani kawy?

Na dźwięk głosu Barta Erin tylko zacisnęła powieki. Gdy Nie sądziła, że on będzie dla niej miły. Uśmiechnęła się, podszedł i położył rękę na jej ramieniu, jeszcze przyśpieszyła nadal czujna, lecz nieco mniej powściągliwa.

tempo zmywania.

- Nie, nie mam czasu. - Odwróciła się plecami, ponieważ

- Co pani robi?

patrzenie na niego sprawiało jej zbyt dużą przyjemność. - Są

- Chyba ma pan oczy, żeby zobaczyć. - Postawiła talerz dziłam, że... pojechał pan na wycieczkę.

38 # IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 39

- Już wróciłem. - Zanim tu wszedł, zamierzał szybko

- A to czemu? - warknęła.

czegoś się napić i iść na spacer lub zajrzeć do miejscowego

- W biurze jest zbyt wiele ścian. - Wziął od niej patelnię pubu, aby uciąć sobie pogawędkę. Patrząc na Erin, zmienił

i zanurzył w mydlinach. - Oszalałaby pani w takim miejscu.

plany. - Pomóc pani?

- To już moje zmartwienie. - Gniewnie chwyciła metalo

Spojrzała na niego, zdumiona i zarazem przerażona.

wy zmywak. - Myliłam się, mówiąc, że nie lubię, gdy jest

- Och, nie, nie. Proszę dokończyć kawę. W spiżarni na pan sympatyczny. W ogóle pana nie lubię.

pewno są babeczki, jeśli ma pan ochotę coś przegryźć. Może

- Wystarczy tylko poprosić i Adelia zabierze panią do pójdzie pan się przejść. Jest taki ładny dzień.

Ameryki.

- Znów próbuje pani się mnie pozbyć? - Podszedł do niej Erin cisnęła zmywak do wody, a piana prysnęła aż na i sięgnął po czystą ściereczkę.

ścianę.

- Proszę, pani Malloy...

- I co dalej? Miałabym prosić Dee o jałmużnę? Sądzi pan,

- Jest na targu. - Zaczął wycierać talerz.

że tego chcę? Cieszyć się, że ktoś raczy coś mi dać?

Stał tak blisko, że niemal stykali się biodrami. Erin miała

- Nie. - Bart odstawił kolejny talerz. - Miałem tylko przemożną ochotę się odsunąć. A może przysunąć? Zirytowaochotę zobaczyć, jak pani znów się piekli.

na, znów zanurzyła ręce w wodzie.

- Jest pan ostatnim draniem, panie Logan.

- Nie potrzebuję pomocy.

- Trafne spostrzeżenie. A skoro już traktujemy się tak

- Nie mam nic innego do roboty. - Bart odstawił suchy intymnie, to może przejdziemy na ty.

talerz i wziął drugi.

- Świetnie. Jest sporo określeń, które do ciebie pasują!

- Nie lubię, gdy jest pan sympatyczny. - Erin zmarszczy

Może wreszcie stąd znikniesz, żebym mogła skończyć? Nie ła brwi.

mam czasu dla takich jak ty!

- Spokojnie, rzadko taki bywam. Co jeszcze pani robi,

- Musisz znaleźć.

oprócz zmywania i tańczenia?

Zaskoczył ją, choć później uznała, że powinna była się Wiedzią, że kieruje się dumą, gdy posłała mu piorunującego po nim spodziewać. Nadal miała ręce po łokcie zanurzone spojrzenie.

ne w mydlinach, gdy otoczył dłonią jej szyję i pocałował

- Skoro pan pyta, to jeszcze prowadzę księgi rachunkow usta. Trwało to krótko, lecz przypominało bardziej groźbę we - w zajeździe, sklepie i na farmie.

niż obietnicę. Jego wargi były twarde, stanowcze i zadziwia

- Zapracowana z pani osóbką - mruknął. - Zna się pani jąco ciepłe. Czują je na swoich przez sekundę lub dwie. Tak na finansach?

krótko, że nie zdążyła zareagować ani nawet pomyśleć, po

- Jak dotąd nikt nie narzeka. W przyszłym roku zacznę nieważ Bart ją puścił i sięgnął po kolejny talerz.

pracować w Dublinie. W biurze.

Przełknęła ślinę i zacisnęła pięści.

- Wątpię.

- Masz tupet - parsknęła.

Kusiło ją, aby dzielić go trzymaną w ręce żeliwną patelnią.

- Bez niego mężczyzna daleko nie zajdzie. Kobieta też.

40 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA « 41

- Jeśli zechcę, abys mnie dotknął, dam ci znać. Zapamięczekoladę, to mam nadzieję, że za karę zostaniesz nią wysmataj to.

rowany. Brandon, Keeley - do mikrobusu. Jedziemy na wy

- Twoje oczy są bardzo wymowne, Irlandko. Miło z nich cieczkę.

czytać.

Dzieciom nie trzeba było tego dwa razy powtarzać.

Nie zamierzała się spierać ani poniżać, podejmując ten Najpierw pojechali na cmentarz, gdzie wśród wysokiej, temat. Energicznie wyciągnęła ze zlewu korek.

intensywnie zielonej trawy stały nagrobki z szarego, wysma

- Muszę umyć podłogę, więc zabierz z niej swoje nogi.

ganego wiatrem kamienia. Wszędzie rosło mnóstwo kwia

- Wobec tego lepiej pójdę na spacer. - Rozłożył ściereczków, które w tym miejscu stanowiły jakby obietnicę życia.

kę na blacie, aby wyschła. Następnie bez słowa wyszedł przez Niektórzy krewni Erin też byli tutaj pochowani. Większości kuchenne drzwi. Erin odczekała całe dziesięć sekund i wyłaz nich prawie nie pamiętała. Nigdy nie straciła nikogo bardzo dowołała złość, rzucając za nim mokry zmywak.

bliskiego i jeszcze nie знаła cierpienia wywołanego taką stratą. Całym sercem kochała rodziców i braci i potrafiła sobie Dwie godziny później, przebrana w spódnicę i sweter, wyobrazić, jak bolałaby ją utrata któregoś z nich. i spotkała się z Grantami w saloniku zajazdu. Ogrodniczki To było tak dawno, pomyślała, patrząc na kuzynkę stojącą schowała do worka przywiązanego do bagażnika roweru i po między grobami ojca i matki. Czy ból po takiej stracie z czazywaniu starannie wtarła w dłonie sporo cennego kremu sem staje się mniej dojmujący? Adelia była dziewięcio- lub pani Malloy.

dziesięcioletnim dzieckiem, gdy zmarli jej rodzice. Jak do

Bart też był w saloniku. To oczywiste, pomyślała. Z zadobrze jeszcze ich pamięta? Erin wiedziała, że mogłaby żyć woloną miną huśtał na kolanie najmłodsze dziecko Grantów.

z dala od rodziny. Ale gdyby ją utraciła? Co wtedy?

- To od mamy. - Celowo zignorowała Barta i wręczyła

- To nadal boli - szepnęła Adelia, spoglądając na dwie Adellii ciasno zawinięty w ściereczkę talerz. - Upiekła dla kamienne płyty z nazwiskami.

was keks, abyście nie sądzili, że pani Malloy jest lepszą

- Wiem. - Travis pogłaskał ją po włosach.

kucharką.

- Pamiętam, jak po ich śmierci ojciec Finnegan powie

- Dobrze pamiętam keksy twojej mamy. - Adelia odwiedził mi. że taka była wola boska. A ja uważałam to za nęła róg ściereczki i z lubością wciągnęła zapach ciasta. -

niesprawiedliwe. Nadal tak sędzę. - Westchnęła i spojrzała Czasem piekła jeden dodatkowy dla nas. - Znajomy aromat na męża. - Chyba nigdy się z tym nie pogodzę, prawda?

ożywił wspomnienia - niektóre słodkie, inne - bolesne. Dee

- Chyba nie. - Ujął jej dłoń. Najchętniej chwyciłby żonę przykryła keks. - Cieszę się, że możesz dziś z nami się wyna ręce i zabrał gdzieś daleko stąd. Jak najdalej od tej boleści.

brać.

Jednocześnie podziwiał Adelię. Tyle lat temu, zanim jeszcze

- Tylko pod warunkiem, że przyjdziecie do nas z wizytą.

się poznali, ona już była wystarczająco silna, aby poradzić Mama na to liczy.

sobie w jednej z najtrudniejszych sytuacji, w jakich człowiek

- Lepiej się zbierajmy. Bart, jeśli dasz temu chłopakowi może się znaleźć. - Szkoda, że ich nie znałem.

42 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 43

- Pokochaliby cię. - Adelia uśmiechnęła się przez łzy. -

- Nieprawda - zaprotestował chłopiec. - Royal Mea-I dzieci. Rozpieszczaliby je i psuli. Bardziej niż Hannah. Jest dows istnieje od kilku pako... pako...

mi lżej na myśl, że oboje są razem. Wierzę w to. Ogromnie

- Pokoleń - usłużnie podpowiedział Bart.

żałuję, że nie poznali ciebie i naszych dzieci.

- Właśnie, a ty jesteś żółtodziobem, bo wujek Paddy tak

- Nie płacz, mamusiu. - Keeley wsunęła rączkę w jej powieki.

dłoń. - Zobacz, co zrobiłam. Bart pokazał mi jak.

- Brandonie Patricku Grant - ostrzegawczym tonem ode

Adelia spojrzała na wianuszek z małych gałązek, trawy zwała się Hannah. Następnie groźnie spojrzała na Barta. -

i polnych kwiatków.

Nie powinieneś go podpuszczać.

- Śliczny. Połóżmy go tutaj, na środku. - Adelia umieści

- Poszło łatwo. - Bart żartobliwie zmierzwił włosy Bran

ła wianek pomiędzy dwoma grobami. - Na pewno się spododona.

ba twojemu dziadkowi i babci.

- Bart wygrał swoją farmę w pokera - oznajmił chłopiec, Co za dziwny człowiek, stwierdziła Erin, zajmując w migdy mikrobus się zatrzymał. - Uczy mnie grać.

krobusie miejsce obok Barta. Niedawno widziała, jak siedział

- Żebyś mógł wygrać także Royal Meadows, gdy już na trawie i splata! gałązki dla Keeley. Coś do niej mówił, będzie należeć do ciebie. - Bart odsunął drzwiczki i chwycił

a dziewczynka uważanie słuchała, patrząc na niego z bezgrachichoczącego chłopaka w pasie.

niczną ufnością.

- To prawda? - cicho spytała Erin, gdy Hannah wzięła A przecież - zdaniem Erin - nie sprawiał wrażenia kogoś, Keeley za rękę. - Wygrał swoją posiadłość w karty?

kto budzi zaufanie.

- Tak słyszałam. - Hannah ostrożnie wysiadła. - Podob

Erin prawie nie pamiętała rodziców Dee, ale dobrze no najpierw przegrał, ale potem imponująco się odegrał. -

przypominała sobie jej ciotkę, Lettie Cunnane, z którą Dee Zerknęła na Barta, który posadził sobie Brandona na ramiozamieszkała, gdy została sierotą. Lettie była surową kobienach. - Trudno mieć mu to za złe.

tą i z jej powodu Erin rzadko przychodziła na farmę. To Jako rodowita Irlandka Erin także nie wzgardziłaby hazard-już odległa przeszłość, pomyślała i pochyliła się do Brando-dzistą, zwłaszcza takim, który wygrywa. Ruszyła za Dee na na.

wzgórze i spojrzała na leżącą w dole farmę, jedyną w zasięgu

- Widzisz, za tamtym wzgórzem kiedyś mieszkała twoja wzroku. Gospodarstwo niewiele się zmieniło od czasów, gdy mama.

Erin tu przychodziła. Zbudowano tylko nową oborę i poma

- Na farmie - odparł Brandon z miną mądrali. - My też lowano stodołę. W warzywnym ogrodzie już posadzono flannamy farmę. Najlepszą w całym stanie Maryland. - Posłał

ce, a na pastwisku pały się krowy. Z komina niedużego ka

Bartowi łobuzerski uśmiech, jakby właśnie powiedział znany miennego domku wydobywał się dym, wiatr niósł ze sobą dowcip.

zdrowy, intensywny zapach torfu.

- Gdy zadbam o moją, wasza będzie po niej na drugim

- Sweeneyowie to mili ludzie - powiedziała Erin, poniemiejscu - oświadczył Bart, aby sprowokować Brandona.

waż Adelia długo milczała, chłonąc wzrokiem znajomy wi-44 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA & 45

dok. - Na pewno nie mieliby nic przeciwko temu, żebyś

- W ogóle cię nie rozumiem. - Odwróciła się do niego, pokręciła się po ich obejściu.

a jej rozpuszczone włosy zafalowały wokół twarzy i ra

- Nie! - szybko odparła Adelia i dotknięciem ręki złagomion. - Raz mówisz jak ktoś pozbawiony jakichkolwiek kodziła tę odmowę. - Wystarczy, że popatrzę stąd. - Obawiała rzeni, a później stwarzasz wrażenie, że właśnie przesadziłeś się, że podchodząc bliżej do tego, co już do niej nie należy, te korzenie w nowe, wygodne miejsce.

będzie cierpieć jeszcze bardziej. - Pamiętasz, Erin, jak ciotka

- Ale niezbyt głęboko. - Wziął w palce końce jej włosów.

Lettie ciężko zachorowała, a ty i twoja mama przyszłyście Coraz bardziej go fascynowały. W dotyku nie przypominały nas odwiedzić?

jedwabiu - były na to zbyt dzikie i nieokiełznane. - Może

- Tak. Dałaś mojej mamie krzak tamtych róż. - Róże właśnie o to chodzi, Irlandko. Nie należy pozwolić naszym należały do matki Dee i na myśl o tym Erin na chwilę korzeniom wrosnąć zbyt głęboko. Wtedy możesz je wyrwać, spłotła palce z palcami kuzynki, ona zaś uśmiechnęła się bo

inaczej się udławisz. Udając się gdzie indziej, zabierzesz serdecznie.

je ze sobą.

- Jaki to mały domek. Mniejszy, niż do tej pory sądziłam.

Schylił się i wziął garść ziemi.

Keeley, widzisz to okienko? Tam był mój pokój, gdy miałam

- To niezła gleba, Erin.

tyle lat co ty.

- A jaka jest twoja?

Adelia spojrzała na męża. Teraz stali tutaj tylko we dwo

- Widziałaś kiedyś piasek pustyni, Irlandko? Chyba nie.

je, ponieważ pozostali ruszyli wolnym krokiem wzdłuż Jest drobny i miałki. Wysypuje się z dłoni, choćby nie wiem drogi.

jak mocno się ją zaciskało.

- Już ci mówiłem, że znów możesz mieć farmę. Jeśli

- Ziarnka piasku zazwyczaj przyklejają się do skóry.

chcesz, odkupię ją za dobrą cenę od Sweeneyów.

- Ale łatwo je strzepnąć. - Bart rozejrzał się wokół, gdy Adelia milczała, zatopiona we wspomnieniach. W końcu Brady radośnie zapiszczał na widok lecącej od strony morza westchnęła i objęła Trávisa w pasie.

mewy.

- Odchodząc stąd przed wielu laty, sądziłam, że straciłam

- Dlaczego wtedy mnie pocałowałaś? - Wcale nie chciała wszystko. - Uniosła głowę i pocałowała go. - Myliłam się.

o to spytać. Wolałaby, żeby nie wiedział, ile dla niej znaczył

Przejdźmy się jeszcze kawałek. Dzień jest taki piękny. -

tamtę pocałunek.

Z zachwytem popatrzyła na zieloną łąkę.

- Kobieta nigdy nie powinna się zastanawiać, dlaczego Erin obserwowała ich spod oka.

mężczyzna ją całuje - odparł Bart. Uśmiechał się, lecz błysk

- Gdybym ja stąd odeszła i znalazła coś innego, nigdy nie rozbawienia w jego oczach mógłby zauważyć tylko uważny odwróciłabym się za siebie - oświadczyła, słysząc za sobą obserwator.

kroki Barta.

Zła na siebie, Erin wzruszyła ramionami i odwróciła

- Jeśli od czasu do czasu nie zerkniesz przez ramię, życie się

przegoni cię szybciej, niż się spodziewałaś.

- Ten pocałunek i tak nie był taki, jak należy - mruknęła.

46 * IRLANDZKA RÓŻA

- Masz ochotę na lepszy?

- Nie - prychnęła, ale licho ją podkusiło, więc spojrzała na Barta przez ramię. - Dam ci znać, jeśli zmienię zdanie -

dodała z półuśmiechem.

R O Z D Z I A Ł 3

iNadchodziła burza. Erin czuła to przez skórę, spostrzegła też, że ciemne chmury zasłoniły słońce i zawisły ponuro nad wzgórzami. Dlatego pośpiesznie zaczęła zdejmować ze sznura wyschnięte pranie. Niemal automatycznie odpinała kolejne plastikowe klamerki i wrzucała rzeczy do stojącego na ziemi kosza.

Czasem lubiła wykonywać takie proste monotonne prace.

Mogła wtedy spokojnie myśleć, analizować, planować. Bardziej jednak pragnęła czegoś innego niż ta codzienna, cicha rutyna, która powoli doprowadzała ją do szaleństwa. Właśnie tak jak teraz, gdy wiatr szarpał prześcieradłami, a niebo zaczynało się gotować. Chciała doczekać tutaj tej chwili, gdy lunie deszcz i burza sięgnie zenitu.

Erin przygryzła wargi. Co się z nią dzieje? Gwałtownie ściągnęła roboczą koszulę brata i starannie ją złożyła. Kocha

ła swoją rodzinę, przyjaciół i pracę. Nie musiała się martwić, że głód zajrzy jej w oczy. Dlaczego więc jest taka rozstrojona, wiecznie zirytowana? Nie mogła zwalić tego tylko na wizytę kuzynki lub

Barta Logana. Jeszcze przed ich przyjazdem czuła się dziwnie sfrustrowana, ale z jakiegoś powodu ich obecność - a zwłaszcza obecność Barta - niepokojąco wzmogła tę frustrację.

Erin zdjęła ze sznura jeden z fartuchów matki i ukryła twarz w chłodnym, świeżo pachnącym płótnie.
Nie miała 48 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA •& 49

z kim porozmawiać o dręczących ją emocjach. Matka po procu je przepaską - równie gwałtownie jak Erin zmagająca się stu by nie zrozumiała. Erin żałowała, że nie ma w sobie tego z czymś, co ją hamuje. Ciekawe, co się stanie, gdy ona wewnętrznego spokoju, jaki ją cechuje. Pod tym względem wreszcie zerwie się z uwięzi? Bart już postanowił, że musi to bardzo się różniły.

zobaczyć na własne oczy.

Nie mogła też iść do ojca, chociaż wiedziała, że on zrozu

- Od wieków nie widziałem kobiety robiącej coś takiego.

miałby narastającą w niej burzę. W młodości podobno uwa

Erin odwróciła się na pięcie, ściskając w ręce poszewkę na żano go za buntownika. Dopiero po ślubie z Mary i przyjpoduszkę, i stanęła twarzą w twarz z Bartem Loganem. Mu

ściu na świat dzieci nauczył się trzymać w ryzach swój wysiała przyznać, że nigdy nie widziała kogoś, kto bardziej niż buchowy temperament. Tak, ojciec rozumiałby rozterki córon wyglądałby lepiej lub bardziej na miejscu pod ciemnym, ki, ale jednocześnie bardzo by się zmartwił. Uznałby, że nie burzowym niebem. Sprawiał wrażenie człowieka stworzonejest w stanie dać jej tyle, ile ona pragnie, i miałby poczucie go do takiej pogody. Miał na sobie rozpiętą kurtkę z postawiny.

wionym kołnierzem, kciuki wetknął do kieszeni i oczywiście Pozostawał Cullen. Erin zawsze rozmawiała z nim uśmiechał się w ten swój diabelski sposób. Erin pośpiesznie o wszystkim. Jednak ostatnio Cullen był bardzo zajęty, a jej wróciła do przerwane go na moment zajęcia. Wiedziała bouczucia wydawały się takie poplątane, tęsknoty takie niespre-wiem, że jej reakcja na bliskość Barta może tylko sprowadzić cyzowane, że chyba nie zdołałaby wyrazić tego, co ją nurtuje.

kłopoty.

Postanowiła więc jeszcze poczekać. Niech nadejdzie bu

- Tam, gdzie mieszkasz, kobiety nie zdejmują prania?

rza z wichrem i piorunami.

- Postęp techniczny często wypiera tradycję. - Podszedł

Bart od pewnego czasu obserwował Erin. Lubił dyskretnie do niej pewnym krokiem -jak mężczyzna,

który zmierza do przyglądać się ludziom. Nie widział w tym nic złego. Poza czegoś pożądanego. Odpiął klips i zdjął ze sznurka bawełniamy sądził, że tylko wtedy większość osób pokazuje swoje ną halkę - halkę Erin - złożył ją i wrzucił do kosza. Erin prawdziwe oblicze.

zaciśnęła zęby, powtarzając sobie w myśli, że tylko głupia Erin ładnie się poruszała. Nawet podczas wykonywania gęś czułaby się zakłopotana.

tych prostych czynności emanowała wdziękiem i zmysłowo

- Może lepiej nie dotykaj tych rzeczy.

ścią. Niewątpliwie była jeszcze bardziej ognista niż jej włosy.

- Spokojnie, mam czyste ręce. - Na dowód tego wyciąg

Miała w sobie tłący się ogień, który pewnego dnia zapłonie nął je w jej stronę. Erin dopiero teraz zauważyła cienką, z pełną siłą. W odpowiedniej chwili, miejscu i okolicznozygzakowatą bliznę na kostkach jednej dłoni.

ściach ten żar, ta namiętność wyrwie się na wolność.

- Co tu robisz?

Tym razem Erin nie nuciła przy pracy, ale od czasu do

- Przyszedłem się z tobą zobaczyć.

czasu wyzywająco spoglądała na niebo. Zupełnie jakby Przez chwilę milczała. Nie było łatwo z nim rozmawiać, chciała, żeby ulewnym deszczem wyładowało na niej swój gdy nie zasłaniał się wygodnymi wymówkami.

gniew. Rozwiane na wietrze włosy walczyły z przytrzymują-

- Dlaczego? - spytała w końcu.

50 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA & 51

- Bo chciałem. - Sięgnął po skromne, białe majtki, złożył

odwróciła się do niego, ale nie zdążyła sformułować zaproje i położył na halce.

szenia, ponieważ on przejął inicjatywę.

Erin poczuła tępy, niemiły skurcz w dołku.

- Chodźmy na spacer. Mam dla ciebie propozycję.

- Nie powinieneś być" z Travisem i Adelią?

- Och, nie wątpię - wycedziła chłodno, oparta plecami

- Chyba przeżyją jedno popołudnie beze mnie. Wczoraj o drzwi.

spodobała mi się wasza farma. - Spojrzał na zadbane budyn

Znów sięgnął po kosz, postawił go za drzwiami i lekko ki. Dom mieszkalny był dużo większy niż ten, w którym popchnął do wnętrza.

wychowała się Adelia Grant, ale żółtawa strzecha wygląda

- Ponosi cię, Irlandko. Gdybym chciał mieć cię w łóżku, ła identycznie jak tamta. Wszędzie było mnóstwo kwiatów.

nie pytałbym o pozwolenie.

Bart przypuszczał, że Irlandczycy pozwalają im rosnać, gdzie Chyba nie, pomyślała, gdy mierzyli się wzrokiem. Bart popadnie. Może właśnie dlatego sprawiały takie radosne Logan niewątpliwie nie zaliczał się do mężczyzn, którzy wrazenie. Żywopłot już był obsypany kolorowymi pąkami.

adorują kobietę, obdarzając ją kwiatami i prawiąc piękne Na ich widok Bart pomyślał o swoim domu i śniegu na słówka, lub łagodnie wabią ją w swe ramiona. Cóż, ona z kopolach.

lei nie zaliczała się do kobiet, które pragną powolnych zalo

Dach stodoły chyba niedawno pomalowano. Farba na sitów, ale mężczyzna zbyt obcesowy też jej nie odpowiadał.

losie już tu i tam się łuszczyła i dawno straciła biel. McKin-

- Czego więc chcesz. Bart?

nonowie prawdopodobnie harowali siedem dni w tygodniu,

- Chodźmy na spacer - powtórzył, ale tym razem zamknął

żeby wykonać wszystkie prace. Taki jest los farmera.

jej dłoń w swojej.

- Ładny kawałek ziemi. Twój ojciec najwyraźniej wie, Mogła odmówić, ale wtedy nie dowiedziałyby się, o co jak gospodarować.

chodzi. Gdyby wyrwała dłoń i zatrzasnęła mu drzwi przed

- To całe jego życie. - Erin zdjęła ze sznura ostatnią nosem, pewnie wepchnąłby ręce do kieszeni i

odszedł, zostaszukę bielizny.

wiając ją z jej frustracjami.

- A co z twoim?

Uznała więc, że nic się nie stanie, jeśli pójdzie się przejść.

- Nie wiem, o co ci chodzi.

W domu była matka, a ojciec i dwóch braci pracowało gdzieś Uprzedził ją i wziął kosz.

w pobliżu. Poza tym sama umiała o siebie zadbać.

- To porządna farma i można tu dobrze żyć, ale ty nie

- Śpieszę się - oświadczyła. - Czeka mnie sporo obojęstych do tego stworzona.

wiązków.

- Nie znasz mnie na tyle, żeby o tym wyrokować. - Wy

- To nam nie zajmie dużo czasu. - Milczał, gdy oddalali ją mu kosz z ręki i poszła do kuchennych drzwi. - Już ci się od domu. Wydawało się, że tylko błędzi spojrzeniem po mówiłam, że za jakiś rok znajdę sobie pracę w mieście. -

farmie, ale dostrzegając wszystko - pracę, której wymagała, Odetchnęła głęboko i otworzyła drzwi na oścież. Matka miawłożony w nią wysiłek i nadzieję. Doliczył się trzydziestu łaby jej za złe, gdyby nie zaprosiła Barta na herbatę. Erin krów. Nawet dużo mniej wystarczało, aby się utrzymać. Tak 52 #
IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 53

przypuszczał. Jeszcze parę lat temu sam pracował od świtu do nocy stałaby oszołomiona, lecz Bart chwycił ją za ramię nocy. Nie zapomniał, jak to wygląda, i wiedział, że los może i wciągnął do stodoły.

w mgnieniu oka zabrać to, co dał.

Wewnątrz panował półmrok, pachniało ziemią i wilgocią.

- Jeśli miałeś ochotę na wycieczkę po farmie... - ode

Przy ścianach stały liczne narzędzia ogrodnicze, a na półzwała się Erin.

kach - pojemniki z torfem i torby z nasionami. Deszcz łomo

- Zaliczyłem ją wczoraj, nie pamiętasz? - Przystanął, patał o blaszany dach, a wdzierający się przez

szpary w deskach trząc na pola. Znał harówkę, jakiej wymaga usuwanie z nich wiatr zawodził jęklonie.

kamieni, smak potu podczas zbiorów oraz miłość i nienawiść Erin zatrzymała się tuż za drzwiami. Mokra włosy miała do ziemi, którą się kocha i jednocześnie przeklina. - Upraprzylejone do czaszki, ze swetra ciekła woda. Ale zdrowy wiacie tu zboża na paszę?

rozsądek nie zawiódł.

- Tak. Wkrótce zacznie się orka.

- Chyba całkiem zwariowałaś. Barcie Loganie. Sądziś,

- Pracujesz w polu?

że z podkasaną spódnicą pognam z tobą za ocean? - Drżała

- Czasami.

z zimna, ale w miarę jak mówiła, coraz bardziej ujawniał się Odwrócił jej dłoń wnętrzem do góry i zobaczył kilka odjeję temperament. - Jesteś zarozumiałym osłem, jeśli ci się cisków. Paznokcie były krótko przycięte i nie polakierowane.

wydaje, że kiwniesz palcem, a ja zrobię, co zechcesz. Prze

- Nie rozpieszczasz swoich rąk.

cięż nawet cię nie znam. - Przejechała dłonią po twarzy, aby

- A cóż by z tego przyszło? Nie wstydzę się pracy, którą zetrzeć z niej wodę, po czym mocno pchnęła go w pierś. -

nimi wykonuję.

I Bóg mi świadkiem, że nie mam ochoty znać.

- Na pewno nie. Jesteś na to zbyt praktyczna. - Spojrzał

Odwróciła się i otworzyłaby drzwi na oścież, gdyby Bart jej w oczy. - Nie należysz do kobiet marzących o rycerzu nie przytrzymał jej za ramiona.

w lśniacej zbroi.

- Zabierz ręce, ty wężu. - Niewiele myśląc, złapała gra

Uśmiechnęła się, choć natarczywość wzroku Barta trochę bie i ostrzegawczo je uniosła. - Dotknij mnie jeszcze raz, ją onieśmielała.

a posiekam cię na takie małe kawałeczki, że niełatwo będzie

- Zawsze sądziłam, że tacy rycerze są strasznie nudni cię poskładać.

i wcale nie pragnę być damą w potrzebie. Wolałabym osobi

Bez wahania rzuciłaby się z grabiami na smoki, pomyślał

ście walczyć ze smokami.

i podniósł ręce w geście poddania.

- Świetnie. Nie przyda mi się kobieta, o którą trzeba

- Nie musisz bronić swojej cnoty, Irlandko. Nie o nią mi się troszczyć. - Nadal trzymał ją za rękę i patrzył na szarpachodzi. Jeszcze nie. Porozmawiajmy o interesach.

ne przez wiatr rude loki. - Pojedziesz ze mną do Ameryki,

- Niby jakie interesy mogłyby nas łączyć? - Wysunęła Erin?

grabie, ponieważ zrobił krok w jej stronę. - Zbliżył się jeszcze Oniemiała ze zdumienia i w tym momencie lunął deszcz.

trochę, a daję słowo, że stracisz przynajmniej ucho.

W ciągu kilku sekund przemokli do suchej nitki. Erin może

- Rozumiem. - Udał, że się cofa, i błyskawicznie wyrwał

5 4 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA •js 55

jej grabie. Erin zaklęła, gdy upadły na ziemię, i przywarła

- Rezygnujesz z ataku za pomocą narzędzi ogrodniczymi do ściany. - Nigdy nie dawaj się zaskoczyć.

czych?

Jego twarz była tak blisko, że Erin wyraźnie widziała jego

- Na razie - buntowniczo wysunęła brodę - ale się odoczy - pociemniałe z przejęcia i jeszcze jakiegoś innego posuń. - Przez chwilę oddychała głęboko, aby dotlenić mózg.

wodu. Spróbowała prześlizgnąć się w bok, lecz Bart zacisnął

Musiała myśleć jasno. Nie miała nic przeciwko nowym wypalce na jej barkach.

zwaniom. Prawdę mówiąc, ostatnio była ich spragniona. Ma

- Uspokój się. Robisz z siebie idiotkę.

rzyła o zasadniczych zmianach w swoim życiu. Najpierw To już rozjuszyło ją nie na żarty.

jednak powinna dobrze ocenić tę szansę.

- W swoim czasie zapłacisz mi za to.

- Chcesz mnie zatrudnić?

- Za wszystko się płaci, Irlandko. A teraz weź oddech,

- Waśnie.

zamknij buzię i posłuchaj. Proponuję ci pracę. Potrzebuję

- Dlaczego?

kogoś bystrego, kto zna się na rachunkowości i poprowadzi

- Już ci wyjaśniłem.

mi księgi.

Pokręciła głową, nadal czujna.

- Księgi? - Przestała się wyrywać i patrzyła na niego ba

- Powiedziałeś tylko, że potrzebujesz księgowego. Chyba dawczo.

nie brakuje ich w Ameryce.

- Całą księgowość farmy, wydatki, listę płac. Mój do

- Przypuśćmy, że podoba mi się twój styl. - Podniósł

tychczasowy księgowy okazał się trochę zachłanny, a poniegrabie i odstawił je na miejsce. Ciekawe, czy Erin by ich wał przez kilka najbliższych lat będzie na utrzymaniu władz użyła. Czuł, że tak. Och, na pewno. Bart uśmiechnął się do stanowych, muszę przyjąć kogoś innego. Kogoś znajomego, siebie.

z kim będę się widywał i omawiał różne sprawy, a nie anoni

- Może nie wiem, ile to jest dwa dodać dwa.

mowego osobnika z jakiejś wielkiej firmy, którego guzik ob

- Pani Malloy i sklepikarz O'Donnelly mówią o tobie co chodzi moja farma.

innego.

W głowie jej się kręciło z wrażenia, odetchnęła więc i do

Oparł się o blat roboczego stołu. Przyglądając się Erin, piero wtedy się odezwała.

doszedł do wniosku, że wcale nie przesadził. Rzeczywiście

- Chcesz, żebym pojechała do Ameryki i zajęła się twoją było miło na nią patrzeć. Nawet teraz, gdy wyglądała jak księgowość?

zmokła kura.

Uśmiechnął się, ponieważ w głosie Erin zabrzmiało

- Rozmawiałaś z panią Malloy? I wypytywałaś o mnie wyraźne rozczarowanie.

pana O'Donnelly'ego?

- Nie oferuję ci nic za darmo. Fakt, że miło na ciebie

- Sprawdziałem twoje referencje.

patrzeć, lecz zamierzam ci płacić za twój intelekt.

- Kto ci pozwolił ganiać po okolicy i zadawać pytania na

- Cofnij się- poleciała stanowczo. - Duszę się, gdy pchasz mnie na ścianę.

mój temat?

- Spokojnie, Irlandko. Tak się załatwia interesy. Dowie-56 # IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 57

działem się, że jesteś zdolna i odpowiedzialna. Nie mylisz się

- Ale...

w liczeniu i wszystko się bilansuje. To mi wystarczy.

- Zdecyduj się, Erin. Zostajesz lub jedziesz. - Znów do

- To szaleństwo. - Erin usiłowała stłamsić ogarniające ją niej podszedł. - Jeśli zostaniesz, niczym nie

ryzykujesz, ale podniecenie i przeciągnęła palcami po mokrych włosach. -

zawsze będziesz się zastanawiać, czy bezpowrotnie czegoś Nie zatrudnia się kogoś po kilkudniowej znajomości.

nie straciłaś.

- Irlandko, ludzie dostają pracę po dziesięciu minutach Miał rację. To pytanie już zaczynało ją dręczyć.

rozmowy kwalifikacyjnej.

- Gdzie zamieszkać, jeśli pojedę?

- Tu nie chodzi o pracę w biurze, którą ktoś mi dał po

- Mam spory dom.

prze czytaniu mojego życiorysu. Ty mówisz o wyjeździe do

- Nie. - W tej kwestii musiała okazać stanowczość. -

Ameryki i zajęcia, które jest poważniejsze niż farma, sklep Może zgodzę się pracować dla ciebie, ale nie będę z tobą i zajazd razem wzięte.

mieszkać.

- Wspominałaś o planowanym wyjeździe do miasta. Ja

- Dobrze. - Znów wzruszył ramionami, jakby ta sprawa daje ci szansę wyjazdu do Ameryki. Szansę na wolność.

nie miała znaczenia. Zresztą spodziewał się, że Erin zaprote

- To nie jest takie proste. - Oprócz ekscytacji czuła także stuje. - Jestem pewien, że Adelia chętnie przyjmie cię pod narastającą panikę. Czy Bart nie zaproponował jej właśnie swój dach. Wcale nie z łaski - dodał, aby uprzedzić wątpliwego, czego zawsze pragnęła? Teraz, gdy to znalazło się niewości Erin. - Przecież będziesz zarabiać. Później możesz mać w zasięgu jej ręki, była przerażona.

sobie wynająć mieszkanie, ale początkowo będzie ci wygod

- Życie to hazard. - Znów patrzył na nią tak sugestywnie, niej u kuzynki. Nasze farmy ze sobą sąsiadują.

jakby próbował ją zahipnotyzować. - Warto zaryzykować dla

- Porozmawiam z Adelią. - Już podjęła decyzję. Pojezdobycia czegoś upragnionego. W geście dobrej

woli zapłacić dzie. Jeszcze nie paliła za sobą mostów, lecz czuła, że zaczyta swój bilet. Początkowo będziesz dostawać wynagrodzenie nają dymić. - Muszę także omówić to z rodziną, ale przyjmuc tygodni. - Umilkł i po chwili podał kwotę, która Erin je swoją ofertę.

oszołomiła. - Jeśli wszystko pójdzie gładko, za sześć miesię

Podala mu rękę. Uściskał ją spokojnie, lecz w duchu zdncy dostaniesz dziesięcioprocentową podwyżkę. W ramach miał się falą niesamowitej ulgi, która go ogarnęła.

swoich obowiązków poprowadzisz całą rachunkowość. Raz

- Oczekuję uczciwej pracy za uczciwe wynagrodzenie.

na tydzień przygotujesz dla mnie raport. Wyjedziemy za dwa Nie wątpię, że dasz sobie radę. dni.

- Na pewno - oświadczyła. - Dziękuję ci za szansę.

- Za dwa dni? - Była w tej chwili taka odrętwiała z wra

- Przypomnę ci te słowa po kilku dniach porządkowania żenia, że mogła tylko się na-niego gapić. - Nawet jeśli się bałaganu zostawionego przez poprzedniego księgowego.

zgodzę, nie zdążę przygotować się do wyjazdu.

Erin przez chwilę stała nieruchomo, wchłaniając wszyst

- Musisz tylko się spakować i pożegnać. Ja zajmę się ko, co właśnie się wydarzyło. I nagle ze śmiechem okręciła resztą.

się na pięcie.

58 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 59

- To niewiarygodne; Ameryka! Czy ja śnię? Nigdy nie

- A gdybym się nie zgodziła?

byłam dalej niż pięćdziesiąt kilometrów od Skibbereen, a te

- Okazałabyś się idiotką, a ja po prostu wyrzuciłbym ten raz w mgnieniu oka przebęde cały Atlantyk!

papierek - oświadczył z uśmiechem.

Bart patrzył na nią z przyjemnością. Zachwycała go taka

- Nie potrafię cię rozgryźć - przyznała, chowając formu

Erin - zarumieniona, z rozjarzonymi radością oczami.

larz do kieszeni workowatych spodni. - Składasz mi wspa

- Przelot nad oceanem trwa nieco dłużej - odparł przeniałą propozycję, która jest spełnieniem moich marzeń.

kornie.

Odnoszę przy tym wrażenie, że wszystko ci jedno, co się

- Nie bierz wszystkiego tak dosłownie. - Była zbyt podstanie.

ekscytowana, aby cokolwiek mieć mu za złe. - Już za parę Przypomniał sobie niedawne uczucie ulgi, ale nie zamiedni będę w nowym kraju! Zacznę pracować w nowym miejrzał o nim wspomnieć.

scu, zarabiać inne pieniądze!

- Ludzie na ogół zanadto się przejmują. W konsekwencji Bart chciał zapalić cygaro, ale zaraz się rozmyślił.

często cierpią.

- Pieniądze dodają blasku twoim oczom.

- Sugerujesz, że ty niczym się nie przejmujesz? Nawet

- To typowa reakcja każdego, kto zna smak biedy.

swoją farmą?

Skinął głową, przyjmując wyjaśnienie do wiadomości.

Zdziwił się, że to pytanie trochę go poruszyło.

Sam też kiedyś był biedny, choć wątpił, czy Erin miała poję

- Farma to tylko miejsce - odparł niemal obronnym tocie o takiej nędzy. Cenił wartość pieniądza. Gdyby stracił

nem. - Na razie wygodne i dochodowe. Nic poza tym. Nie majątek, jak to już kiedyś się zdarzyło, po prostu otrzepałby łączy mnie z nim taka więź jak ciebie z Irlandią, Erin. Dłatekurz z butów i ponownie zaczął się dorabiać.

go zawsze mogę je opuścić, nie oglądając się za siebie. Jeśli

- Zarobisz tyle, ile zechcesz.

ty stąd wyjedziesz, to na pewno będziesz trochę cierpieć.

- Tylko w ten sposób chcę się wzbogacić. - Erin nagle

- Cóż, nie ma w tym nic złego. To mój dom. Zawsze za uświadomiła sobie, że dobre chęci nie wystarczą. - Muszę nim się tęskni.

mieć paszport i zieloną kartę, żeby móc pracować w Stanach.

- Niektórzy ludzie nie przywiązują się do swego domu.

To na pewno wymaga mnóstwa formalności.

Potrafią porzucić go bez wahania i bez cienia żalu.

- Powiedziałem ci, że się tym zajmę. - Wyjął z kieszeni Coś zaczęło jej świtać w głowie. W głębi duszy Barta Lo-arkusz papieru. - To formularz. Wypełnij go i wieczorem gana były rejony, do których nikt jeszcze nie dotarł. Erin podrzucił do zajazdu. Jutro ktoś załatwi wszystkie sprawy.

chciała wierzyć, że nic jej to nie obchodzi.

Twój paszport i inne dokumenty będą na nas czekać w Cork.

- To żaloszny sposób na życie.

Erin w zamyśleniu stuknęła o dłoń złożonym arkuszem,

- Ale z wyboru. Postaraj się dostarczyć dziś wieczorem

- Byłeś bardzo pewien swego, prawda?

ten formularz. Jutro rano wyjeżdżam do Cork.

- To się opłaci. Przyczep do formularza fotografię.

- Mówiłeś, że zostaniesz jeszcze dwa dni.

Aktualną.

- Spotkamy się w Cork.

60 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 61

- Dobrze. Przygotuję się do podróży. Jest tyle do zrobienia.

Chciał ją wziąć na tej wilgotnej podłodze, w stodole prze

- Miedzy innymi drobiazg, który powinniśmy załatwić syconej zapachem deszczu i ziemi. Pragnął, aby Erin go dood ręki. - Bart zakołysał się na piętach i zaskoczył ją, chwytykała, chciał poczuć te zręczne dłonie na swoim ciele. Usłytając za ramiona. - To nie ma nic wspólnego z interesami. -

szeć, jak ona wymawia jego imię. Widzieć, jak jej oczy Przyciągnął ją do siebie.

ciemnieją, gdy przyciśnie ją swoim ciałem. To wszystko Gwałtownie pchnęła go obiema rękami w pierś, ale nic nie mogło się zdarzyć właśnie teraz. Wyczuwał to w ruchach jej zdziałała. Bart ani drgnął, tylko przycisnął usta do jej warg.

ciała i hojności ust.

Mogła walczyć, szarpać się i rozorać mu paznokciami twarz.

Mógł mieć Erin natychmiast. Dawniej, z kimś innym, na

Mogła kopać i gryźć. Chciała wierzyć, że z pewnością by to wet by się nie zawahał. Teraz coś go powstrzymało. Odsunął

uczyniła, gdyby tak bardzo nie oszołomił jej żar pocałunku.

Erin od siebie, lecz nadal trzymał ją za ramiona i patrzył na Znała już twardość ust Barta. Nie miała jednak pojęcia, że jej oczy, gdy powoli je otworzyła.

potrafią być takie gorące i namiętne.

Przez chwilę nie potrafiła nic powiedzieć. To, co czuła, W głowie jej zaszumiało, ściśnięte między dwoma ciałami było takie silne, że nie pozostawiało miejsca na słowa. Do tej dłonie czuły szaleńcze bicie serca, lecz ona nawet nie wiepory nie miała pojęcia, że ciało może tak szybko zostać działa, czyje tak głośno łomocze.

wypełnione doznaniem, a umysł równie błyskawicznie Chyba właśnie tak smakowało zakazane jabłko, gdy Ewa z nich opróżniony. Teraz już o tym wiedziała. Gdyby ktoś jej ugryzła pierwszy kęs, przemknęło Erin przez głowę. Musiało powiedzieć, że cały świat w ciągu jednego uderzenia serca być soczyste, kwaskowe, niewyobrażalnie cudowne. Nic mu może stanąć na głowie, skwitowałaby to śmiechem. Teraz już nie dorównywało. Zachwycona smakiem, Erin rozchyliła rozumiała, że to całkiem realne.

usta, pozwalając Bartowi wziąć jeszcze więcej.

Bart milczał, a ona usiłowała wziąć się w garść. To szaleń

Wiedział, czego chce, ale nie był pewien, czego się spostwo nie może się powtórzyć. Jeśli miała odbyć długą podróż dziewać. Gdyby syknęła rozjuszona, zignorowałby to i zaz tym mężczyzną, pracować dla niego i lepiej go poznać, nie spokoił swoje pragnienie. Gdyby zaczęła go bić,

powstrzymać się nigdy więcej dopuścić do takiej intymności. Na mały ten atak i rozkoszował się furją. O wszystko, czego pewno nie. Musi uważać na Barta Logana. Właśnie pojęła, że chciał, zawsze musiał walczyć lub grać. Już od kilku dni ten człowiek doskonale zna kobiety i ich wszelkie słabości.

usiłował sobie wmówić, że właśnie tak zdobędzie Erin

- Nic miałeś prawa tego robić - oświadczyła chłodno. Nie McKinnon. Ale się pomylił.

wpadła w złość, ponieważ zabrakło jej na to siły.

Gdy minęło oszołomienie, oddała pocałunek lak namięt

Bart był do głębi wstrząśnięty tym, co zaszło, lecz teraz nie, tak desperacko, że wstrząśnięty tą pasją Bart natychmiast nie zamierzał tego analizować.

zaprażył dostać więcej. Usta Erin były zachłanne i ruchliwe,

- Chodziło nie o prawo, lecz chęci. To był pocałunek jak jej ciało - wyprężone i drżące. Gwałtownie narastało w niej należy, Irlandko, i oboje musieliśmy rozładować narastające pożądanie, równie dzikie jak to, które sam czuł.

napięcie, niezależnie od tego, czy pojedziesz ze mną, czy nie.

62 * IRLANDZKA RÓŻA

Skinęła głową.

- Skoro już rozładowaliśmy napięcie, to ustalmy, że coś takiego nigdy się nie powtórzy - powiedziała z udawanym spokojem. Wolałaby paść trupem, niż przyznać się do braku doświadczenia.

- Nic nie obiecuję, żebyś się nie rozczarowała. - Bart **ROZDZIAŁ 4**

podszedł do drzwi i otworzył je na oścież. Podmuchi nasyczonego deszczem wiatru pomógł ochłodzić głowę i uspokoić szaleńczo bijące serce. - Porozmawiaj z Adelią i Travisem,

/"Ymeryka. Erin nie była aż taka naiwna, aby sądzić, że ulice gdy przyniesiesz dokumenty. I pozdrów ode mnie rodzinę.

są tu brukowane złotem. Zamierzała jednak odpowiednio Szybko wyszedł prosto w burzę. Erin podbiegła do drzwi, wykorzystać pobyt w tym kraju. Dla swojego dobra.

ale ujrzała tylko znikającą w mroku sylwetkę.

Wyjazd nastąpił niemal z dnia na dzień i to tempo trochę Rzeczywiście jest tylko cieniem, pomyślała. Cieniem, którą oszołomiło. Na miejscu zdumiał ją tutejszy chłód, przenirego w ogóle nie znała. I wkrótce miała z nim jechać do kajacy aż do szpiku kości. W Irlandii panował łagodny kli

Ameryki.

mat, nie znała takiego zimna. Osłodził je widok śniegu -

w niewyobrażalnych ilościach. Pokrywał bielą niewysokie wzgórza, a po obu stronach drogi leżały całe jego hałdy.

Niebo też było tutaj inne, podobnie jak powietrze. Po namy

śle Erin uznała, że ma prawo rozdziawiać buzię ze zdumienia.

Uśmiechnęła się, zadowolona z tego wniosku, i starała się wchłonąć wzrokiem wszystko naraz.

Bart dotrzymał słowa i załatwił niezbędne formalności. Po przelocie przez Atlantykę zostawił ją z rodziną kuzynki na lotnisku w Wirginii. Pożegnał Erin krótko, mówiąc, że spodziewa się ją ujrzeć za parę dni, gdy trochę się zdomowi. Nie dodał nic więcej.

To ją rozczarowało. Jak głupia liczyła na to, że Bart okaże więcej zadowolenia z jej przyjazdu. Z biciem serca czekała na ten znajomy półuśmiech, błysk rozbawienia w szarych oczach lub muśnięcie palca na swym policzku. Jednak Bart potraktował ją tak, jak pracodawca traktuje pracownika. Cóż, powinna pamiętać, że łączą ich właśnie takie stosunki. Nie 64 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 65

będzie więcej walców przy księżycu ani szaleńczych uścichwyciła się tym pomysłem. - Wielkie przyjęcie, prawda, sków.

Travis?

Czy ich pragnęła? W cichości ducha musiała przyznać, że

- Chyba nic nie stoi na przeszkodzie.

myślała o Barcie Loganie równie dużo, jak o przyjeździe do

- Nie chcę sprawiać wam żadnych kłopotów - wtrąciła Stanów. Coś jej mówiło, że i on, i ten kraj są jej wielką Erin.

życiową szansą. Rozum podpowiadał, że nie powinna wiązać

- Jeśli pozbawisz Adelię tych kłopotów, złamiesz jej sernadziei z mężczyzną, postanowiła więc zawojować tylko ce - oświadczył Travis. - Dojeżdżamy do domu - dodał, bo kraj.

właśnie wjechali do stanu Maryland.

A był wyjątkowo piękny. Ciemne zarysy odległych gór

- Powrót jest tak samo podniecający jak wyjazd - stwiernieco przypominały ojczysty krajobraz, dlatego nie czuła się dziła Adelia. - Brandon, jeśli nie przestaniesz zaczepiać siotu obco. Natomiast szum pędzących trzema pasami pojazdów stry, to aż do jutra będziesz gapił się tylko na cztery ściany był czymś całkiem nowym i działał ekscytująco. Erin uznała swego pokoju. - Adelia westchnęła i poprawiła się na fotelu.

tę kombinację za bardzo interesującą i już Uczyła na więcej

- Dobrze się czujesz? - Travis posłał jej zatroskane spojatrakcji.

rzenie.

- Pamiętam mój pierwszy dzień tutaj, gdy wujek Paddy

- Ta dwójka trochę się wierci. - Adelia uspokajająco poodebrał mnie z tego samego lotniska. - Adelia odwróciła się klepała go po ręce. - Pewnie już się kłóć.

i uśmiechnęła do kuzynki. - Miałam wrażenie, że wylądowa

- Chętnie pomogę przy dzieciach. Chciałabym jakoś zre

łam w środku cyrku.

wanżować ci się za to, że oferowałaś mi dach nad głową. -

- Przywyknę do tego. - Erin odpowiedziała Adeli uśmie

Zdenerwowanie Erin rosło.

chem i znów spojrzała przez okno. - I to już wkrótce, gdy

- Przecież należysz do rodziny. - Adelia wyprostowatyłko uwierzę, że naprawdę tu jestem.

ła się, gdy przejeżdżali między dwoma kamiennymi filara

- Jestem wdzięczna Bartowi. - Adelia zamruczała coś mi. - Witaj w Royal Meadows, kuzynko. Wszystkiego najuspokajająco do marudzącego Brady'ego i podała mu plulepszego.

szowego pieska. - Gdy jechaliśmy do Irlandii, nawet nie Erin nie była pewna, czego oczekiwała. Niewątpliwie czeprzyzło mi do głowy, że przywieziemy tu kogoś z rodziny.

goś imponującego. Nie rozczarowała się. W ostrym jak na Zadowolenie Erin na moment zostało zmacone lekkim luty słońcu śnieg iskrzył się niczym morze brylantów. Cały poczuciem winy.

świat był biały i lśniący. Gałęzie drzew pokrywał szron, a tu

- Wiem, że to było niespodziewane, i jestem ci bardzo i ówdzie wisiały na nich przezroczyste sople.

Jak w bajce, zobowiązana, Adelio.

pomyślała Erin i skarciła się za swoją głupotę.

- Och, nie pleć głupstw. Znow czuję się jak młoda dziew

Gdy ujrzała dom, z wrażenia straciła mowę. Nigdy w zyczyzna, bo mam obok swoją najlepszą przyjaciółkę. Musimy ciu nie widziała czegoś tak dużego i pięknego. Kamienna wydać przyjęcie na twoją cześć. - Adelia natychmiast za-rezydencja wyglądała solidnie i majestatycznie, a uroku do-66 *
IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA ROZA » O/

dawały jej balkony z balustradami z kutego żelaza oraz mnó

- Może pomogę wnieść rzeczy - zaproponowała Erin, stwo śniegu, z którego jakby wyrastała.

gdy Adelia zaganiała dzieci do wnętrza.

- To chyba najładniejszy dom na świecie - z podziwem

- Lepiej idź z Adelia, niech ci pokaże twój pokój. - Tra-szepnęła Erin.

vis już wyjmował pierwszą walizkę, ale wzrokiem odprowa

- Ja też tak myślę. - Adelia odpięła pasy fotelika Bra-dzał żonę. - Ona się nie przyzna do zmęczenia, więc jeśli dy'ego. - Cudownie znow go zobaczyć. Dalej, dzieciaki, jezajmie się tobą, to złapie drugi oddech.

steśmy w domu.

Erin zawahała się, rozdarta między chęcią wniesienia swe

- Wujek Paddy! -jak na komendę pisnęli Brandon i Kee-go bagażu a zrobieniem tego, co sugerował Travis.

ley. Wskoczyli z samochodu i pognali do niskiego, tęgawe-

- Dobrze - zgodziła się w końcu. - Skoro uważasz, że tak go mężczyzny z kręconymi, siwymi włosami i rozradowaną będzie lepiej.

twarzą, który czekał na nich z otwartymi ramionami.

- Nie zaszkodzi, jeśli jej powiesz, że masz ochotę wypić

- Proszę dać mi tego malucha - powiedziała Hannah. -

z nią herbatę.

Pani już i tak nosi dwoje. Panowie zajmą się bagażem, a pani Jest dyskretnie dominujący, znów pomyślała Erin i wienapije się herbaty i położy nogi wyżej.

dziona impulsem cmoknęła Trávisa w policzek.

- Nie przesadzaj, Hannah. Nie musisz tak trząść się nade

- Twoja żona to szczęściara. Dopilnuję, żeby odpoczęła, mną - odparła Adelia i roześmiała się, gdy wuj pochwycił ją nie mając pojęcia, że ją do tego zmuszono - powiedziała.

w ramiona.

Wzięła mały neseser i wniosła go do holu. -

- Jak się miewa moja ulubienica?

Natychmiast zaskoczyło ją ciepło - nie tylko wyższa tem

- Doskonale i cieszy się z powrotu. Spójrz, kogo peratura, lecz również urzekająca atmosfera tego wspaniałoprzywieźliśmy ze Skibbereen. - Rozradowana Adelia wygo wnętrza. Dzieci już biegały po całym domu, jakby chciały ciągnęła rękę do Erin. - Pamiętasz Erin McKinnon, prawda, się upewnić, że podczas ich nieobecności nic się nie zmieniło.

wuju? Córkę Mary i Matthew.

- Najpierw chodźmy do twojego pokoju. - Adelia zdjęła

- Erin McKinnon? - Paddy na moment zmarszczył brwi rękawiczki i położyła je na rzeźbionym stoliku w holu. Wzięci zaraz się rozpromienił. - Jakżeby nie! Dziewczyno, gdy ła Erin pod ramię i poprowadziła na piętro. - Powiesz mi, czy ostatnio cię widziałem, byłaś jeszcze w pieluchach. Czasem ci się podoba i ewentualnie czego potrzebujesz. Później pokawychyliłem szklaneczkę z twoim tatą, ale tego pewnie sobie że ci resztę domu.

nie przypominasz.

Erin tylko skinęła głową, oszołomiona wielkością tego

- Nie, ale we wsi nadal wspomina się Paddy'ego Cunna-miejsca.-

ne'a.

- To sypialnia gościnna. - Adelia otworzyła drzwi i ge

- Naprawdę? - Starszy pan parsknął śmiechem, jakby stem zaprosiła kuzynkę do środka. - Szkoda, że nie było dobrze wiedział, co się o nim mówi. - Uciekajcie z tego zimczasu, aby wstawić tu jakieś kwiaty dla ciebie. - Rozejrzana do środka.

IRLANDZKA RÓŻA * 69

tów. - Łazienka jest na końcu korytarza, ale muszę z przykro

Erin uśmiechnęła się blado i potrzęsnęła głową.

ścią cię uprzedzić, że dzieci zawsze rozrzucają mokre ręczni

- Byłam o ciebie zazdrosna. - Nareszcie, pomyślała.

ki i strasznie bałaganią.

- Przecież jesteś ładniejsza ode mnie.

W pokoju dominowała barwa szara i różowa. Mosiężne

- To nieprawda, ale nie o to mi chodziło. - Erin znów łóżko było wielkie, dywan puszysty, a ciemne, mahoniowe odetchnęła głęboko. - Boże, nienawidzę spowiedzi.

meble miały lśniące, mosiężne uchwyty. Nad komodą wisia

- Ja też. Grzeszenie przychodzi nam dużo łatwiej.

ło duże lustro, a na jej wypolerowanym blacie stało kilka

- Mnie na pewno. - Erin nieco się odprężyła, widząc ozdobnych drobiazgów - porcelanowy piesek, bladoróżowa rozbawione spojrzenie kuzynki. - Zawsze ci zazdrościszklana czara i mosiężna rzeźba przedstawiająca stylizowa

łam. Nadal zazdroszczę - poprawiła, zdecydowana wyznać nego lwa. Za balkonowymi drzwiami rozciągał się widok wszystko. - Ilekroć myślałam o tobie mieszkającej w dużej, ośnieżonego trawnika, a biała, muślinowa firanka była jakby pięknej rezydencji, o twojej wspaniałej rodzinie, ładnych subtelną granicą oddzielającą ciepło od chłodu.

ubraniach i wielu innych ślicznych rzeczach, skręcałam się Erin ścisnęła w dłoniach rączkę neseseru, całkiem oniez zawiści. Gdy witałam was na lotnisku, byłam do was niemiała.

chętnie nastawiona i niepewna.

- Podoba ci się? Jeśli nie, możemy zmienić wystrój.

- Niepewna? - Adelia nie zamierzała przejmować się nie

- Nie. - Erin w końcu odzyskała mowę. - Nigdy nie wichecią. - Ależ, Erin, przecież wychowałyśmy się razem.

działam pięknieszego pokoju. Nie wiem, co powiedzieć.

- Ale ty przeniosłaś się tutaj i jesteś bogata. - Erin

- Powiedz, że ci odpowiada. - Adelia delikatnie wyjęła zacisnęła powieki. - Przyznaję, że pożądam wielkich piez jej rąk uchwyt walizeczki. - Chcę, żeby było ci u nas doniędzy.

brze, Erin. Wiem, jak to jest, gdy człowiek zostawia za sobą

- To nie wydaje mi się ciężkim grzechem. - Na wargach rodzinny dom i przyjeżdża do obcego miejsca.

Adelii zaigrał cień uśmiechu, który jakoś zdołała powstrzy

Erin wzięła głęboki oddech. Już dłużej nie mogła dusić mać. - Może zasłużyłaś na parę dni w czyścęcu. Erin, dobrze w sobie tego, co ją trapiło.

rozumiem, co to znaczy nie mieć i pragnąć się wzbogacić.

- Nie zasługuję na tyle twojej dobroci, Adelio.

Twoja zazdrość wcale cię nie deprecjonuje w moich oczach.

- Cóż za nonsens. - Adelia położyła neseser na łóżku, Przeciwnie, pochlebia mi. To chyba też grzech, prawda?

zamierzając pomóc Erin się rozpakować.

- Ale ty jesteś dla mnie taka dobra - szepnęła Erin. - Wy

- Zaczekaj. - Erin przytrzymała kuzynkę za rękę i usiadwszyscy. Wydaje mi się, że was wykorzystuję.

ła. Nie chciała, aby Adelia się męczyła ani żeby zobaczyła

- Może i wykorzystujesz. Ja chyba też to robię. Wraz przywiezione z Irlandii nędzne ciuszki. - Muszę ci coś wyz tobą przywiozłam tutaj cząstkę Irlandii i mam obok siebie znać.

przyjaciółkę. Bardzo lubię siostrę Trávisa, ale ona dwa lata

- Mam wezwać księdza? - lekkim tonem spytała Adelia temu wyjechała i mieszka daleko. Strasznie mi jej brakuje, i także usiadła.

więc chyba się spodziewam, że wypełnisz tę lukę.

70 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA ROZA « II

Zadowolona ze swego wyznania, Erin nieco się odprężyła

- Będziesz miał mnóstwo do opowiadania kolegom, i położyła dłoń na ręce Adellii.

Brandon. - Hannah właśnie nakładała jajecznicę.

- Może nie ma nic złego w tym, że się nawzajem wyko

- Opuściłeś dwa tygodnie szkoły - dodała Adelia. Sierzystujemy.

działa przy stole i zawiązywała kokardę we włosach Kee-

- Zobaczymy, co z tego wyniknie. Teraz pomogę ci się ley. - Nie ma powodu, żebyś dziś nie poszedł na lekcje.

rozpakować.

- Zaszkoziło mi latanie samolotem. - Chłopak wykrzy

- Zrobię to później. Chętnie napiłabym się herbaty.

wił się do siostry i energicznie zaatakował śniadanie, które

- Travis cię prosił, żebyś zafundowała mi chwilę odpodała mu Hannah.

czynku?

- Naprawdę? - Adelia z trudem zachowała powagę.

- Nie wiem, o czym mówisz.

Cmoknęła Keeley w czubek głowy i lekko popchnęła córkę

- Kłamstwo to też grzech, Erin.

w stronę jej talerza. - Więc figa z lekcji pilotażu, gdy skończysz szesnaście lat. Pilot nie może cierpieć podczas latania.

Tej nocy Erin śniła o Irlandii. O jej wspaniałych wzgó

- Chyba nie chodzi o to - bez zająknienia odparł Branrzech i łagodnym zapachu wrzosu. Widziała ciemne góry don. - Widocznie w Irlandii na coś zachorowałem.'

i jasne obłoki pędzone przez wiatr po niebie. Oraz farmę-jej

- To bagienna febra - oświadczyła Erin. Podeszła do urodzajną, zaoraną ziemię i pasące się krowy. Śniła też o mat

Brandona i dotknęła jego czoła. - Na sto procent. Tak mi ce, która żegnała ją z uśmiechem na ustach i łzami na policzprzykro - to okropna zaraza.

kach. I o ojcu, który przytulił ją tak mocno, że zabołały ją

- Bagienna febra? - celowo drżącym głosem powtórzyła żebra. Znow słyszała żarty swoich braci.

Adelia. - Och, Erin, obyś się myliła.

Tej nocy płakała za Irlandią - krajem, który zostawiła za

- Chłopcy w jego wieku są na nią bardzo podatni. Jest sobą i jednocześnie zachowała w swoim sercu.

tylko jedno skuteczne lekarstwo.

Lecz rano obudziła się z suchymi oczami i trzeźwym umy

- Och, tylko nie to. - Adelia zadrżała i zamknęła oczy. -

słem. Dokonała wyboru, ruszyła nową drogą i powinna śmia

Moje biedactwo. Chyba tego nie zniosę.

ło iść przed siebie.

- Wiesz, że nie ma innego wyjścia, Dec. - Erin położyła Włożyła uszytą przez matkę prostą, szarą sukienkę, w któdoń na ramieniu chłopca. - Przez dziesięć dni musi jeść rej wyglądała skromnie i zgrabnie. Zaczęła upinać włosy tylko surowy szpinak i liście rzepy.

w kok, lecz zmieniła zamiar i splotła je w warkocz. Przez

- Surowy szpinak? - Brandon poczuł niemiły skurcz chwilę przyglądała się swojemu odbiciu. Samokrytycznie w żołądku. Nie miał pojęcia, co to jest rzepa, ale sama nazwa i obiektywnie. Po namyśle uznała, że prezentuje się jak kobrzmiała obrzydliwie. - Chyba nic mi nie dolega.

bieta pracująca.

- Na pewno? - Adelia osobiście sprawdziła ciepłotę jego Już na schodach usłyszała dochodzące z kuchni odgłosy.

czoła. - Dostyc chłodne, ale nie wiem, czy powinniśmy ryzy

Domowy harmider nie był Erin obcy, więc śmiało zeszła na dół.

kować.

li. ąfe IRLANDZKA KOZA IRLANDZKA KOZA » IO

- Czuję się dobrze. - Na dowód tego Brandon zerwał się

- Już? Przecież dopiero przyjechałaś. - Adelia uśmiez krzesła i chwycił swoją kurtkę. - Chodź, Keeley, bo się chem podziękowała Hannah, która postawiła przed nimi dwa spóźniony na autobus.

talerze z jedzeniem. - Bart na pewno da ci dzień lub dwa na

- Skoro twierdzisz, że wszystko w porządku... - Adelia aklimatyzację.

wstała i ucałowała dzieci na pożegnanie. - Wujek Paddy od

- Wiem, ale chciałabym zacząć jak najszybciej. Muszę się wiezie was do końca alei. Jest zimno, więc zostańcie w aucie zorientować, co mnie czeka i czy dam sobie radę.

aż do przyjazdu autobusu.

- Bart Logan nie wciąga na swoją listę płac nikogo, kto Po wyjściu syna i córki Adelia opadła na krzesło i parskanie zna się na swojej pracy.

nęła śmiechem.

- Tutaj wszystko jest dla mnie nowe. Nawet liczenie

- Bagienna febra?

w dolarach, a nie w funtach. Wolałabym się nie martwić, że

- Mama zawsze straszyla nią Joego. Skutkowało.

coś pomylę.

- Ma pani refleks. - Hannah zachichotała. - Co podać na

- Dobrze. - Adelia pamiętała, jak po przyjeździe do Ame

śniadanie?

ryki sama pragnęła jak najszybciej podjąć pracę, aby sobie

- Och, proszę sobie nie...

udowodnić, że jest kompetentna i zdoła się utrzymać. - Po

- Jeśli sądzisz, że pani Malloy umie gotować, to pocze

śniadaniu zawiozę cię do Barta.

kaj, aż spróbujesz babeczek upieczonych przez Hannah. -

- Wykluczone - stanowczo zaprotestowała Hannah.

Adelia zdawała sobie sprawę z zakłopotania Erin, toteż po

- Na miłość boską, przecież jeszcze się mieszczę za kie

śpiesznie zdjęła lnianą serwetkę z wiklinowego koszyka. -

rownicą.

Może zjesz także trochę jajecznicę? W ciąży mam wilczy

- Nigdzie pani nie pojedzie, zanim lekarz nie powie, że apetyt i nie lubię najadać się sama.

wszystko w porządku. Paddy podrzuci pannę McKinnon.

- Travis jeszcze śpi?

- Jestem więźniem we własnym domu. - Adelia zrobiła

- Już ponad godzinę temu wyszedł do stajni. Gdy podróminę za plecami Hannah, ale się poddała. -

Jeśli zejdę do żuje w interesach, nigdy nie jestem pewna, za kim bardziej stajni, Travis każe wszystkim nie spuszczać mnie z oka. Zutęskni - za mną czy swoimi końmi. - Adelia zerknęła na pełnie, jakbym pierwszy raz była w ciąży.

babeczki, skarciła się w duchu i wzięła jeszcze jedną. W koń

- Wiesz, że bliźnięta mogą się urodzić przed terminem.

cu jadła za troje. - Brandon chodzi do pierwszej klasy, a Kee

- Im szybciej, tym lepiej. Skoro mam tu zostać, to zapłaley rano do przedszkola, więc w domu zostaje tylko Brady. -

nuję przyjęcie. - Adelia uśmiechnęła się radośnie. -I pobawi

Adelia ruchem głowy wskazała malucha. Cały wysmarowamy się klockami, prawda, Brady?

ny owsianką siedział w wysokim foteliku i śpiewał do swo

Dzieciak pisnął w odpowiedzi i pacnął rączką owsiankę.

ich paluszków. - To najspokojniejsze dziecko na świecie,

- Po twojej kąpieli - dodała Adelia.

więc my możemy poszaleć. Co masz ochotę dzisiaj robić?

- Może ja się nim zajmę? - Erin podeszła do malca i wy

- Prawdę mówiąc, chyba wezmę się do pracy.

jęła go z fotelika.

/<4 * IRLANDZKA KOZA

IRLANDZKA RÓŻA # 7 5

- Tego brakowało, żebyś i ty zaczęła mnie rozpieszczać.

Może latem wygląda uroczo, ale teraz - raczej groźnie, prze

Zaraz się wścieknę.

mknęło Erin przez głowę.

- Nie ma potrzeby. Uważam tylko, że pora zaprzyjaźnić Spojrzała w przeciwną stronę i ujrzała dom. Wczoraj sąsię z tym małym przystojniakiem.

dziła, że nic nie może bardziej jej zadziwić niż siedziba Erin umyła dziecku buzię i rączki oraz usunęła ślady Grantów. Myliła się.

owsianki z siebie samej, po czym pojechała z Paddym do Ta rezydencja przypominała średniowieczny zamek z sza

Barta. Po drodze znów odezwały się nerwy, więc zacisnęła rego kamienia. Były tu kopuły i wieżyczki, łukowate okna, pięści, aby powstrzymać drżenie palców.

niektóre z parapetami, długi podjazd kończył się owalną wy

Powtarzała sobie, że nie ma sensu denerwować się perspesepeką, teraz pokrytą śnieżnobiałym puchem.

ktywą spotkania kogoś takiego jak Bart Logan. To, co tamte

- Ludzie naprawdę mieszkają w takich miejscach? - na go ranka zdarzyło się w szopie, już nigdy się nie powtórzy.

wpół do siebie powiedziała Erin.

Obecnie on jest tylko jej szefem, ona zaś pracownicą. Bart

- Tacy jak on uważają się za królów. - Paddy prychnął

powiedział, że oczekuje od niej uczciwej pracy, więc zamiesz pogardą, a Erin nie była pewna, kogo wuj ma na myśli -

rzała tak właśnie ją wykonywać. Na tym koniec.

Barta czy poprzedniego właściciela. - Cunningham, który Wtedy do głosu doszło pożądanie. Jako osoba dorosła zbudował ten dom, wsadził w niego dużo więcej pieniędzy powinna pogodzić się z jego istnieniem. I okazać się wystarczająco w stadninę. W środku jest prawdziwy basen.

czająco silna, aby oprzeć się zwyczajnej żądzy.

- Żartujesz.

Najważniejsze, aby sprawdzić się w pracy, pomyślała

- Nie. Sama zobaczysz. Gdy skończysz dzisiaj pracę, Erin. Od dziś jest księgową i będzie świetnie zarabiać. Już zadzwoń. Przyjadę po ciebie albo przyślę jednego z chłopaków - zaczniesz wysyłać pieniądze do domu, a za to, co ków.

zostanie, może sobie kupić... Boże, potrzebowała tylu rze

- Jestem ci bardzo zobowiązana, wuju. - Erin odniosła czy, że nawet nie wiedziała, co umieścić na pierwszej liście wrażenie, że palce przymarzły jej do klamki.

zakupów.

- Powodzenia, dziewczyno.

Paddy skręcił dżipem pod kamienny łuk z nazwą posiad

- Dzięki. - Zebrała się na odwagę i dzielnie wysiadła łości. Duże, drukowane litery wykonane z kutego żelaza nie z dżipa. Cieszyła się, że wuj nie odjechał, gdy szła po schowygładały ozdobnie, ale sugerowały siłę. „Trzy Asy” - przedach do drzwi.

czytała Erin i przygryzła wargi. Czy właśnie z takimi kartami I to do jakich drzwi! Wielkich jak wrota stodoły i całych w ręce Bart wygrał tę farmę? A może z trzema asami przegrał

rzeźbionych. Z podziwem przesunęła po nich dłonią i odłożyła poprzedni właściciel?

chając głęboko, zastukała kołatką. Otworzyła je drobna ko

Tutaj także leżał śnieg, lecz wzgórze wznosiły się bardziej bieta - ciemnowłosa, z wielkimi oczami i wyprostowaną jak stromo. Erin zauważyła płaczącą wierzbę, starą, z powykręstruna sylwetką. Erin przełknęła ślinę i wysunęła brodę.

canym, węzlastym pniem i resztą pożółkłych, suchych liści.

- Jestem Erin McKinnon, księgowa pana Logana.

Kobieta obrzuciła ją uważnym spojrzeniem i cofnęła się.

mnie na trzydzieści tysięcy, zanim trafił za kratki. Przy okazji Erin przez ramię posłała Paddy'emu uśmiech i weszła do swoich machinacji zrobił niezły bałagan w rejestrach. Najśrodku.

pierw zaprowadź w nich porządek, ale nie odkładaj bieżą

I natychmiast oniemiała z zachwytu. Nigdy w życiu nie cych spraw.

widziała takiego ogromnego holu - wysokiego na trzy kon

- Oczywiście - powiedziała i kpiąco powtórzyła to słowo dygnacje i przeszkłonego. Światło wpadało do wnętrza chyba w myśli.

z każdej strony i ślizgało się po lśniących liściach wspania

- Będziesz pracować tutaj. - Bart wprowadził ją do gabi

łych doniczkowych roślin. Podest pierwszego piętra tworzył

netu. - Mam nadzieję, że nie zasypiesz mnie idiotycznymi niemal pełny okrąg wykończony ozdobną balustradą z błyszpytami, lecz w przypadku czegoś ważnego wezwij przez czając, rzeźbioną tak jak drzwi poręczą. Niskie obcasy półbuinterkom Rose, a ona mnie zawiadomi. Zrób też listę niezbędnych Erin zastukały o kafelki, gdy zrobiła parę kroków.

nych rzeczy, a ktoś wszystko ci dostarczy.

W końcu zatrzymała się, niepewna, dokąd iść.

Odchrząknęła i znów skinęła głową. Pokój był duży jak

- Zawiadomię pana Logana o pani przybyciu.

cały sklep O'Donnelly'ego, meble wyglądały na bezcenne Erin skinęła głową. Kobieta mówiła z hiszpańskim akcentem, a dywan chyba pochodził z pałacu szejka. Erin, zdetem i Erin poczuła się tak, jakby wylądowała na innej planecie, nie okazała zadziwienia, podeszła do biurka. Już na cie. Otarła spocone dłonie o sukienkę. W tej chwili była pewnie pierwszy rzut oka stwierdziła, że pod jednym względem Bart na, że wie, co przeżywała Alicja, gdy przez lustro weszła do miał rację. Należało zacząć robienie porządków od podstaw.

Krainy Czarów.

Po raz pierwszy, od chwili gdy ujrzała ten dom, poczuła ulgę.

- Stęskniłaś się za pracą czy za mną?

Wreszcie trafiła na coś dobrze znanego.

Odwróciła się na pięcie, zła, że przyłapano ją z rozdzia

Księgi, teczki z dokumentami i niezliczone kwity tworzywioną buzią. Bart miał na sobie dżinsy i kowbojskie buty, ły na blacie jeden wielki stos. Obok stał kalkulator, ale w nią na ustach - znajomy uśmiezek. Erin z ulgą stwierdziła, że czym nie przypominał staroświeckiego urządzenia, którego odzyskuje pewność siebie. To była najlepsza obrona.

używała w sklepie. Znajdował się tu również telefon i porce

- Za pracą i zarobkami - odparła spokojnie.

lanowy przybornik z ołówkami, a obok niego - niski koszyk Chłód zaróżowił jej policzki, a podniecenie przyciemniło na faktury.

błękit oczu. Gdy tak stała pośrodku wielkiego holu, wygląda

- Masz tu znaczki pocztowe, papeterię, czyste książeczki ła jak ktoś gotów do zdobycia świata i zdolny tego dokonać.

czekowe, formularze. - Bart otworzył kilka szuflad. - Od

- Mogłaś dać sobie dzień lub dwa na złapanie oddechu.

odejścia Mority wszystkie wychodzące dokumenty wymaga

- Mogłam, ale nie chciałam. Przywykłam do codziennej ją mojego podpisu.

pracy.

- Gdybyś wcześniej okazał się taki zapobiegliwy, byłbyś

- Świetnie. Tego ci tutaj nie zabraknie. - Gestem polecił

bogatszy o trzydzieści tysięcy.

jej iść za sobą. - Morita, poprzedni księgowy, zdołał oszukać

- Słuszna uwaga. - Nie dodał, że Morita był jego księgo-

/» » IRLANDZKAROZA

IRLANDZKA RÓŻA * 79

wym przez dziesięć lat - również tych chudych. - Pracuj

- Za późno. - Uśmiechnął się szeroko i puścił jej rękę. -

w swoim indywidualnym tempie, ale nie za wolno. Rosa Jesteś na tyle intrygująca, aby tańczyć z tobą w świetle księżycu robić ci lunch. Możesz jeść go tutaj lub w jadalni.

życa; na tyle godna pożądaniami, aby całować cię w ogrodzie

Czasem pewnie się do ciebie przyłączę.

wej szopie, i na tyle namiętna, aby sobie wyobrazić seks

- Jesteś na farmie przez cały dzień?

z tobą.

- Na ogół. - Oparł się o biurko. - Źle spałaś.

- Każdej kobiecie od razu rozjaśni się w głowie od takich

- Tak, ale... - Bezwiednie musnęła palcami cienie pod komplementów, panie Logan. Sprowadziłeś mnie do Ameryczkami. - To chyba rezultat zmiany czasu.

ki, aby ze mną sypiać czy żebym uporządkowała twoją księżniczkę

- Wygodnie ci u Grantów?

gówno?

- Tak, są dla mnie wspaniali.

- W jednym i w drugim celu, ale najpierw zajmujemy się

- To nadzwyczajni ludzie. Nie ma wielu takich jak oni.

interesami.

- Święta prawda - przyznała. - Jest w tobie coś ostrego.

- Zajmiemy się wyłącznie interesami. Chciałabym zacząć Bart - palnęła bez namysłu, ale nie zamierzała się tym przejprać.

mować.

- Dobrze - odrzekł, ale nie wyszedł z pokoju, tylko prze

- Więc nie podchodź za blisko, bo to może być groźne.

sunął dłońmi po jej ramionach.

- Już się o tym przekonałam - odparła sztucznie lekko Zeszywniała, lecz się nie cofnęła. Nie zamierzała zachotonomem i sięgnęła po plik dokumentów, a Bart powoli ujął jej wywać się jak głupia gęś i walczyć. Przygotowała się na nadgarstek.

znaną już falę namiętności, lecz tym razem się rozczarowała.

- Próbujesz mnie sprowokować, Irlandko?

Bart bowiem jedynie musnął wargami jej policzek.

- Nie, ale to chyba nie byłoby trudne.

Od przyjazdu do domu Bart prawie bezustannie o niej

- Racja. Lepiej cię uprzedzę, że mam słaby bezpiecznik.

myślał. Przypominał sobie, jak trzymał ją w objęciach, jak

- Dziękuję za ostrzeżenie - odparła lekko rozbawiona, lecz reagował na jej uśmiech, jak rozkoszował się cudownym gdy chciała uwolnić rękę, palce Barta zacisnęły się mocniej.

brzmieniem jej głosu - ciepłym, melodyjnym, niezależnie od

- Dam ci jeszcze jedno. Wszłaś do naszego małego tego, co mówiła.

światka, więc wkrótce i tak ktoś by ci o tym powiedział. Gdy Wiedział, że może ją mieć. Reakcje jej ciała nie pozostajakaś kobieta mnie pociąga, zawsze znajdę sposób, aby ją wiały co do tego żadnych wątpliwości. Wiedział też, że ona zdobyć. Stosuję wszystkie chwyt - dozwolone i nie.

go pragnie, choć ją to frustruje. Nawet teraz, gdy leciutko ją To wcale nie jest ostrzeżenie, pomyślała, to groźba. Erin pocałował, omijając usta, jej oddech stał się drżący. Bart czuła, że pod palcami Barta jej puls oszalał, lecz nie umknęła nigdy nie znał kobiety, której namiętności ujawniałyby się tak spojrzeniem w bok, tylko patrzyła prosto w szare oczy.

szybko. Teraz, gdy już była tutaj, w jego domu, nagle zrozu

- Nie muszę tego wiedzieć ani nie zamierzam wydawać ci miał, że nie spocznie, dopóki jej nie zdobędzie.

się pociągająca.

Chciał jednak, aby to ona do niego przyszła. Tego wyma-80 * IRLANDZKA RÓŻA

gała jego duma. Dlatego pozwolił sobie tylko na delikatną pieszczotę. Zdawał sobie sprawę z tego, że w ten sposób budzi w Erin pożądanie.

- Wszystkie chwyt są dozwolone - powtórzył, lekko skubiąc wargami jej ucho. - Pragnę cię.

Erin zamknęła oczy. Jak to możliwe, że tak szybko dała się **ROZDZIAŁ 5**

porwać emocjom i tak rozpaczliwie zaczęła marzyć o tyra, co nieosiągalne? Położyła dłoń na piersi Barta, przerażona tym, że ręka jej się trzęsie.

W ciągu tygodnia Erin wypracowała sobie zadowolającą

- Przywykłeś do brania tego, czego pragniesz, Bart, aleja rutynę. Wstawała wcześniej, aby pomóc Adelii przy dziecie jestem do wzięcia.

ciach, a później wypożyczonym samochodem jechała na far

- Jeszcze nie, ale ja umiem cierpliwie czekać, Irlandko.

mę „Trzy Asy”, gdzie o dziewiątej siadała przy biurku.

Trzymając karty, mężczyzna musi wiedzieć, kiedy rzucić je Słowo „bałagan” ogólnie określało stan finansowych dona stół. - Przesunął palcem po jej warkoczu. - Wcześniej czy kumentów Barta. Wielkość jego majątku wprawiała ją w osłupózniej rozegrany tę partię. Pozwolę ci ją zacząć.

pienie. Dlatego początkowo wciąż musiała sobie powtarzać, Poczekaj, aż on wyjdzie, i dopiero wtedy wypuściła że interesują ją tylko liczby i nie ma znaczenia, ile mają zer.

z płuc powietrze. Jakim cudem Bart Logan może być taki W pracy nikt jej nie przeszkadzał, a" lunch przynosiła do arogancki i mimo to przyprawiać ją o uśmiech? Kręcąc w zagabinetu jak zwykle milcząca Rosa. Po kilku dniach Erin dziwieniu głową, usiadła na rozkosznie miękkim, skórzanym nadrobiła zaległości i była z siebie naprawdę zadowolona.

fotelu i westchnęła z lubością.

Zbłądziła się tylko dwukrotnie. Raz, gdy musiała poprosić Musiała przyznać, że pod jednym względem Bart miał

Barta o instrukcję obsługi elektronicznego kalkulatora, a drurację. Wcześniej czy później rozegrają interesującą partię.

gi raz, gdy uznała, że nie ma czym ostrzyć ołówków. Bart Erin obawiała się, że przegra, nawet jeśli ją wygra.

podał jej wówczas metalowy walec z dziurką.

- Co ty mi dajesz - zachnęła się. - Przecież to coś nie ma nawet korbki.

Bart wsunął w otwór ołówek i parsknął śmiechem, gdy Erin drgnęła, słysząc cichy zgrzyt.

- To nie czarna magia, tylko baterie - wyjaśnił.

Przełknęła drobne upokorzenie, kryjąc twarz w księżde przychodów i rozchodów. Cóż, to prawda, że nie zna się na technicznych nowinkach, ale zbilansowała wszystkie pozycje. Napisała też na elektrycznej maszynie pierwszy tygo-82 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 83

dniowy raport. Następnie uporządkowała rzeczy na blacie stokrotka. Promienie słońca igrały w jej włosach, podkreślały i ze sprawozdaniem w ręce poszła szukać Barta.

ich ognisty odcień i falistość loków, które przytrzymywała Prawie wcale nie znała rozkładu domu, toteż w holu na elastyczna przepaska. Bart pamiętał, że Erin nosiła ją w Irlandmoment przystanęła. Mogła wezwać Rosę przez interkom, dii. Aż za dobrze przypominał sobie również, co czuł, gdy ale nie cierpiała mówienia do tych idiotycznych mikrofonów wsunął palce w te jedwabiste rude pukle.

w ścianie. Po namyśle ruszyła w kierunku, gdzie, jej zda

Erin sięgnęła po kwiat, jakby miała wielką ochotę go niem, powinna znajdować się kuchnia.

zerwać. Nie zrobiła tego, tylko pochyliła się i ukryła twarz Szeroki korytarz ciągnął się bez końca. Erin coraz bardziej w delikatnych płatkach. Roześmiała się - cicho i z zachwykusilo, aby otworzyć mijane drzwi i zajrzeć do pokojów.

tem. Niewątpliwie sądziła, że jest tutaj sama.

Ledwie się powstrzymała i skręciła w prawo, słysząc cichy A więc Irlandka ma słabość do kwiatów, pomyślał, gdy szum. Zmywarka lub pralka, stwierdziła, teraz już pewna, że tęsknym spojrzeniem obrzuciła wspaniałe rośliny. Oraz do zaraz znajdzie Rosę.

pieniędzy, dodał, kwitując to wzruszeniem ramion. Trudno Ta kobieta stanowiła dla Erin zagadkę. Rzadko się odzywinić kogoś w jej sytuacji za marzenia o majątku.

wała i zawsze wiedziała, gdzie dokładnie przebywa Bart.

Ale mógł Erin winić za to, że jego ciało już nie było ani Mówiła o nim „pan Logan”, lecz Erin intuicyjnie wyczuwała, trochę odprężone.

że łączy ich coś więcej niż tylko stosunki służbowe. Może są

- Chcesz popływać, Irlandko?

kochankami? Ta myśl wydawała jej się dziwnie niemiła.

Na dźwięk jego głosu raptownie odwróciła się na pięcie.

Usiłując o niej zapomnieć, Erin pchnęła dwuskrzydłowe Dopiero teraz ujrzała źródło cichego szumu, o którym na drzwi, do których właśnie dotarła Za nimi nie znajdowała się ani chwilę zapomniwała. Bart siedział w drugim basenie. Nie, to kuchnia, ani pralnia. Erin weszła prosto w tropik. Błękitna

woda nie basen, poprawiła się w myśli. Nie była aż tak głupia.

w basenie migotała zapraszająco w promieniach słońca, które Widziała fotografie wanien typu jacuzzi, wypełnionych bulprzez szklane ściany i sufit zalewało blaskiem wnętrze ogromgoczącą wodą wydobywającą się z kilku dysz. Przez moment nej oranżerii. W wielkich ceramicznych donicach rosły tu drzezastanawiała się, jak to jest zanurzyć się w takiej parującej wa, jakich Erin nigdy nie widziała. Zrobiła jeszcze kilka kroków, wodzie.

oszołomiona upajającym zapachem, podczas gdy na zewnątrz

- Przyłączysz się do mnie?

przez szybę widziała śnieg. Przeniosła wzrok na przepiękne Powiedział to z szerokim uśmiechem, więc się nie rozkwiaty o płatkach ciemnoczerwonych, pomarańczowych, żółgniewała.

tych i błękitnych. Była niemal pewna, że zamknąwszy oczy,

- Dziękuję, ale za parę minut wracam do domu. Na dziś usłyszałyby skrzek papug. To istny raj, pomyślała, podchodząc skończyłam i przyniosłam ci pierwszy raport.

do bujnie kwitnącego krzaka.

Skinął głową i wskazał stojący obok jacuzzi biały wikli

Bart obserwował ją spod współprzymkniętych powiek.

nowy fotel.

W nieco dusznej atmosferze oranżerii wyglądała świeżo jak

- Usiądź.

84 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA & 85

Zrobiła to, tłumiąc westchnienie.

- Jeśli sądziłeś, że wpadnę w szok, to muszę cię rozczaro

- W przeciwieństwie do ciebie mam sporo obowiązków -

wać. Wychowałam się z pięcioma braćmi. - Znów zerknęła zauważyła.

na niego, usiłując zachować obojętną minę, ale zauważyła Bart oparł rozkrzyżowane ramiona na krawędzi jacuzzi.

pod jego lewym żebrem ciemny siniak. Zerwała się i delikat

Nie wspomniał, że od świtu harował w stajniach i nadwerężył

nie go dotknęła. - Och, wygląda nieładnie. - Niewiele mykażdy mięsień, pilnując przebiegu krycia
wyjątkowo kapryś

śląc lekko obmacała okolicę siniaka. - Ale nic nie złamałeś.

nej klaczy.

- Jak dotąd. - Stał nieruchomo, a po rozbawieniu nie zo

- Zostało ci jeszcze parę minut do końca dnia pracy, stało ani śladu. Palce Erin były przyjemnie
chłodne, a ich Irlandko. Jak stoją moje finanse?

dotknięcie niemal czułe, jakby Erin naprawdę się przejmowa

- Jesteś bogaczem, Barcie Loganie, choć to mnie zdumie

ła. Bart już dawno temu nauczył się żyć bez przejawów takiej wa, biorąc pod uwagę bałagan w
księgach. Ostatnio zajrzasympatii.

łam do kilku źródeł i opracowałam nowy system. - Prawdę

- Jutro będzie jeszcze gorzej. Powinieneś posmarować to mówiąc, było tak, że przez kilka nocy z
rzędu ślęczała nad maścią. - Nagle uświadomiła sobie, że bezwiednie gładzi go podręcznikami do
księgowości. - Jeśli chcesz, zaraz ci wypo gładkim, mokrym torsie, gwałtownie cofnęła rękę i ukryła
jaśnię, o co chodzi.

ją za plecami. - Jak się tego dorobiłeś?

- To może poczekać.

- To dzieło żrebaka kupionego w Irlandii.

- Dobrze. Pod koniec tygodnia wszystko powinno się

- Następnym razem daj mu więcej "wolnego miejsca. -

sprawdzić.

Zacisnęła wilgotną dłoń w pięść, aby nie okazać, że przeszedł

- To mnie cieszy. Powiedz w skrócie, co zmieniłaś.

ją dreszcz.

Przeciagnął się, a Erin spojrzała na naprężające się mięś

- Nie omieszkałam. Nabrałam szacunku do irlandzkiego nie i celowo utkwiała wzrok w punkcie nad głową Barta. Czute temperamentu.

ła, że nie powinna tu być. Zwłaszcza teraz, gdy jej myśli

- I bardzo dobrze. Jeśli zerkniesz na ten raport, to przed zaczynały błędzić coraz dalej od rachunkowości.

wyjściem mogłabym ci odpowiedzieć na ewentualne pytania.

- Wszystko jest w tym raporcie. Wystarczy, że stąd wyj

Bart przerzucił zapisane maszynowym pismem kartki.

dziesz i go przejrzyj.

Erin musiała odchrząknąć i spojrzała na lekko zaparowaną

- Jak sobie życzysz. - Wyłączył przepływ wody i wstał.

szklaną ścianę. Jednak nie zobaczyła ośnieżonego krajobra

Erin osłabła z wrażenia, ponieważ miał na sobie tyle co zu, ponieważ przed oczami wciąż miała wspaniałą sylwetkę w momencie narodzin. Poczwała, że się rumieni.

Barta - jego szerokie ramiona, lśniący od wody tors, wąskie Bart wziął ręcznik i wychodząc z wanny niedbale owinał

biodra i długie, muskularne uda.

nim biodra.

Niezły okaz, pomyślała niechętnie, gdyż za silnie na nią

- Nie masz za grosz wstydu. Barcie Loganie.

działał.

- Fakt.

- Wszystko wydaje się jasne - oświadczył Bart, a ona 86 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA •& 87

drgnęła i w duchu przeklęła ten brak opanowania. - Znasz towego auta o opływowym kształcie. Powinna zapamiętać swoją robotę, Erin, ale tego się spodziewałem. W przeciwmarkę, aby napisać o tym Brianowi.

nym razie bym cię nie zatrudnił. - Owszem, nie zrobiłby

- Jesteś szybka - stwierdził Bart, gdy wsiadła.

tego, ale musiałby wymyślić inny pretekst, aby ją tu sprowa

- I strasznie podniecona. - Chyba mogła się do tego przydzić. - Jakież plany związane z pierwszą wypłatą?

znać? - Nigdy nie byłam na wyścigach. Cullen mi opowia

- Chodzi mi po głowie to i owo. - Odprężyła się na tyle, dał, że konie są piękne, a ludzie - fascynujący. Co za deska aby się do niego uśmiechnąć. Jednocześnie usiłowała nie rozdzielać. Chyba trzeba skończyć politechnikę, żeby popatrzeć niżej niż na szyję Barta. Jutro rano połowa pieniędzy wadzić taki wóz.

zostanie wysłana do Irlandii. A reszta... Erin jeszcze nie

- Chcesz spróbować?

zdecydowała, na co ją wyda. - Jeśli jesteś usatysfakcjonowa

Najwyraźniej nie żartował, a ona przez chwilę zmagala się z tym, to już pojedę do domu.

z pokusą. W porę przypomniała sobie tutejszy ruch na auto

- Daleko mi do pełnej satysfakcji - mruknął na wpół do stradzie i postanowiła nie ryzykować.

siebie. - Nie sądzisz, że prowadzenie księgowości byłoby

- Na razie tylko sobie popatrzę. Kiedy zaczyna się goniciekawsze, gdybyś więcej wiedziała o stajniach i wyścigach?

twoja?

- To możliwe - odparła po chwili zastanowienia.

- Mamy mnóstwo czasu. Jak czuje się Adelia?

- Jutro mój koń bierze udział w gonitwie. Może poje

- Bardzo dobrze, ale lekarz kazał jej więcej wypoczywać.

dziesz ze mną i na własne oczy zobaczysz, skąd i dokąd płyną. Wcale jej się to nie podoba, bo nie może tyle co dawniej pieniądze?

chodzić po stajniach, ale stwarzamy jej inne zajęcia. Zauwa

- Chcesz mnie zabrać na wyścigi? Mogłabym zagrać?

żyłeś, że śnieg już topnieje?

- Oto kobieta, która mnie rozumie. Bądź gotowa o ósmej.

- Jeszcze parę dni takiej pogody i całkiem zniknie.

Najpierw pokażę ci stajnie i padok.

- Oby nie. Lubię na niego patrzeć. - Usiadła wygodniej,

- Świetnie. Do widzenia. - Ruszyła do drzwi.

przekonana, że jazda sportowym samochodem to jak lot na skrzydłach wiatru. - Nie zmarzniesz? - spytała, zerkając na Erin niespokojnie chodzącą po salonie. Swój pierwszy lekką kurtkę i dżinsy Barta. - Powietrze nadal jest ostre.

wolny dzień miała spędzić na wyścigach. Po raz pierwszy

- Nie martw się. Co, oprócz śniegu, najbardziej podoba ci zobaczy mnóstwo ludzi, usłyszysz wiele głosów. Przejechała się w Ameryce?

dłonią po włosach, niepewna, jak wygląda. Miała nadzieję, że

- To, jak mówicie - odparła bez namysłu.

ładnie. Oczywiście nie dla Barta. Dla siebie samej. Po prostu

- Jak mówimy?

chciała prezentować się atrakcyjnie, gdy będzie stać pośród

- Wasz akcent. Jest uroczy.

tego morza nieznanymi ludźmi.

- Uroczy. - Bart roześmiał się, a siniak natychmiast za

Usłyszała silnik samochodu i wybiegła z domu. Na schoczał boleśnie pulsować, więc odruchowo go pomasaowała.

dach zawahała się, oszołomiona widokiem czerwonego spor-

- Boli?

- Skądże.
- I jak ci się podoba?
- Posmarowałeś maścią?
- Cóż, nie ma szampana.
- Nie mogłem jej znaleźć.
- Ale może być.
- W stajniach na pewno masz jakieś smarowidło dla koni.
- Rano o ósmej trzydzieści? - Parsknęła śmiechem i roz

Och, spójrz, jakie śliczne są te samolociki. - Popatrzyła na siadła się wygodniej. - Raczej nie. Dziękuję za to, że mnie niego zdumiona, ponieważ skręcił na lotnisko. - Co tu robiszaprosiłeś. Grantowie są dla mnie cudowni, ale czasem pomy?

winni ode mnie odpocząć.

- Przelecimy się jednym z tych samolocików.
- Tylko z tego powodu jesteś mi wdzięczna? - Bart wstał

Erin poczuła skurcz w żołądku.

i wszedł do małej wnęki.

- Nie jedziemy na wyścigi?
- Nie. Cieszę się, że mogę z tobą jechać.
- Jedziemy, ale mój koń biegnie w Hialeah.
- Kawa ze śmietanką?
- Gdzie to jest?
- Tak. - Nie powiedział „proszę bardzo”, ale nie zamie
- Na Florydzie.

rzała się tym przejmować. Postanowiła, że nic nie zepsuje jej Erin była zbyt podniecona, aby trzeźwo myśleć, i zbyt humoru. Bart usiadł, a ona wzięła filiżankę, lecz była zbyt przerażona, aby

protestować. Wchodząc do małej kabiny, podekscytowana, aby pić. - Odpowiedz mi na pytanie natury musiała się schylić, ale fotel okazał się szeroki i wygodny.

osobistej?

Bart usiadł naprzeciwko i kazał jej zapiąć pasy.

Bart wyjął cygaro i zapalił je.

- Jesteśmy gotowi, Tom - powiedział przez interkom.

- Odpowiem, ale niekoniecznie powiem ci prawdę. -

- Zaraz kołujemy, panie Logan. Lot powinien być przy

Oparł stopy o fotel obok Erin.

jemny. Niebo czyste, z wyjątkiem paru chmur w Karolinie.

- Rzeczywiście wygrałeś „Trzy Asy” w pokera?

Chyba ominiemy te obłoczki.

- Tak i nie. - Wydmuchał obłoczek dymu.

- To coś na pewno jest bezpieczne? - Słyszac warkot

- To żadna odpowiedź.

silników, Erin zacisnęła dłonie na poręczach.

- Cóż, naprawdę często grywałem z Cunninghamem i on

- Życie to hazard, Irlandko.

dużo przegrał. Nie wiedział, że należy w porę się wycofać.

Była bliska paniki, ale w porę dostrzegła w jego oczach

- Więc jednak wygrałeś od niego farmę.

błysk rozbawienia i rozluźniła dłonie.

To by się jej podobało, stwierdził, obserwując wyraz jej

- Podobno - mruknęła i spojrzała za okno, gdy samolot oczu. Wiedział, o czym ona teraz myśli.

Pewnie wyobraża ruszył po pasie. Wkrótce ziemia zaczęła coraz bardziej się sobie zadymiony pokój, w którym powietrze jest przesycone oddalać. - Wspaniały widok, prawda? - Uśmiechnęła się

zapachem alkoholu, a przy stoliku siedzi dwóch mężczyzn.

i przysunęła do okna. - Gdy lądowaliście w Cork, obserwo

Obaj trzymają po pięć kart, a na blacie leży akt własności wałam samoloty i zastanawiałam się, jak to jest siedzieć w tafarmy.

kiej awionetce. Teraz już wiem.

- W pewnym sensie - potwierdził. - Wygrałem od mego 90 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 91

mnóstwo pieniędzy, a jego inni wierzyciele już machali mu wart, a w zeszły weekend wygrał Florida Derby. To najważniejszą noszę weksłami, więc nie mógł oddać mi długu. Dłaniejsze zawody w całym stanie.

tego kupiłem od niego farmę dosłownie za grosze.

- Słyszałam, jak Travis o tym wspomniał. Uważa tego

- Ach tak. - Ta wersja wydawała się mniej romantyczna za najlepszego w ostatniej dekadzie. To prawda?

na. - Pewnie już przedtem byłeś bogaty.

- To możliwe. W tym roku będzie moim kandydatem

- Powiedzmy, że nabierałem wiatru w żagle.

numer jeden w wyścigach. Jego ojciec zdobył nagrody war

- Hazard nie jest idealnym sposobem na zarabianie.

tości ponad miliona dolarów, a matka jest córką zdobywczyni

- To lepsze niż zamiatanie cudzej podłogi.

Trzech Koron. Podwójny Blef lubi ostro iść do przodu po Musiała się z tym zgodzić.

zewnątrznej. - Znów się zaciągnął, a Erin zauważyła bliznę

- Już przedtem znałeś się na koniach?

na jego dłoni.

- Wiedziałem, że mają cztery nogi, ale w razie potrzeby

- Chyba go lubisz, prawda?

człowiek szybko się uczy. A gdzie ty nauczyłaś się rachunko

To prawda, pomyślał, zdumiony tym spostrzeżeniem.

wości?

- Jest urodzonym zwycięzcą - odparł, wzruszając ramio

- Matematyka zawsze szła mi łatwo. W szkole dodatkonami.

wo się doksztalałam, a później zaczęłam prowadzić księgi

- A ten kupiony w Irlandii, który cię kopnął?

na naszej farmie. To było lepsze niż poranne dojenie krów.

- Początkowo wystawię go w miejscowych gonitwach -

A ponieważ u nas wszyscy wszystko o sobie wiedzą, więc w Charles Town, Laurel, Pimlico, aby trochę go poobserwować najpierw zatrudniła mnie pani Malloy, a potem - pan O'Don-wać. Jeśli przecucie mnie nie myli, to w ciągu roku zwróci nelly. Przez pewien czas pracowałam też na targu dla Francimi dwa razy tyle, ile za niego dałem.

sa Duggana, ale jego syn Donald uznał, że powinnam za

- A jeśli przecucie cię zawiedzie?

niego wyjść i urodzić dziesięcioro dzieci, więc zrezygnowa

- To się rzadko zdarza, ale nawet wtedy uznam podróż do łam z tej pracy.

Irlandii za opłacalną.

- Nie chciałaś poślubić Donalda Duggana?

Trochę rozstrajało ją spojrzenie Barta.

- I przez resztę życia liczyć ziemniaki oraz rzepę? Nie,

- Jako hazardzista wiesz, jak przegrywać - odparła z udziękuję. Doszło do tego, że mogłam albo podbić Donaldowi waną swobodą.

oko, albo rzucić pracę. To drugie było łatwiejsze. Z czego się

- Lepiej wiem, jak wygrywać.

śmiejesz?

- Jak dorobiłeś się tej blizny? - Odstawiła filiżankę.

- Donald Duggan miał szczęście, że nie trzymałaś grabi.

Bart nie zerknął na dłoń, jak zrobiłaby to większość ludzi,

- To ty miałaś szczęście, że się powstrzymałam. Opolecz strząsnął popiół z cygara i przyglądał się Erin.

wiedz mi o koniu, którego zgłosiłeś do dzisiejszej gonitwy.

- Butelką piwa Texas Star w barowej bójce pod El Paso.

- Podwójny Blef to dwulatek. Przed wyścigiem bywa Wynikła sprzeczka na temat rozdania kart przy grze w pokera nerwowy i trudny do okiełznania. Już udowodnił, ile jest i ładnej blondynki. .

92 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 93

- Zwyciężyłeś?

Bart nie miał pojęcia, że tak bardzo ucieszy go czyjaś

- Tylko w grze. Kobieta nie okazała się warta zachodu.

radość z oglądania i przeżywania czegoś nowego. Przez

- Chyba lepiej się skaleczyć z powodu pokera niż kobiechwile chciał po prostu jechać przed siebie, aby Erin jak ty-najdłużej szczebiotała, śmiała się i zadawała pytania. Już pra

- To zależy.

wie nie pamiętał, że istnieją ludzie skłonni zachwycać się

- Od tego, jaka jest kobieta?

otaczającym ich światem.

- Od tego, jak idzie gra, Irlandko. Zawsze najważniejsza Dla Barta podróżowanie stało się zawodem, toteż jak więcej gra.

kszość profesjonalistów już od dawna przestał rozglądać się wokół siebie. Lecz teraz, gdy Erin pokazywała biały piasek, Po wylądowaniu Erin weszła w całkiem nowy świat. Bart młodzież na deskorolkach i wysokie hotele, przypomniał sopoowiedział, aby zostawiła płaszcz w samolocie, lecz mimo to bie, jakie to uczucie, gdy widzi się coś pierwszy raz w życiu.

nie oczekiwała takiego ciepła i prażącego słońca.

Barta znano na tutejszym torze. Gdy szli po zielonej trawie

- Spójrz! - zawołała ze śmiechem i chwyciła Barta za w stronę wielkich stajni, Erin zauważyła, że ludzie pozdraręce. - To przecież palmy!

wiają go skinieniem głowy lub witają go jako pana Logana.

- Poważnie? - spytał i zanim zdążyła się zirytować, oto

Dzokeje, trenerzy i stajenni już przygotowywali się do popoczył ją ramieniem i poprowadził do czekającego na nich auta.

łudniowej gonitwy.

Erin pragnęła sprawiać wrażenie osoby, która codziennie

- Serwus, Logan.

podróżuje w takim stylu.

Erin zerknęła przez ramię i ujrzała wielkiego brzuchatego

- Nie ma korbki do otwierania okna - stwierdziła, a Bart mężczyznę w słomkowym kapeluszu. Spozrzęła też błysk nacisnął mały przycisk i szyba zjechała w dół. - Och! - Po brylantu na palcu i lśnienie potu na twarzy.

dziesięciu sekundach Erin zrezygnowała z odgrywania roli

- Witaj, Durnam.

światowej damy. - Nie do wiary, że tu jestem. Co za pogoda,

- Nie wiedziałem, że przyjedziesz rzucić okiem na szkapy.

no i te kwiaty. Moja mama byłaby zachwycona. To wszystko

- Lubię sprawdzić, jak się mają sprawy. Twój koń dobrze przypomina tę przeszkloną salę w twoim domu. Pomyśleć, że pobiegł w zeszłym tygodniu.

jeszcze dwa tygodnie temu szorowałam podłogę u pani Mal-

- Tak, w Charles Town. Byłeś tam?

loy, a teraz widzę palmy.

- Nie. Poznaj Erin McKinnon. Erin, to Charlie Durnam, Bart prowadził samochód tak pewnie, jakby

dobrze znał

właściciel Stajni Durnam w Lexington.

trasę. Erin uznała, że on czuje się tu jak u siebie. Dla niego

- To prawdziwie końska kraina, droga pani. - Ujął jej wszystko tutaj jest czymś zwyczajnym, a ona paple jak idiotdłoń i błysnął zębami w uśmiechu. - Miło mi, nawet bardzo.

ka. Znow spróbowała zapanować nad swoją ekscytacją, po Nikt tak trafnie nie wybiera młodych klaczy jak Logan.

czym stwierdziła, że to bez sensu. Mogła sobie paplać, ile

- Nie zamierzam biec w wyścigu - odparła lekkim tohce.

nem, uznając Durnama za nieszkodliwego osobnika.

94 « IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA ft 95

- Prosto z Irlandii?

w gardle, ale wbrew swoim obawom zrobiła krok w stronę

- Erin jest kuzynką Adelii Grant. - Bart posłał mu ostrzeboksu.

gawcze spojrzenie i Dumam w końcu puścił rękę Erin.

- Gotów do zwycięstwa? - Bart ze śmiechem pogłaskał

- Naprawdę? Coś takiego. Proszę mi wierzyć, że każdy pysk konia, który zastrzygł uszami, lecz nadal lekko tańprzyjaciel Grantów jest przyjacielem Charliego Durnama. To czył. - Jest niecierpliwy. Nie znosi czekania. To aroganckie wspaniali ludzie.

stworzenie i sędzę, że może zdobyć pierwsze Trzy Korony.

- Dziękuję, panie Durnam.

Jak ci się podoba?

- Sprawdzę, co z moim koniem. Do zobaczenia - powie

- Piękny. - Cofnęła się, gdy koń na nią spojrzał. - Na dział Bart.

pewno będziesz z niego dumny.

- Przy okazji zerknij na Dumę Charliego! - zawołał za

- Zobaczmy, czy stajenny odpowiednio o niego zadbał. -

nimi Dumam. - To cudo nie koń.

Bart otworzył wrota boksu i wszedł do środka. Erin wzięła się

- Zabawny facet - mruknęła Erin.

w garść i z bijącym sercem podeszła bliżej. - Dobrze wyglą

- Ten zabawny facet ma jedne z najlepszych stajni w kradasz, chłopie. - Bart przejechał rękę po boku gniadosza ju i błędzące spojrzenie.

i przeszedł pod nim, aby sprawdzić drugi. Uniósł kolejno Erin zachichotała.

każdą nogę konia i obejrzał kopyta. - Idealnie czyste. Pocze

- Może sobie błędzić spojrzeniem do woli. Nie sędzę, aby kaj, aż go osiodłają. Będzie trzeba go przytrzymać, gdy naudało mu się kogoś na to złowić.

bierze ochoty do galopu, bo inaczej popełniłby falstart.

- Zdziwiłabyś się, wiedząc, kogo można złowić na pięć

Podwójny Blef jakby zrozumiał te słowa. Odrzucił łeb do naście milionów dolarów. - Bart skinął głową stajennemu. -

tyłu i zarzał. Bart parsknął śmiechem. W tym momencie Erin Dzisiaj on i ja jesteśmy przeciwnikami.

zemdlała.

- Musisz go pokonać, prawda? - Erin odrzuciła włosy do Gdy odzyskała przytomność, poczuła, że opiera się o czytyłu, zachwycona cudownym słońcem. Chyba nigdy nie świejeś ramię. W usta wlewano jej coś chłodnego. Odruchowo ciło jaśniej niż dziś. Bart z szerokim uśmiechem otoczył ją przełknęła płyn i otworzyła oczy.

ramieniem.

- Co się stało?

- Zamierzam.

- Ty mi powiedz. - Słowa Barta zabrzmiały szorstko, ale Ruszyli wzdłuż boksów. Zapach koni i siana był Erin znadotknięcie jego ręki na policzku Erin było delikatne.

jomy, podobnie jak lekki skurcz w żołądku. Usiłowała go

- To pewnie nadmiar słońca - powiedział ktoś inny.

zignorować.

Erin podniosła wzrok i ujrzała za Bartem młodą twarz

- Oto Podwójny Blef - oznajmił Bart i przystanął.

i strzechę rudawych włosów.

- Strasznie duży. - Zwierzę miało szeroką pierś i sylwet

- Właśnie - zgodziła się ochoczo. - Już nic mi nie jest.

kę wyścigowego rumaka. Pomyślała, że jest piękne, i zamar

- Siedź spokojnie. - Bart przytrzymał ją, gdy spróbowała ła, gdy koń raptownie się poruszył. Natychmiast zaschło jej wstać. - Już w porządku, Bobby. Dam sobie radę.

96 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA # 97

- Tak jest, panie Logan. Proszę na siebie uważać, panien

- Nie szkodzi.

ko. Lepiej trochę posiedzieć w cieniu.

- Dawniej mieliśmy na farmie dwa konie. - Odetchnęła

- Dziękuję. Och... - Na moment przykneła powieglęboko. Bart pewnie uważał ją za idiotkę. - Akurat były ki i w duchu skłęła się za swoją idiotyczną słabość. -

w polu, gdy rozszalała się burza. Z powodu grzmotów i bły

Przepraszam za to zamieszanie. Nie wiem, dlaczego tak skawic oba musiały się spłoszyć. Brian poprowadził jednepadłam.

go do stodoły, Joe zajął się drugim, a ja usiłowałam go uspo

- Jak podcięty kwiat - stwierdził Bart. Nigdy nic nie koić. Lecz on chyba przestraszył się błyskawicy i stanął dęprzeraziło go bardziej niż to nagłe omdlenie Erin. - Naba. Te kopyta są naprawdę ogromne, gdy ma się je nad głódał jesteś blada. Bobby ma rację. Powinnaś odpocząć wą. - Bezwiednie zadrzała. - Upadłam, a on mnie trochę w cieniu.

stratował.

- Chyba tak. - Odetchnęła z ulgą i z pomocą Barta chcia

- O, Boże. - Bart lekko ścisnął jej dłoń.

ła się podnieść, lecz nagle Podwójny Blef wystawił łeb poza

- Na szczęście bardzo mnie nie poturbował. Nabił mi boks, a jego wrota zadygotały. Ze zduszonym okrzykiem trochę siniaków i złamał dwa żebra, ale od tego czasu w po

Erin zarzuciła Bartowi ręce na szyję i przyłgnęła do niego.

blizu koni zaraz wpadałam w panikę.

Natychmiast dodał dwa do dwóch.

- Gdybym wiedział, nie przywiózłbym cię tutaj.

- Na miłość boską, Erin, dlaczego nie powiedziałaś, że

- Sądziłam, że mam ten uraz za sobą. To było ponad pięć boisz się koni?

lat temu. - Przejechała ręką po twarzy i odgarnęła włosy do

- Nie boję się.

tyłu. — Przez cały tydzień wymyślałam wymówki, żeby nie

- Akurat. - Bezceremonialnie chwycił ją na ręce.

ić z Adelią i Travisem do stajni.

- Nie nieś mnie. Już i tak zostałam upokorzona.

- Czemu im nie powiedziałaś prawdy? - Wzruszyła ra

- Zamknij się. - Wyniósł ją na zewnątrz i posadził pod mionami, więc przysunął się bliżej. - Nie ma się co wstydzić palmą. - Gdybyś miała trochę oleju w głowie i mnie uprzewłasnego strachu. To głupie.

dziła, nie skróciłabyś mi życia o dziesięć lat. - Z cichym

- Może i tak. - Unikając jego wzroku, urwała źdźbło traw przekleństwem usiadł obok niej na trawie. Serce nadal waliło wy. - Nic im nie mów.

mu jak oszalała.

- Ach, te sekrety. - Ujął ją pod brodę i odwrócił twarzą do

- Nie chcę słuchać twojego kazania. - Chętnie umknęłam sobie. Teraz, gdy Erin miała blade policzki, nieco wilgotne by, gdzie pieprz rośnie, ale wiedziała, że nogi odmówią jej od łez oczy i wyglądała tak bezradnie, nie mógł oprzeć się jej posłuszeństwa. - Poza tym nie było o czym mówić. Sądziurokowi. - Nie powinnaś się przejmować tym, co ludzie o to

łam, że wyrosłam z tych obaw.

bie pomyślą. Ja wiem, że zarabiałaś zmywaniem i mdlejesz

- Myliłaś się - burknął, ale była taka bledziutka, że złana widok koni, a jednak cię lubię.

godniał i wziął ją za rękę. - Opowiedz mi o nich.

- Naprawdę? - Uśmiechnęła się nieśmiało.

- To dziecinne.

- Owszem. - Nie przywykł długo opierać się pokusom, 98 # IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA ® 99

więc dotknął wargami jej ust, aby przypomnieć sobie ich pewność siebie i wyrafinowanie. Zwiewne, letnie sukienki smak, a może odkryć coś nowego. Ona zaś uniosła rękę, w pastelowych kolorach dobrze komponowały się z cienkimi jakby zamierzała go powstrzymać, lecz tylko zacisnęła palce lnianymi garniturami i słomkowymi kapeluszami. Kilka na jego koszuli.

smukłych kobiet o złocistej skórze odprowadziło Barta spoj

Poprzednie pocałunki Barta nie podziały na Erin kojąco.

rzeniem. On zaś pozdrowił niektóre ruchem ręki, lecz do Tym razem miała poczucie bezpieczeństwa. Może dlatego, że żadnej nie podszedł.

Bart delikatnie obejmował palcami jej szyję. Albo dlatego, że Łoża Barta znajdowała się z przodu. Erin widziała stąd dotyk jego ust tak słodko zmiękczał wargi.

szeroki, owalny tor z trawiastym polem pośrodku.

Bart chciał ją objąć, przytulić, kołysać w ramionach i mru

- Nigdy nie byłam w takim tłumie.

czeń mile głupstwa. Nigdy przedtem żadna kobieta nie obu

- Masz ochotę na piwo?

dziła w nim takich pragnień. Były dziwne, niepokojące i jed

Z rozrągnięciem skinęła głową, chłonąc oczami zadziornie. .. bardzo przyjemne.

wiający widok. W pobliżu zauważyła Durnama rozmawia

Odsunął się nieco, lecz nadal trzymał ją blisko siebie.

jącego z kobietą w najbardziej skąpych szortach, jakie Erin

- Zabiorę cię do domu.

kiedykolwiek widziała. Następnie wlepiła wzrok w elektro

- Do domu? Nie, chciałabym zobaczyć wyścigi. - Z janiczną tablicę.

kiegoś nieznanego powodu poczuła się zdolna stawić czoło

- Musisz mi wyjaśnić, co to wszystko oznacza, żebym całemu światu. - Nic mi nie jest, naprawdę.
Poza tym obserwiedziała, jak obstawiać.

wując konie z daleka, może trochę do nich przywyknę i nie

- Radzę postawić na numer pięć w trzeciej gonitwie.

będę mdleć ze strachu, gdy się do nich zbliżę. - Wstała,

- Dlaczego?

zadowolona z tego, że trzyma się na nogach. - Bart, przecież

- To koń z Royal Meadows. Mogę szczerze powiedzieć, nie poleciliśmy tak daleko, żeby
natychmiast wracać. Ta że wspaniale biega.

twoja wspaniała bestia musi wygrać, prawda?

- Postawisz na niego?

- Stawiam na niego.

- Nie.

- Ja też - oświadczyła. - To pewniak.

- Myślałam, że jesteś hazardzistą.

- Chodźmy. - Ze śmiechem ujął rękę, którą do niego

- Lubię sobie wybierać gry.

wyciągnęła.

Erin z uwagą wysłuchiwała zapowiedzi pierwszej gonitwy.

Trybuny już były prawie pełne. Erin dyskretnie obserwo

- Kryształowa Panna brzmi uroczo.

wała twarze - niektóre opalone, inne wręcz spieczone od

- To nie imiona wygrywają wyścig. Nie szastaj pieniądźsłońca, pomarszczone oraz młodzieńczo gładkie. Niektórzy mi, Irlandko.

ludzie wypełniali kupony, inni palili grube cygara lub pili coś Usiadła wygodniej i zadowolona się wchłanianiem bogacz plastikowych kubków.

stwa dźwięków i widoku, a gdy konie stanęły w bramkach, W lożach panowała oszałamiająca elegancja, sugerująca pochyliła się do przodu.

1 0 0 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 1 0 1

- Są piękne - przyznała, ale poczuła się dużo lepiej, gdy

- Czwarty od tyłu, na wewnętrznej. W czerwono-złoty Bart przykrył jej dłoń ręką.

barwach.

Stwierdził, że jej puls szaleje. Prawdopodobnie zarówno

- Aha. - Wlepiła wzrok w swego faworyta. - Dobrze z powodu podniecenia, jak i zdenerwowania. Ta dziewczyna biegnie, prawda?

rzeczywiście była pełna sprzeczności. Gdy bramki otwarto,

- Owszem.

mocno splotła dłoń z jego palcami, ale się nie wzdrygnęła.

- Och, patrz, idzie do przodu!

- Co za hałas - mruknęła, a jej serce łomotało prawie

- Spokojnie, Irlandko. Jeszcze prawie kilometr do mety.

równie głośno jak kopyta na torze. Gdy konie weszły w za

- Ale on przyspiesza. - Wskazała konia palcem i rozekręt, wyciągnęła szyję, aby je widzieć. Nie posiadała się śmiała się radośnie. - Już jest drugi.

z podziwu dla tej nadzwyczajnej siły - dzikiej i kontrolowa

Wokół niej ludzie coś pokrzykiwali, a ich głosy mieszały jej zarazem. Wiedziała, że wyścigi to wielki biznes, ale w tej się z płynącym z głośników komentarzem i łomotem kopyt.

chwili zrozumiała też, dlaczego jest to także sport królów.

Erin usiłowała słyszeć wszystko naraz. Była taka podniecona, Po gonitwie przyłożyła dłoń do piersi.

że jedną ręką bezwiednie wczepiła się w koszulę Barta.

- Ależ wali mi serce. Nie śmiej się ze mnie - powiedziała

- Już prowadzi! Spójrz na niego! Wygrał! - Rzuciła się ostrzegawczym tonem i zaraz sama parsknęła śmiechem. -

Bartowi na szyję, gdy „jej” koń minął metę o pół długości Nigdy nie widziałam nic piękniejszego. Te wszystkie kolory, przed konkurencją. - Wygrał. - Ze śmiechem cmoknęła Barta energia. Możesz sobie wyobrazić, że jesteś tu codziennie?

ta w policzek. - Ile płacą?

- Sporo ludzi to robi.

- Pazerna wiedźma.

Z niedowierzaniem potrząsnęła głową, zachwycona tym

- Wcale nie. Po prostu miło jest coś wygrać. Pochwalę się dniem. Dla niej był jedyny w swoim rodzaju.

Adelii, że postawiłam na jej konia i wygrałam. Ile?

- Chcę postawić w następnej gonitwie.

- Było pięć do jednego.

- W trzeciej - powtórzył Bart, popijając piwo.

- Czyli pięćdziesiąt dolarów? - Znow zaśmiała się perli

Gdy nadeszła pora obstawiania, Erin uczyniła to osobi

ście. - Teraz ja stawiam piwo. - Wzięła go za rękę. - Kiedy ście. Najpierw wsunęła bilet do kieszeni koszuli, po czym startuje twój koń?

rozmyśliła się i starannie schowała go do portmonetki. Sie

- W piątej gonitwie.

dząc znów obok Barta, zżymała się, dopóki konie nie znalaz

- To dobrze. Zdążę ochłonać.

zły się w bramkach.

Zapłaciła za piwo i dokupiła jeszcze hot dogi. Podobnie

- Ostatecznie mogę przegrać. - Posłała mu szybki szalony dzień spędziła kiedyś na jarmarku w Irlandii. Tutaj uśmiech. - Dużo bardziej wolałabym wygrać.

też było tak samo hałaśliwie i kolorowo, a otoczenie emano

Po starcie zerwała się z fotela i oparła o barierkę.

wało wieloma zapachami. Gdy zapowiedziano piątą gonitwę,

- Który jest mój? - Pociągnęła Barta za rękę, aby także Erin już miała w kieszeni nowy bilet, a na nosie - przeciwwstał.

słoneczne okulary Barta.

1 0 2 # IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 1 0 3

- Mam nadzieję, że twój koń wygra - powiedziała grze w ruletkę. Dużo łatwiej było zostać w domu i rozmyślać z pełnymi ustami. - Nie tylko dlatego, że na niego postatyłko o jednej kobiecie.

wiłam.

- Wygrałeś! - Objęła go uszczęśliwiona. - O dwie długo

- To jest nas dwoje.

ści, może trzy. Och, Bart, tak się cieszę!

- Co się czuje, będąc właścicielem konia pełnej krwi?

- Naprawdę? - Dopiero teraz przypomniał sobie o goni

- Przypomina to utrzymywanie kosztownej kochanki.

twie, wyścigu i zakładzie.

Trzeba ją uszczęśliwić i wydawać na nią mnóstwo pieniędzy

- Oczywiście. Cudownie, że twój koń wygrał i w takim za nieliczne chwile wielkich uniesień.

pięknym stylu. A na dodatek wypłacają osiem do pięciu,

- Ależ jesteś słodki. - Erin spojrzała na niego znad zsuwienic...

niętych na czubek nosa okularów.

Nie dokończyła, bo Bart chwycił ją w ramiona i pocałował

- Prawda? - Bart wlepił wzrok w ruszającego z bramki wał tak namiętnie, że osłabła z wrażenia. Zamknięta w uściskach. Co się czuje, będąc jego właścicielem? - powtórzył

skutku, nie zaprotestowała, tylko dała się ponieść emocjom.

w myśli. Jak to jest być nędzarzem z Nowego Meksyku, który

- Do licha z wypłatami - mruknął Bart i znów ją pocałował.

ry siedzi w łożu i obserwuje swego pędzącego konia wartego kilkaset tysięcy dolarów? Nie potrafił opisać tego niesamowitego uczucia. I nie był pewien, czy chciałby to zrobić.

Przecież jutro może znów nie mieć nic.

A gdyby nawet?

Już dawno temu nauczył się, że nie wolno niczego ścisnąć w dłoni zbyt mocno, bo ucieknie pomiędzy palców. Dbał

o „Trzy Asy” najlepiej, jak potrafił, chociaż nigdy nie chciał

angażować się w zarządzanie stadniną. I oczywiście nie zamierzał przywiązywać się do niej. Działał dużo lepiej, przenosząc się coraz to gdzie indziej. A jednak już od czterech lat siedział w jednym miejscu.

Ostatnio zastanawiał się, czy nie zlecić kierowania farmą wynajętemu zarządcy i nie udać się na długie wakacje. Mógłby pojechać wszędzie. Do Monte Carlo. San Juan, nad jezioro Tahoe. Człowiek staje się omszały, gdy nazbyt długo przylgnie do jednej gry, prawda? Tymczasem zamiast na wakacje, poleciał do Irlandii. I wrócił z Erin.

Co gorsza, przestał myśleć o podróży do Monte Carlo lub IRLANDZKA RÓŻA » 1 0 5

straci dla niego głowę. Kobieta może nawet całować się z takim mężczyzną, nie obawiając się, że on zawładnie jej sercem. To przecież niemożliwe, prawda?

Zdawała sobie sprawę z tego, że zbyt często o nim myśli i szuka jego bliskości.

ROZDZIAŁ 6

Już wystarczająco długo trzymał się z dala od Erin. Doszedł do tego wniosku, wracając ze stajni do domu. Po krótko

IN ie wiedziała, co myśleć. Tamtego dnia na wyścigach Bart kim wypadzie na Florydę usiłował omijać Erin z daleka, pobył dla niej taki cudowny. I napatrzyła się na tyle ciekawych nieważ zmagających się z mieszanymi uczuciami. Ta plątanina prarzeczy. Z zapartym tchem obserwowała silne, piękne konie gnień i wątpliwości była dla niego czymś nowym - do tej pędzące po torze jak wiatr. Widziała atrakcyjne kobiety pory zawsze odczuwał łatwe do zdefiniowania emocje.

w eleganckich sukienkach i dżokejów w kolorowych, atłaso

Wciąż sobie przypominał, jak Erin wyglądała na torze, wych strojach. Słyszała bogactwo dźwięków, jakie wydaje gdy chłonęła spojrzeniem pędzące konie. Była taka podkilkutysięczny tłum. Zobaczyła egzotyczne ptaki i kwiaty, ekscytowana. Pamiętał też jej bladość i bezbronność, gdy w prywatnym samolocie popijała szampana. Najbardziej jednagle zemdliała Wtedy postanowił ją chronić, chociaż nigdy nak utkwiliły jej w pamięci te chwile, gdy w objęciach Barta nie interesował się kobietami, które wymagały troskliwości.

siedziała na trawie.

Mimo to pragnął Erin. Nie była kobietą, którą można rzucić Dlatego nie wiedziała, co myśleć.

po jednej nocy miłych dla obojga igraszek. Wbrew temu, co Po powrocie z Florydy znów zajęła się pracą. Dni płynęły mówiła, zaliczała się do kobiet, które zapuszczają korzenie w ustalonym rytmie. Erin czasem musiała sobie przypoi pozwalają im wrosnąć głęboko. On zaś zawsze unikał ograrnieć, że robi właśnie to, co zaplanowała. Zarabia, poznaje niczeń i wcale nie chciał odpowiedzialności, jaka wiąże się świat, czy się nowych rzeczy. Niby wszystko było w porządku zakładaniem rodziny. Pragnął jednak Erin McKinnon.

ku, lecz czegoś jej brakowało. Zorientowała się, że chodzi Już wystarczająco długo trzymał się od niej z daleka.

o Barta. Coraz rzadziej zaglądał do gabinetu. Ostatnio łapała Gdy wszedł do gabinetu, właśnie notowała coś w księdze się na tym, że wciąż zerka na drzwi, jakby go chciała w nich swoim ładnym, czytelnym pismem. Wiedziała, że to on - nie ujrzeć.

musiała nawet zerknąć - ale celowo najpierw skończyła pisać Wciąż sobie powtarzała, że on budzi w niej tylko powierzi dopiero wtedy podniosła wzrok.

chowne emocje. Potrafił ją rozśmieszyć, pokazał ekscytujące

- Cześć, Bart. Dawno cię nie widziałam.

miejsca i był miły, gdy miał na to ochotę. A także trochę

- Byłem zajęty.

arogancki, lecz w umiarkowany sposób, który Erin nie zrażał.

- To oczywiste, wzięwszy pod uwagę górę dokumentów Kobieta może lubić takiego mężczyznę, nie ryzykując, że na tym biurku. Właśnie uregulowałam rachunek twojego we-1 0 6 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 1 0 7

tery narza. Doktor Harrigan chyba mógłby przez rok żyć z teprzied siebie. - Bart, co za licho w ciebie wstąpiło? Nie mugo, co płacisz mu na miesiąc. Jak tam młode źrebaki?

sisz tak mnie wlec.

- Dają sobie radę.

- Jak długo dla mnie pracujesz?

- Widzę, że zatrudniłeś nowego stajennego.

- Trzy tygodnie. - Dostosowała kroki do jego marszu.

- Tym zajmuje się mój trener.

- I w tym czasie prawie nie wyściubiłaś nosa z gabinetu.

Erin uniosła brwi. Czyżby Bart zamierzał grać rolę pana na

- To miejsce mojej pracy.

włościach?

- Nie sądzisz, że lepiej ją zrozumiesz, gdy na własne oczy

- Twój Antę Up świetnie pobiegł w Santa Anita.

zobaczysz, skąd i dokąd płyną pieniądze?

- Zaczęłaś czytać w gazecie o sporcie?

- Myślałam, że w tym celu pojechaliśmy na wyścigi.

- Powinnam być na bieżąco, skoro u ciebie pracuję. -

- Jeden wyścig niewiele mówi o tym miejscu.

Znów sięgnęła po ołówek. - Miło z tobą gawędzić, ale muszę

- Po co mam to wszystko rozumieć, skoro na finansozając się pracą. Chyba że czegoś sobie życzysz.

wych dokumentach liczby się bilansują?

- Chodź ze mną.

Sam nie bardzo wiedział, co jej odpowiedzieć. Koniecznie

- Co?

chciał jej pokazać, co posiada.

- Powiedziałem: chodź ze mną. - Bez wahania wziął ją za Odgarnęła włosy z twarzy i popatrzyła na niego uważnie.

ramię i podniósł. - Gdzie masz płaszcz?

Miał zdecydowaną minę.

- Dokąd chcesz iść?

- Coś cię martwi?

- Włóż go - polecił, zauważywszy jej okrycie przewie

- Nie - odparł ostro, niemal obronnym tonem i natychszone przez oparcie krzesła. Wziął palto i idąc wepchnął jej miast się zmitygował. - Skądże - zaprzeczył, choć powoli w ręce.

doprowadzał go do szaleństwa zapach Erin.

- Chwileczkę - zaprotestowała, gdy ciągnął ją przez Szła w milczeniu, podziwiając kwitnące krokusy. Dorodhol. - Przerывasz mi pracę i wleciesz gdzieś bez słowa wyne, fioletowe pąki przebiły się na powierzchnię przesyconej jaśnienia. Fakt, że mi płacisz. Barcie Loganie, nie zobowiązujwilgocją ziemi, pokrytej reszUtą śniegu. Zobaczyła też piękje mnie do ślepego posłuszeństwa. W tym kraju pracownicy nie zarysowane wzgórze, oświecone ukośnie padającymi mają swoje prawa. A tak przy okazji - co z moim płatnym promieniami słońca. Po chwili dostrzegła stajnie z pomalourlopem?

wanego na biało drewna, obok szachownicę padoków i duży,

- Szybko się uczysz - rzekł, otwierając drzwi.

owalny tor, na którym ktoś właśnie trenował konia.

- Puść mnie, bo nie mogę się ubrać. - Odsunął się, więc

- Jaki śliczny widok - powiedziała - niczym z obrazka.

wsunęła ręce w rękawy, ale się nie zapięła. - Owszem, mamy Chyba jesteś dumny z posiadania takiej farmy.

ładny dzień. Śnieg już się topi, ale to lepiej dla wiosennych Nie był pewien, czy jest dumny, ale przystanął i spróbował

roślinek. Jeśli to wszystko, co chciałeś mi pokazać, wróć za spojrzeć na farmę obiektywnym okiem. Wygrał ją uczciwie, biurko. - Syknęła gniewnie, gdy złapał ją za rękę i ruszył

ale przecież wiele w życiu wygrywał i przegrywał. Nigdy nie 1 0 8 Ss IRLANDZKA RÓŻA IRLANDZKA RÓŻA * 1 0 9

zamierzał zostać tu na zawsze. Raczej planował, że wprowa

- I tak powinnaś kupić sobie nowe pantofle.

dzi racjonalne zmiany, aby tamta gra okazała się naprawdę

- Dziękuję.

opłacalna. Miał niewielkie pojęcie o koniach i żadne o wy

- Dziwne, że mając w kieszeni kilka tygodniówek, jesz

ścigach, ale postanowił wszystkiego się nauczyć, aby osiągnąć nie pognałaś po zakupy.

nać zadowalające zyski.

- Chodzi mi to po głowie. - Minęli stajnie, silnie emanu

Było to cztery lata temu, a on nadal tu tkwił. Dlaczego?

jące zapachem koni i mokrej trawy, po czym Erin ujrzała Ruszył przed siebie, trzymając Erin za rękę.

padok. Stała na nim klacz karmiąca brunatne źrebię.

- Mamy tu trzydzieści koni, z których dwa to ogiery zaj

- To najmłodszy mieszkaniec „Trzech Asów”.

mujące się wyłącznie fundowaniem przyjemności klaczom.

- Małe źrebaki są naprawdę słodkie, prawda? - Erin

- I sobie.

z wahaniem podeszła do ogrodzenia i oparła o nie rękę. Po

- Dwie klacze właśnie się ózrebiły, a dwie inne czeka to wietrze było łagodne, typowe dla przedwiośnia. Brakowało w najbliższych dniach. Połowę pozostałych koni trenujemy tu zieleni i aromatu Irlandii, lecz Erin nagle poczuła się szcędą przyszłorocznych startów. Pięć doskonałych dwulatków śliwa. - U nas rzadko jest czas, aby widzieć w zwierzęciu coś to nasza przyszłość, a kilku weteranów za rok lub dwa przejdzie więcej niż tylko siłę roboczą. - Uśmiechnęła się, gdy źrebię dzie na emeryturę. Widzisz tamtego konia na torze? To jeden wtuliło pysk głębiej i zaczęło ssać. - Największą słabość do z pary kupionej w Irlandii.

zwierzaków miał Joe. Byłby zachwycony tą sceną.

Erin tylko przelotnie zerknęła na nisko pochylonego

- Tęsknisz za rodziną.

w siodle jeźdźca. Skupiła uwagę na wierzchowcu - wspania

- Dziwnie jest nie widywać ich codziennie. Nie przypu

łym kasztanku z białą smugą, przecinającą jego pysk jak szcząłam... - Umilkła na chwilę. - W domu wszyscy mają błyskawica. Koń właśnie przyśpieszył i kopyta głucho zatęł-się dobrze. Cullen znów grywa w dublińskich klubach, niły po wilgotnym torze.

a Brian adoruje Mary Margaret Shannesy. Mama uważa, że

- Jest szybki.

on robi z siebie durnia, ale tego należało się spodziewać.

- I cholernie złośliwy.

Nasyciwszy głód, źreback zaczął w podskokach biegać.

- Więc to ten cię kopnął. - Erin spojrzała na konia z wię

Erin obserwowwała go z roztargnieniem, myśląc o swoich blikszym respektem. - Dlaczego go kupiłeś, skoro jest taki hu-skich.

morzasty?

- Żona Franka wkrótce rodzi. Może nawet już jestem

- Spodobał mi się jego styl.

ciocią. To zabawne, ale budząc się każdego ranka, myślę, że

- Wolę trzymać się z daleka od tej bestii.

pora iść do kurnika. Ale tutaj go nie ma.

- Chcę ci pokazać coś innego.

Żrebak zatrzymał się przy ogrodzeniu, aby ją powąchać.

Erin w myśli nakazała sobie spokój i poszła za Bartem.

Bez zastanowienia pogłaskała go między uszami.

- Gdybyś mi powiedział, że będziemy brnąć po błocie,

- Chciałabyś tu mieć kurnik?

włożyłabym kalosze.

- Mogę szczęśliwie przeżyć resztę życia bez codziennego 1 1 0 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 1 1 1

zbierania jajek. - Znow spozrzała na żrebaka i zamierzała jego zębów, czubka języka. Bezwiednie uniosła rękę i połocofnąć dłoń, ale Bart położył na niej swoją.

żyła ją na policzku Barta.

- Ufne maleństwo, prawda?

Potrafi być słodki, cierpliwy, kuszący. Nie wiedziała

- Tak, ale jego matka...

o tym. Wplotła palce w jego włosy i rozchyliła usta. Nie,

- Pewnie jest zachwycona chwilą wytchnienia. Gdy czewcale się nie bała. Nie jego. Skoro zamierzał dać jej więcej, goś się boisz, czasem warto zmierzyć się z tym w małych niż mogła sobie wyobrazić, to bardzo chciała to przyjąć.

dawkach.

Z westchnieniem odchyliła głowę do tyłu i pozwoliła mu zro

- Chyba tak. - Żrebak miał skórę jak atlas. Właśnie wsubić to, czego pragnął.

nał pysk między belki i skubnął płaszcz Erin. - Hej, znajdź

Jeszcze się powstrzymywał. Im bardziej stawała się hojna, sobie coś innego do jedzenia! - zawołała

ze śmiechem. - To tym bardziej obawiał się wziąć to, co ofiarowywała. Jednomoje jedyne palto. - Żrebak jakby ją zrozumiał i wrócił do cześnie marzył tylko o tym, aby zabrać ją w jakieś odosobmatki. - Będzie czempionem?

nione, urocze miejsce, gdzie oboje mogliby dać się ponieść

- Jeśli to mu pisane.

pragnieniom. Przycisnął wargi do jej ust i wyobraził sobie,

- Dlaczego mnie tu przyprowadziłeś? - Odsunęła się od jak by to było poczuć dłońmi jej nagie ciało. Poczuc jej ciepło płotu i włożyła ręce do kieszeni.

na swojej skórze.

- Sam nie wiem. - Zapomniał o całym świecie, wpatrzył

Smak ust Erin działał upajająco, ale Bart chciał czegoś więcej w jej oczy i dotknął jej policzka. - Zresztą, czy to ważne?

więcej, nie tylko ust tej dziewczyny. Przycisnął ją do siebie.

A więc to zaszło już tak daleko, że wystarczył dotyk jego

- Zostań ze mną na noc.

palców, aby jej serce zaczęło łomotać? Poczwała, że dłonie jej

- Na noc? - Nagle otrzeźwiała i patrzyła mu w oczy, zwilgotniały.

oszołomiona żarem jego spojrzenia.

- Uważam, że tak. Lepiej wrócę do domu.

- Zostań - powtórzył. - Nic tylko na tę noc. Spakuj się

- Pokonałaś dziś jedną obawę, może zmierzysz się z inną?

i wprowadź do mnie.

- Nie boję się ciebie. - Z ulgą stwierdziła, że to prawda.

Te słowa poruszyły ją do głębi i jednocześnie rozgnie

Serce biło w przyspieszonym rytmie, ale nie ze strachu.

wały.

- Może i nie. - Przesunął dłoń z jej policzka na kark

- Miałabym się do ciebie wprowadzić? - Oparła dłonie i przyciągnął Erin do siebie. To on się bał - tego, co z nim na jego torsie, usiłując mówić spokojnym tonem. - Mieszkać wyprawia i czemu nie potrafił się oprzeć.

pod twoim dachem, jeść twój chleb, spać w twoim łóżku?

Tak bardzo pragnęła być blisko niego, ale nie mogła sobie

- Chcę, żebyś była blisko. Dobrze wiesz, że zapragnąłem na to pozwolić.

tego już wtedy, gdy pierwszy raz cię dotknąłem.

- Nie powinieneś całować mnie w ten sposób.

- Może i wiem. Zgodziłam się tylko dla ciebie praco

- Masz rację. Spróbujemy inaczej.

wać. - Znów uniosła głowę, lecz tym razem nie było w tym Zrobił to delikatnie, pieszczotliwie. Poczowała muśnięcie ruchu poddania. Cóż, mogła zaakceptować uczucia, które 1 1 2 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA # 1 1 3

budzi w niej Bart, ale nie zamierzała rezygnować dla nich ze Ale co tam. Ona, Erin McKinnon, wcale ich nie pragnie. Od swoich zasad. - Sądzisz, że pozwolę ci zatrzymać mnie nikogo. Chce tylko mieć święty spokój i realizować swoje w swoim pięknym domu?

plany. Za pół roku wynajmie mieszkanie i znajdzie nową

- Nikt nie mówi o zatrzymywaniu.

pracę. Nie będzie musiała widywać mężczyzny, który albo ją

- Oczywiście, że nie - parsknęła. - Nie jesteś mężczyzną, rozśmiesza, albo irytuje. A często doprowadza nawet do szaktóry chce cokolwiek zatrzymać. Wolisz brać, trochę się po

łu, dodała w duchu, odkładając ściereczkę.

bawić i iść dalej. Coś ci powiem. Nieważne, co przy tobie Odwróciła półmisek i wlepiła wzrok w swoje odbicie.

czuję ani jak na mnie działasz. To bez znaczenia, bo nigdy nie Bart tylko się nią bawi. To było jasne od samego początku, będę niczyją utrzymanką.

prawda? Należy więc odpłacić mu tą samą monetą i też trochę. Wiedziała, że to grupie i śmieszne, lecz czuła się zraniona i się zabawić. Dzisiejszy wieczór idealnie się do tego nadawał.

i urażona. Zdecydowanie uwolniła się z uścisku Barta.

Adelia mówiła, że będzie mnóstwo interesujących mężczyzn.

- Jeśli cię całuję, to tylko dlatego, że mnie też sprawia to

- Skończyłaś już się katować? - słodko spytała siedząca przyjemność. Ale na tym koniec. Nie będę mieszkać u ciebie, naprzeciw niej Adelia.

przynosząc wstyd mojej rodzinie. - Odrzuciła włosy do tyłu

- Prawie.

i skrzyżowała ramiona. - Wracam do pracy, a ty lepiej trzy

- To świetnie, bo zostało jeszcze tylko parę godzin. -

maj się ode mnie z daleka, jeśli nie chcesz tłumaczyć swoim Adelia wstała i ustawiła miseczki oraz półmiski obok kryludziom, czemu lista płac nie jest gotowa.

sztatów. Hannah i dostawcy mieli zająć" się całą resztą. -

Odwróciła się na pięcie i pomaszerowała do domu. Bart Masz ochotę o czymś pogadać?

oparł się o ogrodzenie i odprowadził ją wzrokiem. Mądry

- Nie.

mężczyzna złożyłby teraz karty i zrezygnował z gry. On jed

- Nawet nie zdradzisz, dlaczego przez cały tydzień bez nak postanowił poczekać do kolejnego rozdania i zobaczyć, przerwy mruczysz do siebie?

co z tego wyniknie.

Erin zrezygnowana oparła brodę na dłoni.

- Amerykanie są jeszcze bardziej chamowaci i aroganccy Erin nie była w nastroju do zabawy, ale dała się wciągnąć niż Irlandczycy.

Adelii w przygotowania do przyjęcia. Czy istnieje lepsza

- Na tym polega ich urok. - Adelia podeszła i położyła okazja do świętowania niż Dzień Świętego Patryka?

rękę na ramieniu kuzynki. - Bart daje ci się we znaki?

Na myśl o Barcie Loganie wszystko się w niej gotowało.

- Oględnie mówiąc.

Nie powiedział „zamieszkaż ze mną i bądź moją ukochaną”, Ton Erin sprawił, że Adelia się uśmiechnęła.

tylko „pakuj się i wskakuj mi do łóżka”. Gniewnie zaatako

- Ma swój styl.

wała szmatką srebrny półmisek, jakby chciała zrobić w nim

- Nie w moim guście.

dziurę.

- Zatem nie będziemy zaprzętać sobie nim głowy. Musi

Tacy jak Bart Logan nie prawią kobiecie miłych słówek.

my przygotować się do przyjęcia.

1 1 4 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 1 5

Erin była z lekka oszołomiona. Srebra i kryształy mówiły

- Och, co za kolor.

same za siebie, ale na widok tłumu dostawców wpadła w po

- Bardzo odpowiedni na dzisiejszy dzień. No dalej, wyjść. W kuchni kilka osób zajmowało się takimi rzeczami, mij ją - zażądała Adelia. - Umrę, jeśli zaraz nie zobaczę, czy jak mus z łososia i pasztet z gęsich wątróbek. A później przypasuje.

wieziono szampana. Całe skrzynki! Gdy nikt nie patrzył, Erin delikatnie musnęła jedwab palcami i wyjęła sukienukradkiem spróbowała czarnego kawioru. Teraz, gdy szła kę. Lekko zdrapowany z przodu materiał spływał z ramion na z Adelią przez hol, zauważyła, że wszędzie ustawiano plecy, tworząc dekolt aż do talii. Dół był wąski i dość krótki.

ogromne kwiatowe dekoracje.

Adelia wstała i przyłożyła kreację do sylwetki kuzynki.

- Istny dom wariatów, prawda? - stwierdziła Adelia, kie

- Wiedziała, że to wymarzony odcień dla ciebie! - zady zaczęły wchodzić po schodach. - Gdy już będziesz mieć wołała radośnie. - Och, Erin, rzucisz wszystkich na kolana.

dosyć słuchania o koniach, torach i opłatach za krycie, daj mi

- To najpiękniejsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziaznak.

łam. - Erin niemal nabożnie pogłaskała materiał. - W dotyku

- Lubię tego słuchać. To trochę jak nauka obcego języka.

istny grzech.

- Owszem. - Adelia weszła do jej pokoju i wzięła z łóżka

- Prawda? - Adelia cofnęła się, aby spojrzeć na Erin wielkie pudło. - Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia z pewnej odległości. -1 będzie wyglądać jak grzech. Na twój Świętego Patryka.

widok mężczyźni oszaleją z zachwytu.

- Co to? - Erin odruchowo schowała ręce za plecami.

- Nie zasługuję na tyle twojej dobroci.

- Prezent. Nie weźmiesz?

- Chyba nie. - Adelia wzięła pudło i wręczyła je Erin. -

- Nie musisz dawać mi prezentów.

Włóż to, spędź trochę czasu, robiąc się na bóstwo.

- Nie muszę. - Adelia dobrze rozumiała cudzą dumę. Jej Erin ucałowała ją w policzek. Następnie pozwoliła uczu własna także parę razy została zraniona. - Potraktuj to, Erin, ciom wziąć górę i serdecznie uścisnęła Adelię.

jako powitalny podarunek od nas w nowym miejscu. Po

- Dziękuję. Będę gotowa za dziesięć minut.

przyjeździe tutaj miałam tylko wujka Paddy'ego. Obecnie

- Nie śpiesz się.

rozumiem, jak cieszyło go to, że może się ze mną wszystkim

- Im szybciej na siebie włożę to cudo, tym dłużej będę je podzielić. Weź, proszę.

nosić.

- Naprawdę jestem ci wdzięczna.

- Wobec tego bierz i udawaj, że ci się podoba, nawet jeśli Bart późno przyjechał na przyjęcie. Zresztą zamierzał natak nie będzie. - Adelia usiadła na łóżku i obu rękami wskawet w ogóle z niego zrezygnować. Był rozdrażniony i pozała pudło. - Otwórz. Cierpliwość nie jest moją najmocniejczątkowo myślał o tym, aby skoczyć do Atlantic City i trochę szą stronę.

pograć. Jarzące się od świateł kasyna z gabinetami, gdzie Erin z wahaniem zdjęła wieczko. Wewnątrz, pod zwojami panował dyskretny półmrok - to były miejsca wprost dla białej bibułki, leżała ciemnozielona, jedwabna suknia.

niego stworzone. Natomiast nigdy nie przepadał za wytwór-1 1 6 * IRLANDZKA RÓŻA

nymi przyjęciami, na których w swoim gronie bawili się bo

ścigów, obaj z dyplomami świetnych uniwersytetów, pewni gaci właściciele stadnin.

siebie i swego uroku. Bart poczuł, że krew uderza mu do W końcu zjawi! się u Grantów tylko ze względu na nich.

głowy, gdy jeden z nich pochylił się i szepnął coś do ucha Bynajmniej nie dlatego, że Erin też tam będzie. Wcale nie Erin.

z tego powodu. Bardzo chciał w to wierzyć. Po tamtym star

- Czego się napijesz? - Travis obserwował przyjaciela ciu prawie zdołał sobie wmówić, że nic ich nie łączy, a obezz mieszaniną rozbawienia i współczucia. - Piwa?

władniające wrażenie, że oboje czują do siebie coś głębokie

- Whisky.

go i prawdziwego, jest tylko wytworem jego wyobraźni.

Pierwszą szklaneczkę opróżnił niemal jednym haustem, Nie przyszedł też tutaj, aby tego dowieść. W to również a mimo to nie zdołał się odprężyć. Wziął kolejnego drinka bardzo chciał wierzyć.

i tym razem pił go powoli.

Wpuścił go Travis. Już w holu Bart usłyszał dochodzące Erin doskonale zdawała sobie sprawę z obecności Barta. Praz salonu i jadalni ożywione głosy oraz dźwięki irlandzkiej wie natychmiast wyczuła, że przyszedł, ale nie dała tego po muzyki w wykonaniu kobziarzy.

sobie poznać. Uśmiechała się i flirtowała z Lloydem oraz inny

- Adelia martwiła się o ciebie. - Travis pośpiesznie zamknął

mi mężczyznami, którzy zebrali się wokół niej, i powtarzała drzwi, bo wieczorne powietrze w połowie marca wciąż było w duchu, że cudownie się bawi. Jednocześnie dyskretnie obserostre.

wowała Barta i kobiety, które kręciły się coraz bliżej niego.

- Musiałem załatwić parę spraw.

Adelia miała rację - rozprawiano głównie o koniach, or

- Jakież problemy?

ganizacji zawodów i stawkach, które przyprawiły Erin o za

- Żadnych - zapewnił, ale napięcie go nie opuszczało.

wrót głowy. Wchłaniała te wszystkie informacje, zdecydowa

- Chyba znasz tutaj wszystkich. - Travis poprowadził go na nie okazywać zdumienia, ale wzrokiem błędziła po przedo salonu.

ciwnej stronie pokoju.

- Zaprosiliście spory tłum. - Bart już szukał wzrokiem Co za typ, pomyślała. Nawet nie podszedł się przywitać.

jednej konkretnej osoby.

A teraz na dodatek zainteresował się długonogą blondynką.

- Przekonasz się, że Adelia przeszła samą siebie nie tylko Erin poszła tańczyć z Lloydem i pozwoliła mu się przytulić.

pod tym względem. - Travis wskazał mu wzrokiem Erin.

Nie spuszczała jednak z oka Barta.

Bart nie miał pojęcia, że ona może tak wyglądać - se

Coś takiego, pomyślał. W ogóle się nie przejmuje, że młoksownie, elegancko i światowo. Popijała szampana i nad dy Pentel ją podrywa. Bart gniewnie wprawił whisky w wiobrzedziem kieliszka śmiała się do Lloyda Pentela, dziedzica wy ruch. I skąd, u diabła, ma tę sukienkę? Odstawił szklankę jednej z największych fortun i przyszłego właściciela jednej i zapalił cygaro. Tylko spokojnie, skarcił się bezgłośnie. Przez najstarszych i najlepszych stadnin w Wirginii. Po obu bocięz Erin wcale go nie obchodzi. Jeśli chce nosić ciuch z takach Erin stali dwaj inni znani Bartowi młodzi mężczyźni

kim bezwstydnym dekoltem i czarować Pentela modrymi trzecie i czwarte pokolenie baronów ze świata wielkich wy-oczkami, to jej sprawa.

1 1 8 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA # 1 1 9

Do licha, wcale nie. Zdusił cygaro w popielniczce i nie zapach tak jak wtedy, w mrocznej szopie, gdy deszcz bębnił

zważając na szczebioczącą obok niego blondynkę, ruszył do o dach.

Erin.

- I co z tego?

- Witaj, Pentel.

- Lloyd Pentel to niezły wybór. Może dać ci to wszystko, Zirytowany, lecz równie dobrze ułożony jak najlepszy czego pragniesz. Jest młody, bogaty i ani trochę taki sprytny żrebak ojca, Lloyd uprzejmie skinął głową.

jak jego ojciec. To chłopak, którego bystra kobieta z łatwo

- Dobry wieczór, Logan.

ścią owinie sobie wokół palca.

- Muszę porwać Erin na minutkę. Interesy. - Zanim któ

- Jak miło, że mi o tym mówisz - wycedziła lodowatym reś z nich zdążyło zaprotestować, wkręcił się między nich tonem. Nie wiedziała, co za lichy w nią wstąpiło, lecz nie i wziął Erin w ramiona,

zamierzała żałować tego, że zaraz dodała: - Po co miałabym

- Jesteś facetem bez manier i cienia wstydu. Barcie Loga-zadowolili się żrebakiem, skoro mogę zdobyć prawdziwego nie. - Była zachwycona.

ogiera? Ojciec Lloyd'a jest wdowcem.

- Nie powinnaś mówić o wstydzie w takiej sukience.

- Szybko działasz.

- Podoba ci się?

- Ty też. Ta wychudzona blondynka nadal się dąsa, że

- Ciekawe, co powiedziałby o niej twój ojciec.

ją zostawiłeś. Musi być miło wejść do pokoju i zoba

- IV nim nie jesteś. - Uśmiechnęła się prowokująco. -

czyć, jak sześć kobiet traktuje się nawzajem, aby do ciebie Czy ktoś twojego pokroju nie musi martwić się o szczęście?

dotrzeć.

Dlaczego nie nosisz nic zielonego?

- Ma to swoje plusy.

- Kto powiedział, że nie?

- W takim razie może wrócisz do swoich wielbicielek?

- Zielone banknoty się nie liczą.

- Chciała się odsunąć, ale raptownie przyciągnął ją do siebie

- Miałem na myśli coś bardziej osobistego niż pieniądze.

i ich ciała się zderzyły.

Chodźmy w spokojniejsze miejsce, to ci pokażę, która część

- Niech cię licho. Bart - mruknęła, gdy mocniej ścisnął

mojej garderoby jest zielona.

jej dłoń.

- Nie wątpię, żebyś to zrobił - zauważyła, usiłując nie

- Mam dosyć tych gier. - Wymanewrował ją do holu, okazać rozbawienia. - O jakich interesach wspomniałeś? -

zanim zdążyła złapać oddech, aby zaprotestować.

Nie trzymał jej aż tak blisko jak Lloyd, ale czuła, że chętnie

- Co ty wyprawiasz?

by ją przytulił.

- Wychodzimy. Gdzie masz płaszcz?

- Przeszłaś daleką drogę od tamtego tańca na polu w księżycowym blasku, Irlandko.

- Nigdzie nie idę, ja...

Zarzucił jej na ramiona swoją marynarkę i pociągnął na

- Co przez to rozumiesz?

zewnątrz.

- Jesteś ambitną kobietą, chcesz dużo osiągnąć. - Boże,

- Wsiadaj do samochodu.

był bliski szaleństwa, mając ją tuż obok, wchłaniając jej

- Idź do diabła!

1 2 0 » IRLANDZKA RÓŻA

- Jutro rano pewnie tam trafię. - Chwycił ją mocno i przytrzymał.

Gdy przycisnął wargi do jej ust, w pierwszym odruchu chciała się wyrwać, ponieważ ten mężczyzna budził obawy.

Ale zaraz przyłgnęła do niego, bo ogarnęło ją pożądanie.

- Wsiadaj, Erin.

ROZDZIAŁ 7

Przez chwilę stała spokojnie, pewna, że niezależnie od zdecydowania Barta wybór do niej należy. Następnie otworzyła drzwiczki i bez wahania zajęła fotel pasażera.

V---zyżby całkiem zgłupiała? Patrzyła na światła samochodu przecinające ciemność nocy i słyszała tylko ogłuszające dudnienie swego serca. Chyba rzeczywiście oszalała, skoro w jednej sekundzie odrzuciła ostrożność, zdrowy rozsądek i poczucie przyzwoitości. Dlaczego do tej pory nie miała pojęcia, że szaleństwo ma cudowny smak wolności?

Nigdy nie wykazywała skłonności do autodestrukcji.

A może tak? Zastanawiała się nad tym, oszołomiona szybko

ścią autą, aksamitnym mrokiem nocy i bliskością siedzącego obok mężczyzny. Może on wykrył w niej również i tę cechę?

Skłonność do podejmowania ryzyka, bez oglądania się na konsekwencje? Jeśli jej nie ma, to dlaczego nie każe mu zawrócić?

Z całej siły splotła palce, aż zbieleły jej kostki. Nie była pewna, czy Bart by jej posłuchał, ale nie z tego powodu milczała. Nie odzywała się, ponieważ nagle skonstatowała, że zakochała się w Barcie.

To nią wstrząsnęło. Kochała go, tak jak jeszcze nigdy nikogo. Gwałtownie i rozpaczliwie. Przeanalizowała swoje uczucia i nie odnalazła w nich czułości. Zerknęła na Barta -

w nim także nie dostrzegła cienia łagodności. Mocno trzymał

kierownicę i patrzył prosto przed siebie.

Erin zacisnęła usta. Koniec z romantycznymi złudzeniami. Miłość wcale nie musi być sentymentalna i łagodna.

1 2 2 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 2 3

Milczała, gdy wjeżdżali do posiadłości.

się cieszyć z tego, że ona nie domaga się czułości, blasku Dlaczego wydawało mu się, że jego życie właśnie nieod

świec i obietnic, których tak rzadko się dotrzymuje.

wracalnie się zmieniło? W oddali zobaczył światła swego Przyciągnął ją do siebie. Ich oczy przelotnie się spotkały, domu i sprężył się wewnątrz, jakby spodziewał się ciosu.

a gdy dotknął wargami jej ust, chwila na ciche słowa i deli

Pragnął Erin. Bardziej, niż chciał to przyznać. I dziś jego katne pieszczoty już należała do przeszłości.

marzenie się spełni. Ale co z nią? Nie odezwała się ani słó

To wystarczy, pomyślała, gdy ogarniał ją cudowny żar. To wem. Nerwy miał napięte jak postronki, gdy skręcił w podmusi wystarczyć, ponieważ nigdy nie dostanie od Barta nijazd. Czy to, co się działo, dla Erin znaczyło tak niewiele, że czego więcej. Pogodziła się z tym i przyłgnęła do niego, odnie było warte żadnego komentarza?

dając mu duszę i ciało, choć on nie wiedział, że już do niego Do licha, co się dzieje w jej sercu? Dlaczego do tej pory należy. Bez wahania rozchyliła usta, zachwycona gorącym, nie zauważyła, że z każdym dniem, z każdą wspólnie spędzonamiętym pocałunkiem. Gdy ręce Barta zaczęły błądzić po nią chwilą on coraz bardziej zbliża się do jakiejś granicy?

jej plecach i oparły się na biodrach, wyprężyła się jeszcze Granicy czego? I co się stanie, gdy ją przekroczy? Jakie od bardziej, spragniona bliskości. Miała nadzieję, że on nauczy tego momentu będzie życie ich obojga?

ją sztuki intymności. Była gotowa nawet ryzykować samo

Do diabła z tym! Gwałtownie zahamował przed wejściem unicestwienie, o ile on weźmie w tym udział.

i wyskoczył z auta. Nawet nie spojrział na Erin.

Wpiła nieco drżące palce w ramiona Barta. Wyczuła Wysiadła i na miękkich nogach zaczęła wchodzić po schow nich siłę- wielką, prawie brutalną, która sprawiła, że serce dach. Frontowe

drzwi wyglądały na większe niż zwykle, były waliły jak młotem, a ciało omdlewało z pożądania.

jak wrota do innego świata. Weszła tam, biorąc głęboki oddech

Dobry Boże, jeszcze nigdy żadna kobieta nie wyzwoliła dechu

w nim takiej napiętości. Wystarczyło poczuć jej dotyk, po

Czy zawsze jest tak cicho i ponuro, gdy kochankowie idą smakować ją. Gdy całowała go tak zachłannie, przez jedną razem na górę? Oparła na rzeźbionej poręczu dłoń - suchą słodką sekundę niemal wierzył, że zakochał się w Erin. Ta i zimną. Tak bardzo chciała, aby Bart ujął jej rękę, ogrzał dziewczyna wsączała się w niego jak oszałamiający narkotyk swojej. Nonsens, skarciła się w duchu. Przecież jest kobiety, sprawiała, że serce łomotało, a w głowie się kręciło.

ją, a nie dzieckiem. Nie trzeba na nią chuchać i dmuchać.

Ocierając się o niego, gdy ściągał z niej sukienkę. Rozpo

Bart wszedł do sypialni pierwszy. Czekając na uśmiech Erin znał w tych ruchach ekscytację, pragnienie, ale żadnych zalub innych znaków, że jest szczęśliwa. Tymczasem ona stała oparta hamowań. Gdy uwolnił jej ciało z cienkiej bariery zielonego plecami o drzwi, z dumnie uniesioną głową i wyrazem buntu jedwabiu, poczuła na sobie silne ręce, które natychmiast w oczach

obudziły w niej pożądanie. Jeszcze nikt nigdy tak jej nie W porządku, pomyślał. Skoro nie potrzebuje nawet odrodotykał -jakby miał do niej prawo. I jeszcze nikt nigdy nie biny słodczy, to on też bez tego się obejdzie. Przecież są parą podniecił jej tak bardzo, że była gotowa na wszystko.

dorosłych ludzi i wiedzą, po co tu przyszedli. Powinien raczej Naga padła na łóżko, przyciśnięta do niego ciałem Barta.

1 2 4 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 2 5

Jego dłonie działały na nią magicznie, więc wygięła się, aby Niepewny, jak ją przeprosić, dotknął jej włosów. Jeszcze dostać jak najwięcej, choć w sercu odezwał się strach przed bardziej się skuliła.

nieznanym. Wstrzymała oddech, całkiem bezbronna, otuma

Zacisnęła powieki, przysięgając sobie, że się nie rozpłacze.

niona pożądaniem. Miała wrażenie, że jej własne ciało jest Była aż nadto upokorzona nawet bez łez. Bart pewnie uważają ciałem kogoś innego. Emocje stawały się coraz gwałtowniejza idiotkę, pociągającą nosem jak dziecko. Skąd mogła wiesz, doznania - coraz bardziej rozkoszne. Pragnęła usłyszeć dzieć, że miłosna intymność to sam żar, bez cienia uczucia?

choć jedno słowo otuchy, poczuć choć jeden czuły dotyk. Ale Do diabła, słowa sprawiały tyle trudności. Bart sięgnął po niebyła w stanie prosić, a Bart nie zamierzał słuchać.

skłębioną w nogach łóżka kołdrę i przykrył Erin.

Zachłannie sunął ustami po jej skórze, zdzierając z siebie

- Erin, przepraszam. - Znów pogłaskał ją po głowie. Boubranie. Nie mógł się doczekać momentu, gdy poczuje całą że, rzeczywiście nie umiał powiedzieć tego, co trzeba.

Erin obok siebie. Ileż to razy wyobrażał sobie, że się kocha

- Nie przepraszaj. Nie mogę tego znieść. - Wtuliła twarz ją - szybko, bez zbędnych pytań? Erin szeptem powtarzała w poduszkę, modląc się, aby nie mówił takich rzeczy.

jego imię, bezwiednie rozpalając namiętność, która uniemo

- Dobrze. Chciałem tylko powiedzieć, że nie powinie

zliwiała myślenie i prawie nie pozwalała oddychać.

nem... - Czego? Pragnąć jej? Wziąć jej? - Że nie powinie

Gdy ona wbiła palce w jego ramiona, znów ogarnął jej nem być taki nieostrożny. - Czuł do siebie wstręt, bo zepsuł

usta pocałunkiem i głęboko w niej zatonął.

coś naprawdę pięknego. - Nie zdawałem sobie sprawy z tego, że ty... że to twój pierwszy raz. Gdybym wiedział...

Leżała daleko od niego, zwinięta w kłębek, i drżała. Bart

- To co? Zmykałbyś, gdzie pieprz rośnie? - Usiadła, lecz usiłował zebrać myśli. Była dziewicą, a on wziął ją tak gwałtanym zdążyła wstać z łóżka. Bart przytrzymał ją za ramię.

townie, wręcz dziko. Przed nim nie miała nikogo. Powinien Poczul bolesny skurcz w sercu, gdy się wzdrygnęła.

był się domyślić. Ale przecież wydawała się taka dojrzała,

- Masz święte prawo być na mnie zła.

taka gotowa, jakby dokładnie wiedziała, co robić, czego się

- Na ciebie? - Zmusiła się, aby na niego spojrzeć.

spodziewać, jak reagować. Nawet nie przyszło mu do głowy, W mroku ledwie go widziała. -

Dlaczego miałabym gniewać że jest pierwszym mężczyzną Erin.

się na ciebie? Mam pretensje do siebie.

Przejechał rękami po twarzy. Nie zorientował się, bo jest

- Gdybyś mnie uprzedziła...

głupcem. Gdyby miał trochę rozumu, zauważyłby niewin

- Uprzedziła? - Znów pociągnęła nosem, ale zabrzmiało noś w jej oczach. Nie patrzył w nie wystarczająco uważnie.

to raczej jak drwiące prychnięcie. - Oczywiście. Gdy tarzali

Może nie chciał dostrzec czegoś oczywistego. Wyrządził Erin śmy się nago w pościeli, należało powiedzieć: A tak przy krzywdę. W przeszłości bywał nieczuły wobec kobiet, ale okazji, Bart, może zainteresuje cię informacja, że robię to nigdy żadnej nie skrzywdził, ponieważ one wiedziały, jakie pierwszy raz. To załatwiłoby sprawę.

obowiązują zasady. Ona ich nie znała. Nikt jej ich nie na

Zdumiało go, że się uśmiechnął, chociaż Erin szarpnęła uczył.

głowę do tyłu, gdy znów sięgnął do jej włosów.

1 2 6 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 127

- Szkoda, że nie wybraliśmy na to lepszej pory.

komu opowiedzieć o swoich uczuciach. Kochała Barta, a jed

- Co się stało, to się nie odstanie. Chcę wrócić do domu.

nak nie odczuła żadnego emocjonalnego spełnienia. Ow

- Nie odchodź. - Nie wiedział, że umie prosić. - To, co szem, to wszystko było podniecające. Bliskość ciała Barta, się stało, nie było złe, tylko źle zrobione. Wyłącznie z mojej dotyk jego rąk ekscytował, wprawiał w drżenie, budził niewiny. - Ujął Erin pod brodę. - Nie jestem dobry w wyrażaniu znane pragnienia. Zabrakło jednak przeświadczenia o słuśpróśb, ale pozwól mi wszystko ci wynagrodzić.

ności tego, co zaszło, i poczucia szczęścia.

- Nie ma potrzeby. - Jeszcze sobie nie uświadomiła, jak Pewnie jest idiotką, skoro spodziewała się

tylu wspaniałokojąco działa na nią łagodność w jego głosie. - Już ci powie

ści. Obiecywali je tylko poeci i marzyciele. Słodkie słowa, działałam, że nic nie mam ci za złe. Owszem, to był mój wzniosłe przeżycia, a ona jest przecież realistką.

pierwszy raz, ale nie jestem dzieckiem. Przyszłam tu z włas

Bart miał rację co do skutków kąpieli. Rzeczywiście ponej woli.

działała odprężająco. Trzeźwo myśląc, Erin doszła do wnios

- Proszę cię, żebyś została. - Wziął ją za rękę i przycisnął

ku, że nie powinna czuć się upokorzona ani niczego żałować.

jej wewnątrz do ust. A gdy znów spojrział na Erin, stwierdził, że Straciła niewinność, bo sama tego chciała. Rodzice zawsze patrzy na niego zdumiona. Znów przeklął się za dotychczasowej powtarzali, że trzeba iść za głosem serca i nikogo nie wy brak czułości. - Przygotuję ci kąpiel.

obwiniac za własne uczynki.

- Co zrobisz?

Wyszła z wanny dużo spokojniejsza. Teraz już zdoła spoj

- Przygotuję kąpiel. Poprawi ci samopoczucie.

rzec Bartowi w oczy. Żadnych łez, rumieńców czy zarzutów.

Odprowadziła go oszołomionym spojrzeniem. Co mu się Owinęła się w ręcznik i weszła do sypialni.

stało? Osłoniła się kocem i wstała. Bart wrócił ubrany w szla

Za drzwiami przystanęła zdumiona. Pokój tonął w łagodfrok luźno przewiązany paskiem. Światło z łazienki ślizgało nym świecie wielu małych świeczek. Z niewidocznych głośnie po podłodze, szumiała lecąca do wanny woda. Bart chyba ników sączyła się muzyka - dyskretna i romantyczna, która się wahał, ale to wydawało się Erin nieprawdopodobne.

podkreślała zapach rozgrzanego wosku i kwiatów. Łóżko by

- Idź, spróbuj się odprężyć. Napijesz się czegoś? Może ło starannie zasłane świeżą pościelą. Erin chłoneła to wzroherbaty?

kiem, a cała dopiero odbudowana pewność siebie nagle za

Przecząco potrząsnęła głową.

częła się kruszyć.

- Nie śpiesz się. Wróć za parę minut - dodał Bart.

Bart zauważył, że Erin przełomie zerknęła na łóżko, i do

Zbita z tropu tą zaskakującą łagodnością, Erin weszła do strzegł w jej oczach błysk paniki. Dręczony wyrzutami su

łazienki i zanurzyła się w parującej wodzie. Jej ciepło sprawimienia, postanowił udowodnić Erin - i sobie samemu - że ło, że natychmiast się zrelaksowała, a ból minął. Osunęła się potrafi być inny, lepszy. Podszedł do niej i podał zerwaną jeszcze głębiej i zamknęła oczy.

w oranżerii różę.

Chętnie porozmawiałaby teraz z inną kobietą, spytała ją,

- Lepiej się czujesz?

czy seks zawsze jest właśnie taki. Żałowała też, że nie ma

- Tak. - Wzięła kwiat, ale prawie zgmiotła jego łodygę.

1 2 8 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA & 1 2 9

- Nie chciałaś herbaty, więc przyniosłem wino.

- Na twój widok oniemiałem z wrażenia.

- To miło, ale... - Głos uwiązł jej w gardle, gdy Bart

- Lizus - odparła ze śmiechem.

wziął ją na ręce. - Bart.

- Podobnie zareagowałem, gdy ujrzałem cię w workowa

- Nie bój się. - Pocałował ją w skroń. - Nie zrobię ci tych ogrodniczkach.

krzywdy. - Zaniósł ją do łóżka, posadził opartą plecami o po

Spojrzała na niego z ukosa.

duszki i podał jej kieliszek. - Wszystkiego najlepszego

- Teraz już nie wątpię, że jest w tobie trochę Irlandczyka.

z okazji Dnia Świętego Patryka. - Z półuśmiechem lekko

- Odkryłem, że mam słabość do kobiet zdejmujących stuknął jej kieliszek swoim. Skinęła głową i wypła łyk.

pranie ze sznurka.

- To piękny pokój - odezwała się trochę jękliwie. -

- Moim zdaniem, to słabość do kobiet w ogóle.

Przedtem... nic nie widziałam.

- Tak było dawniej. Ostatnio wolę te piegowate.

- Było ciemno. - Otoczył ją ramieniem i przysunął się do Z żalospną miną potarła palcem grzbiet nosa. niej, choć poczuł, że zesztyniała.

- Jeśli próbujesz ze mną flirtować, to musisz lepiej się

- Zastanawiałam się, jakie są pozostałe wnętrza.

starać.

- Mogłaś je obejrzeć.

- To działa w obie strony. - Pocałował jej palce, w któ

- Nie chciałam być wścibska. - Znów wypła trochę wina rych nadal trzymała różę. - Ty też mogłabyś powiedzieć coś i bezwiednie musnęła różą policzek. Płatki były miękkie jak mięgo o mnie.

aksamit i dopiero się rozchylały. - To wielki dom jak dla Przygryzła wargę, czekając, aż on na nią spojrzy.

jednego mężczyzny.

- Tak sobie myślę... - Roześmiała się, gdy leciutko

- W danej chwili i tak używam tylko jednego pokoju.

ugryzł ją w dłoń. - Cóż, chyba podoba mi się twoja twarz.

Erin oblizwała usta. Ciekawe, co to za muzyka, pomyślała.

- Zwalasz mnie z nóg.

Cullen wiedziałby. Brzmiała tak słodko.

- Och, mam wyrafinowany gust, więc taki komplement

- Travis mówił, że Podwójny Blef wygrał ostatni wyścig.

powinien ci pochlebiać. Chociaż nie masz sylwetki Trávisa, Podobno pokonał zrebaka Dumama o całą długość. Wszyscy to dosyć lubię takie żylaste ciała.

rozprawiają tylko o Kentucky Derby i o tym, że twój koń jest

- Adelia wie, że wpadł ci w oko jej mąż?

faworytem. - Skonstatowała, że opiera głowę o ramię Barta, Parsknęła śmiechem.

i odchrząknęła. Odsunęłaby się, ale głaskał ją po włosach. -

- Popatrzeć zawsze można.

Chyba się cieszysz - powiedziała nerwowo.

- Lepiej patrz na mnie. - Uniósł jej twarz i delikatnie

- Trudno się nie cieszyć ze zwycięstwa.

dotknął wargami jej ust. Ten pocałunek bardziej przypominał

- Dziś na przyjęciu Lloyd mi powiedział, że Blef jest do szept niż krzyk.

pobicia.

- Znów to robisz.

- A ja ci nie powiedziałem, jak pięknie wyglądałaś.

- Co takiego?

- Dzięki tej sukience. Dostałam ją od Adelii.

- Sprawiasz, że czuję w sobie coś zdumiewającego.

1 3 0 # IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 3 1

- Coś dobrego? - Wyjął z jej dłoni kieliszek i go odsta

- Nie zrobię ci nic złego. - Odsunął się i odgarnął jej włosy.

włosy z twarzy. Palce mu drżały, a przecież teraz powinien

- Nie wiem, ale chciałabym, żebyś wywołał to jeszcze nad sobą panować. Nie wolno mu znów tak

szaleńczo się raz.

zatracić. - Obiecuję.

Znowu delikatnieją pocałował. Nie miał pojęcia, że potra

Nie uwierzyła mu. Objęła go, ale dostrzegł w jej spojrzeniu być taki czuły. Czekał, aż jej usta się rozgrzeją i zmiękną w wahanie. Zaczął ją całować, myśląc tylko o niej, o jej pod jego wargami. Ona zaś trochę niepewnie dotknęła jego doznaniach.

ramienia. Już знаła siłę Barta i jej skutki, lecz tym razem jego Nigdy nie był egoistycznym kochankiem, ale też nigdy nie usta wydawały się takie ciepłe, takie słodkie, tak cudownie całkiem bezinteresowny. Lecz teraz zignorował swoje nie delikatne. Gdy zwiększył nacisk, jej palce zeszywniały, potrzeby, aby zaspokoić Erin. Dotykając jej, nie kierował się więc natychmiast się wycofał, aby się odprężyła.

swoim pożądaniem, lecz pragnął rozniecić je w niej. Tym Nagle zrozumiał, że pragnie się zatroszczyć nie tylko razem tylko dawał, a ona coraz bardziej się rozluźniała, szepo Erin i jej odczucia, lecz także o swoje własne. Potrzebował

tała i pomrukiwała, powtarzając jego imię.

tego. Nigdy nie zawracał sobie głowy blaskiem świec czy Przygotowała się na szybkość, siłę, ból. Tymczasem otrzymując, nie szukał niczego romantycznego. Teraz właśnie to miała leniwe pieszczoty, sprawiające wyłącznie przyjemność.

wszystko działało na niego równie kojąco jak na Erin.

Znów czuła śmiało poczynające sobie ręce Barta, lecz teraz Po kąpieli Erin emanowała zapachem jego mydła, który na było inaczej. Błądziły powoli, zatrzymywały się i znów niej był łagodny, trochę tajemniczy. Pod atlasową gładką wędrowały, aż zaczęło się jej wydawać, że dryfuje na poskórą dawało się wyczuć dobrze rozwinięte mięśnie, będące wierzchni falującej wody. Powróciło poczucie bezbronności, rezultatem ciężkiej pracy. Bart nigdy nie uważał słabych lecz bez paniki. Gdy Bart dotknął ustami jej piersi i lekko kobietek za kuszące. Teraz ta silna dziewczyna wewnątrz ją possał, całe ciało ogarnęła słodka, ciepła fala. Erin z jędygotowała. Dlatego postanowił traktować ją tak, jakby była kłopotliwa zarzuciła mu ręce na szyję, a zgoda zmieniła się w zajeszcze nietknięta. Tam, gdzie jest niewinność, trzeba okazyproszenie.

wać ciepło. A tam, gdzie jest zaufanie, musi też być szacunek.

Boże, ależ ona jest słodka, pomyślał. Sunąc ustami po jej Myśląc o tym, odniósł zadziwiające wrażenie, że jest to skórze, stwierdził, że ma smak jedyny w swoim rodzaju.

również jego inicjacja.

Taki, bez którego już nigdy nie będzie mógł się obejść. Re

Usłyszała szelest pościeli, gdy się poruszył. Ciało Erin go agowała tak namiętnie, że gdyby teraz ją wziął, zaspokoiłby pragnęło, lecz powstrzymywały ją obawy. To zupełnie natuich oboje. Chciał jednak ofiarować jej jak najwięcej.

ralne, powtórzyła w myśli. A teraz, gdy już nie oczekiwała Wziął ją za rękę i splótł palce z jej palcami. W blasku cudów, nie rozczaruje się. Wstrzymała oddech, gdy znów świec zobaczył, jak twarz Erin rozjaśnia się spokojną radoprzeszedł ją rozkoszny dreszcz. Nie spodziewała się tego ścia - taką, która może trwać całymi godzinami.

i zdumiona oparła dłoń na pierś Barta.

Wrócił więc do ust Erin, aby dać im obojgu więcej czasu.

1 3 2 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 3 3

Czubkiem języka poczuła, że wargi Barta mają smak wina.

chodził. Wygrywał, przegrywał lub remisował. A teraz miał

Potem poruszyły się na jej ustach, wymawiając czułe słowa.

wrażenie, że mógłby radośnie dożyć starości, nie ruszając się A więc to jest ten blask, pomyślała. I te rozjarzone, wspaz miejsca, do którego dotarł. O ile Erin by z nim została.

niałe kolory obiecywane przez poetów. Oraz łagodna muzyka Na tę myśl wpadł niemal w popłoch. Chciał, żeby ona i niebiańsko cudowne światło.

z nim została? Od kiedy to chodzą mu po głowie takie non

Już wcześniej kochała Barta. Teraz, gdy otrzymała także sensowne pomysły? Od chwili gdy ujrzał Erin, stwierdził

czułość i całą pełnię doznań, pokochała go jeszcze bardziej.

natychmiast i westchnął. Dobry Boże, zakochał się. Szedł

Powoli i ostrożnie zaczął pokazywać jej coraz więcej, a jej przez życie, przelotnie interesując się kolejnymi kobietami.

reakcje dawały mu całą rozkosz, jakiej pragnął. Ciało Erin aż tu nagle zwariował na punkcie takiej, która nawet nie drżało i lgnęło do niego bez wahania, bez jakichkolwiek zamiarów kiedy poeksperymentować.

hamowań. Gdy przeprowadził ją przez pierwszy szczyt, sze

Nie, to czyste szaleństwo. Nie może sobie na nie pozwolić.

roko otworzyła pociemniałe z zachwytu oczy.

Zawsze wiódł nieustabilizowane życie i właśnie takie lubił.

Przytuliła się do Barta, zdumiona tym, co przeżyła. Wyda

Sam podejmował wszystkie decyzje i zawsze robił, co chciał.

wało się jej, że umysł szaleńczo usiłuje dogonić ciało. Piesz

Miał swoje plany. Ale tak naprawdę... nie miał nic. Bez Erin czoty Barta wciąż wprawiała ją w stan, o którego istnieniu nic się nie liczy.

nie miała pojęcia. Erin nie mogła doznać już nic więcej.

Zacisnął powieki i spróbował przemówić sobie do rozu

Kolory były niemal zbyt jasne, prawie oślepiające, a pragniemu. To jasne, że zwariował. Przecież nie ma pojęcia o miłonie i rozkosz stały się niewyobrażalnie intensywne.

ści. W życiu kochał tylko jedną osobę i to dawno temu. Był Obejmując Barta z całych sił, wyszeptala jego imię. Nie wędrowcem, wiecznie spragnionym nowości. Jeśli siedział

mogła doznać już niczego więcej.

w jednym miejscu ciut za długo, to tylko dlatego... dlatego, Wtedy on wypełnił ją i udowodnił, że się myliła.

że nie trafiła się żadna lepsza gra.

Chciał w to wierzyć. Wiedział jednak, że się okłamuje.

Znów drżała, lecz nie kulila się z dala od niego. Tym Powinien zrobić im obojgu przysługę i jednak skoczyć do razem leżała przytulona, z twarzą na jego ramieniu. Ponie

Monte Carlo. Musi wyjechać z samego rana. Do diabła z farważ on też był z lekka oszołomiony, więc tylko trzymał ją mą, obowiązkami. Po prostu pojedzie i już. Tak jak zawsze.

w objęciach i milczał.

Nic go tutaj nie trzyma.

Wiedział, że nie jest w tej grze nowicjuszem. Dlaczego Z wyjątkiem Erin.

więc czuł się tak, jakby ktoś właśnie zmienił obowiązujące Może tym razem powinien podbić stawkę i dokończyć grę zasady? A może sam je zmienił? Światło świec, muzyka, tymi kartami, które dostał.

czułe słowa. To nie było w jego stylu, ale wydawało się takie

- W porządku? - spytał.

odpowiednie. I cudowne.

Erin skinęła głową i spojrzała na niego.

Zawsze żył szybko, kochał namiętnie i krótko, po czym od-

- Czuję się... Pomyślisz, że jestem głupia.

1 3 4 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 1 3 5

- Prawdopodobnie. Więc jak się czujesz?

- Znikąd nie będziesz mnie wywlekać. - Miłosne rozma

- Pięknie - odparła i ze śmiechem zarzuciła mu ręce na rzenie ustąpiło miejsca gniewnej dumie. - Sądziś, że wproszycę. - Jak najpiękniejsza kobieta na świecie.

wadzę się tutaj, żebyś miał mnie pod ręką, gdy zachce ci się

- Może to i prawda - zamruczał i skonstatował, że choć

łóżkowych igraszek? Wybij to sobie z głowy. Nigdy nie będę by nie wiem jak walczył, to nie ma żadnych szans. Już został

niczyją zabawką, więc idź do diabła, Barcie Loganie. - Wyszwytny.

swobodziła się i opuściła nogi z łóżka, po czym nagle znalaz

- Zawsze chcę czuć się właśnie tak. - Przytuliła go i za

ła się pod Bartem.

częła obsypywać pocałunkami.

- Mam dosyć tego wysyłania mnie do diabła.

- Możesz czuć się w ten sposób tak często, jak ci się

- Lepiej się przyzwyczaj. I zabieraj łapy, bo wracam do podoba. Jutro przywieziemy twoje rzeczy. domu.

- Jakie rzeczy? - Nadal uśmiechnięta, odsunęła się odro

- Nie wracasz.

binę.

- Nie zatrzymasz mnie tutaj - syknęła.

- Z twojej szafy. Dziś nie ma sensu zawracać sobie głowy

- Zobaczymy.

przewodzką. Wystarczy jutro.

Odwróciła głowę i zanim zdążył się zorientować, ugryzła

- Przewodzką? - Powoli wypuściła go z objęć. - Bart, go w rękę. Zaklął i oboje przetoczyli się po łóżku, zanim już ci mówiłam, że nie będę z tobą mieszkać.

znów zdołał przyszpilić ją pod sobą.

- Sytuacja się zmieniła. - Sięgnął po wino, żałując, że to

- Następnym razem zrobię to do krwi, przysięgam. Puszenie whisky.

czaj.

- Nie do końca. To, co zdarzyło się dzisiaj... - Nigdy nie

- Zamknij się, ty postrzelona irlandzka wariatko.

doświadczyła niczego piękniejszego. Nie chciała tego zepsuć,

- Obrzucamy się wyzwiskami, tak? - Zamruczała coś po sprzecząc się z Bartem. Dlatego wołała nie dyskutować celtycku.

z nim o życiu, które dzieliliby tylko pozornie. - Nigdy tego

- Co to znaczy? - spytał, mimo woli rozbawiony.

nie zapomnę. I pragnę wierzyć, że może kiedyś... w przy

- Przekleństwo. Niektórzy twierdzą, że moja babcia była szłości znów przeżyjemy coś takiego, ale na pewno nie zreczarownicą. Jeśli będziesz miał szczęście, to umrzesz szybko.

zygnuję ze swoich przekonań, aby zostać twoją utrzymanką.

- Żebyś owdowiała? Wykluczone.

- Kochanką.

- Może przeżyjesz, ale będziesz tak cierpiał, że pożału

- Etykietka nie ma znaczenia. - Podniosła się, ale Bart jesz. .. Co powiedziałaś?

chwycił ją za ramiona. Kieliszek spadł i roztrzaskał się o pod

- Pobieramy się.

łogę.

Zamarła i zwiotczała w jego objęciach, więc podniósł się

- Do licha, pragnę być z tobą, nie rozumiesz?! Nie tylko i wstał z łóżka.

ten jeden raz. Nie zamierzam wywlekać cię od Grantów,

- Dobrze wiedzieć, że masz zdrowe zęby. - Wyjął z szuilekroć będę miał ochotę spędzić z tobą godzinę.

flady nocnej szafki cygaro. - Co tak milczysz, Irlandko?

1 3 6 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA & 1 3 7

- Pobieramy się?

będziesz umiała mnie rozśmieszyć, zmusić do tego, żebym

- Właśnie. Moglibyśmy jutro polecieć do Las Vegas, ale się starał, i na pewno okażesz się wierna. Trudno domagać się później Adelia dobrałaby mi się do skóry. Tutaj chyba uda się więcej. - Nawet nie śmiałyby się domagać. - Dam ci wszystdostać za parę dni zezwolenie na ślub.

ko, o czym marzyłaś: ładny dom, wygodne życie i zawsze

- Za parę dni? - Potrząsnęła głową, aby się w niej rozjaśbędziesz dla mnie najważniejsza.

niło, i usiadła. - Chyba wino trochę mnie zamroczyło. Nie To może wystarczy, pomyślała. Jeśli rzeczywiście jest dla rozumiem.

niego ważna.

- Pragnę cię. - Zapalił cygaro i postanowił użyć racjonal

- Mówisz tak z przekonaniem?

nich argumentów, ponieważ tylko takie mogły ją przeko

- Rzadko mówię inaczej. - Z przyjemnością wziął ją za nać. - A ty pragniesz mnie, ale nie zgadzasz się ze mną rękę. - Życie to hazard, Irlandko, nie pamiętasz?

zamieszkać, więc ślub to jedyne rozwiązanie.

- Pamiętam.

- Rozwiązanie?

- Bardzo często ludzie pobierają się z myślą, że zmieniają Wydmuchał dym tak spokojnie, jakby stawką nie było swego partnera, i popełniają błąd. Ja nie chcę cię zmieniać.

jego życie.

Podobasz mi się taka, jaka jesteś.

- Aż do jutra rana będziesz powtarzać każde moje słowo?

- Więc ja też wezmę cię takiego, jaki jesteś.

Znów potrząsnęła głową i utkwiała badawcze spojrzenie w Barcie, lecz nie zdołała nic wyczytać ani z jego twarzy, ani z oczu. Był zbyt doświadczonym graczem, aby zdradzić, jakie ma karty w tej najważniejszej grze.

- Dlaczego decydujesz się na małżeństwo?

- Nie wiem. Nigdy się nie żeniłem. - Wypuścił kolejny obłoczek dymu. - I chyba nie wejdzie mi to w zwyczaj. Raz powinno wystarczyć.

- Nie można tego brać lekko.

- Nie biorę. - Pochylił się i strząsnął popiół. - Nigdy nie prosiłem żadnej kobiety, aby za mnie wyszła, bo tego nie chciałem. Ale proszę ciebie.

- Czy ty... - Mnie kochasz? Chętnie by o to spytała, ale nie mogła, żeby nie usłyszeć odpowiedzi wymuszonej tym pytaniem. - Naprawdę sądzisz, że to, co się stało, jest wystarczającą podstawą małżeństwa?

- Nie, ale jest nam razem dobrze. Rozumiemy się. Ty IRLANDZKA RÓŻA » 1 3 9

- Jest piękna, pani Viceroy - stwierdziła Adelia, ponieważ kuzynka milczała, wpatrzona w swoje odbicie. - To cud, że zdołała pani ją uszyć w tak krótkim czasie. Jesteśmy bardzo zobowiązane.

- Zawsze wystarczy jedno pani słowo, pani Grant - za

ROZDZIAŁ 8

pewniła krawcowa. - Czy chciałaby pani coś zmienić, panno McKinnon?

- Absolutnie nic. - Erin dotknęła zmarszczonego dołu tak To dzieje się tak szybko. - Adelia siedziała na łóżku w syostroźnie, jakby się obawiała, że tkanina rozpułynie się od tego pialni Erin. Przyszła panna młoda przymierzała białą atlasomuśnięcia. - Przepraszam, że tak zaniemówiłam, ale to najwą suknię, nad którą pochylała się krawcowa. - Na pewno piękniejszy strój, jaki kiedykolwiek widziałam.

nie potrzebujesz więcej czasu?

Mile połechtana pochwała pani Viceroy znów zaczęła po

- Na co? - Wpatrzona w okno Erin zastanawiała się, czy prawiać fałdzisty dół.

po przypadkowym ukłuciu szpilką stwierdziłaby, że to

- Pani mężowi na pewno się spodoba. Pomogę pani ją wszystko tylko jej się śniło.

zdjąć.

- Żeby złapać oddech, przemyśleć różne rzeczy!

Erin oddała suknię, pod którą miała skromną bawełnianą

- Nawet za kolejne pół roku nie zacznę oddychać normalhalkę. Tę samą, którą Bart ściałnął w Irlandii ze sznurka.

nie. - Musnęła palcami stanik wyszyty drobnymi perłami.

Patrząc teraz na siebie, pomyślała, że chyba właśnie tak Kto by pomyślał, że będzie mieć taką kreację? Już za dwa dni o północy czuł się Kopciuszek.

włoży ją, aby zostać żoną Barta. Żoną. Poczwała wzdłuż krę

- Jeśli wolno mi coś zasugerować - kontynuowała krawgosłupa dreszcz i drgnęła, a krawcowa wymruczała przeprocowa - suknia i welon będą najlepiej pasować do włosów siny.

upiętych wysoko - w gładki, staroświecki kok.

- Proszę popatrzeć, panno McKinnon. To chyba odpo

- Na pewno - przyznała Adelia.

wiednia długość. Pozwolę sobie stwierdzić, że suknia jest jak

- I oczywiście należy ograniczyć biżuterię do minimum.

dla pani stworzona. Nie każda kobieta wyglądałaby dobrze

- Panna młoda włoży moje perłowe kolczyki jako coś w tym modelu.

pożyczonego.

Erin spojrzała w lustro. Suknia była jak marzenie. Na

- Jaki miły gest.

lśniącym atlasie w popołudniowym świetle migotały tysiące

- Jeszcze raz dziękuję, pani Viceroy. - Adelia wstała. -

perełek. Coś takiego mogłaby nosić średniowieczna księż

Odprowdzę panią.

niczka. Długie rękawy wąskimi szpicami zachodziły aż na

- Proszę sobie nie robić kłopotu. Znam drogę, a pani dłonie, a spódnica była jednym wielkim
śnieżnobiałym obłow tym stanie nie powinna biegać po schodach. Dostarczę kiem.

suknię przed dziesiątą, pojutrze.

1 4 0 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 1 4 1

Pojutrze, w myśli powtórzyła Erin i znów poczuła dreszcz

- Nie wiem, czy mnie kocha.

przebiegający wzdłuż kręgosłupa. Czy życie z Bartem za

- A cóż to za nonsens?

wsze będzie wymagało decyzji typu „teraz lub nigdy”?

- Ale to nie ma znaczenia - pośpiesznie dodała Erin.

- Sympatyczna osoba - stwierdziła Adelia, zamknawszy Wstała i zaczęła chodzić po pokoju. -
Ponieważ ja kocham drzwi za krawcową.

go za nas dwoje.

- Miło z jej strony, że tak się stara.

- Po co by się z tobą żenił, gdyby cię nie kochał?

- Cóż, dba o dobre imię swojej firmy i jej dochody. -

- Pożąda mnie. - Lepiej od razu spojrzeć prawdzie Bliźniaki z dnia na dzień stawały się coraz cięższe, toteż w oczy, pomyślała.

Adelia z ulgą znów usiadła na łóżku. - Za nic nie zrezyg

- Rozumiem. - Adelia rzeczywiście to rozumiała, toteż nowałąby z okazji usatysfakcjonowania przyszłej pani Loga-dodała, starannie dobierając słowa: - Małżeństwo to poważnowej. Erin, tak się cieszę z twojego szczęścia. I chyba czuję na sprawa dla mężczyzny, zwłaszcza takiego jak Bart. Może się jak mama kwoka. Jesteś pewna, że tego chcesz?

niełatwo mu wyznać miłość, ponieważ jeszcze nie nauczył się

- Nie jestem pewna niczego - wypaliła Erin i usiadła o tym mówić.

obok Adelii. - Jestem śmiertelnie przerażona i wciąż mi się

- Nie szkodzi. Nie potrzebuję werbalnych deklaracji.

wydaje, że zaraz obudzę się z tego snu na farmie.

- Potrzebujesz.

- To wszystko jest prawdziwe. - Adelia lekko ścisnęła jej

- Cóż, to prawda - przyznała Erin z westchnieniem. -

dłoń. - Najprawdziwsze na świecie.

Mogę poczekać.

- Cóż, ta świadomość jeszcze bardziej mnie przeraża.

- Czasem człowiek potrzebuje zapewnień, zanim ta druga Jedno wiem - kocham Barta. Szkoda, że lepiej go nie osoba zdecyduje się otwarcie powiedzieć, co czuje.

znam, że nie opowiedział mi o swojej rodzinie i o sobie.

- Dziękuję za twoją dobroć, Adelio. - Erin chwyciła dłoń

Chciałabym też, żeby była tutaj mama, ojciec i bracia.

nie kuzynki. - Jestem szczęśliwa i postaram się uszczęśliwić Ale...

Barta.

- Ale... - Adelia przysunęła się bliżej.

- Kocham Barta. To wystarczy, prawda?

Wbrew śmiałym zapewnieniom, dwa dni później Erin

- Na początek. - Adelia pamiętała, że wychodząc za Tra-rozpaczliwie wczepiła się w ramię wujka Paddy'ego. Stała visa, mogła mu ofiarować tylko swoją gorącą miłość. Dopieś szczytu schodów, niepewna, czy zdoła po nich zejść do ro z czasem pojawiła się cała reszta. - Barta niełatwo rozwiłkiego holu, gdzie miała odbyć się ceremonia. Już zagryźć.

brzmiała muzyka i prawdę mówiąc, Erin słyszała tylko jej

- Ale go lubisz?

dźwięki. Zrobiła jeden krok i przystanęła, a Paddy uspokaja

- Zawsze miałam do niego słabość. To chłopak o dobrym jęco poklepał ją po ręce.

sercu, choć woli tego nie ujawniać. Jest twardy, ale chyba

- Idziemy, dziewczyno. Pięknie wyglądasz - twój ojciec nigdy nie zraniłby kogoś kochanego.

byłby z ciebie dumny.

1 4 2 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 4 3

Skinęła głową, dwa razy odetchnęła głęboko i powoli ze

Okazało się, że można odmienić całe życie naprawdę szybko.

szła na dół.

Wystarczyło parę chwil, parę słów. Poczwała, jak Bart wsuwa jej Bart sądził, że zaraz udusi się w smokingu. Wolałby wziąć na palec pierścioneł, ale patrzyła mu prosto w oczy. Następnie szybki ślub. Przed obliczem sędzięgo powiedzieliby parę pewną dłonią wzięła od Adellii złotą obrączkę i włożyła ją na słów i byłoby po sprawie. Adelia nawet nie chciała o tym palec Barta.

słyszeć. Uparła się, że urządzi wesele. Stwierdziła, że kobiety I już było po wszystkim. Bart uniósł welon i dotknął warraz w życiu mają prawo do białych koroneł, welonu i kwiagami ust Erin. Najpierw lekko, potem - bardziej namiętnie.

tów. Ona tego nie otrzymała, ale chciała dać to Erin. Bart A ona ze śmiechem zarzuciła mu ręce na szyję i oddała pocaw końcu się zgodził, ponieważ sądził, że Adelia nie zdoła łunek. Małżeństwo zostało przypieczętowane.

wszystkiego zorganizować w dwa tygodnie. A ona oczywi

Prawie natychmiast ją porwano, aby jej gratulować, pra

ście sobie poradziła.

wić komplementy i zazdrościć.

Obiecana skromna uroczystość okazała się imponującym Wydawało się jej, że to sen - pełen muzyki, obcych ludzi widowiskiem. Cały dom tonął w białych i różowych różach, i szampana. Wznoszono na jej cześć toasty i traktowano jak a pana młodego wtłoczono w smoking. Adelia zamówiła też królową balu. Błyskały flesze aparatów fotograficznych, na pięciopoziomowy weselny tort i tyle szampana, że wystarsrebrnych tacach leżał kawior, maleńkie, wytworne kanapki czyłoby do napełnienia po brzegi basenu. I czy naprawi kandyzowane owoce, które w świetle kryształowych żyrandę musiał składać małżeńską przysięgę, mając za plecami doli lśniły jak brylanty. Erin odpowiadała na pytania, uśmiesmyczkowe trio?

chała się, ale w duchu pragnęła znaleźć się z Bartem daleko Z lekka oszołomiony wymiarem całego wydarzenia usiłostał.

wał zachować obojętną minę, choć zastanawiał się, co, u li

Gdy zaczęła z nim tańczyć, świat znów stał się realny.

cha, tutaj robi.

- To wydawało się takie nierzeczywiste. Aż do tej chwi

Wtedy ujrzał swoją pannę młodą.

li. - Oparła policzek o policzek męża. - Zawsze marzyłam Pod warstwami falującego tiulu jej włosy emanowały cieo takim dniu. Naprawdę się pobraliśmy czy nadal bujam płym blaskiem. Erin była chyba ciut bledsza niż zwykle, lecz w obłokach?

gdy popatrzyła Bartowi w oczy, nie dostrzegł w jej spojrze

Uniósł jej dłoń i musnął palcem pierścionek.

niu wahania. Jak to możliwe, że dopiero teraz, gdy miała na

- Na mój gust wygląda na prawdziwy.

zawsze wkroczyć w jego życie, zauważył, jaka jest drobna Spojrzała na klejnot i zaparło jej dech z wrażenia.

i delikatna? Na zawsze, powtórzył w myśli i ogarnęła go pa

- Och, Bart. Jest przepiękny. - Poruszyła ręką, a brylanty nika, ale w tym momencie Erin się uśmiechnęła - powoli, i szafiry oślepiająco zaiskrzyły. - Nie spodziewałam się takby pytająco. Uspokoił się i wyciągnął do niej rękę.

kiego cuda.

Miała lodowate palce. Z ulgą stwierdziła, że jego są rów

- Masz je na palcu już od godziny. Jeszcze go nie obejrzałam zimne. Ścisnęła je i odwróciła się do księdza.

łaś?

144 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA ft 145

- Nie. - Głupio było teraz chlipać, ale poczuła pod poó srebrzystych włosach. - Wybacz, Dorothy, ale mężczyzna wiekami łyzy. - Dziękuję. - Nie chciała całkiem się rozkleić, rzadko żeni się bez powodu.

więc z ulgą przyjęła koniec melodii. - Przepraszam cię na

- Ta mała niewątpliwie zna parę sztuczek, skoro zaciągnęła moment. Zaraz wrócę.

nęła go nie tylko do łóżka, lecz także do ołtarza. Mężczyźni

- Lepiej się pośpiesz. Niech mnie licho, jeśli będę sam łatwo dają się oczarować i równie łatwo się nudzą. Przypuszczał się z tym tłumem.

czam, że Bart wytrzyma z nią najwyżej rok. Jeśli istotnie jest Głaszcząc pierścione kciukiem, pobiegła na górę. Potrzetaka sprytna, na jaką wygląda, to pocieszy się miłą odprawą -

bowiała minuty samotności, żeby zapanować nad emocjami począwszy od tego pierścionka. Bart zamówił go u Cartiera.

i uwierzyć w to, co się stało.

Kosztował dziesięć tysięcy. Niezły początek dla wieśniaczki Weszła do sypialni i oparta plecami o drzwi odetchnęła nie wiadomo skąd.

głęboko. Od dziś to będzie również jej pokój, a Bart będzie -

- Może być zabawnie, gdy spróbuje wkraść się w łajuz jest - jej mężem. Będzie zasypiać i budzić się w tym ski towarzystwa - oświadczyła blondynka, poprawiając fry

łóżku, słać je każdego ranka, odsuwać firanki. Pewnego dnia zurę.

to wszystko stanie się czymś zwyczajnym.

- Cóż, nie jest jedną z nas - bezdyskusyjnym tonem Nie, pomyślała, krzyżując ramiona. Życie z Bartem nigdy stwierdziła siwa dama.

nie zmieni się w coś zwyczajnego. Nie zamierzała do tego Erin patrzyła za nimi, gdy schodziły na dół. Nie jest jedną dopuścić. Od dziś każdy kolejny dzień będzie wspaniałą, z nich? Po pierwszym szoku poczuła gniew. Niech ją diabli, jedyny w swoim rodzaju.

jeśli chciałyby należeć do tego grona zawistnych plotkarek, Sprawdziła, czy ma suche, chłodne policzki i uchyliła obgadujących ludzi za ich plecami.

drzwi, aby wyjść na korytarz. Obok właśnie przeszły trzy Dla jego pieniędzy? Czy rzeczywiście wszyscy sądzą, że kobiety, kierując się w stronę schodów.

z tego powodu poślubiła Barta? A on? Czy też tak uważa? Na

- Dla jego pieniędzy, oczywiście - powiedziała siwowłomyśl o tym zrobiło się jej słabo. Czy właśnie dlatego Bart sa dama w jedwabnym kostiumie, którą Erin pamiętała powiedział, że da jej wszystko, czego zawsze pragnęła?

z przyjęcia u Adelii. - Przecież prawie go nie zna. Chyba nie Znów dotknęła policzków, które już nie były chłodne. Czy sądzą, że przyjechała tu aż z Irlandii tylko w celu prowa

Bart naprawdę przypuszcza, że jest zainteresowana jego stadzenia księgowości.

nem posiadania, a nie nim samym? Z rozpaczą stwierdziła, że

- Dziwne, że Bart ożenił się z taką gęsią, skoro mógł

nie uczyniła niczego, aby przekonać go, dlaczego została przebierać w dziewczynach z naszej sfery. - Długonoga jego żoną.

blondynka usiłowała zamknąć torebkę.

Zrobi to. Z dumnie uniesioną głową wyszła z pokoju.

- Moim zdaniem, są śliczną parą. - Trzecia kobieta skwi

Udowodni Bartowi, że wyszła za niego, a nie za jego pięktowała wzruszeniem ramion wyniosłe spojrzenie matrony ny dom czy wspaniałą farmę. A inni niech sobie idą do diabła.

1 4 6 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKARÓŻA » 1 4 7

Schodząc po schodach, nie wyglądała jak blada, niewindziej zdenerwowany niż wtedy, gdy stałem

tutaj, czekając na na panna młoda. Policzki miała zarumienione, oczy pociebie.

ciemniałe. Może nie być jedną z nich, ale znajdzie sposób,

- Naprawdę? - Przytuliła się do niego, a uśmiech rozaby im zaimponować. Sprawí, że Bart będzie z niej dumny.

świetlił jej twarz. - Ja byłam śmiertelnie przerażona. Już my

Z wymuszonym uśmiechem podeszła prosto do kobiety w je

ślałam, że ucieknę, gdzie pieprz rośnie.

dwabiu.

- Dogoniłbym cię i zatrzymał.

- Tak się cieszę, że mogła pani przyjść.

- To dobrze, bo chcę być właśnie tu, z tobą.

Kobieta z wdziękiem skinęła głową i upiła łyk szampana.

Ujął w dłonie jej twarz.

- Na pewno bym z tego nie zrezygnowała, moja droga.

- Nie miałaś okazji do porównań.

Jesteś prześliczną panną młodą.

- Nie szkodzi.

- Dziękuję. Kobieta jest nią tylko przez jeden dzień, a żo

Czy aby na pewno? Na razie był jej jedynym mężczyzną.

na - przez resztę życia. Zechce pani wybaczyć. - Podeszła do Zamierzał uczynić wszystko, aby już tak zostało. Wiedział, że Barta, słysząc szelest swej wspaniale falującej sukni, objęła to z jego strony egoizm, ale w miłości wszystkie chwytły są męża i pocałowała, co stojący wokół goście przyjęli pełnymi dozwołone. Znów ją pocałował i nie odrywając warg od jej sympatii pomrukami i śmiechem. - Kocham cię. Bart - poust, chwycił ją na ręce.

wiedziała. - Zawsze będę cię kochać.

- Nie ma progu, przez który mógłbym cię przenieść.

Nie wiedział, że potrafią wzruszyć go słowa - zwłaszcza

- Jest w sypialni - odparła ze śmiejącymi się oczami.

takie wyświechtane, a rzeczywiście poczuł fale ciepła.

- Mówiłem ci, że jesteś kobietą stworzoną dla mnie. - Za

- Dopiero teraz doszłaś do tego wniosku? - spyta!

niósł ją na górę, gdzie już chłodziła się zostawiona przez Rosę z uśmiechem.

butelka szampana. Obok stały dwa kieliszki.

- Nie, ale najwyższy czas podzielić się nim z tobą.

- Bart, dasz mi dziesięć minut?

- A kto pomoże ci wydostać się z tego stroju?

Z ulgą wypchnął z domu ostatniego gościa. Nikt tak nie

- Poradzę sobie. Zdejmowanie sukni ślubnej przez pana lubi przyjąć i darmowego szampana jak zamożni ludzie.

młodego przynosi pecha. Tylko dziesięć minut - powtórzyła,

- Trzeba armii, aby posprzątać to pobojuwisko. - Erin gdy ją postawił. - Pośpieszę się.

rozejrzała się po ogromnym holu.

Wzruszając ramionami, sięgnął do szafy po szlafrok.

- Nikt nie wejdzie przez te drzwi aż do jutra.

- Chyba mogę uwolnić się od tego kaftana bezpieczeń

Uśmiechnęła się, ale zmęczenie i nerwy zaczęły dawać stwa gdzie indziej.

o sobie znać.

- Dziękuję.

- Pójdę na górę się przebrać.

Nie dał jej ani chwili dłużej, lecz gdy wrócił, Erin była

- Za moment. - Wziął ją za rękę. - Już dawno powiniegotowa. Tym razem miała na sobie białą nocną koszulę - denem ci powiedzieć, jaka jesteś piękna. Nigdy nie byłem bar-likatną jak mgielka, falującą przy każdym oddechu. Rozpusz-1 4 8 & IRLANDZKA RÓŻA

czone włosy opadały ognistymi falami na śnieżnobiałe ra

- Nie przesadzaj. Jest po to, aby go nosić. Widzisz? -

miona. Bart zamknął za sobą drzwi i wzrokiem chłonał cu

Przyłożył naszyjnik do jej dekoltu. Szafir zaśnił ciemnym downy widok.

blaskiem, a brylanty zamigotały ogniście. - Te kamyki są

- Nie sądziłem, że możesz wyglądać jeszcze piękniej niż stworzone do ozdoby. Przyda ci się więcej takich drobiazgów.

dzisiaj po południu.

Kupimy ci trochę błyskotek podczas miodowego miesiąca. -

- Chciałam, żeby ta noc była wyjątkowa. Wiem, że już...

Cmoknął ją w szyję. - Dokąd masz ochotę jechać? Do Pary

że już się kochaliśmy, ale...

ża? Na Arubę?

- ...ale dzisiaj po raz pierwszy będę się kochał z moją żoną.

Chciała powiedzieć „do Irlandii”, ale obawiała się, że Bart

- Właśnie. - Wyciągnęła do niego rękę. - Chcę, żebyś ją wyśmiej.

mnie kochał. Pragnę cię jeszcze bardziej niż poprzednio.

- To dla ciebie najbardziej pracowita pora roku, zbliżają Gdynię... - Poczuli, że się rumieni. Cóż za głupota, posię Derby. Może poczekaamy parę miesięcy z wyjazdem?

myślała. Przecież już jest mężatką. - Gdybyś tylko nauczył

- Nie ma problemu. - Włożył naszyjnik do etui i znów mnie, co robić.

popatrzył na Erin. - Co się stało?

- Erin. - Nie wiedział, co powiedzieć. Nie potrafił

- Nic. Tylko to wszystko jest dla mnie zupełnie nowe...

znaleźć odpowiednich słów. Wziął ją za rękę i pocałował

Bart, przysięgam, nigdy w żaden sposób nie przyniosę ci w skroń. - Mam coś dla ciebie. - Podał jej wyjęte z kieszeni wstydu.

podłużne etui.

- O czym ty, u licha, gadasz? - Zniecierpliwiony wziął ją

- Bart, nie chcę, żebyś czuł się zobowiązany do kupowania ramię i posadził na łóżku. - Masz zaraz mi powiedzieć, nia mi różnych rzeczy.

skąd przyszły ci do głowy takie głupoty.

- Patrzenie na ciebie, gdy je nosisz, sprawi mi wielką

- Och, to nic takiego - mruknęła, zła na siebie, że zawsze przyjemność.

jest dla niego jak otwarta księga, sama zaś nie potrafi ani W etui leżał pojedynczy sznur brylantów z jednym idealtrochę go rozgryźć. - Po prostu zdałam sobie sprawę, że nie nym szafirem.

pasuję do twojej sfery.

- Och, Bart. - Na widok naszyjnika miała ochotę się roz

- Do mojej sfery? - Parsknął ponurym śmiechem, a Erin płakać. Ponieważ był taki piękny. I ponieważ obawiała się, zeszywniała. - Całe szczęście, Irlandko, że nie znasz nikogo aby Bart nie pomyślał, że ona oczekiwała jakiegoś prezenc mojej prawdziwej sfery. Jeśli chodzi ci o ludzi, którzy tu tu. - Pasuje do pierścionka - wyjąkała.

dzisiaj gościli, to dwie trzecie z nich nie jest warte twojego

- Taki był zamysł. - Z niepokojem dostrzegł cień w jej małego palca.

spojrzeniu. - Nie podoba ci się?

- Sądziłam, że ich lubisz. Są wśród nich twoi przyjaciele

- Ależ tak. To jak klejnot z pałacowego skarbcza. Chyba i partnerzy w interesach.

będę się bała nosić takie cudo.

- Głównie ci drudzy. Możemy chodzić na przyjęcia a ty Ze śmiechem odwrócił ją twarzą do lustra.

możesz należeć do dowolnych klubów lub komitetów. Jeśli 1 5 0 ^ IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA # 1 5 1

zechcesz zagrać komuś na nosie, to nie musisz się mną krępo

Kochali się niespiesznie, ucząc się i pozwalając się uczyć.

wać.

Gdy Bart zsunął z ramion Erin koronkowe ramiączka, nie

- Należysz do świata wyścigów konnych. Ja także, jako poczuła się zakłopotana, tylko trochę zdumiona, że on uważa twoją żonę. Nie dopuszczę do tego, aby ludzie mówili, że ją za taką godną pożądaną. Ośmielona, zdjęła z Barta szlaożeniłeś się z dziewczyną znikąd, która nie jest jedną z nich.

frok i z zachwytem zaczęła błędzić rękami po wspaniałym

- Więc jednak ktoś tak powiedział. - Wyraźnie widział to ciele swego męża.

w jej oczach. - Posłuchaj mnie, Erin. Ważne jest tylko to, co Może to nie miało sensu, ale gdy należał do niej, ta intymmyślmy my oboje. Ożeniłem się z tobą, bo jesteś kimś, kogo ność wydawała się bardziej ekscytująca. Podniecenie i słochciałem mieć u swego boku.

dycz oczekiwania były takie same jak przedtem, ale obecnie

- Będę kimś takim. - Dotknęła jego twarzy. - Przysięoprócz pożądaną pojawiła się zwyczajna radość z tego, że gam. - Pocałowała go, wkładając w to całą swoją namiętność mężczyzna, którego obejmowała, będzie przy niej każdej i miłość.

kolejnej nocy. Dzisiejsza to tylko początek. Na myśl o tym Ta noc miała być nadzwyczajna nie tylko dzięki szampa

Erin się roześmiała.

nowi i białym koronkom. Erin pragnęła pokazać Bartowi, jak

- Co cię tak bawi? - mruknął, ledwie panując nad reakbardzo go kocha. Obejmując go, z ustami na jego wargach, cjami swego ciała.

opadła na łóżko.

- Jestem szczęśliwa. - Mocno przycisnęła usta do jego Już wiedziała, jak cudownie można się kochać. Nauczył ją warg i z cichym jękiem połączyła się z Bartem.

tego Bart. Teraz chciała mu się zrewanżować. Nie była do

Pomyślał, że z odchyłoną do tyłu głową i rudymi włosami świadczone, więc kierowała się tylko podszeptami serca. Nie rozsypanymi na jasnych ramionach Erin wygląda jak bogini.

miała pojęcia o męskich doznaniach, ale pragnęła ofiarować Jej smukłe, lecz silne i sprężyste ciało tworzyło jedność z je

Bartowi przynajmniej trochę tego ukojenia, jakie on jej dał.

go ciałem. Pragnął trzymać ją tak blisko i widzieć ją właśnie Z przyjemnością przesuwała dłonie po jego ramionach, taką nieskończenie wiele razy. I zapamiętać ten widok na rozkoszując się kształtem mięśni, które pod wpływem pieszczawcze. Patrzył na nią zachwycony aż do chwili, gdy oślepiło czoty palców napinały się i rozluźniały. Z wahaniem rozchygo spełnienie.

liła szlafrok i natychmiast cofnęła ręce, gdy zeszywniał. Już zamierzała go przeprosić, gdy wziął jej dłoń i położył ją na Nazajutrz Erin po raz pierwszy obudziła się jako pani swoim torsie.

Loganowa. Ranek był szary, za oknem siąpił wiosenny

- Nie przestawaj. Lubię, gdy mnie dotykasz.

deszcz. Uznała, że to piękny dzień. Z uśmiechem wyciągnęła Sam starał się pieścić ją delikatnie, choć każde muśnięcie rękę, aby objąć Barta. Nie znalazła go obok siebie. Raptownie jej palców doprowadzało go do szaleństwa. Już bowiem pousiadła, przerażona, że wszystko jej się tylko przyśniło.

rwała go namiętność, pragnienie, aby dawać rozkosz i ją

- Zawsze się tak budzisz? - Bart stał przy oknie i patrzył

otrzymywać.

na nią, zapinając pasek.

1 5 2 # IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 1 5 3

- Nie, tylko pomyślałam... - To nie był sen. Oczywiście,

- To także zadanie Rosy.

że nie. Roześmiała się do siebie i potrząsnęła głową. - Nie

- Naprawdę nie musi słać mojego... naszego łóżka.

ważne. Dokąd idziesz?

- To należy do jej obowiązków.

- Do stajni.

Pocałował ją w czoło, po czym zmienił zamiar i przyciąg

- Tak wcześnie?

nał ją do siebie.

- Już siódma.

- Dzień dobry - zamruczał tuż przy jej ustach.

- Siódma. - Potarła oczy, usiłując wstać. - Zrobię ci śnia

- Dzień dobry - uśmiechnęła się.

danie.

- Wrócę za kilka godzin. Może pójdziesz popływać?

- Rosa się tym zajmie. Pośpij jeszcze trochę.

Gdy wyszedł, skrzyżowała ramiona na piersi i się zamyśli

- Ale... - Chciała przygotować mu śniadanie. Była to ła. Miałyby teraz iść popływać? Czy pierwszego dnia małżeństwa z drobnych, lecz niezmiernie ważnych rzeczy, które skiego życia nie powinna raczej zrobić śniadania i posłać żona może uczynić dla męża. Byłoby miło siedzieć z nim łóżka? Podeszła do lustra i wlepiła wzrok w swoje odbicie.

w kuchni, gawędzić o czekającym ich dniu, pamiętać minio

Nie wyglądała inaczej, ale uczucia nie zawsze ujawniają się ną noc. - Nie jestem zmęczona. Mogłabym zejść do gabinetu na twarzy. Czy to nie dziwne, że chociaż nie zgodziła się i wziąć się do roboty.

zostać utrzymanką Barta, obecnie czuła się bardziej kimś

- Wyprowadziłaś wszystko idealnie, więc zasłużyłaś takim niż żoną?

na parę dni wolnego. Jeszcze o tym nie rozmawialiśmy, ale

„Poślubiła go dla jego pieniędzy”.

już nie musisz zajmować się księgowością, jeśli nie masz Do diabła z tymi głupotami. Robiło się późno, a ona poochoty.

winna wziąć się do pracy.

- Oczywiście, że nadal będę pracować. Przecież dlatego Rosa nie okazała więcej zrozumienia niż Bart. Nie ma tu przyjechałam.

powodu, aby senora robiła to ani tamto. Może senora poczy

Uniósł brwi, gdy zarzuciła na siebie szlafrok.

tałaby w oranżerii. Mówiąc innymi słowy, nie jestem do ni

- Sytuacja się zmieniła. Moja żona nie musi siedzieć cały czego potrzebna, pomyślała Erin. To się musi zmienić.

dzień w gabinecie.

Najpierw załatwiła sprawy papierkowe. Gdy Bart nie

- Jeśli nie masz nic przeciwko temu, to wołałabym mieć wrócił na lunch, postanowiła działać na własną rękę. Napęczajecie. - Zaczęła trochę zakłopotana poprawiać pościel. -

niła wiadro gorącą wodą i detergentem, wzięła mopa i tak Lecz jeśli chcesz, żebym zostawiła twoje księgi w spokoju, to uzbrojona ruszyła do holu. Rosa już sprzątnęła zastawę, ale znajdzie sobie jakąś posadę.

jeszcze nie zdążyła umyć terakoty. Erin ucieszyła się, że jest

- Wszystko mi jedno. Chcę tylko, abyś wiedziała, że masz szybsza.

wybór. Co ty wyprawiasz?

W końcu to mój dom, stwierdziła, rozchlapując mydliny

- Ściele łóżko.

na posadzce. I moja podłoga, więc, do licha, mogę ją myć, Podszedł i chwycił ją za rękę.

jeśli taka moja wola.

1 5 4 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 5 5

Bart maszerował w strugach deszczu, myśląc o tym, że

- Nie ożeniłem się z tobą, żebyś sprzątała.

koń zgłoszony do dzisiejszej gonitwy w Charles Town będzie

- Nie chcesz także, żebym robiła śniadanie lub słała łóżmiął przewagę na błotnistym torze. Doszedł do wniosku, że ko. Dlaczego mnie poślubiłeś?

Erin chyba spodobają się wyścigi w Wirginii Zachodniej. On

- Sądziłem, że to jasne.

zaś będzie mógł trochę się pochwalić swoją żoną.

- Oczywiście. - Jednak została utrzymanką. Tyle tylko, Boże, ależ pięknie wyglądała dziś rano, taka pastelowa że związek zalegalizowano.

i zaspana. Nadal nie był pewien, czy skłaniając ją do ślubu, Spróbował stłumić gniew. Bezskutecznie.

postąpił w jej interesie, ale nie wątpił, że nie mógł zrobić nic

- Może pamiętasz, że zmieniono słowa przysięgi małżeńskiego dla siebie. Po raz pierwszy w życiu odczuwał bo

żeńskiej. Zamiast posłuszeństwa jest mowa o troskliwości. -

wiem wewnętrzny spokój, a przyszłość rysowała się jak coś Łypiąc na niego groźnie, kopnęła wiadro, a mydliny rozstabilnego.

łały się na kafelkach. - Nie ma obawy, zostawię to tak, jak Mógł dać Erin wszystko, czego zawsze pragnęła. Nie jest.

przywiązywał wagi do pieniędzy, więc niech sobie nimi do

- Dokąd się wybierasz?

wolnie szasta. Najważniejsze, że dzięki niej jego życie nabra

- Nie wiem - syknęła przez ramię. - Chyba mogę się ło sensu. Do tej pory nie miał pojęcia, że tego potrzebuje.

przejść po domu, choć nie wolno mi niczego dotykać.

Za drzwiami strząsnął z włosów wilgoć i poszedł szukać

- Przestań. - Chwycił ją, gdy ruszyła przez hol, ale wy

Erin. Po chwili stanął jak wryty. Jego żona na klęczkach swobodziła się i szła, nie oglądając się za siebie. - Do licha, szorowała podłogę. Usłyszawszy kroki, spojrzała na niego, Erin, możesz dotykać wszystkiego, ale nie sprzątaj.

a on już stawiał ją na nogi.

- Widzę, że ustaliłeś zasady. - Pchnęła dwuskrzydłowe

- Co ty, u diabła, robisz?

drzwi i weszła do solarium. Panujący tu żar idealnie pasował

- Myję podłogę. Wczoraj nieźle się jej dostało. To zdudo jej nastroju. - Wolno mi dotykać i patrzeć.

miewające, co ludzie potrafią upuścić i nie raczą podnieść.

- Nie zachowuj się jak idiodca.

Bart, puść moje ramię. To boli.

- Ja? - Odwróciła się tak raptownie, że niemal przewróci

- Nigdy więcej nie chcę cię widzieć na kolanach, zrozu

ła doniczkę z pelargonią. - A kto wpadł w szal z powodu miałaś?

mycia podłogi?

- Nie. - Odruchowo potarła rękę, patrząc na gniewną

- Sądziłem, że chciałaś uciec od takich zajęć i dlatego tu minę męża.

przyjechałaś.

- Moja żona nie będzie szorować podłóg.

Powoli skinęła głową.

- Chwileczkę. - Złapała go za rękę, gdy odwrócił się na

- To prawda, ale nie dlatego za ciebie wyszłam. Mogę się pięcie. - Będzie je szorować, jeśli zechce, i jej mąż ma nie przejmować, gdy inni twierdzą, że poślubiłam cię dla zwracać się do niej w trzeciej osobie, jakby była nie wiadomo pieniędzy, ale ty to co innego. Wczoraj powiedziałam ci, że czym. Co z tobą, Bart?

cię kocham. Nie wierzysz mi?

1 5 6 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 5 7

- Nie wiem. Dlaczego to takie ważne?

Zgodnie z jego przewidywaniem buntowniczo wysunęła Zbyt cierpiała, patrząc teraz na niego, więc utkwiała wzrok brodę.

w zaparowanym oknie.

- Oczywiście, że umiem, ale nie mam kostiumu.
- Naprawdę cię kocham, ale możesz sobie myśleć, co
- Nie szkodzi. - Złapał ją na ręce i podszedł do brzegu chcesz. To dla mnie bez znaczenia. - Sięgnęła po glinianą basenu, choć się wrywała i chichotała.
- donicę i z rozmachem cisnęła ją na posadzkę. - Spokojna
- Nie zrobisz tego, a jeśli nawet, to pociągnę cię za sobą!
- głowa. Nie zamierzam tego sprzątać.
- Właśnie o to mi chodzi - zapewnił i trzymając ją w ra
- Skończyłaś?
- mionach, skoczył do wody.
- Jeszcze nie wiem. - Skrzyżowała ramiona, patrząc na migotliwą powierzchnię wody w basenie.
- Bart położył dłoń na ramieniu swojej żony. Może rzeczywiście trochę go kocha. Nie był aż takim głupcem, aby ją odepchnąć.
- Moja matka przez ponad pół życia na klęczkach szorowała cudze podłogi. Umarła, mając czterdzieści lat. Nie chcę, żebyś klęczała dla kogokolwiek, Erin.
- Po raz pierwszy powiedziałaś mi coś o sobie. - Przytrzymała jego rękę i objęła go.
- Zgodziłaś się wziąć mnie takiego, jaki jestem.
- Wiem. I tak będzie. Kocham cię.
- Pozwól mi dopilnować, żebyś dobrze się bawiła.
- Przecież tak jest. - Odchyliła głowę do tyłu i uśmiechnęła się łobuzersko. - Uwielbiam się kłócić.
- Chętnie ci dostarczę powodów. - Musnął palcem jej nos. - Pływałaś?
- Nie. Najpierw uporządkowałam rachunki, potem trochę sprzeczałam się z Rosą.
- Pracowity dzień. Wykąpmy się teraz.
- Nie mogę.
- Znow chcesz się kłócić?
- Na razie z tym skończyłam, ale nie będę pływać.

- Nie umiesz?

IRLANDZKA RÓŻA * 1 5 9

że większość właścicieli uważała swe konie za element stanu posiadania, natomiast większość trenerów traktowała je jak ukochanych sportowców, o których formę należy jak najlepiej dbać. I dla jednych, i dla drugich koń był przede wszystkim powodem do dumy lub zazdrości.

ROZDZIAŁ 9

Po pewnym czasie Erin zebrała się na odwagę i chodziła aż do padoków, gdzie przed gonitwami badano i siodłano konie.

Zapachy i dźwięki nadal sprawiały, że odczuwała niepokój, v_yd ślubu jeszcze nie minął miesiąc, a Erin już zdążyła lecz już nad nim panowała. Za nic w świecie nie chciała, aby pojechać do Nowego Jorku, Kentucky i na Florydę. Stopniopartnerzy Barta z niej podkpiwali.

wo przywykła do widoku torów wyścigowych - zarówno Z czasem przywykła do wytwornych spotkań towarzyszych zwyczajnych, jak i tych ekskluzywnych. Nadal fascynoskiej śmietanki, na których rozmawiano prawie wyłącznie wali ją ludzie, których tam spotykała. Byli to młodzi, ambitni o koniach i ich właścicielach. Erin doszła do wniosku, że to stajenni, starzy, znający się na koniach wyjadacze oraz niewszystko wcale aż tak nie różni się od Skibbereen. Co prazwykłe barwna, pełna kontrastów rzesza miłośników wyściwda, życie było tutaj bardziej fascynujące, lecz tematy dysgów.

kusji - równie zawężone jak na irlandzkiej prowincji.

Ze swojej łoży Erin dyskretnie obserwowowała innych wła

Ślęczała też nad książkami o koniach pełnej krwi, wyści

ścicieli stadnin, siedzących tutaj z rodzinami i przyjaciółmi.

gach i ich historii. Już wiedziała, że wszystkie araby są po

Widziała eleganckie garnitury i damskie kapelusze o szerotomkami trzech słynnych arabskich ogierów, a najdroższe kich rondach. Przy barierze kłębił się tłum, który przyszedł tu konie świata kupuje się w Irlandii na dorocznych krajowych dla rozrywki lub pieniędzy. Nauczyła się, że obstawianie targach. Czytając o tym, uśmiechnęła się. Nie tylko ze względu często bywa rozpaczliwe i zawsze pokrywa potem czoła gradów patriotycznych, lecz także dlatego, że dwa takie konie czy. Z dała od trybun znajdowały się wagi, zagrody ze sprzęznajdowały się w stajniach Barta.

tem hippicznym, stały konie wraz z dżokejami. Niewielu Nauczyła się też mądrze obstawiać i wygrywać, co Barta obserwatorów zdawało sobie sprawę z niepokojów wynikająniezmiennie bawiło. Nie pomylił się, mówiąc kiedyś, że ona cych z posiadania wyścigowych wierzchowców.

będzie umiała go rozśmieszyć. Erin cieszyła się z tego bar

W Lexington widziała stadniny, o jakich istnieniu nie miałaby niż ze wszystkich ładnych kamieni, które jej kupował, ła pojęcia - wielkie i wspaniałe. Patrzyła na gonitwy arabsów lub z nowych ubrań wiszących w jej szafach. W ciągu pierwszej krwi, poznawała ludzi na zawsze związanych ze swiego miesiąca małżeństwa dokonała odkrycia. Rzeczy, które wyścigów - i bezustannie czegoś się uczyła.

rych zawsze pragnęła, wcale nie okazały się ważne.

Podczas okolicznościowych przyjęć pilnie słuchała dys

A ona była w ciąży.

kusji o hodowli, treningach i strategii. Wkrótce zrozumiała.

Radowało ją to i jednocześnie przerażało. Nosila w sobie 1 6 0 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 1 6 1

dziecko Barta, dziecko poczęte tamtej pierwszej, wspólnie pierwsi, których powiadomię. - Odłożył słuchawkę i przepędzonej nocy. Już za kilka miesięcy przestaną być tylko cesał palcami włosy.

małżeństwem, a staną się rodziną. Chciała jak najszybciej

- Jakies problemy? - Podeszła i pocałowała go w policzek.

przekazać Bartowi tę wspaniałą nowinę, ale obawiała się jego

- Chyba ma je Charlie Dumam. Bardzo nalega, żeby reakcji.

sprzedał mu źrebaka. Co kupiłaś?

Nigdy nie rozmawiali o posiadaniu dzieci. Przed ślubem nie

- Kupiłam?

mieli czasu na poważne rozmowy. Niewiele wiedziała o swoim

- Mówiłaś, że jedziesz po zakupy.

mężu. Co prawda, zrozumiała, że dla niego konie nie są częścią

- Ach, tak. Nic nie kupiłam. Chciałam ci o czymś powiemajątku, ulubionymi zwierzakami ani zawodnikami, choć wydzieć.

stawiał je w wyścigach. Były jego dumą i podziwiał je tylko za

- Za chwileczkę. Usiądź, Erin.

to, jakie są. Stawały się czempionami, ponieważ okazywał im Ten ton zawsze ją mroził. Bart mówił nim, gdy go zirytoserce, nie tylko dlatego, że wygrywały.

wała.

Bart nadal był dla niej niewiadomą. Nigdy więcej nie

- Co się stało?

wspomniał o swojej matce lub rodzinie. Erin próbowała deli

- Dostałem list od twojego ojca.

katnie pociągnąć go za język, ale ignorował te próby. Nie

- Od taty? - Zerwała się z krzesła, zanim na nim usiadła -

wykręcał się od odpowiedzi, tylko po prostu milczał.

Komuś coś się stało?

Cóż, to bez znaczenia, powtórzyła w myśli. Widywała go

- Nie. Siadaj. - Sam też zajął miejsce w fotelu i Erin po z dziećmi Adelii - traktował je ciepło, okazywał troskliwość.

raz pierwszy od miesiąca znów poczuła się tak, jakby łączyły Na pewno będzie jeszcze lepszy dla własnego dziecka. Zaich tylko stosunki służbowe. - Twój ojciec oficjalnie wita mierzala zaraz mu o nim powiedzieć. On pewnie chwyci ją mnie w rodzinie i wyraża ojcowską troskę o twoje dobro. Ma w ramiona i zapewni, że jest bardzo szczęśliwy. Będą się nadzieję, że będę dobrze się o ciebie troszczył.

śmiać, po czym ona pokaże mu wszystkie broszury na lemat

- Cóż za nonsens. Tata wie, że sama potrafię o siebie ciąży i diety, które dostała od lekarza. Razem zaprojektuzadbać. - Odprężyła się i bezwiednie położyła dłoń na brzują pokój dziecięcy, cały w różach i błękitach, jak wschód chu. - To wszystko?

słońca.

- Podziękował mi też za pieniądze od ciebie. Podobno Znalazła Barta w bibliotece i trochę się zniecierpliwiła, bo bardzo się przydały. Dlaczego mi nie powiedziałaś, że wysyrozmawiał przez telefon.

łasza ponad połowę swoich zarobków do Irlandii?

- Nie jestem zainteresowany sprzedażą - oświadczył, za

- Nie pomyślałam o tym, ale... Skąd wiesz, ile wysyłam?

praszając ją gestem do wnętrza. - Za żadną cenę. Możemy za

- Prowadzisz bardzo czytelną księgowość. - Wstał z za parę lat porozmawiać o opłatach za krycie...
Tak, to ostateczbiurka i podszedł do okna.

na odpowiedź odmowna. Proszę przekazać panu Durnamowi,

- Dlaczego jesteś zły? W końcu to moje pieniądze.

że aktualnie niczego nie sprzedaję. Oczywiście będziecie

- Oczywiście - mruknął. - Do licha, Erin, w gabinecie 1 6 2 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 6 3

leży moja książeczka czekowa. Dlaczego po prostu nie wypiuważnie. - Szkoda, że Adeiia jest w zbyt
zaawansowanej sałaś czeku na potrzebną sumę i go nie wysyłaś?

cięży, aby podróżować, więc ona i Travis nie pojedą.

- Moja pensja to aż nadto.

- To cena, jaką się płaci za posiadanie rodziny. - Bart

- Jesteś moją żoną, do cholery, i masz prawo do wszystwzruszył ramionami i znów usiadł za
biurkiem.

kiego, czego chcesz. Już nie musisz ograniczać się wysoko

- Tak - przyznała cicho, ale jej oczy straciły blask. - Dam ścía pensji.

ci popracować.

Milczała przez chwilę, zastanawiając się nad odpowiedzi

- Chyba chciałaś mi coś powiedzieć?

nim doborem słów.

- Och, nic ważnego. - Zamknęła za sobą drzwi i ukryła

- Właśnie o to chodzi, prawda? Nadal sądzisz, że jestem twarz w dłoniach. Czy nie mówiła mu, że go
kocha? Czy nie tutaj z powodu stanu twego bankowego konta?

udowodniła mu tego na wszystkie znane jej sposoby? A teraz Sam nie wiedział, co myśleć. Erin była
wręcz doskonała -

nosiła w sobie dowód swych uczuć, lecz Barta nic to nie serdeczna, kochająca. Dlatego coraz częściej się zastanawiał, obchodziło.

co się za tym kryje. Przecież nikt nie daje, nie oczekując Ruszyła korytarzem. Nie miała pojęcia, że Bart stał po czegoś w rewanżu.

drugiej stronie drzwi, zastanawiając się, co robić.

- Niezupełnie - odparł - ale nie wierzę, że wyszłabyś za Wcale nie chciał być zły na Erin. Wyglądała tak radośnie, mnie, gdybym nie miał takiego konta. Już ci mówiłem, że to gdy weszła do biblioteki. Uśmiechnęła się do niego tak, jakmi nie przeszkadza. Pasujemy do siebie.

by... jakby go kochała. Dlaczego nie mógł się przemóc i po

- Czyżby?

prostu tego zaakceptować? Ponieważ nie wierzył w taką mi

- Tak. A co do pieniędzy - to skoro są, należy ich uży

łość, nawet jeśli sam ją czuł.

wać. Nigdy nie wiadomo, jak długo będą nasze. - Uśmiech

Owszem, nie wątpił, że Erin z nim zostanie dopóty, dopóki nie pójmą się półgębkiem i zapalił cygaro. - Ciesz się nimi, Irland-ki będzie zaspokajała jej potrzeby. Gdy ją poznał, natychmiast ko, póki możesz. Kto wie, kiedy przyjdzie nam się z nimi zrozumiał jej ambicje. Pragnęła więcej, niż on kiedykolwiek pożegnać.

chciał zdobyć. Marzyła o poznawaniu świata, wspinaniu się Pomyślała o dziecku w swoim łonie.

na szczyty i wielkich sukcesach. Na szczęście mógł pokazać

- Coś jeszcze?

jej ten świat, zapewnić środki, dzięki którym jej marzenia

- Chcę, żebyś wypisała czek na sumę, która zaspokoi będą się spełniać.

wszelkie potrzeby twojej rodziny.

Za to mogła go kochać, a on potrafiłby to zrozumieć.

- Dobrze. Dziękuję.

Ale co z mężczyzną, który zaczął od zera? Co z mężczy

- Za parę dni jedziemy do Kentucky na stanowe zawody zną, który za sprawą zrządzenia losu znów

może niczego nie i Derby. - Oparł się o parapet. - Spodoba ci się. To niezłe mieć? Jakie wtedy będą jej uczucia? Za nic w świecie nie widowisko.

chciał się tego dowiedzieć, ponieważ był rozpaczliwie zako

- Na pewno. - Odetchnęła głęboko i popatrzyła na niego chany w swojej żonie.

1 6 4 SS IRLANDZKA RÓŻA IRLANDZKA RÓŻA ft 1 6 5

Erin nie miała o tym pojęcia. Wchodząc do kuchni, była

- Prowadził interesy. Zresztą proszę jego o to zapytać.

święcie przekonana, że Bart będzie z nią tylko wtedy, jeśli

- Pytam ciebie. Rosa. Chyba mam prawo wiedzieć, kim ona w żaden sposób nie zakłóci równowagi jego dotychczas jest mój mąż? - Dostrzegła na twarzy gospodyni cień wahasowego stylu życia. Wcześniej czy później Bart i tak się nią, po czym Rosa zaczęła polerować kieliszki.

zorientuje, że oboje już to zrobili.

- To nie moja sprawa, senora.

Rosa myśla w zlewie kryształ, ale na widok Erin natych

- Nieważne, kim był ani co zrobił, nawet jeśli uczynił coś miast przestała.

złego. - Erin gniewnie przekręciła kurek, gasząc gaz. - Jak

- Czy senora czegoś sobie życzy?

mam do niego dotrzeć, jeśli go nie rozumiem?

- Zaparzę sobie herbatę.

- Senora. - Rosa ostrożnie odstawiała suchy kieliszek

- Nastawię wodę.

i wzięła następny. - Nie wiem, czy zrozumiałaby go pani,

- Sama to zrobię - parsknęła Erin, z trzaskiem stawiając nawet wiedząc o nim wszystko.

czajnik na kuchence.

- Pozwól mi spróbować. Opowiedz mi o nim.

- Jak senora sobie życzy.

- O pewnych sprawach lepiej nie mówić.

- Przepraszam, Rosa.

- Nie! - Miała ochotę cisnąć czymś o podłogę, ale się

- *De nada.*

powstrzymała. - Rosa, spójrz na mnie. Ja go kocham. Nie Rosa znów zajęła się kryształami, a Erin po chwili znalazłomogę znieść świadomości, że znam go tylko powierzchow

ła filiżankę i spodek. Co ze mnie za żona, pomyślała, skoro nie. Chcę go uszczęśliwić.

nawet nie wiem, co znajduje się w kuchennych szafkach?

Rosa w milczeniu patrzyła na nią ciemnymi oczami.

I jak to możliwe, że jestem taka szczęśliwa i jednocześnie

- Wierzę pani.

taka nieszczęśliwa?

- Bart powinien mi uwierzyć.

- Rosa, jak długo pracujesz dla pana Logana?

- Dla kogoś takiego jak on to niełatwe.

- Wiele lat, senora.

- Dlaczego?

- Pracowałam dla niego, zanim wprowadził się tutaj?

- Zna pani prawdziwy głód? Głód jedzenia, wiedzy, mi

- Tak.

łości?

To przypomina wyrywanie zębów, przemknęło Erin przez

- Nie.

głowę. Cóż, trzeba pociągnąć mocniej.

- Bart dorastał, mając mniej niż nic. Gdy była praca,

- Gdzie to było?

pracował. Kiedy jej zabrakło, kradł. - Rosa wzruszyła ramio

- W innym domu.

nami i sięgnęła po kolejny kieliszek. - Dla niektórych to nic

- A konkretnie. Rosa?

straszego. Dla innych - piekło. Bart nie znał swojego ojca.

Kobieta na moment zacisnęła usta.

Jego matka była niezamężna, rozumie senora?

- W Nevadzie. Na Zachodzie.

- Tak. - Erin usiadła i nie zaprotestowała, gdy Rosa za

- Co pan Logan tam robił?

częła robić jej herbatę.

1 6 6 & IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 1 6 7

- Ciężko harowała, choć miała słabe zdrowie. Biedni zapracować. Nigdy nie był zachwycony tym rozwiązaniem, ale wsze są winni więcej, niż mogą oddać. Bart czasem chodził

mnie nie zwalnia.

do szkoły, ale częściej pracował w polu.

- Nie mógłby. Jesteś jego siostrą.

- Na farmie? - Erin przypomniwała sobie, jak Bart spoglą

- On tak nie myśli, ponieważ dla niego nasz ojciec nigdy dał na gospodarstwo jej rodziców.

nie istniał. W życiu Barta nie ma miejsca na rodzinę, korze

- *Si.* Na jednej nawet mieszkał przez pewien czas, aby nie, dom.

mógł dawać matce swoje zarobki.

- To może się zmienić.

- Rozumiem. - To i owo rzeczywiście zaczynało jej świtać.

- Tylko Bart jest w stanie to zmienić.

- Nienawidził takiego życia, jego brudu i zaduchu.

- Tak. - Erin skinęła głową i wstała. - Dziękuję, Rosa.

- Rosa, jakim cudem znalazście się jako dzieci?

- Mieliśmy tego samego ojca. - Rosa postawiła przed nią Nie powiedziała mu o dziecku. Przez kilka dni gryzła się filiżankę.

tą tajemnicą, ale jej nie zdradziła. Zbliżały się wyścigi. Bar

Erin oniemiała, a gdy Rosa odwróciła się, aby odejść, dźwoniła. Obecnie patrzyła na pochłoniętego interesami chwyciłajazarękę.

Barta innym okiem.

- Jesteś siostrą Barta? '

Jak ukształtowało go dzieciństwo? Zaczęła zwracać bacz

- Przyrodnią. Kiedy miałam sześć lat, mój ojciec zabrał

niejszą uwagę na to, jak Bart traktuje swoich pracowników.

mnie do Nowego Meksyku. Tam poznał matkę Barta. Była Był wobec nich stanowczy i wymagający/lecz sprawiedliwy.

ładna, delikatna i bardzo niewinna. Po przyjeździe na świat Nigdy nie słyszała, aby zwrócił się do któregoś ze swoich Barta zostawił mnie z nią, obiecując, że przyśle po nas, gdy ludzi podniesionym głosem. Ponieważ wie, jak smakują szybnajdzie pracę. Nigdy tego nie zrobił.

kany pracodawcy? I rozumie, jak to jest być całkowicie za

- Może coś mu się stało. Może... - Urwała na widok leżnym od kogoś innego?

spojrzenia Rosy.

Może nawet sam nie zdawał sobie z tego sprawy, ale nie

- Matka Barta odkryła, że w Utah poznał inną kobietę.

wątpliwie kochał konie. Przejawiało się to w sposobie, w jaki Przez dwadzieścia lat sprzątała i prała cudze brudy. Aż umarna nie patrzył, gdy biegły po torze, oraz troskliwości, z jaką ła. Robiła dla Barta wszystko, co w jej mocy, ale jego zawsze doglądał wszystkich zabiegów. Nawet jeśli kiedyś

uważał

gdzieś gnało. Zaraz po pogrzebie matki wyjechał. Zobaczywygranie farmy za kolejną grę swego życia, to później stała łam go dopiero po pięciu latach.

się ona jego sensem. I to napawało Erin nadzieją.

- Odnalazł cię?

Gdy lecieli do Kentucky, przysięgła sobie, że po powrocie

- To ja go odnalazłam. - Rosa znów zajęła się krysztalado domu powie Bartowi o ciąży.

mi. - Bart nie jest człowiekiem, który szukałby kogokolwiek.

Erin ostatnio jest jakaś inna, pomyślał, szykując sobie Wtedy był właścicielem części kasyna w Reno. Nie przyjeżdżanka przy barku w ich hotelowym apartamencie. Nie potra

łam pieniędzy, które mi dawał, więc zaczęłam dla niego fił określić dlaczego. Jej nastroje przypominały tor górskiej 1 6 8 * IRLANDZKA KOZA

IRLANDZKA RÓŻA & 1 6 9

kolejki w lunaparku, tak błyskawicznie zmieniały kierunek.

Długo zastanawiała się nad wyborem kreacji. Wiedziała, że Owszem, uważał to za niezwykle interesujące. Nigdy nie już za parę tygodni z powodu figury nie będzie mogła nosić nic marzył o wygodnej stagnacji i na pewno mu to nie groziło śmiałego. Po namyśle włożyła długą, odsłaniającą ramiona sukprzy żonie, która w jednej chwili szalała jak tygrysica, a już nię z szafirowego, przetykanego srebrem materiału, który migoza moment uśmiechała się słodko i mruczała jak kotka. Była tał nawet wówczas, gdy stała nieruchomo. Gdyby nie długie całkiem nieprzewidywalna - tuliła się i śmiała, milkła na rozcięcie w spódnicy, nie zdołałaby zrobić kroku.

długie godziny lub wpadała do stajni, aby zabrać go na

- Podoba ci się? Pani Viceroy stwierdziła, że powinnam romantyczny piknik pod płaczącą wierzbą.

mieć coś odpowiednio eksponującego koleję.

Podobnie zachowywała się między ludźmi, grając albo

- Kto ją zauważy? - Podszedł i wziął Erin za ręce, a jej dystyngowaną małżonkę, albo flirtującą kobietę, której zapało dech, gdy podniósł je do ust. - Irlandko, jesteś przemęczczyźni jedzą z ręki. Wtedy stawał się zazdrosny, choć piękna.

doskonale wiedział, że właśnie o to jej chodzi.

- Chyba grzeszę, chcąc, aby inne kobiety pozieleniały Czasem albo bujała w obłokach, albo szła przez dom jak z zazdrości.

burza, planując zmianę wystroju wnętrza. Nawet zaczął się

- Prawdopodobnie.

martwić, że ona się nudzi, ale w nocy zawsze umiała go

- Cóż, trudno. Niech myślą „to najprzystojniejszy facet skusić i oboje byli niewyobrażalnie szczęśliwi.

pod słońcem i należy do niej". - Ze śmiechem okręciła się na Zauważył, że przestała lubić szampana i na licznych wiospięcie. - A ja w duszy będę im obłudnie Współczuć.

na przyjęciach sączyła tylko soki oraz ze swadą dyskutowała

- Szkoda, że nie zobaczę ich min, bo nie zdołam oderwać o zaletach i wadach różnych torów.

oczu od ciebie.

Pewnego dnia dał jej szafirowe kolczyki do kompletu Dotknęła jego policzka.

z naszyjnikiem. Otworzyła etui, zalała się łzami i umknęła,

- Gdy mówisz takie rzeczy, nadal przechodzi mnie słodki a po godzinie przybiegła namiętnie podziękować.

dreszcz. Bart... - Chciała powiedzieć, że go kocha, ale wie

Ta kobieta doprowadzała go do szaleństwa i rozkoszował

działa, że on tylko się uśmiechnie i cmoknie ją w czoło.

się każdą jego sekundą.

I znów nie odpowie jej słowami, które pragnęła usłyszeć. -

- Jesteś gotowa czy chcesz się spóźnić, aby zrobić wraże

Nie sądzisz, że te przyjęcia są trochę... powolne?

nie? - spytał, wchodząc do sypialni.

- Myślałem, że je lubisz.

- Jeszcze moment. Jutro na pewno wygramy, więc dziś

- Lubię. - Przysunęła się i przejechała palcem po klapie powinnam wyglądać jak najlepiej, pozując do zdjęć. Nie jego marynarki. - Czasem jednak miałabym ochotę na coś miałam pojęcie, że ludzie tak bardzo to uwielbiają.

szybszego. - Zerknęła na niego spod rzęs. - Na coś wymaga

- Nie narzekałaś, widząc swoją fotografię w gazecie. -

jącego dużo więcej energii. Bardzo ładnie pachniesz.

Przystanął w drzwiach, a ona na jego widok powoli zrobiła

- Dzięki. - Uniósł brwi, gdy rozluźniła węzeł jego krawapełny obrót.

ta. - Próbujesz coś zacząć?

1 7 0 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA # 1 7 1

- A gdyby nawet? - Zsunęła mu marynarkę z ramion.

- A na którego konia stawiasz?

- Tylko pytam - mruknął, gdy rozpinęła mu koszulę. -

- A jak sądzisz? Osobiście trenowałem Apolla. Gdybym Z tego powodu te wszystkie baby nie będą zazdrosne.

miął się asekurować, to postawiłbym trochę forsy na żrebaka Zachichotała i musnęła palcami jego tors.

z Trzech Asów.

- Tak ci się tylko wydaje. - Pchnęła go na łóżko i sama na

- Mądry człowiek wybrałby raczej Dumę Charliego. -

nie wskoczyła.

Durnam klepnął Paddy'ego w ramię.

- To niezły żrebak, panie Dumam, ale chyba zostaną przy Po raz pierwszy Erin uparła się, że pójdzie z Bartem do swoim.

stajni. Oświadczyła, że to kwestia dumy. Rzeczywiście była

- Pańskie prawo. Dzień dobry, pani Logan. Śliczna jak dumna. Z Barta. Na razie nie zdołała się

przemóc i wejść zawsze.

z nim do środka. Postanowiła więc poczekać na niego przy

- Dziękuję. I życzę szczęścia.

wejściu, wystawiając twarz do słońca.

- Człowiek go nie potrzebuje, mając to, co najlepsze. -

Jak daleko od Skibbereen, pomyślała, obserwując ludzi.

Durnam uklonił się, lekko pociągając rondo kapelusza i od

Powietrze pachniało wiosną, na klombach pojawiły się kwiaszedł.

ty. Mijający Erin trenerzy i stajenni pozdrawiali ją skinieniem

- Zobaczymy, kto ma coś najlepszego - mruknęła Erin.

głowy lub unosząc palce do kapelusza.

- Złapałaś bakcyła, co? - Paddy zachichotał i otoczył ją Wszędzie wyczuwało się napięcie typowe dla atmosfery ramieniem. - W tym interesie panuje piekielna konkurencja.

przed gonitwą. Już wkrótce miały się odbyć najważniejsze Nic dziwnego, skoro w parę minut przechodzi z ręki do ręki wyścigi. Derby. Dziś wszyscy ekscytowali się tylko stanowytyle pieniędzy.

mi zawodami. Gdyby zwyciężył w nich Podwójny Blef, stał

- Jak rozpoznajesz przyszłego zwycięzcę?

by się faworytem. Co prawda, to obniżyłoby zakłady, ale one

- Cóż, trzeba wziąć pod uwagę wszystko - pochodzenie, teraz nie mają znaczenia, z uśmiechem pomyślała Erin.

trening, podejście. A także paszę, dbałość, talenty dżokeja.

Chciała, aby koń Barta przyszedł pierwszy - dzisiaj i na torze Najważniejsze są geny. Tak jak w przypadku ludzi. Albo coś w Churchill Downs. Gdyby tak się stało, otrzymałby tytuł

się ma we krwi, albo nie.

Konia Roku. Cóż za satysfakcja. Erin ponad wszystko prag

- Rozumiem. - Patrząc w stronę stajni, pomyślała o Barnęła jej dla Barta, aby wiedział, że dokonał czegoś wspaniale. - Uważasz, że nawet bez odpowiedniego treningu, dba

tego, osiąganego tylko przez najlepszych.

łości i jedzenia można zostać zwycięzcą?

- Witaj, Erin.

- Mówimy o koniach czy ludziach?

- Cześć, wujku Paddy. - Uścisnęła go serdecznie. - Pięk

- Czy to ważne?

ny dzień, prawda? Jak miewa się Adelia?

- Nie bardzo. - Paddy lekko ścisnął jej dłoń. - Pamiętaj:

- Doskonale. Kazała mi powtórzyć, że Apollo Travisa liczy się hart ducha i wola zwycięstwa. A teraz wybac, mmoże ulec tylko Podwójnemu Blefowi Barta.

szę sprawdzić, jak sobie radzi mój chłopak.

1 7 2 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA # 1 7 3

- Pomacham do ciebie z miejsca dla zwycięzcy, wujku Co za idealny dzień, pomyślała. Najwspanialszy w jej ży

Paddy! - zawołała za nim.

ciu. Jasnoniebieskie, wiosenne niebo było całkiem bez

- Ale jesteś pewna siebie - stwierdził Bart, wracając do chmurne i napawało radością. Po chwili zauważyła wchodząniej.

cą do łoży siwowłosą damę i posłała jej chłodny uśmiech.

- Pewna ciebie. - Chwyciła go za rękę, gdy szli na trybu

- Dlaczego zawsze mi się wydaje, że wbijasz szpilki nę. - Nie musisz mnie odprowadzać. Na pewno chciałbyś być w Dorothy Gainsfield?

przy ważeniu i siodłaniu.

- Bo wbijam, kochanie. - Stanęła na palcach i pocałowa

- Gdy ostatnio z tobą nie poszedłem, później musiałem ła go. - Długie i ostre. Dopiero niedawno odkryłam, że ta cię ratować z łap stada reporterów.

chuda blondynka, która kleiła się do ciebie w Dzień Świętego

- Już wiem, jak sobie z nimi radzić. Poza tym lubię oglą

Patryka, to ukochana siostrzenica pani Gainsfield. - Zachidać swoje zdjęcia w gazetach.

chotała wesoło, całkiem pewna, że oznacza to kolejny dzień

- Próżna z ciebie kobieta, Irlandko.

w czyścucu. - Życie bywa słodkie.

- Czemu nie? - Musnęła palcem kremową koszulę Barta,

- Musisz później mnie oświecić na ten temat.

zadowolona z tego, że nie ubierał się aż tak wytwornie jak

- O ile masz wolne najbliższe dziesięć, dwadzieścia lat.

jego znajomi. - To przejaw dumy albo próżności, ale ekscy

Spójrz, Bart, kamery. Będziemy w telewizji.

tuję mnie oglądanie własnych fotografii w rubryce towa

Zachwycona całym światem usiadła w łoży. Zauważyła rzyskiej. Wiedział pan, panie Logan, że ważny z pana osobkilkoro znajomych - Lloyda Pentela, Hortorię Louis, starszą nik?

panią Bingham - i wesoło im pomachała.

- Doprawdy?

- Wiesz, w ciągu miesiąca poznałam tu więcej ludzi niż

- Owszem, często słyszę tę opinię. Rozumując logicznie, przez dwadzieścia pięć lat w Irlandii. To cudowne uczucie. -

ja jestem ważną kobietą.

Odwróciła się i zobaczyła, że Bart przygląda się jej z uśmie

- Dzisiaj sprawiasz takie wrażenie. - Przesunął wzrochem.

kiem po jej błękitnym kostiumie i perłach. Na głowie miała

- Dlaczego tak na mnie patrzysz?

słomkowy kapelusz o szerokim rondzie, który włożyła trochę

- To kształcające tak cię obserwować, gdy wchłaniasz i mana bakier, aby nie wyglądać zbyt serio.

gazyujesz wszystko, co się tu dzieje. Ciekawe, jak będziesz

- Uznałam, że dziś powinnam wystąpić w roli dystyngowylądać, gdy pojedziemy do Paryża lub Rio.

wanej damy. - Parsknęła śmiechem i dotknęła brzegu kapelu

- Pewnie będę z rozdziawioną buzią gapić się na otoczesza. - Tak jakby. Bart, nic mi nie będzie. Wiem, że chcesz nie i cię ośmieszać.

zostać w pobliżu konia.

- Nie wątpię. - Zachichotał, gdy dała mu kuksańca

- Wolę zostać w pobliżu ciebie. Mogę?

w bok. - Zachowuj się. Za chwilę gonitwa.

- Oczywiście. - Wzięła go pod ramię i uśmiechnęła się

- Och, rzeczywiście, a ja jeszcze nie obstawiłam.

szeroko. - Może postawię ci piwo?

- Zrobiłem to za ciebie, gdy kupowałaś mi piwo i głowi-1 7 4 » IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 7 5

łaś się, co zjesz - cheeseburgera czy dwa hot dogi. Życie po zewnętrznej i wyraźnie wychodził na prowadzenie. Erin w Ameryce poprawiło ci apetyt.

odniosła wrażenie, że staje się większy i bardziej lśniący, Jest jeszcze inny powód, pomyślała. Chciała jak najszyba jego nogi - dłuższe.

ciej zebrać się na odwagę i powiedzieć o nim Bartowi.

Oto prawdziwy czempion, ma zwyciężanie we krwi, po

- To nie moja wina, że nie zdążyliśmy na śniadanie - odmyślała. Sercem towarzyszyła galopującemu koniowi. Tu nie parowała. - Gdzie mój kwit?

chodziło tylko o wyścig lub o prestiż. I jeszcze mniej - o pie

Patrząc na prowadzone do bramek konie, podał jej kartoniądze. Ten koń ucieleśniał dumę Barta. Erin nie miała co do nowy bilet. Już miała schować go do kieszeni, ale zerknęła na tego wątpliwości.

Dobrze rozumiała, jak to jest startować od niego i zobaczyła sumę.

zera i nagle móc zdobyć wszystko.

- Tysiąc dolarów? - zapiszczała, a kilka osób odwróciło Żrebak Pentela coraz bardziej zostawał w tyle. Na kolejnej w jej stronę głowy. - Bart, skąd wezmę tyle pieniędzy?

prostej ściagały się praktycznie tylko trzy konie. Pierwszy

- Nie bądź śmieszna. - Nadal wpatrywał się w swego nadal szedł koń Durnama, Duma Charliego, a na drugiej żrebaka. Trener właśnie sięgnął do jego łba, a Podwójny Blef pozycji był raz koń Trávisa, raz Podwójny Blef. Erin widziała stanął dęba i zatańczył w miejscu. - Jest trochę bardziej nerpot i lecącą spod kopyt ziemię. Na trybunach tłum ogłuszający niż zwykle - zauważył, gdy podbiegli dwaj stajenni, co ryczał.

aby pomóc.

- Zrobi to! - zawołała Erin, nawet nie zdając sobie z tego

- Ależ Bart, to tysiąc dolarów.

sprawy, gdy Podwójny Blef wyprzedzał Dumę Charliego.

- Boisz się przegrać?

Najpierw oba konie niemal przez całą wieczność szły łeb

- Nie. - Ściskając bilet w ręce, zmówiła krótką modlitwę. -

w łeb. I nagle Podwójny Blef wysunął się przed rywala. Pro

Oczywiście, że nie.

wadził o pół długości, o całą długość i nadal przyśpieszał.

Padł sygnał. Bramki się otworzyły. Konie skoczyły do Wyprzedzając Dumę Charliego o dwie długości wpadł na przodu.

metę.

Pierwszy szedł żrebak Pentela. Erin pamiętała, że począł

- Och, Bart, udało mu się! Ty tego dokonałeś! - Rzuciła kowo jest szybki, ale brak mu wytrzymałości. Na razie konie mu się na szyję. - To najpiękniejszy koń na świecie! Jestem szły zwartą grupą, lecz Erin widziała biało-zielony strój dżoz ciebie tak dumna!

keja Barta. Po pierwszym wirażu Podwójny Blef był czwarty,

- To nie ja biegłem.

mając po lewej stronie żrebaka Travisa. Tłum już krzyczał,

- Właśnie, że ty. - Pogłaskała go po policzku.

zagłuszając komentatora, lecz Erin i tak go nie słuchała,

- Może i tak. - Cmoknął ją w czubek nosa, śledząc wzrowczepiona wolną dłonią w rękaw koszuli męża.

kiem swego dżokeja, który wykonał z koniem rundę honoro

- Zaczyna nadrabiać - mruknął.

wą. - Staniesz ze mną w kręgu dla zwycięzcy?

Błysnęły szpicruty, dżokeje nisko pochyłili się w siodłach,

- Oczywiście. - Wraz z Bartem przyjmowała gratulacje, a konie wyraźnie przyśpieszyły. Podwójny Blef szedł teraz lecz myślami już była u boku Barta otrzymującego nagrodę.

1 7 6 * IRLANDZKA RÓŻA

Nadał go obejmowała, gdy oficjalnie podano, kto zwyciężył.

Duma Charliego. Podwójny Blef został zdyskwalifikowany.

- Zdyskwalifikowany? Cóż za nonsens!

- Dowiemy się, co zaszło. - Bart wziął ją za rękę i wyszedł z łoży. Publiczność już zaczęła szeptać.

- Bart, przecież on naprawdę wygrał. Widziałam na włas

ROZDZIAŁ 10

ne oczy. To jakaś pomyłka.

- Zaczekaj tu. - Ruszył w stronę padoku, gdzie zatrzymano konia. Po chwili do Barta podeszło trzech mężczyzn.

Jak to wysyłasz mnie do domu? Nie jestem paczką, którą Zdaniem Erin, wyglądali bardzo oficjalnie. Jeden z nich, starmożna owinąć w papier i zanieść na pocztę. - Pognała za szy i łysy, spokojnie coś powiedział, wskazując najpierw na Bartem, który pomaszerował do sypialni apartamentu. -

koniam, a potem na kartkę papieru. Dżokej i trener zaczęli się Przez całą drogę prawie się nie odzywał, a teraz mówisz kłócić, a Bart tylko słuchał.

tylko tyle, że wyjeżdżam.

Erin zrobiło się gorąco, więc usiadła w cieniu i zdjęła

- W tej chwili nie mam nic innego do powiedzenia.

kapelusz, aby się powachlować. Była pewna, że wszystko

- Chyba żartujesz! - Zadyszana usiadła w fotelu. - Musi zaraz się wyjaśnić. Nikt nie odbierze Bartowi tego, co zdobył, my porozmawiamy o tym, co zaszło. Przecież zdyskwalifikację potrzebował, czego ona tak bardzo dla niego pragnęła.

wano konia, bo ktoś nafaszerował go narkotykami.

- O co chodzi?! - zawołała, gdy wrócił.

- To nie twoja sprawa. - Wyjął z szafy walizkę i otwartą

- Ktoś podał koniowi amfetaminę.

położył na łóżku. - Pakuj się.

- Doping? Bzdura!

Nie ruszyła się z miejsca. Z trudem nad sobą panowała,

- Niestety nie. - Zwężonymi oczami spojrzał na padok. -

zwężonymi gniewnie oczami śledząc każdy ruch Barta.

Ktoś bardzo chciał, aby mój koń wygrał. Lub raczej przegrał.

- Rozumiem - syknęła. - To kolejna z tych rzeczy, których nie wolno mi dotykać.

Bart na moment przystanął i spojrzał na nią uważnie. Widział, że wszystko zaczyna się w niej gotować. Wolał jednak, aby się wściekała, niż musiała stawić czoło burzy, która potrwa przez kilka najbliższych dni. Nigdy nie uważał się za człowieka pełnego zalet, ale zamierzał chronić swoją żonę.

- Możesz oceniać to, jak ci się podoba, ale ja muszę zadzwonić tu i tam. Spakuj się. Zarezerwuję ci miejsce w samolocie.

- Nie tak szybko! - Zerwała się i pognęła za nim, gdy 1 7 8 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA # 1 7 9

poszedł do salonu. - Bokiem mi wychodzi słuchanie twoich Znów do niej przepił i jednym haustem dokończył drinka.

rozkazów. Jeśli zaraz nie odłożysz słuchawki, to z rozkoszą

- Dobrze to ujęłaś.

uduszę cię tym kablem.

- Nie wrócę do domu, żeby spokojnie czekać, aż wszyst

- Erin, mam aż za dużo na głowie, więc nie dokładaj mi ko załatwisz.

jednego z twoich wybuchów.

- Zrobisz to.

- Zaraz się przekonasz, jak wygląda prawdziwy wybuch. -

- Nie przyszło ci do głowy, że mogłabym pomóc?

Podeszła do niego, zaciskając pięści i obiema rękami pchnęła go

- Nie chcę i nie potrzebuję twojej pomocy, Erin.

na krzesło. - Lepiej odetkaj uszy i posłuchaj.

- Oczywiście, ty nikogo nie potrzebujesz. - Odwróciła Mógł zacząć kłócić się z nią zaciekle, ale uznał, że lepiej się i zaczęła chodzić po pokoju. Żałowała, że mówi podnietego nie robić. Dzięki intuicji kiedyś zgarnął pulę, mając sionym głosem, ale nie umiała inaczej się spierać. - Wystarw ręku tylko parę dwójek. Tym razem coś mu podpowiadało, czy ci kilku wynajętych służących, którzy wykonują polece

że skutecznie zneutralizuje gniew Erin i skłoni ją do wyjazdu, nia, żebyś ty mógł się bawić. Z pewnością nie potrzebujesz okazując brak zainteresowania.

partnera, żony, która w trudnych chwilach trzymałaby cię za

- Długo to potrwa?

rękę lub prasowałaby ci koszule.

- Tyle, ile będzie trzeba.

Nie miała pojęcia, jak bardzo się myli. Wiele by oddał, aby

- Pozwolisz, że się napiję?

teraz móc wstać i wesprzeć się właśnie na niej. Pragnął tego Kipiąc ze złości, pomaszerowała do barku i z trzaskiem tak silnie, że kurczowo zacisnął palce na szklance, aż zbiełały postawiła na stoliku butelkę oraz szklanę.

mu kostki.

- Możesz wypić całą whisky. Utop się w niej.

- Nie ożeniłem się z tobą, żebyś prała moje rzeczy.

- Wystarczy mi jeden drink. - Nalał sobie trochę alkoholu

- Nie, poślubiłeś mnie, aby ze mną sypiać. Zdaję sobie i uniósł szklanę, jakby wznosił toast. - Mów, co ci leży na z tego sprawę. Dostałeś więcej, niż się spodziewałeś, ponieważ, Irlandko. Muszę załatwić parę spraw, zanim wyślę waż nie ucieknę do domu jak jakaś słaba kobietka, która nie cię do domu.

umie zmierzyć się z żadnym problemem.

- Gdybym powiedziała ci połowę tego, co powinnam, Duma, pomyślał i omal się nie roześmiał. Zawsze w grę dzwoniłoby ci w uszach aż do dnia Sądu Ostatecznego. Więc wchodziła albo jej, albo jego duma.

tylko spytam - zamierzasz pokornie pogodzić się z tym, co

- Nikt nie kwestionuje twojej dzielności, Erin, ale wszystko zaszło?

pójdzie łatwiej, jeśli nie będę musiał radzić sobie również z tobą.

- A jak sądzisz? - Wypił łyk, obserwując ją z nad brzegu

- Nie ma obawy. Prywatnie możesz w ogóle mnie nie szklanki.

zauważać i załatwiać sprawy w dowolny sposób, ale między

- Przypuszczam, że podejmiesz walkę i nie spocznieś, ludźmi będę przy tobie.

dopóki się nie dowiesz, kto stoi za tym dopingiem. A wtedy

- Jak lojalna, ufna żona?

posiekasz tę osobę na małe kawałeczki.

- Co w tym złego?

1 8 0 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA & 1 8 1

- Nic. - Rozsiadł się wygodniej, aby spokojnie jej się Niezależnie od jej podejścia, nie był w stanie ochronić jej przyjrzeć. Wyglądała jak kometa, która za moment wejdzie przed plotkami. Z pewnością będą ohydne, pomyślał ponuro.

na orbitę. - Przejmujesz się tym, co ludzie pomyślą lub po

Gdy Erin ich posmakuje, prawdopodobnie z ochotą wróci do wiedzą?

Trzech Asów. Tymczasem on zdemaskuje winnego. Bart od

- Dlaczego miałabym się nie przejmować?

sunął butelkę i sięgnął po słuchawkę.

Rzeczywiście, dlaczego? - pomyślał, wpatrując się w dno szklanki. Erin martwi się o swoją pozycję. Oczywiście chce rozpoczął się tydzień Derby - dorocznych wyścigów ją zachować, co leży również w jego interesie.

w Churchill Downs. Erin nie opuszczała spotkań ani gonitw

- Niech ci będzie - oświadczył. - Przecież nie zawlokę kwalifikacyjnych. Trzymała się prosto i jeszcze dumniej unocię siłą do samolotu i nie przywiążę do fotela. Ale ostrzesiła głowę.

gam - nie czeka cię nic miłego.

Nie wszyscy wierzyli, że to Bart stoi za dopingiem konia.

- Gdy się poznaliśmy, stwierdziłeś, że mnie rozumiesz, Dlatego niektórzy znajomi okazywali Erin szczerą sympatię a ja ci uwierzyłam. Jednak ty wcale nie wiesz, jaka jestem. -

i starali się wesprzeć dobrym słowem. Niestety, jedyny czło

Gniew już ją opuścił, wyparty wzbierającą w niej rozpaczą.

wiek, na którym jej zależało, całkiem się przed nią zamknął.

Gdyby byli małżeństwem w prawdziwym znaczeniu tego Nie próbowała pokonać muru, którym się otoczył. Zbyt wiele słowa, potrafiliby rozmawiać o tym, co zaszło. A także walkosztowało ją bowiem udawanie, że są solidarnym małżeńczyliby razem, zamiast ze sobą. - Możesz załatwiać telefony.

stwem. Permanentny stres coraz bardziej ją zżerał - również Idę na spacer.

i dlatego, że robiła wszystko, aby Bart tego nie zauważył.

Po jej wyjściu nie sięgnął po słuchawkę, tylko siedział

On wstawał wcześniej, ona także zrywała się o świcie. On zamyślony. Dobrze wiedział, czemu wolałby wysłać Erin do spędzał całe ranki, doglądając trenowania Podwójnego Blefa, domu. Po pierwsze, nie był przyzwyczajony do tego, że ktoś a ona całymi godzinami spacerowała po terenie wyścigów.

wiernie stoi u jego boku. Po drugie, zwykł sam rozwiązywać Bywały dni, kiedy w południe padała na nos ze zmęczenia swoje problemy. Najbardziej jednak zależało mu na tym, i marzyła tylko o tym, aby zwinąć się gdzieś w kłębek i spać.

żeby Erin znalazła się daleko od przykrych spojrzeń i pomóc

Ale wciąż odbywały się gonitwy, lunche dla towarzyskiej wień. Aby nie padł na nią cień tych podejrzeń, które już śmietanki i różne imprezy - często jedna po drugiej. Chodzi spowiły ciemną chmurą jego i to, co do niego należy.

ła na wszystkie.

Potarł rękami twarz, usiłując zapanować nad buzującą Nie zamierzała kryć się po kątach, czekając na koniec w nim furiją. Był wściekły nie z powodu utraty nagrody lub kłopotów. Zawsze umiała stawić czoło problemom i nie obaprzeżanej, lecz dlatego, że sprofanowano jego własność.

wiała się konfrontacji z kimś, kto chciałby rzucić kamieniem.

Erin nawet nie spytała, czy sam to zaaranżował. Czy na

Płaciła za tę postawę wysoką cenę, toteż z dnia na dzień było prawdę tak ślepo w niego wierzy? A może raczej wszystko jej jej trudniej. Ludzie mówili za jej plecami wstrętne rzeczy, jedno, jak zamierzał wygrać?

uśmiechali się fałszywie lub nie potrafili spojrzeć jej w oczy.

1 8 2 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 1 8 3

Byli też tacy, których pozorna uprzejmość kryła wyrafinowa

- Oczywiście. Wyścig jest już za parę dni i Bart ma mnóne złośliwości.

stwo pracy.

Pod koniec tygodnia miało się odbyć" wytworne przyjęcie.

- Nie wątpię. - Dorothy Gainsfield zaśmiała się sucho Erin ubrała się bardzo elegancko. Zawsze sądziła, że odpoić upiła łyk szampana. - Choć jestem zdziwiona, że pozwolowiedni strój dodaje siły i stymuluje pewność siebie. Niestety, no mu zgłosić konia po tym... powiedzmy pechowym starcie musiała iść sama, ponieważ Barta w ostatniej chwili wezwaw zawodach stanowych.

no na jakieś zebranie.

- Członkowie komisji uznali, że wyniki Podwójnego Ble-Oczywiście mogła zostać w hotelu, co sugerował Bart.

fa mówią same za siebie i za Barta. Rezultaty śledztwa też Prawdę mówiąc, oddałaby wiele za spokojny wieczór. Kolaokazą się wymowne.

cja w apartamencie, łóżko, dobra książka - właśnie tego po

- Och, ani przez chwilę w to nie wątpię, moja droga.

trzebowała. To jednak byłoby tchórzostwo, toteż włożyła Czasem się zdarza, że ktoś zanadto pragnie wygrać. Niejeden jedwabną suknię i naszyjnik z szafirem. Miała wrażenie, że to raz zastosowano tę metodę, aby obniżyć stawkę.

gwiazda szeryfa.

- Bart nie oszukuje. Nie musi.

Popijając sok pomarańczowy, prowadziła ożywioną konwer

- Zapewne ma pani rację. - Dorothy Gainsfield znów się sację, całym sercem wdzięczna wujkowi Paddy'emu za towauśmiechnęła. - Ale nie mówiłam o pani mężu... pani Lo-rzystwo. Trzymał się blisko niej i bawił historyjkami o ich stagan. - Zadowolona z tej złośliwości Dorothy Gainsfield odrym kraju, ale nie zdołał ochronić jej przed wszystkimi.

płynęła w tłum.

- Moja droga, cóż za śliczna suknia. - Oczy Dorothy

- Wstrętna, stara krowa. - Paddy zgrzytnął zębami. - Za

Gainsfield lśniły równie zimno jak jej brylanty.

raz jej się zrewanżuję.

- Dobry wieczór, pani Gainsfield.

- Nie warto. - Erin przytrzymała go za rękę. - Udławi

- Jakże się pani podoba Derby? Jest pani tutaj pierwszy się, gdy Podwójny Blef wygra.

raz, prawda?

- Owszem. - Erin już umiała odpowiadać nic nie znaczą

Erin wierzyła, że do końca tygodnia będzie wiadomo, kto cym uśmiechem. - Nie wątpię, że pani przyjeżdża tu od wielu odpowiada za dyskwalifikację Podwójnego Blefa i jej mąż lat.

odzyska dobre imię. Była stuprocentowo pewna, że w głów

- Tak - wyniośle odparła Dorothy Gainsfield. Nie miała nej gonitwie Derby jego koń zdobędzie

pierwszą nagrodę. To zamiaru okazać, że potrafi ją zgnębić ktoś z nizin społecznie Bartowi należało.

nych. - Nigdzie nie widzę pani męża.

Potem zamierzała twórczo zająć się swoim małżeństwem.

- Nie mógł przyjść.

Może Bart się mylił, mówiąc, że małżeństwa ponoszą klęskę,

- Och, to chyba zrozumiało...

gdy jeden z partnerów usiłuje zmienić drugiego. Erin już Erin poczuła, że Paddy bojowo wysuwa się przed nią, wiedziała, że ona i Bart muszą iść na kompromis, bo w przei położyła rękę na jego ramieniu.

ciwnym razie ich związek nie przetrwa.

1 8 4 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 8 5

Teraz z daleka obserwowała Baria, który stał z trenerem

- Erin, jeśli jesteś chora...

w pobliżu toru. Był wczesny ranek i w delikatnym świetle

- Nie jestem. - Zachichotała i bezwiednie położyła dłoń szykującego się do wschodu słońca białe belki ogrodzenia na brzuchu. - Na pewno.

wydawały się blad różowe. Rześkie powietrze przenosiło Travis uniósł brwi i przez moment mierzył ją badawczym szmer dwóch męskich głosów, ponieważ tylko one mąciły spojrzeniem.

ciszę. Trybuny były puste, ale już za dwadzieścia cztery

- Moje gratulacje.

godziny zapełnią się tłumem. Zanim skończy się kilkuminu

Powoli otworzyła oczy.

towy wyścig, podniecenie sięgnie zenitu, a przepełnione na

- Ależ z ciebie spryciarz.

dzieją serca będą bić w szaleńczym tempie.

- Mam doświadczenie. - Głaskał ją po ręce, dopóki po

- Ta pora ma w sobie magię.

liczki Erin lekko się nie zaróżowiły. - Co Bart sądzi o powię

- Travis! - Erin zerwała się i mocno go objęła. Aż do tej kszeniu rodziny?

chwili nie zdawała sobie sprawy, jak bardzo potrzebuje

- Jeszcze nic nie wie. - Wyprostowała się i z ulgą stwierdziła, że ktoś bliski. - Och, tak się cieszę, że cię widzę, dziękuję, że Bart nadal jest odwrócony do nich plecami. - I tak ale nie powinno cię tu być. - Odsunęła się raptownie. - Co ma za dużo zmartwień.

z Adelią? Dobrze się czuje?

- Nie uważasz, że taka nowina byłaby czymś więcej niż

- Tak dobrze, że wyrzuciła mnie z domu. Stwierdziła, że przeciwwagą?

przyda się jej parę dni bez takiego tyrana jak ja.

- Nie. - Westchnęła i spojrzała na Trávisa. - Dlatego że nie

- Oczywiście żartowała, ale cudownie, że jesteś. - Spojrzę pewna, czy Bart w ogóle pragnie mieć dzieci. Aktualnie rzała ponad jego ramieniem na męża. - Bart teraz powinien zaś marzyć tylko o tym, żebym dała mu święty spokój.

mieć obok siebie przyjaciół.

- Nie doceniasz go.

- A ty?

- Jesteś jego przyjacielem.

Zaśmiała się i potrząsnęła głową.

- I twoim.

- Mnie raczej nie potrzebuje.

- Wspieraj Barta, dopóki ta afery się nie skończy. Powiem

- Nonsens, ale nie o to pytałem. Jak się trzymasz?

mu o dziecku w odpowiedniej chwili.

- Jestem wystarczająco twarda.

- Dobrze, ale obiecaj, że zaczniesz lepiej o siebie dbać.

- Błado wyglądasz. - Wziął ją pod brodę. - Nawet bardzo.

Uśmiechnęła się i cmoknęła go w policzek.

- To drobiazg. Trochę za mało sypiam. - Nieoczekiwanie

- Pojutrze usnę na tydzień.

zachwiała się i oparła o Trávisa. Ostrożnie posadził ją na

- Witaj, Travis. - Bart przeszedł między belkami ogro

ławce.

dzenia. - Nie przypuszczałem, że cię tu zobaczę.

- Poczekaj tu. Zawołam Barta.

- Nie cierpię opuszczać Derby. Jak wygląda sytuacja?

- Nie. - Chwyciła Trávisa za rękę. - Zaraz mi przejdzie.

Bart spojrział przez ramię na prowadzonego po padoku Muszę na moment przymknąć powieki.

konia.

1 8 6 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 8 7

- Żrebak jest w szczytowej formie. Obaj możemy udo

- Jasne. Masz wolną chwilę?

wodnić, na co nas stać.

Erin nie była pewna, dlaczego jakiś wewnętrzny przymus

- Jak śledztwo?

każe jej iść do stajni. Może gdyby zdołała udowodnić sobie,

- Wlecze się. - To była prawda. Oficjalne dochodzenie na że jest silna i odporna, Bart również by w to uwierzył. Umiała razie nic nie wyjaśniło. Prywatne działania Barta przyniosły zmierzyć się z

plotkami, nie dała się pognębić złośliwym więcej rezultatów. Teraz mógł podzielić się swymi wnioskami, a nawet sama nimi szermowała. Musiała jednak mi z Travisem.

rozwiązać jeszcze jeden problem - zwalczyć towarzyszący Mimo ciemnych okularów Barta Erin czuła na sobie jego jej od lat strach przed końmi. Dokona tego. A jutro spokojnie spojrzenie. Ze zrozumieniem skinęła głową i wstała.

przyjdzie z Bartem do boksu Podwójnego Blefa oraz bez

- Zostawię was, żebyście porozmawiali o interesach.

drżenia stanie obok niego w kręgu dla zwycięzcy.

- Martwi się o ciebie - mruknął Travis, gdy wyszła z trybun.

Przed wejściem do stajni zafundowała sobie kolejne kaza

- To źle. Wolałbym, żeby wyjechała i w domu przeczekać. Przecież to głupie bać się po tylu latach. Tamten wypadek ła to zamieszanie.

zdarzył się tak dawno, a ona od urodzenia przebywała w po

- Jeśli chciałeś mieć potulną zoneczkę, nie należało żenić bliżu zwierząt. Jako żona Barta też jest na to skazana.

się z Irlandką.

A dziecko... Położyła dłoń na brzuchu. Jej dziecko wychowa Bart wyjął cygaro i wlepił w nie wzrok.

się bez strachu odziedziczonego po matce.

- Ile razy miałaś ochotę udusić Adelię?

Dzisiaj wejdzie sama. Jutro, nawet jeśli Bart wyśle ją do

- W ciągu siedmiu lat czy tylko w tym tygodniu?

wszystkich diabłów, przyjdzie tutaj razem z nim.

Po raz pierwszy od kilku dni Bart uśmiechnął się szeroko.

Podeszła jeszcze bliżej. Pachniało typowo - sianem, zbo

- Nieważne. Zrób coś dla mnie i miej na nią oko. Chyba zem, końmi i potem. Dźwięki także były znajome - szuranie nie czuje się dobrze.

kopyt po betonie, brzęk upręży, prychanie i ciche rżenie

- Spróbuj z nią porozmawiać.

odpoczywających koni.

- Nie jestem w tym dobry. Zabierz ją ze sobą po jutrzej

Postanowiła zachowywać się cicho i iść ostrożnie. Każdy szej gonitwie.

krok zbliżał ją do celu.

- Ty nie wracasz?

Wewnątrz świado było bardziej przyćmione, łagodniejsze.

- Może będę musiał zostać jeszcze parę dni w Kentucky.

Pojawił się też zapach skóry.

- Coś odkryłeś?

Większość koni już wróciła po porannych treningach,

- Nazwij to intuicją. - Zapalił cygaro i wydmuchał

a stajenni poszli na śniadanie. Później czekało ich szczotkodym. - Kłopot w tym, że komisja lubi dowody.

wanie i wycieranie. Erin uznała, że o tej porze nikt jej nie

- Chcesz o tym pogadać?

zobaczy, gdyby stchórzyła i uciekła.

Bart zawahał się tylko dlatego, że jeszcze nie przywykł do Jednak tego nie zrobiła. Co prawda, drgnęła spłoszona, zwierzania się komukolwiek.

gdy jeden z koni wystawi! z boku łeb, ale się nie cofnęła.

1 8 8 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 8 9

Właściwie mogła go nawet dotknąć. Drzwiczki były zamk

- Ale ten koń nie jest sam nawet przez pięć minut. Logan nięte na zasuwę. Mogła więc go pogłaskać tak, jak pogłaskała pilnuje go jak koronnych klejnotów.

tamto małe źrebię.

Erin otworzyła usta, zacisnęła je i cofnęła się w cień.

Z wahaniem położyła drżące palce na zuchwie konia.

- Masz wykonać robotę, za którą dobrze ci płacę. Jeśli nie Poruszył się, więc odskoczyła do tyłu.

możesz dotrzeć do konia, zajmij się jego paszą. To zwierzę

- Muszę lepiej się postarać - mruknęła i bardziej pewnie nie może jutro wystartować.

dotknęła szyi konia. Czowała, że ma dłoń mokrą od potu, ale

- Nie otruję go. I tak wziąłem całe ryzyko na siebie.

stała całkiem nieruchomo, zachwycona tym małym zwycię

- Bez wahania dałeś zastrzyk i zgarnąłeś dziesięć procent stwem.

głównej nagrody.

Ładne zwierzę, pomyślała, zmuszając rękę do niewielkie

- Cyjanek to nie amfetamina. Jeśli ten koń zdechnie, go ruchu wzdłuż szyi konia. Należał do Pentela i Erin widzia

Logan nie spocznie dopóty, dopóki ktoś za to nie zawiśnie.

ła tego żrebaka na torze prawie tyle samo razy co Podwójne

Nie chcę być tym kimś.

go Blefa.

- Więc podaj narkotyk. - W głosie mężczyzny zabrzmia

- Nie jest aż tak źle - rzekła z westchnieniem. - Serce mi ło wyraźne zniecierpliwienie, a Erin zacisnęła pięści. - Zrób łomocze, ale tu stoję. - Nadal tu stoję, powtórzyła w myśli, to albo nie ujrysz ani grosza. Jeśli komisja wykryje ślady i będę wracać codziennie. Za każdym razem pójdzie mi ładopingu na Derby, koń wylatuje z gry na cały sezon. Muszę twiej. Cofnęła rękę, po czym przemogła się i znów dotknęła wygrać ten wyścig.

konia. Rzeczywiście było łatwiej. Podobnie poradzi sobie A ja muszę zawiadomić Barta, pomyślała Erin. Czekala, aż z problemami w swoim małżeństwie. Nie zamierzała iść mężczyźni sobie pójdą, ale dzisiaj nie miała szczęścia. Obaj przez życie zahukana i nieszczęśliwa tylko dlatego, że jej weszli do stajni, więc mogła liczyć tylko na udany blef.

mąż jest zbyt uparty, aby przyjąć jej miłość i pomoc. Wzięła Wyprostowała się i ruszyła im

naprzeciw.

go takiego, jaki jest, ale należy dokonać pewnych zmian. I to

- Dzień dobry, panie Durnam. - Nawet zdołała się uśjuż wkrótce.

miechnąć na widok jego oszołomionej miny. Zerknęła na Usłyszała głosy i zakłopotana cofnęła rękę. Nie chciała, stajennego i rozpoznała jednego z nowych pracowników zaaby zastał ją tutaj któryś ze stajennych. Chyba jeszcze nie trudnionych przez trenera Barta.

umiałaby spokojnie gawędzić w stajni. Wytarła wilgotną

- Witam, pani Logan. - Durnam odpowiedział uśmiechem, dłoń o spodnie i przywołała na twarz uprzejmy uśmiech.

ale już kalkulował. - Nie zauważyliśmy pani.

Właśnie miała wyjść na zewnątrz, ale zastygła bez ruchu,

- Postanowiłam rzucić okiem na konkurencję. Proszę wyzdziwiona tonem jednego z głosów. Emanował gniewem baczyć, ale Bart na mnie czeka.

i chyba desperacją. Erin nadstawiła ucha i już wiedziała, kto

- Nie sądzę. - Durnam chwycił ją za ramię, gdy spróbomówi.

wała go ominąć. Niemal się tego spodziewała i chciała wrzas

- Jeśli zależy ci na forsie, znajdziesz sposób.

nać, ale błyskawicznie zatkał jej ręką usta.

1 9 0 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 9 1

- Na miłość boską, co pan robi?! - wykrzyknął stajen

- Zajmij się koniem, a ją zostaw mnie.

ny. - Logan skróci pana o głowę.

Zamierzają ją zabić. Durnam wpadł w poważne tarapaty

- Ciebie też, jeśli żona wszystko mu wygada. Słyszała i nie zawaha się przed niczym, aby osiągnąć cel. Usłyszała nas, ty idioto. - Wyrывała się, więc zadyszany pchnął ją trzaśnięcie drzwiczek i odgłos oddalających się kroków. Pow ręce stajennego. - Przytrzymaj ją. Muszę pomyśleć.

ruszyła głową, aby uwolnić twarz spod koca i pomyślała

- Wiejmy stąd. Jeśli ktoś tu wejdzie...

o swoim dziecku. Ze zdławionym szlochem spróbowała

- Stul pysk. - Dumam wyjął z kieszeni białą chustkę do rozluźnić sznur krępujący nadgarstki. Boże drogi, musi za nosa i wytarł spoconą twarz. Znalazł się w podbramkowej wszelką cenę chronić swoje dziecko. I męża.

sytuacji. - Aż do jutrzejszego wyścigu przetrzymamy ją Poczwała przyływ paniki. Zanim nad sobą zapanowała, jej w furgonetce. Później coś wymyślę. - Chustką zakneblował

przeguby były poranione, a ramiona - posiniaczone. Ciężko Erin. W ramach dodatkowych środków ostrożności wziął od dysząc, leżała w ciemności i usiłowała zebrać myśli. Postastajennego brudną bawełnianą przepaskę na czoło i owiązał

nowiła znaleźć drzwiczki i spróbować je otworzyć. Powoli ją wokół jej głowy, zasłaniając oczy. - Znajdź jakiś sznur.

przysunęła się do ściany i jakimś cudem zdołała uklęknąć.

Skrępuj jej ręce i nogi.

Była złana potem, gdy wreszcie wstała. Z plecami przy ścia

Dławiła się kneblem i usiłowała oswobodzić, ale już wienie dotarła do drzwiczek i wymacała klamkę. Były zamknięte działa, że przegra. W geście rozpaczycy zsunęła z palca pierna klucz. Zacisnęła powieki, aby powstrzymać łzy. Oczywi

ścionek i upuściła go na ziemię. Niemal w tej samej chwili ście, że auto jest zamknięte. Durnam to brutal, ale z pewnopoczwała wpijający się w nadgarstki sznur i owinięto ją w koc.

ścią nie głupiec. Spróbowała uderzyć ciałem o drzwiczki, Ktoś wyniósł ją na zewnątrz, a ona mogła tylko się wiermając nadzieję, że ktoś usłyszy łomot. Była jednak zbyt cić. Nie miało to jednak sensu, bo przy każdym ruchu coraz mocno owinięta kocem, osunęła się więc na podłogę. Starając trudniej było jej oddychać. Usłyszała szcęknięcie otwierasię zapomnieć o panice oraz bólu, podjęła kolejną próbę.

nych drzwiczek i ktoś położył ją na twardej podłodze.

- Co, u licha, z nią zrobimy? - spytał stajenny, patrząc na

- Widziałeś Erin?

owiniętą w koc kobietę. - Zaraz zacznie gadać, jeśli ją puści

- Tylko dziś rano. - Travis nie przestał masować nogi my.

swego żrebaka, ale spojrzał na Barta. - Myślałem, że wróciła

- Wobec tego jej nie puścimy. - Durnam oparł się o bok do hotelu.

furgonetki i otarł czoło rękawem. Tym razem musi się udać,

- Może wzięła taksówkę. - To byłoby logiczne, stwierpomyślał. Sprawy zaszły za daleko i już nie mógł się wycodził Bart. Nie miał powodu do tego nagłego niepokoju. -

fać. Zbyt wiele ryzykował. Nie pozwoli, aby jedna kobieta Przyjechaliśmy razem. Erin zazwyczaj na mnie czeka.

wszystko zniweczyła.

- Wyglądała na zmęczoną. - Travis się wyprostował. -

- Nie przyłożę ręki do morderstwa - powiedział stajenny.

Może chciała odpocząć przed dzisiejszym przyjęciem.

Durnam spojrzał na niego z ukosa.

- Prawdopodobnie. - Travis na pewno ma rację. W tej 1 9 2 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 9 3

chwili Erin pewnie moczy się w gorącej wodzie, zastanawia

Dojeżdżając do hotelu, nadal był w fatalnym nastroju.

jąc się, co na siebie włoży. - Chyba skoczę do hotelu i spraw

Wiedział, że nie powinien wściekać się na Erin za to, że nie dzę, czy z nią wszystko w porządku.

została na torach, skoro niedawno żądał, aby wróciła do

- Spytaj ją, czy ulituje się nad słomianym wdowcem i zadomu. No cóż, zaczął na niej polegać. Dni mijały dużo przytańczy z nim parę razy.

jemniej, gdy w każdej chwili mógł się rozejrzeć i zobaczyć

- Jasne.

swoją żonę. Nie sądził, że do tego dojdzie.

- Bart?

W bojowym nastroju pomaszerował do apartamentu. Zbyt

- Tak?

długo oboje podtrzymywali fikcję, traktując się uprzejmie -

- Coś cię gryzie?

i nic poza tym. Teraz zamierzał porządnie się z Erin pokłócić,

- Nie, skąd. - Czuł, że ręce ma zimne. Lodowate. - Do a następnie się z nią kochać do utraty tchu. zobaczenia za kilka godzin.

- Erin? - Z hukiem zamknął drzwi, ale już w holu wy

Nadal były zimne, gdy jechał do hotelu. Dlaczego Erin czuł, że żony nie ma.

zniknęła bez jednego słowa? To do niej niepodobne. Co Przeklinając się w duchu, wszedł do sypialni. Czy Erin prawda, ostatnio prawie ze sobą nie rozmawiali. Z jego winy.

od niego odeszła? Czy odepchnął ją tak daleko i tak skutecznie

Miał sobie za złe, że pozwolił jej tu zostać, aby znosiła te nie, że zdecydowała się na to ostateczne posunięcie? Nie wszystkie plotki, drwiące uśmiešky i szepty za plecami.

chciał jej stracić. Ta świadomość nim wstrząsnęła. Nie, nie Wiedział, ile ją to kosztuje.

chciał stracić Erin i tak samo bardzo niechciał jej potrzebo

Gdyby tylko z takim cholernym uporem nie walczyła wać.

o zachowanie towarzyskiej pozycji... Ale przecież to jedna Ręka mu drżała, gdy otwierał szafę i prawie zakręciło mu z rzeczy, które obiecał Erin, gdy się pobrali. Powinien być jej się w głowie z radości na widok ubrań żony.

wdzięczny, ponieważ okazała się lojalna, została przy nim -

Widocznie pojechała po zakupy albo do fryzjera, pomynieważne, z jakich powodów.

ślał, ale wcale się nie uspokoił. Nadal był rozdrażniony i spię

Nadal nie lubił odpowiedzialności. Może byłoby najlepiej ty. Wciąż chodził po pokoju, gdy pół godziny później zaskręcić na zachód i jechać bez końca. Znow zacząć wszystko dzwonił telefon. Bart chwycił słuchawkę, gotów zaatakować od nowa - tak jak robił to wiele razy. Nigdy nic go nie Erin bez względu na jej wyjaśnienia.

zatrzymywało. Wtedy jeszcze nie znał Erin.

- Tu Travis. Erin wróciła do hotelu?

Gdy skończą się wyścigi i ucichnie skandal, muszą po

- Nie. - Nagle zaschło mu w gardle. - Czemu pytasz?

ważnie porozmawiać. Należy oczyścić atmosferę, ustalić no

- Lloyd Pentel właśnie mi przyniósł jej pierścionek. Znawce zasady. Opowie jej o swojej przeszłości. Lepiej, żeby od laźł go na ziemi w stajniach.

niego dowiedziała się o pewnych faktach, zanim zechce na

- W stajniach? - Bart usiadł na krześle, nawet nie zdając własną rękę dochodzić prawdy o jego życiu. A przecież posobie z tego sprawy. - To nie ma sensu. Erin nie poszłaby do winna znać prawdę-jest jego żoną.

stajni. Boi się koni.

1 9 4 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 1 9 5

- Bart - Travis starał się mówić spokojnie - czy ona jest

- Dlaczego pan to robi? Jeśli dla pieniędzy, to je pan w hotelu?

dostanie.

- Nie. Chcę porozmawiać z Pentelem.

- Tkwię w tym za głęboko. - Trzymał w ręce niezbyt

- Już to zrobiłem. Nie widział jej. Może przesadzam, ale świeżą kanapkę. - Proszę coś zjeść, bo inaczej się pani pochosądzę, że powinieneś zawiadomić policję.

ruje.

- Co za różnica? - Już sam zapach wędliny między dwo

W końcu Erin straciła poczucie czasu. Przez moment wyma kromkami chleba przyprawiał ją o mdłości. - I tak mnie dawało się jej, że rozluźniła więzy, ale okazało się to tylko zabijecie.

pobożnym życzeniem. Teraz bolały ją nie tylko nadgarstki,

- Ja nie mam z tym nic wspólnego.

lecz całe ciało - poobijane i posiniaczone. Upadła, usiłując Dostrzegła w jego oczach błysk paniki i

perłący się nad wstać, i przeraziła się na myśl o dziecku. Postanowiła więc górną wargą pot. Ten chłopak się bał. Gdyby zdołała to leżeć spokojnie, aby nic mu sienie stało. Intensywnie myślała wykorzystać, może jeszcze miałyby szansę.

o Barcie, jakby w ten sposób mogła sprowadzić go tutaj.

- Pan dobrze wie, co planuje Dumam. Na pewno mnie nie Czy będzie się niepokoił? Czy minęło już tyle godzin, aby wypuści.

zaczął się zastanawiać, gdzie ona jest? Pomodliła się,

- On chce wygrać. Musi. Wpadł w finansowe tarapaty, a później zapadła w półsen i śniła najpierw o Irlandii i fara jego stadnina już nie jest taka dobra jak kiedyś. Jego najłepmie. Dlaczego tak strasznie pragnęła opuścić to bezpieczne szy koń to Duma Charliego, ale nie umywa się do konia miejsce? Potem w jej śnie pojawił się Bart i wtedy zrozumia

Logana. Dlatego Durnam kazał mi się zatrudnić w Trzech ła, że musiała stamtąd wyjechać, ponieważ są sobie przezna

Asach - żebym miał na wszystko oko i trochę zamieszał. -

zeni.

Stajenny niespokojnie rozejrzał się wokoło. Za dużo mówił.

- Pani Logan.

Jak zawsze, gdy był zdenerwowany. I musiał strzelić sobie Wzdrygnęła się, gdy ktoś dotknął jej ramienia. Zdjęto jej kielicha, bo gardło miał suche jak pieprz. - Ja tylko trochę z oczu przepaskę, więc zamrugła, żeby lepiej widzieć.

podhajcowałem konia, żeby wyeliminować go z wyścigu.

W mroku rozpoznała twarz stajennego i natychmiast znów Tego chciał Durnam. Rozumie pani, to tylko biznes.

się przeraziła. Zamierzają zabić. I jej dziecko.

- Pan mówi o wyścigach. A ja - o morderstwie.

- Przyniosłem pani jedzenie, ale proszę być cicho. Dur-

- Nie mam z tym nic wspólnego. Proszę jeść.

nam obdarłby mnie ze skóry za to, że przyszedłem. Jeśli

- Panie... Nie znam pańskiego nazwiska.

pani obieca nie krzyżeć, to zdejmę knebel, żeby mogła pani

- Berley, proszę pani. Tom Berley. - Nawet w tej sytuacji jeść.

odruchowo uniósł palce do daszka czapki.

Skinęła głową i odetchnęła głęboko świeżym powietrzem,

- Panie Berley, błagam o moje życie, a także życie dziecgy odsłonił jej usta. Z trudem powstrzymała się od krzyku, ka, którego się spodziewam. Nie może pan dopuścić do tego, ale nadal czuła ohydny smak brudnego knebla.

żeby Durnam zabił moje dziecko.

1 9 6 IRLANDZKA RÓŻA

- Nie chcę tego słuchać - powiedział stanowczo Tom, ale ręce mu drżały, gdy podnosił knebel. Zamierzał znów zasłonić oczy związanej kobiecie, ale zawahał się na widok jej spojrzenia. Przecież i tak nic tutaj nie zobaczy, pomyślał. Tył

furgonetki nie miał okien, a przednie siedzenia były odgradzone drewnianą ścianką.

ROZDZIAŁU

- Nie chce pani jeść, to pani sprawa. - Wepchnął kanapkę do kieszeni.

Erin zobaczyła, że mężczyzna uważnie się rozejrzał, po Wolałbym, poruczniku, żeby zaczął pan szukać mojej żoczym wyskoczył z auta i zatrzasnął drzwiczki, zostawiając ją ny, zamiast siedzieć tutaj i mnie wypytywać.

w ciemnościach.

Porucznik Hallinger zbliżał się do sześćdziesiątki i po trzydziestu siedmiu latach pracy w policji był pewien, że widział wszystko i słyszał dwa razy tyle. Aż za często miał do czynienia z poirytowanymi lub rozwścieczonymi małżonkami.

- Panie Logan, przekazaliśmy dane pańskiej żony wszystkim naszym funkcjonariuszom, a kilku z nich zbiera informacje na wyścigach. - Porucznik zazdrościł Bartowi cygara, ale nigdy by się do tego nie przyznał. - Byłoby dobrze, gdyby pan okazał więcej chęci do współpracy i powiedział nam, co pan wie.

- Już mówiłem, że Erin nie wróciła do hotelu. Od dzisiejszego ranka nikt jej nie widział, a w stajniach w Churchill Downs znaleziono jej pierścionek.

- Niektórzy ludzie nie szanują biżuterii, panie Logan.

Niektórzy ludzie. Co to, u diabła, za gadanie? Przecież chodzi o Erin, jego Erin. Gdzie, do licha, się

podziwiała? Bart znów spojrzał na Hallingera.

- Nie Erin - wycedził. - I nie w przypadku ślubnego pierścionka.

- Uhm. - Hallinger coś zanotował. - Panie Logan, takie sytuacje często bywają skutkiem zwyczajnego nieporozumu-1 9 8 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 1 9 9

mienia. - Boże, chyba mógłby napisać całą książkę o takich

- Oczywiście trochę ją to rozstroiło. - Bart zdusił niedosprawach. - Czy kłócili się państwo dziś rano?

pałek cygara i zaczął chodzić po pokoju.

- Nie.

- Na tyle, żeby wolą unikać większego towarzystwa

- Możliwe, że żona wynajęła samochód i pojechała na dziś i jutro? Żeby mieć ochotę uciec od tego i od pana?

wycieczkę.

- Erin nie uciekłyby przed niczym ani nikim. - Oczywiście

- To niedorzeczne. - Zerknął na Trávisa, który podał mu Barta błysnęły groźnie, gdy się odwrócił. - Nawet prosiłem kubek kawy. Odstawił ją na bok. - Gdyby Erin chciała się ją, żeby wróciła do domu i poczekała tam na wyjaśnienie tej przejechać, wzięłyby auto, które już wynajęliśmy. Powiedzia sprawy. Nie chciała tego zrobić. Postanowiła, że zostanie ze łaby mi, że gdzieś się wybiera, i wróciłyby dwie godziny mną.

temu. Mieliśmy plany na dzisiejszy wieczór.

- Szczęściarz z pana.

Hallinger też je miał. Uwzględniały spokojny, miły wie

- Jestem tego świadomy. Może teraz wreszcie pan stąd czór z żoną. I masaż stóp w bulgocącej wodzie. Na myśl zniknie i zacznie jej szukać?

o tym poruszył w butach bolącymi palcami.

Hallinger tylko znów coś zapisał i spojrzał na Trávisa.

- Może zapomniała.

- Panie Grant, jest pan ostatnią osobą, która rozmawiała

- Erin to najbardziej odpowiedzialna osoba, jaką znam.

dziś rano z panią Logan. Jak oceniliby pan jej nastrój?

Jeśli jej tu nie ma, to dlatego, że nie może wrócić. - Przypo

- Niepokoiła się o przebieg wyścigu i o męża. Była tromniał sobie wszystkie okropne rozmowy telefoniczne, gdy chę zmęczona. Powiedziała, że po zakończeniu Derby bęobdzwanił miejscowe szpitale. - Ktoś jej to uniemożliwia.

dzie spać przez tydzień. Na pewno nie przysłoby jej do

- Panie Logan, porywacze zazwyczaj żądają okupu. Jest głowy zrezygnować z oglądania gonitwy czy porzucić męża.

pan bogaty, ale podobno nikt się z panem nie kontaktował.

Poślubiła go zaledwie parę tygodni temu i jest bardzo zako

- Nie. - Nadal oblewał się zimnym potem, ilekroć zachana.

brzęczał telefon. - Poruczniku, powiedziałem wszystko, co

- Uhm - z irytującym spokojem znów zamruczał poruczwiem. Mam powyżej uszu tego przelewania z pustego nik. - Jej pierścionek znaleziono w stajniach. Pan, panie Low próżne. Powinien pan pracować w terenie. Osobiście zająłgan, twierdzi, że nigdy tam nie wchodziła, a jednak dzisiaj bym się poszukiwaniami, ale uważam, że na razie powiniewidziano ją idącą w tamtą stronę.

nem tu zostać i... czekać.

- Może chciała sobie coś udowodnić. - Bart czuł, że za Hallinger rzucił okiem na notatki. Był szczupłym mężczychwile wybuchnie. Gdyby tylko Erin poczekała, aż on pójzną z bolącymi stopami i zawsze mówił cichym głosem.

dzie z nią do stajni... gdyby poprosiła, żeby jej towarzyszył, Umiął podziwiać piekielnie drogie pantofle Barta i jednostał u jej boku... Ale on już tak bardzo się od niej oddalił, że cześnie analizować jego zdenerwowanie oraz niepokój.

przestała go prosić o cokolwiek.

- Panie Logan, spotkały pana pewne przykrości podczas

- Co takiego mogła chcieć udowodnić, panie Logan?

zawodów stanowych. Jak wpłynęło to na pańską żonę?

- Słucham?

2 0 0 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 2 0 1

W swojej pracy Hallinger musiał się wykazać anielską Nie, nie zwariuje, ponieważ będzie myśleć o mężu. Zamkierpliwością.

nie oczy i przypomni sobie, jak to jest leżeć w nocy obok

- Powiedział pan, że być może poszła do stajni, aby sobie niego, czuć ciepło jego ciała i widzieć jego zarys w świetle coś udowodnić.

księżycu. Wyobrazi sobie, że Bart ją całuje - w ten szczegół

- Kilka lat temu miała wypadek i bała się koni. W ciągu nocy, leniwy sposób, który sprawia, że jej ciało ogarnia rozkosz, minionych kilku tygodni usiłowała zwalczyć tę fobię. Do a umysł zasnuwa mgła. Nawet w tej chwili Erin niemal czuła lica, co za różnica, dlaczego tam weszła? Była tam i zagismak ust Barta i muśnięcie jego dłoni na policzku, dotyk nęła!

palców wsuwających się we włosy.

- Lubię znać wszystkie szczegóły.

Bart ma takie cudowne dłonie... W nocy czasem sięgała Zabrzęczał telefon i Bart podskoczył. Na jego twarzy mapo jego dłoń i z przyjemnością trzymała przy swojej twarzy.

lowało się napięcie, gdy podnosił słuchawkę.

On chyba o tym nie miał pojęcia.

- Tak? - Zaklął cicho i podał ją Hallingerowi. - Do pana.

Jeśli wystarczająco się skoncentruje, to prawdopodobnie

- Znajdą ją. Bart. - Travis uspokajająco poklepał go po zdoła poczuć jego rękę na policzku. I będzie tulić ją, jak ramieniu. - Musisz w to wierzyć.

długo zechce.

- Dzieje się coś złego. Coś bardzo złego. Czuję to. - Po Bart ma taki wspaniały profil - kształtną, mocno zarysowanej fali paniki i strachu teraz nabrał pewności, że Erin waną szczękę i piękne policzki o wysoko sklepionych konaprawdę grozi wielkie niebezpieczeństwo. -Jeśli nie odnaj

ściach. Lubiła widzieć na niej cień zarostu: Czy kiedykolwiek dę jej wkrótce, to będzie za późno. Wychodzę, Travis. Zostapowiedziała to Bartowi? Uwielbiała na niego patrzeć.

niesz na wypadek, gdyby ktoś zadzwonił?

Jeśli jeszcze trochę się postara, to usnie, ukojona jego

- Jasne.

zapachem. Bart zawsze pachnie tak, jak jej zdaniem powinien Hallinger odprowadził Barta wzrokiem i gestem polecił

pachnieć mężczyzna, który nie używa wody kolońskiej.

jednemu ze swych ludzi iść za nim.

Spróbuj więc wtulić się w niego, a on przez sen obejmie ją w talii. To były najlepsze chwile. Właśnie wtedy mogła szep

Chyba trochę spała. Obudziła się raptownie, przerażona tać, że go kocha. Wmawiała sobie, że jeśli wystarczająco sennym koszmarem, zlaną potem i drżąca z zimna. Wyszepwiele razy powie to śpiącemu Bartowi, to on w końcu uwietala imię Barta i spróbowała wyciągnąć do niego rękę, ale nie rzy w te słowa.

mogła nią poruszyć.

Zamknęła więc oczy i myślała tylko o nim. Po pewnym A więc to nie był sen. Zacisnęła powieki i kilka razy czasie znów usnęła.

odetchnęła głęboko, aby powstrzymać kolejną falę paniki. Jak długo to trwa? O, Boże, jak długo? Może oni ją tu Zbliżała się trzecia, a Bart wciąż siedział na krześle. Wypo prostu zostawiają, aby zwariowała lub powoli umierała szedł tylko na godzinę, aby pojechać na tory, gnany rozpacz głodu.

liwą nadzieją, że Erin będzie tam na niego czekać. Chodził po 2 0 2 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA & 2 0 3

stajniach i zadręczał stajennych tymi samymi pytaniami, któ

- Erin jest na torach. Zamknięta w furgonetce.

re już zadała im policja.

- Zawiadomię policję i pojedę za tobą - powiedział

Ku swej rozpaczynie nigdzie nie znalazł Erin.

Travis.

Wrócił więc do hotelu, gdzie niezliczenie wiele razy prze

Bart jechał jak szalowiec, nie zważając na czerwone światła całe apartament. Przez ostatnią godzinę siedział nie

ła i ograniczenia szybkości. Może zabić. W głowie tak głośno ruchomo ze wzrokiem utkwionym w telefon.

kołatały mu się te dwa słowa, że nawet nie zauważył strzałki. Kazał Travisowi iść się przespać, ale przyjaciel nie zamieszkił, wskazując sto siedemdziesiąt kilometrów go posłuchać. Co przypominało Bartowi, że jeszcze tylko tróje. Ulice na szczęście były opustoszałe. Ludzie spali, z wyjątkiem osoby tak wiernie przy nim stała. Jeżeli ją utracił...

jątkiem tych entuzjastów, którzy obozowali na trawiastym. Wolał nawet o tym nie myśleć.

wewnętrznym polu toru wyścigowego, aby jutro mieć naj

Jeszcze tak naprawdę nie wykorzystała swojej życiowej lepszej miejscy.

szansy, nie zobaczyła wszystkiego, co oferuje świat. Może nie Bart modlił się, aby Erin także spała. A gdy się obudzi, on należało tak szybko jej schwytać, przywiązać do siebie. Przejazd będzie przy niej.

ciężko jeszcze zdążyć nacieszyć się życiem. Jest taka młoda, Tak raptownie zahamował za stajniami, że żwir wytrysnął

pełną energią. Dlaczego więc on ma to ohydne, mdlące wrzaski opon. Wzdłuż ściany stały zaparkowane furgonek i żenie, że zawinił? Że ona teraz cierpi z jego powodu?

i przyczepy dla trenerów, stajennych i tych właścicieli, którzy

Gdy zadzwonił telefon, chwycił słuchawkę obiema rękami.

rzy woleli być blisko swoich koni.

- Logan. - Głos, który usłyszał, brzmiał bełkocząco, jak

Bart przesunął wzrokiem po rzędzie pojazdów. Musiał

by rozmówca był pijany, lecz Bart go zrozumiał. - Gdzie ona znaleźć tylko ten jeden.

jest?

Ruszył wzdłuż nich i nagle usłyszał za sobą odgłos kro

- Nie chcę kłopotów. Słowo. Doping konia to coś innego.

ków. Odwrócił się z zacisniętymi pięściami.

Ale na to nie pójdę.

- Spokojnie, chłopie - rzekł Paddy. - Travis do mnie

- Dobrze. Powiedz tylko, gdzie ona jest. - Bart spojrzał
dzwonił.

na Travisa, który wyrósł u jego boku.

Bart skinął głową. W świetle księżyca dostrzegł zmęczone

- Nie chciałem maczać w tym palców. On mnie zabije, nie malujące się na twarzy starszego pana.
Paddy też widocznie się dowiódł, że z panem gadam.

nie nie zmrużył oka.

- Proszę mi tylko powiedzieć, gdzie ona jest. Znajdę ją.

- Auto Durnama. Które to?

- Trzyma ją na torze, w furgonetce. Nie wiem, co zamie

- Durnama? Travis mówił, że nie wiesz, czyje.

rza. Może zabić.

- Nazwijmy to przecuciem.

- W jakiej furgonetce?

- To furgonetka Durnama. Ta duża, czarna. - W oddali

- Nie wpakuję się w morderstwo.

rozległo się wycie syren. - Policja nadjeżdża.

Połączenie przerwano i Bart wstał. , Bart już pędził do czarnej furgonetki.

2 0 4 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 2 0 5

- Erin! - Drzwiczki były zamknięte. Bart przez chwilę Furgonetka zatrzęsała się, gdy weszło do niej
kilku mężczyzn, że wyrwie je gołymi rękami.

czyn, a Erin znów wcisnęła się w kąt.

- Spróbuj tym. - Paddy podał mu łom. - Uznałem, że

- Potrzebuję noża. - Bart podniósł głowę i ujrzał poruczmoże się przydać, gdy Travis powiedział mi, co się stało.

nika Hallingera. - Proszę mi go dać i wyjść. Ona jest przera

Bart bez wahania zaczął wyłamywać drzwiczki, nie prze

żona.

stając wołać Erin. Chciał, aby wiedziała, że to on, aby już Hallinger sięgnął do kieszeni, a drugą ręką machnął do nawet przez sekundę się nie bała. Metal jęknął, przez chwilę swoich ludzi, aby się odsunęli.

się opierał, po czym się poddał. Z łomem w ręce Bart wsko

- Trzymaj się, Irlandko, już po wszystkim. - Zaczął przeczył do ciemnego wnętrza i odsunął drewnianą przegrodę.

cinać więzy, wiedząc, że Erin cierpi. - Teraz wyniosę cię na

- Erin? - Nie usłyszał żadnej odpowiedzi, żadnych zewnątrz. Spróbuj się nie ruszać.

dźwięków. A jeśli się spóźnił? - Erin, już nic ci nie grozi.

- Moje nadgarstki... - Przygryzła wargę, bo nawet najde

Zaraz cię stąd zabiorę. - Zaczął na czworakach badać wnikliwiejsze dotknięcie wywoływało pulsujący ból.

trze auta. I wtedy ją zobaczył - zwiniętą w kłębek w samym

- Wiem. - Ostrożnie wziął ją na ręce. Jęknęła i przycisnęła

ła twarz do jego ramienia.

Natychmiast znalazł się przy niej, ale przez moment bał się. Na zewnątrz było tak widno, że musiała zacisnąć piekące jej dotknąć. Najpierw przyłożył dłoń do jej policzka. Był

powieki. Nie potrafiła myśleć o niczym innym oprócz bólu zimny, jak bez życia.

i strachu, toteż skupiła uwagę na brzmieniu głosu Barta.

- Erin. - Rozwścieczony, wyjął z jej ust knebel. Zatrze

- Proszę trzymać się od niej z daleka - wycodził cicho, potęła powiekami, a on prawie zaszlochał z ulgi. - Erin, już patrząc na Hallingera.

wszystko dobrze.

- Karetka już przyjechała. - Travis odizolował go sobą. Gdy wyciągnął do niej rękę, ona jeszcze bardziej się skuliła pod policjantów. - Paddy i ja pojedziemy za wami.

ła, pojękując cichutko.

Erin nadal czuła się straszliwie oślepiała. Światło ją raziło,

- Już w porządku. Nie pozwolę, aby ktoś cię skrzywdził.

więc nie otwierała oczu. Słyszała wokół siebie głosy, zbyt To ja, kochanie. Bart.

wiele głosów, toteż starała się wsłuchiwać tylko w ten jeden,

- Bart - cicho wymówiła jego imię.

który był dla niej ważny. Wzdrygnęła się, gdy coś chłodnego

- Tak, to ja, i zaraz cię stąd zabiorę. - Uniósł ją, klnąc pod dotknięcie jej poranionego przegubu, ale Bart pogłaskał ją po nosie, ilekroć jęknęła. Jej drżenie zmieniło się w dygotanie, włosach i nie przestawał do niej mówić.

którego nie były w stanie powstrzymać kojące słowa. Zoba

Nie wiedział, co plecie. Powtarzał jakieś obietnice, zapewnił więzy i spróbował je rozluźnić, ale Erin krzyknęła. -

nienia i inne głupstwa. Zauważył zaschniętą krew na nad

Przepraszam. Muszę je zdjąć. Nie chcę sprawić ci bólu. Mogarystkich i kostkach nóg oraz siniaki na przedramionach.

żesz leżeć nieruchomo?

Ilekroć Erin drgnęła, on myślał o Durnamie. I o tym, jak go Erin tylko odwróciła twarz do ściany.

zabije.

2 0 6 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA ft 2 0 7

- W stajniach - zamruczała Erin. - Usłyszałam, jak rozdym i oparł się o maskę samochodu Barta. -
Wie pan, gliniarstwa o podaniu koniowi dopingu.

rze czasem też mają mózgi. Właśnie przesłuchiwalismy Dur

- To nieważne. - Bart odgarnął jej włosy z czoła.

nama, gdy nas powiadomiono, że jedzie pan na tory ratować

- W stajniach - powtórzyła cicho. - Nie mogłam uciec.

żonę.

Próbowałam.

- Dlaczego przycisnęliście Durnama?

- Już jesteś bezpieczna. Staraj się leżeć nieruchomo.

- Zakładając, że zniknięcie pańskiej żony ma jakiś zwią

Nie pozwolili mu być przy niej. W szpitalu natychmiast zek z tą niedawną aferą, musialem ustalić, kto mógł na tym zabrano ją na badania, a Bart został w holu - bezradny i roznajbardziej zyskać. Wyszło na to, że Durnam. Pan pewnie jątrzony.

doszedł do tego samego wniosku.

- Nic jej nie będzie. - Travis położył rękę na jego ramie

- Brakowało mi tylko dowodów.

niu.

- Mamy je. Ten człowiek już balansował na krawędzi.

Bart skinął głową. Sanitariusze już go zapewnili, że Erin Wystarczyło parę pytań, żeby go zepchnąć. Przedtem zdążył

nic nie grozi. Najgorszymi obrażeniami były rany na nadwyczyścić swoje konto z resztek oszczędności, ale to już pan garstkach. Na pewno się zagoją, a siniaki znikną.

wiedział, prawda?

- Zostań z nią, Travis. Muszę coś załatwić.

- Tak.

- Bardziej jej pomożesz, będąc przy niej. Tobie też do

- Był spakowany, lecz nie zamierzał opuścić jutrzejszego brze to zrobi.

wyścigu. - Hallinger zerknął na szarzejące niebo. - Dzisiaj

- Ty z nią zostań - powtórzył i wyszedł przez szerokie, szego - poprawił się. - Cholernie potrzebował tej wygranej.

oszkłone drzwi.

Zabawne, jak ludzie potrafią skoncentrować się na czymś, Jadąc do stadniny Dumania, starał się zapanować nad zapominając o konsekwencjach. Jak miewa się żona?

gniewem. Musiał myśleć precyzyjnie.

- Jest poraniona. Gdzie go trzymacie?

Półgodzinną trasę pokonał w piętnaście minut, ale policja

- Teraz policja prowadzi tę sprawę, panie Logan. - Poruczkazała się szybsza. Zaparkował przed imponującą rezydencją w zamyśleniu przyjrzał się swemu papierosowi i znów się cją Durnama, wyskoczył z auta i stanął twarzą w twarz z Hal-zaciągnął. - Wiem, co pan czuje.

lingerem.

- Nie sądzę. - Bart posłał mu niechętnie spojrzenie, a Hal

- Przypuszczałem, że znów pana dziś spotkam. - Poruczklinger powoli skinął głową.

nik zapalił jednego z pięciu papierosów, na które codziennie

- Ma pan rację. Wątpię, czy jest pan w nastroju do słuchania, choć jego żona nie miała o tym pojęcia. - To nie rad, ale udzielę jednej. - Hallinger uśmiechnął się trochę było jasne, że taki bystry człowiek jak pan połapie się, kto kwaśno, bo Bart nadal mierzył go wzrokiem. - Zawsze podał koniowi narkotyki.

sprawdzam szczegóły. W swoim czasie bywał pan w tarapa

- Owszem, domyśliłem się kto. Gdzie on jest?

tach. Z powodu pecha i nie tylko. Obecnie ma pan porządną

- Dzisiaj będzie moim gościem. - Hallinger wydmuchał

kobietę i szansę na udane życie. Proszę tego nie zmarnować 2 0 8 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKARÓŻA » 2 0 9

z powodu takiej żalosnej kreatury jak Charles Dumam. On guby. Wyciągnęła do niego rękę, więc podszedł i lekko jej już przegrał dużo więcej niż gonitwę w Derby. To panu nie dotknął.

wystarczy?

- Lepiej wyglądasz - rzekł.

- Nie. - Bart otworzył drzwiczki auta i odwrócił się do

- I lepiej się czuję. Nie wiedziałam, że tu jesteś.

Hallingera. - Już jest żywym trupem.

- Od pewnego czasu. Chcesz czegoś?

- Będę o tym pamiętał. - Hallinger z pewnym żalem wy

- Mogłabym coś zjeść. - Uśmiechnęła się i usiłowała rzucić niedopałek.

wziąć go za rękę, ale on właśnie wsunął ją do kieszeni.

- Wezwę pielęgniarkę.

Erin obudziła się kolejny raz i powoli uchyliła powie

- Bart. - Zatrzymała go, gdy dotarł do drzwi. - To może ki. Szpital. Znow poczuła przypływ ulgi, ponieważ była bezpoczekać. Niech ci się przyjrzę. Chyba nie spałeś.

pieczna. Obok łóżka nadal paliła się nocna lampka. Erin nie

- To była trudna noc.

cierpiała okazywać słabości, lecz poprosiła pielęgniarkę

- Rzeczywiście - przyznała. - Przykro mi.

o pozostawienie zapalonego światła, choć już wschodziło

- Niepotrzebnie. - Patrzył na nią oczami bez wyrazu. -

słońce.

Zawołałam pielęgniarkę.

Gdy oprzytomniała po raz pierwszy. Barta przy niej nie Erin oparta się o poduszki. Może nadal jest trochę otumabyło. Marudziła i pytała o niego, lecz zawieziono ją do jednoniona. Przecież Bart nie może być na nią zły. Z westchnieiosobowego pokoju, położono do łóżka i obiecano, że mąż niem przymknęła powieki. A jeśli jednak jest? Mężczyzn, wkrótce przyjdzie. Ona zaś miała spać, wypoczywać i o nic a zwłaszcza Barta trudno rozgryźć. Z własnej winy czy nie, się nie martwić.

ale zafundowała mu piekło. A teraz trzyma go przy sobie, Lecz ona chciała Barta.

choć jest to najważniejszy dzień jego życia.

Apatycznie odwróciła głowę. W pokoju już stały piękne. Gdy drzwi się otworzyły, z trudem przywołała na usta kwiaty. Prawdopodobnie zamówione przez Trávisa lub wujka pogodny uśmiech i spróbowała nadać głosowi równie wesołe Paddy'ego. Jak miło.

brzmienie.

Ale ona chciała zobaczyć męża.

- Powinieneś teraz być na torach. Nie miałam pojęcia, że Poprawiła się na łóżku i podniosła do pozycji siedzącej.

jest tak późno. Czy ktoś pomyślał o przywiezieniu mi zmiany? Wtedy go ujrzała. Stał przy oknie, odwrócony do niej plecami. Będę gotowa za dziesięć minut.

mi. Na jego widok poczuła radość, która zagłuszyła wszystko

- Nigdzie nie pójdziesz.

kie inne uczucia.

- Chyba nie sądzisz, że zrezygnuję z oglądania pierwszej

- Bart.

go Derby w życiu? Wiem, co zalecił lekarz, ale...

Natychmiast na nią spojrział i stwierdził, że już nie jest

- Wiesz także, że zostaniesz w łóżku jeszcze przez całą noc. Zaraz przemknęło mu przez głowę, że to z jego widokiem. Nie bądź niemądra.

ny Erin leży na szpitalnym łóżku i ma zabandażowane prze-Otworzyła usta i zaraz je zamknęła. Nie będzie się z nim 2 1 0 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 2 1 1

kłócić. Niedawno otarła się o śmierć i już nie zamierzała Bał się Erin dotknąć. Obawiał się, że ona znów się skuli.

tracić czasu na głupie utarczki.

Albo że on zrobi jej krzywdę, gdyby się nie cofnęła. Bał się

- Masz rację. Pozwolę trochę się porozpieszczać i zobanawet zbyt długo na nią patrzeć, ponieważ mógłby znów być wyścig w telewizji. - Dlaczego jeszcze nie podszedł?

ujrzeć w jej oczach przerażenie. I jednocześnie lękał się, że Dlaczego jej nie przytulił? Nadal

usiłowała się uśmiechać, jeśli jej nie obejmie, nie zamknie w ramionach, to ją straci na gdy Bart znów odwrócił się do okna. - Lepiej już jedź.

zawsze, co już niemal się stało.

- Dokąd?

Lecz ona kazała mu iść. Powiedziała, że nie potrzebuje go

- Na tory, oczywiście. Już prawie południe. Opuściłeś przy sobie. Pragnęła tylko tego zwycięstwa na Derby, derki cały ranek.

z czerwonych róż i trofeum. Zamierzał, u licha, dać jej to

- Zostanę tutaj.

wszystko.

- Daj spokój, wystarczy, że ja jestem uziemiona. Z przyjemnością popatrzę na ciebie, gdy staniesz w kręgu dla zwy

Nie przypuszczała, że będzie tak się denerwować. Puls ciężcy. Nie masz tu nic do roboty.

przyśpieszył już podczas oglądania wstępnych gonitw, wy

Pomyślał o tym, jaki bezradny czuł się tej nocy. I teraz wiadów i dyskusji. Gdy kamery pokazały wychodzącego ze także.

stajni Barta, roześmiała się i przytuliła poduszkę. Och, gdyby

- Chyba nie.

tylko mogła znaleźć się obok niego!

- Zmykaj - powiedziała sztucznie lekkim tonem.

Żałowała, że ominął reporterów. Chciała go usłyszeć, zo

- Dobrze.

baczyć jego twarz na ekranie, aby później oboje mieli temat

- Nie chcę cię tu widzieć, dopóki trochę nie odpoczdo żartów.

niesz. - Nadstawiła usta do pocałunku, lecz Bart tylko mus

Po chwili jeden z dziennikarzy przypomniał wydarzenia nął wargami jej czoło.

zapoczątkowane aferą podczas zawodów stanowych. Bart

- To na razie.

został całkowicie oczyszczony z zarzutów, a Podwójnego

- Bart. - Już był poza jej zasięgiem. - Na pewno wy

Blefa typowano na faworyta w Różanej Gonitwie.

grasz.

Erin usiłowała bez emocji słuchać o swoim porwaniu i are

Skinął głową, zaniknął za sobą drzwi i oparł się o ścianę.

sztowaniu Dumama. Stajennego znaleziono w boksie dla koni, Prawie nie miał siły stać i nie był w stanie zebrać myśli. Guzik odsypiającego butelkę whisky. Bez żadnych oporów opowiego obchodziło Derby i wszystkie inne wyścigi. Pod powiekami działa całą historię. Pokazano także zdjęcia furgonetki z wyłamawczą pojawiał się ten sam obraz - skulona w kącie furgonetki nymi drzwiczkami, otoczonej policyjnymi barierkami.

Erin, która wzdrygnęła się, gdy wyciągnął do niej rękę.

Erin niemal rozbawiło stwierdzenie, że pani Logan aktual

Na szczęście odzyskała wigor, uśmiechała się i paplała, nie odpoczywa. W ustach reportera relacja przypominała bojakby nic się nie wydarzyło, ale biel bandaży na przegubach widać raczej opis wspaniałej przygody rodem z powieści kłuła w oczy.

o damie w potrzebie i ratującym ją rycerzu.

2 1 2 * IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA # 2 1 3

Następnie w centrum uwagi znalazły się konie, które właśnie, pomyślała. Wiedziała, że przez pierwsze osiemset menie wyprowadzano z padoku. Na przedzie szedł Podwójny trów dżokej miał go wstrzymywać. Najwyraźniej popuścił

Blef, wielki i piękny jak zawsze, trzylatek ze stadniny Trzy mu cugli. Niepokój Erin zaraz wyparował na widok stylu, Asy, własność Barta i Erin Loganów. Erin uśmiechnęła się, w jakim Podwójny Blef zostawił za sobą rywali. Był wspasłyżąc te słowa. Koń oczywiście należał do Barta i dzienniniały, emanował niesłychaną energią, jakby chciał udowodkarze popełnili błąd, ale ona z przyjemnością zobaczyła na nic, że żaden koń mu nie dorówna.

ekranie swoje imię.

Szedł po wewnętrznej, tuż przy bandzie. O jedną długość Zaśmiała się, czując, że poca jej się dłonie. Zgodnie z tym, za nim trzymał się Apollo Trivisa. Po zewnętrznej, pod noczego się spodziewała, trybuny były wypełnione po brzegi.

wym dżokejem szybko wychodził do przodu koń Pentela.

Przez moment pokazywano Dorothy Gainsfield, której z za

Publiczność już zerwała się z miejsc. Erin krzyczała, nie zadowolonym pokazała język. Po chwili kamery znów skierując sobie z tego sprawy, nawet po wejściu pielęgniarki.

wano na Barta i Erin serce się ścisnęło. Wyglądał na strasznie Na przeciwległej prostej Podwójny Blef jeszcze przyśpieszczonego. Widocznie dlatego nie okazał jej więcej ciepła.

szyl, co wydawało się prawie niemożliwe, a głos komentatora Po prostu był wykończony. Gdy wreszcie złapie oddech, łamał się z podniecenia. Podwójny Blef prowadził teraz wszystko znów będzie dobrze.

o dwie długości, potem trzy i trzy i pół. Minął linię mety,

- Kocham cię. Bart - szepnęła, pocierając policzkiem pojakby był na torze sam.

duszkę. - Tylko dzięki temu zdołałam przetrwać.

- Ani na moment nie stracił prowadzenia. - Erin przeje

Na ekranie znów pojawiły się konie. Zbliżała się pora chała wnętrzem dłoni po policzkach, aby je osuszyć. - Ani na rozpoczęcia wyścigu.

sekundę.

Rozległy się dźwięki trąbek i ryk tłumu. Erin miała prze

- Moje gratulacje. Chyba właśnie dostała pani dawkę najmożną ochotę wyskoczyć z łóżka i pojechać na tory. Gdyby lepszego lekarstwa na świecie.

nie troska o dziecko, zignorowałyby zalecenia lekarza. Mu

- To prawda - przyznała, ale zacisnęła palce na pościeli, siała jednak zachować rozsądek.

czekając na oficjalny werdykt. Minęła chyba cała wieczność,

- Na nasze pierwsze Derby pojedziemy razem - powiezanym na świetlnej tablicy błysnęły wyniki. - To Bart! - Erin działa, kładąc dłoń na brzuchu. - W przyszłym roku będziechwyciła rękę pielęgniarki. - Tak ciężko na to pracował i tak my tam we trójkę.

długo czekał. Och, jaka szkoda, że mnie tam nie ma.

Zabrział dzwonek i przez następne dwie minuty nie od

Reporterzy i kamerzyści wycelowali obiektywy w Barta, rywała wzroku od ekranu. Odniosła wrażenie, że Podwójny który wraz ze swoim trenerem stał w kręgu dla zwycięzcy.

Blef pędzi jak na skrzydłach zemsty. Może właśnie tak było.

Dlaczego się nie uśmiecha? Erin otarła kolejną łzę wzrusze

Może emocje Barta udzieliły się koniowi, ponieważ gnał jak nia. Zobaczyła, jak Bart ściska dłoń dżokeja, ale nie słyszała, wcielenie furii.

co mówi. Za moment reporter przysunął mikrofon do jego Prawie natychmiast wyszedł na prowadzenie. Za wcześ-

ust.

2 1 4 * IRLANDZKA RÓŻA

- To wspaniały dzień dla stadniny Trzy Asy - powiedział. - Niewątpliwie rekompensuje tamtą dyskwalifikację, panie Logan.

- Bynajmniej. - Bart poklepał szyję konia. - Podwójny Blef dzisiaj udowodnił, że jest czempionem i że słusznie zaufałem mojemu zespołowi. To zwycięstwo jest na cześć mojej żony. - Bart wyjął jedną różę z kwiatowej derki okry

ROZDZIAŁ 12

wającej konia. - Proszę mi wybaczyć, muszę już iść.

- Cóż za miłe słowa - zauważyła pielęgniarka.

- Tak. - Erin patrzyła na dżokeja unoszącego puchar. Po

JLÓ wypisaniu Erin ze szpitala od razu wrócili do domu, lecz winna być w radosnym nastroju, więc dlaczego czuje się taka ona nie potrafiła się cieszyć. Niby wszystko było w porządku.

zagubiona?

Bart odzyskał dobre imię, Podwójny Blef wygrał Derby, a jej już nic nie groziło. Dlaczego więc miała wrażenie, że jest źle?

Wiedziała, że Bart bywa chłodny, arogancki i uparty. Dopiero jednak teraz przekonała się, że jej mąż potrafi zamknąć się w sobie i zobojętnieć. Nawet się do niej nie zbliżał. Przeciwnie, wręcz się starał, aby nie mieć okazji jej dotknąć.

Kładł się spać bardzo późno, zrywał się o świcie i prawie całe dnie spędzał poza domem.

Wmawiała sobie, że jest pochłonięty przygotowaniami do Preakness - drugiego wyścigu z tak zwanych Trzech Koron.

Czuła jednak, że nie o to chodzi.

Przypomniała sobie słowa usłyszane na swoim weselu.

Mężczyźni łatwo dają się oczarować i równie łatwo się nudzą.

Czy właśnie o to chodzi? Czy Bart już się nią znudził?

Szukając odpowiedzi, krytycznie przyjrzała się swojemu odbiciu w lustrze. Jej twarz wcale się nie zmieniła. Oczy może są trochę podkrążone, ale to rezultat zmartwienia i bezsennych nocy. Ciało zaś nadal jest zgrabne, choć w ciągu najbliższych tygodni zacznie tracić dotychczasowe kształty.

I co wtedy? Czy dowiedziawszy się o dziecku. Bart cał-

2 1 6 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA » 2 1 7

kiem się od niej odsunie? Nie, to niemożliwe. Nigdy nie Choć tak blisko Erin, naprawdę wcale z nią nie był. Tylko odwróciłby się od własnego dziecka. A od niej? Skoro już w ten sposób mógł trochę odsunąć ją od siebie, dać jej czas do teraz ma jej dosyć, to jak postąpi, gdy straci figurę?

namysłu. Wiedział, że coś przed nim ukrywa. Widział to w jej Już nie mogła się doczekać zmian w swoim ciele, widooczach. Czasem miał ochotę chwycić ją za ramiona i trząść mych oznak, że rośnie w niej zdrowe dziecko. Lecz czy te nią tak długo, aż ona wyzna mu swój sekret. Po czym zaraz zmiany jeszcze bardziej nie zniechęcą Barta? Pewnie tak się przypomniał sobie o tym, co przeszła, i nawet jej nie dotknął.

stanie, jeśli do tego czasu nie odnowią dawnej intymności. Po Od powrotu do domu była żoną idealną. Niczego nie namyśle Erin uznała, że powinna jak najszybciej uwieść swe

żądała, o nic nie pytała, o nic się nie spierała. A on chciał, aby go męża.

znów do niego należała.

Osobiście wybrała gatunek wina. Niedawno posiadała tę Wszedł do sypialni i oniemiał.

umiejętność i była z niej dumna. Sama oczywiście będzie

- Myślałam, że już nigdy nie przyjdiesz. - Erin z wyraczej udawać, że pije, ale przecież najważniejsza jest atmociągniętą ręką podeszła do niego. - Za ciężko pracujesz.

sfera.

- Jest dużo do zrobienia.

Tworzyły ją także świece. Zapaliła ich w sypialni kilka

Nie chwycił jej dłoni, więc stuliła palce i zbliżyła się dziesiąt, aby nastrój tworzyły zarówno migotliwe płomyki, jeszcze o krok.

jak i zapach rozgrzanego wosku. Włożyła tę samą koszulę

- Życie to nie tylko konie i następny wyścig.

nocną, którą miała na sobie w noc poślubną. W białych ko

Bezwiednie dotknął jej włosów.

ronkach znów poczuła się jak panna młoda. Wtedy tak bardzo

- Przypuszczałem, że śpisz.

podobała się Bartowi. Dziś znów wzbudzi jego pożądanie.

- Czekałam na ciebie. - Położyła dłoń na jego policzku. Nastawiła mu / .ykę Szopena - tę samą, która sączyła się i stanęła na palcach, aby go pocałować. - Brakuje mi ciebie z głośników podczas pierwszej nocy. Ciekawe, czy on o tym i naszej bliskości. Chodź do łóżka, Bart. Kochaj się ze mną.

pamięta.

- Jeszcze nie skończyłem na dole.

Dzisiejsza noc znów będzie pierwsza, jak nowy początek,

- To może poczekać. - Uśmiechnięta zaczęła mu rozpipomyślała z uśmiechem. Będą się kochać, a gdy już wrócą do nać koszulę, prawie pewna, że wyczuła jego reakcję, jego siebie, jak jest im przeznaczone, powie mu o dziecku. I popożądanie. - Od dawna nie spędziliśmy razem wieczoru.

rozmawiają o przyszłości.

Wystarczyło mu tylko musnięcie jej bandaży na skórze.

Bart padał z nóg, idąc na górę. Celowo zarzynał się pracą,

- Wybacz, ale chciałem tylko sprawdzić, czy z tobą wszystaby mniej cierpieć, kładąc się do łóżka. Gdy czuł się śmiertelko w porządku. Powinnaś wypoczywać.

nie zmęczony, było mu łatwiej powstrzymać się od przytule

Bardzo zabolowały ją te słowa.

nia Erin. Łatwiej zignorować fakt, że ona jest tuż obok, taka

- Już mnie nie pragniesz, prawda?

miękką i niewyobrażalnie słodką. I łatwiej udawać, że wcale On jej nie pragnie? Był półżywy z pożądania.

jej nie pragnie.

- Po prostu chcę, żebyś o siebie dbała. Tyle przeszłaś.

2 1 8 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 2 1 9

- Ty także. Właśnie dlatego potrzebujemy trochę czasu Wchodząc do holu. Bart nadal zmagął się swymi demotyłko we dwoje.

nami. Przez cały ranek i część popołudnia nie zdołał wyma

Lekko dotknął palcami jej policzka.

zać z pamięci widoku Erin. Wczoraj wieczorem wyglądała

- Idź spać, Erin.

tak ślicznie. Ledwie zdołał się opanować i wyjść. Już nie był

Przez chwilę oszołomiona patrzyła na zamknięte drzwi.

pewien, czy rzeczywiście robi jej przysługę. A siebie z pew

Następnie nie myśląc o tym, co robi, pogasiła świece.

nością stopniowo zabijał.

Może najwyższy czas, aby porozmawiali. Sięgnęli po pro

Nazajutrz z samego rana zasiadła przy biurku i skupiła się na słowach. Chyba nie wykrzesaliby z siebie nic więcej. Już na dokumentach finansowych. To przynajmniej dobrze rozudawno stwierdził, że bez Erin jest niczym. Nieważne, jak do miała. Dwa dodać dwa zawsze dawało tyle samo. Życie -

tego doszło i dlaczego. Dręczyło go tylko jedno pytanie -

zwłaszcza z Bartem - nie było takie proste i logiczne.

kim byłaby ona bez niego? Nigdy nie miała okazji tego Gdy zadzwonił Travis, aby powiedzieć, że Adelia zaczęła sprawdzać, ponieważ nie dał jej szans.

rodzić, Erin niezmiernie się ucieszyła. Pospiesznie skreśliła Musi więc dojść do konfrontacji. Równie dobrze właśnie kilka słów do męża i zostawiła liścik na biurku. Jeśli Bart teraz.

będzie jej szukać, to znajdzie notatkę. A jeśli nie będzie... to Zajrzał do gabinetu, ale nie zastał tam Erin. W holu Rosa trudno.

podlewała kwiaty. Przystanął na moment, żałując, że praca Już zdążyła nauczyć się czegoś o małżeństwie. Mąż i żona siostry wciąż wprawia go w zakłopotanie.

powinni stać na własnych nogach. W udanym związku było

- Rosa, Erin jest na górze?

to równoważne z wzajemną miłością, zadowoleniem z bli

Rosa zerknęła na niego, nie przerywając podlewania.

skości partnera, czułością. Natomiast w przypadku związku

- Senora wyjechała kilka godzin temu.

niezbyt udanego umożliwiałoby przetrwanie. A ona potrafiła

- Wyjechała? - Strach chwycił go za gardło, choć wieprzetwać.

dział, że to idiotyczne. - Dokąd?

Jadąc do głównej drogi, obserwowała oddalający się dom.

- Nie powiedziała.

Wspaniały, taki, o jakim zawsze marzyła. Trawniki były zie

- Wzięta swój samochód?

lone, kwitły wiosenne kwiaty. Nie do wiary, że w końcu ma

- Chyba tak. - Rosa podeszła do donicy z astrami. -

coś tak pięknego i mimo to jest nieszczęśliwa. Ten śliczny Bart? - Zatrzymała go, gdy chciał odejść.

dom mógłby być czymś dużo ważniejszym niż tylko miej

- Słucham?

scem zamieszkania. Podobnie jak jej małżeństwo mogłoby Z uśmiechem odstawiła konewkę.

być czymś dużo istotniejszym niż umowa między dwojgiem

- Teraz masz niewiele więcej cierpliwości niż jako dziesięcioletni człowiek. Bart wkrótce będzie musiał zdecydować, do sióstr.

jakiego stopnia chce wzbogacić ich związek.

- Nie chcę, żeby Erin była sama.

- A jednak bezustannie zostawiasz ją samą. - Uniosła 2 2 0 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 2 2 1

brwi, widząc jego spojrzenie. - Trudno udawać, że nie do

- Ponieważ cię kocham - odparła, poprawiając bujne listki tego, co dzieje się pod moim nosem. Twoja żona jest ście paproci. - Twoja żona też cię kocha. A teraz wybac, ale nieszczęśliwa. Ty też.

chciałabym ściąć trochę kwiatów na stół w salonie.

- Da sobie radę. Ja też.

- Jasne. - Wrócił do gabinetu. Dopiero dziś po raz pierw

- Mówiłeś to samo, wracając z podbitym oknem.

szy zdobył się na pytanie, dlaczego pozwolił Rosie zostać.

- To było dawno temu.

Cóż, dlatego że Rosa to jego przyrodna siostra. To takie

- Nadal oboje o tym pamiętamy. Aby mieć przyszłość, proste, pomyślał, a jednocześnie takie trudne do zaakceptowania trzeba najpierw zrobić obrachunek z przeszłością.

wania. Rosa miała rację, mówiąc, że Erin tak długo nie po

- Do czego zmierzasz. Rosa?

czeka na odpowiedź.

Podeszła do niego i położyła dłoń na jego policzku. Nie Chciał, żeby znów była przy nim. Aby mogli usiąść i porobiła tego od dzieciństwa.

rozmawiać. Zamierzał pierwszy raz w życiu mówić o swoich

- Ona jest silniejsza, niż sądzisz, braciszku, a ty wcale nie uczuciach.

jesteś aż taki twardy.

Zatopiony w myślach zaczął machinalnie przekładać leżą

- Już nie mam dziesięciu lat.

ce na biurku papiery. Sam ich wygląd dowodził, że Erin jest

- Życie było trudne, ale ty je zmieniłeś.

wspaniałą księgową. Wszystkie dokumenty były starannie

- Może.

poukładane w pliki, kolumny liczb biegły idealnie pionowo.

- Twoja matka byłaby z ciebie dumna. Na pewno.

Żaden mężczyzna nie narzekałby na taką sumienną żonę.

- Ona nie miała szans.

Dlaczego więc on ma ochotę zgarnąć te papiery i wrzucić je

- Ale ty masz. Mnie też dałeś szansę.

do kosza na śmieci?

- Dałem ci pracę - odparł, wzruszając ramionami.

Nagle zmarszczył brwi na widok rachunku z prywatnej

- I pierwszy porządny dom w moim życiu. Zanim pójkliniki. Wszystkie rachunki za leczenie Erin w Kentucky podiesz, odpowiedz mi na jedno pytanie. Dlaczego pozwoliłeś winny być przesyłane do niego. Tymczasem ten był zaadremi zostać? Chcę znać prawdę, Bart.

sowane do Erin. Bart wyjął go z koperty, aby osobiście ure

Wolałby wykręcić się od odpowiedzi, ale Rosa patrzyła gulować należność. Nie chciał, aby cokolwiek przypominało w oczy. Cóż, może powinien wyznać jej prawdę. I sam ją Erin tamte przeżycia. Rzucił okiem na adres zwrotny i trochę sobie uświadomić.

się zdziwił, ponieważ chodziło o klinikę nie w Kentucky, lecz

- Dlatego, że mojej matce na tobie zależało. Mnie też tu, w Marylandzie. Lekarz był ginekologiem położnikiem.

zależy.

Położnik? Bart nie mógł oderwać wzroku od dwóch słów: Rosa uśmiechnęła się i znów zaczęła

podlewać kwiaty.

„test ciążowy”. Ciąża? Erin jest w ciąży? Nie, to niemożliwe,

- Twoja żona nie będzie tak długo czekać na odpowiedź.

bo przecież wiedziałby o tym. Erin by mu powiedziała. Fa

Jest niecierpliwa, podobnie jak ty.

ktem jest, że trzyma w ręce formalną diagnozę z napisem

- Rosa, dlaczego nigdy stąd nie odeszłaś?

„wynik pozytywny”. Test wykonano prawie miesiąc temu.

2 2 2 IRLANDZKA roza

IRLANDZKA KOZA * 2 2 3

Erin spodziewa się dziecka. Nie poinformowała o tym

- Świetny pomysł.

jego, swego męża. Czego jeszcze mu nie mówiła? Zerwał się

- Mogę ci przynieść herbatę.

i znów zaczął przeglądać dokumenty, jakby wśród nich

- Doskonale. To już nie potrwa długo.

mógł znaleźć odpowiedź. Po chwili natknął się na krótką Paddy poczekał, aż Erin zniknie za zakrętem korytarza, notatkę. „Bart pojechałam do szpitala. Nie wiem, ile czasu to wstał i zaczął niespokojnie przemierzać poczekalnię.

zajmie”.

Gapił się na kartkę i czuł, że cała krew odpływa mu z twarzy.

Bart wpadł do szpitalnego holu jak bomba i natychmiast zaatakował recepcjonistkę.

- Nie do wiary, że Adelia jest taka spokojna i cierpliwa!

- Gdzie moja żona?

- Nie zmusisz dzieci, żeby szybciej zaczęły się rodzić. -

- Nazwisko? - Kobieta włączyła komputer.

Paddy przewrócił kartkę czasopisma, choć tylko udawał, że

- Logan. Erin Logan.

czyta.

- Kiedy ją przyjęto?

- Wydaje mi się, że minęła wieczność. - Erin znów za

- Nie wiem. Parę godzin temu.

częła chodzić po poczekalni. - Mnie poca się ręce, a ona

- W jakim celu? - Recepcjonistka postukała w klawiaturę, wyglądała tak, jakby wybierała się na spacer po parku. To turę.

przerazające.

- Jest... - Nie był w stanie wykrztusić, po co Erin tu

- Co? Rodzenie dzieci? - Paddy zachichotał i ukradkiem przyjechała. - Jest w ciąży.

zerknął na zegarek. - Adelia ma w tym wprawę.

- A więc oddział położniczy. - Kobieta znów wystukała

- Za pierwszym razem też zachowywała się tak beztrojakiś słowa. - Przykro mi, panie Logan. Nie ma u nas pańsko? - Erin bezwiednie położyła dłoń na brzuchu.

skiej żony.

- Adelia się ze sobą nie pieści.

- Do licha, wiem, że tu jest. - Wyciągnął z kieszeni ra

- Tak. - Erin modliła się, aby ona także okazała się rówchunek. - To pacjentka doktora Morgana. Muszę z nim ponie odporna, gdy nadejdzie jej czas. - Cudownie, że Travis rozmawiać.

jest przy niej. - Widziała go, gdy stał obok łóżka, trzymał

- Doktor Morgan właśnie przyjmuje poród. Proszę się żonę za rękę, coś mówił, odmierzał czas między skurczami.

zgłosić do pokoju pielęgniarek na piątym piętrze, ale... -

Pełne wsparcie, pełne poświęcenie. - Jak myślisz, wujku...

Wzruszyła ramionami, gdy Bart pognał przez hol. Ach, ci czy większość mężczyzn zrobi coś takiego dla swojej żony?

przyszli ojcowie. Zawsze zachowują się jak wariaci.

- Jeśli mężczyzna kocha kobietę tak jak Travis Adelię, to Bart uderzył w przycisk przywołujący windę. Nienawidził

nie chciałby w takich chwilach być nigdzie indziej. Dziewszpitali. W takim miejscu stracił matkę. Jeszcze parę dni temu czyno, wydepczesz dziurę w podłodze.

patrzył na leżącą w szpitalu Erin. Teraz zaś...

- Nie mogę usiedzieć na miejscu. Zejdę na dół kupić

- Bart, nie spodziewałam się ciebie tutaj.

jakieś kwiaty. Niech czekają na Dee.

Odwrócił się i ujrzał idącą w jego stronę Erin. Niosła wiel-

IRLANDZKA RÓŻA # 2 2 5

ki bukiet róż przetykanych gipsówką, uśmiechała się i miała

- Och, Paddy! - Erin rzuciła mu się na szyję i pozwoliła cudownie zaróżowione policzki. Omal nie upuściła kwiatów, okręcić w powietrzu. - Jak się czują? Wszystko w porządku?

gdy chwycił ją za ramiona.

- Cała trójka ma się doskonale. Tak powiedziała pielęg

- Co ty, u diabła, wyprawiasz?! - wykrzyknął.

niarka. Lada chwila wywiozą ich z sali, więc na nich zerknie

- Bart, gnieciesz je.

my. Witaj, Bart.

- Zgniotę dużo więcej, jeśli zaraz mi nie wyjaśnisz, co

- Cześć, Paddy. Erin, może usiądziesz?

robisz.

- Chyba żartujesz. - Ze śmiechem wzięła wuja pod ra

- Niosę je na górę. Adelia na pewno bardziej się z nich mię. - Nie usiadłabym, nawet gdyby nogi mi odpadły. Paddy ucieszy, jeśli nie będą pogniecione.

i ja zamierzamy tańczyć, prawda?

- Adelia? - Potrząsnął głową, ale mu się w niej nie roz

- Jasne, dziewczyno. - Paddy wysunął podbródek i zajaśniło. - O czym ty mówisz?

czał nucić. Erin rozpoznała melodię i wsparła go swoim gło

- A ty? - odparowała. - Chyba nie ma nic dziwnego sem, po czym oboje zawirowali w irlandzkim tańcu.

w tym, że kupuję kwiaty dla rodzącej kobiety.

Bart trzymał naręczę róż i ich obserwował. Zbyt długo nie

- Przyszłaś tu z powodu Adelii?

słyszał takiego radosnego śmiechu Erin. Chciał rzucić kwia

- Oczywiście. Nie widziałaś mojego liściku?

ty, chwycić ją w ramiona, zabrać do domu i tulić do siebie

- Widziałem - mruknął. Wziął ją za ramię i wepchnął do przez całe godziny.

windy. - Był niejasny.

- Oto ona! - Paddy jeszcze raz podskoczył na widok

- Spieszyłam się. Szkoda, że nie mieli więcej róż. Matka Adelii i noworodków. - Moja dziewczynka. Tylko spójrz bliźniąt powinna dostać dwa razy więcej kwiatów. - Erin cie. - Wytarł chusteczką oczy. - Są śliczne, kochanie. Tak powąchała róże i uśmiechnęła się do niego. - Dobrze, że samo jak ty.

przyjechałeś. Adelia bardzo się ucieszy.

- A ja to co? - nasrożył się Travis. - Mnie nikt nie

- Jak ona się miewa? - Bart, usiłując zachować spokój, chwali?

wyszedł z windy, gdy zatrzymała się na piętrze.

- Wykonałeś dobrą robotę. - Erin cmoknęła go w poli

- Doskonale. Paddy i ja z trudem trzymamy nerwy na czek. - Chłopczyk i dziewczynka. - Spojrzała na dwa zawiwozdy, ale ona jest w świetnej formie.

niątka po obu stronach kuzynki. - Jakie maleństwa.

- Nie powinnaś tyle biegać. - Wziął od niej kwiaty, po

- Szybko urosną. - Adelia delikatnie pocałowała najnieważ nagle zaczął się bać, że noszenie czegokolwiek może pierw jedno, potem drugie dziecko w czoło. - Lekarz zapewniej zaszkodzić. - Ani tak się męczyć.

nił, że mają wszystko, co potrzeba. Oboje urodzili się, pisz

- Nie bądź niemądry. - Skręciła do poczekalni, gdzie cząc w niebogłoty, prawda, Travis?

Paddy właśnie tańczył.

- To po matce - oświadczył.

- Już urodziła! - zawołał na ich widok. - Chłopca

- Twoje szczęście, że mam zajęte ręce. Bart, jak miło, że i dziewczynkę!

przyszedłeś. W takich chwilach dobrze być wśród rodziny.

2 2 6 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA * 2 2 7

- Jak się czujesz? - spytał, trochę zakłopotany, i podał

Dziwne, że szyja jej nie pęknie od trzymania głowy tak kwiaty Travisowi. - Masz na coś ochotę?

wysoko, pomyślał. Dał sobie trzydzieści sekund na uspokojenie

- Na wielką kanapkę z szynką, ale chyba jeszcze mi jej nie. Nic z tego nie wyszło, więc pognął za Erin na piętro.

nie dadzą.

- Siadaj - warknął, zatraskując drzwi sypialni. Erin tył

- Proszę wybaczyć, musimy zawieźć panią Grant do pokoju zmrużyła oczy i skrzyżowała ramiona. - Powiedziałem koju. Wieczorne godziny wizyt zaczynają się o siódmej.

siadaj.

- Paddy, przyprowadź wieczorem dzieci.

- A ja mówię idź do diabła.

- Dzieci poniżej dwunastego roku życia nie mogą wcho

To mu wystarczyło. Zanim zdążyła się odsunąć, złapał ją dzić na oddział, pani Grant - powiedziała pielęgniarka, na ręce i rzucił na łóżko.

a Adelia tylko się uśmiechnęła i bezgłośnie powtórzyła

- W porządku, już siedzę - prychnęła. - Czyżbyś chciał

prośbę.

ze mną porozmawiać? - Odrzuciła włosy do tyłu i założyła

- Ślicznie wyglądała, prawda? - zauważyła Erin.

nogę na nogę. Zauważyła, że zacisnął pięść i buntowniczo

- To dziewczyna czystej krwi - z dumą stwierdził Paddy, wysunęła brodę. - Jazda, dołóż mi. Marzysz o tym od dawna.

chowając chustkę do kieszeni. - Lepiej wróć do domu i po

- Nie kuś mnie.

myślę, jak by tu przeszmyglować wieczorem dzieciaki.

- Wczoraj wieczorem jasno dałeś mi do zrozumienia, że

- Daj znać, wujku, jeśli będziesz potrzebował pomocy.

nie zdołam zrobić nawet tego. - Zsunęła pantofle i rzuciła je

- Na pewno, kochanie. - Ucałował ją w oba policzki.

na dywan. - Skoro tak się napaliłeś na tę pogawędkę, to mów.

Idąc do windy, podskoczył radośnie i trzasnął obcasami.

- Owszem, chcę pogadać i żądam szczerych odpowie

- Już za długo jesteś na nogach - oświadczył Bart. - Zadzi. - Zamiast pytać, wepchnął ręce do kieszeni i okrążył

wiozę cię do domu.

pokój. Od czego tu zacząć? Natrafił palcami na pierścionek,

- Przyjechałam swoim samochodem.

który nosił przy sobie od kilku dni. Może właśnie od tego?

- Zostaw go tutaj. - Znów wziął ją za ramię.

Wyciągnął go i jej pokazał.

- To bez sensu. Muszę tylko...

- Znalazłeś go! - zawołała radośnie i zaraz posmutniała

- Zostaw go - powtórzył i pociągnął ją do windy.

na widok spojrzenia Barta. - Nic mi nie powiedziałeś.

- Dobrze - syknęła. - Skoro jesteś pewien, że zniesiesz

- Nie pytałaś.

w aucie moją obecność - dodała i wlepiła wzrok w drzwi,

- Nie, ponieważ zamartwiałam się o niego. Nie należało a Bart z kwaśną miną wepchnął ręce do kieszeni.

upuszczać go w stajni.

Milczeli przez całą drogę do domu. Dopiero gdy Bart

- Dlaczego to zrobiłaś?

zatrzymał samochód na podjeździe, Erin powiedziała:

- Bo nie mogłam wymyślić nic lepszego. Wiedziałam, że

- Jeśli nie masz nic przeciwko temu, to pójdę na górę.

nie zdołam uciec. Oni już wiązali mi ręce. - Patrzyła na A ty zabierz ten parszywy nastrój do stajni i wyładuj humory pierścionek i nie widziała, że Bart drgnął. - Miałam nadzieję, na swoich durnych zwierzętach.

że ktoś go znajdzie i przyniesie do ciebie, a ty zrozumiesz.

2 2 8 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKA RÓŻA # 2 2 9

Chociaż nie wiem, co mógłbyś wtedy uczynić. Dlaczego mi leżącą na szpitalnym łóżku. Stałem tam i myślałem o tym, że go nie oddałeś?

pociągnąłem cię za sobą, od samego początku nie dając ci

- Chciałem, żebyś najpierw się zastanowiła, czy go naprawyboru, nie ujawniając, z jakim człowiekiem się związałaś.

wdę chcesz. - Wziął jej rękę i położył na niej pierścionek. -

- Daj spokój. Naprawdę sądzisz, że jestem głupią gęsią, Wybór należy do ciebie.

która nie umie powiedzieć tak lub nie? Miałam wybór i wy

- Zawsze należał - odparła z wolna, ale nie włożyła pierbrałam ciebie. I nie dla twoich cholernych pieniędzy. - Teraz ścionka na palec. - Nadal jesteś na mnie zły z powodu tego, ona się rozjuszyła. - Już mam dosyć udowadniania ci na co się stało?

wszystkie sposoby, że cię kocham. Nie przeczę - chciałam od

- Nigdy nie byłem na ciebie zły z tego powodu.

życia więcej niż kawałka pola i zmywania cudzych talerzy.

- W takim razie udawałeś po mistrzowsku.

Wcale się tego nie wstydzę. Sama też jakoś osiągnęłabym

- To była moja wina. - Odwrócił się do Erin i poczuł, że więcej, Barcie Loganie.

gniew go opuszcza. - Przez dwadzieścia godzin leżałaś

- Nigdy w to nie wątpiłem.

w ciemnościach z mojej winy.

- Uważasz, że poślubiłam cię dla tego domu? - Wyrzuci

Erin zaintrygowało autentyczne przejęcie w głosie Barta.

ła w górę ręce, jakby chciała objąć całą rezydencję.'- Chcesz,

- Sądziłam, że z winy Durnama. Nigdy nie miałaś ochoty to go podpał. To dla mnie bez znaczenia. A może sądzisz, że o tym porozmawiać. Wyjaśniłabym ci, co dokładnie się zdapoleciałam na te wszystkie akcje i obligacje? Weź je, do rzyło. Gdybyś tylko...

ostatniego skrawka papieru i postaw je na jeden obrót koła

- Mogłaś tam umrzeć. - Właśnie to go tak strasznie dręruletki. Wszystko mi jedno, czy wygrasz, czy przegrasz.

czyło. Nic innego nie było ważne oprócz faktu, że groziła jej A to? - Otworzyła komodę i wygarnęła na podłogę kasedy śmierć. - Siedziałem w tym cholernym hotelu, wpatrzony z biżuterią. - Weź te błyskotki i idź do diabła! Kocham cię, w telefon, czekając, aż zadzwoni. Przerażony, że zaraz podchoć tylko Bóg jeden wie dlaczego, ty beznadziejna, żalosna niosę słuchawkę i dowiem się, że już nie mogę ci pomóc. Gdy karykaturo mężczyzny. Twierdzisz, że nie mam pojęcia, kogo cię znalazłem, zobaczyłem poranione nadgarstki...

poślubiłam? - Kopnęła jedną z kasetek i klejnoty rozsypały

- Już się goją. - Wstała i wyciągnęła do niego ręce, ale on się po dywanie. - Doskonale wiem, kim jesteś. Ale ze mnie natychmiast się cofnął. - Dlaczego to robisz? Dlaczego wciąż jeszcze większa idiotka, bo i tak cię kocham, mimo twoich się ode mnie odsuwasz? Nawet w szpitalu nie mogłeś znieść wad.

mojej bliskości.

- Nic o mnie nie wiesz - mruknął. - Opowiem ci o sobie,

- Pojechałem zabić Durnama.

jeśli usiądziesz.

- Och, Bart, nie.

- Nie powiesz mi niczego nowego. Sądysz, że wstrząśnie

- Ale się spóźniłem. - Nadal czuł gorycz zmieszaną mną historia twego dzieciństwa? Opowieść o nędzy i wychoz ohydny niesmakiem, do którego już prawie przywykł. -

wywaniu się bez ojca? Och, nie rób takiej miny. Rosa już Już go aresztowano. A ja mogłem tylko patrzeć na ciebie dawno mnie oświeciła na ten temat. I guzik mnie obchodzi, że 2 3 0 IRLANDZKA ROZA

IRLANDZKARÓŻA # 2 3 1

kłamałeś, oszukiwałeś lub kradłeś. Znam smak biedy i pra

łam diagnozę. Przyszłam do ciebie, aby jak najszybciej przegnień, ale ja miałam rodzinę. Myślisz, że nie umiem współkazać ci tę nowinę, ale ty zacząłeś mówić o liście mojego ojca czuć chłopcu, nie deprecjonując mężczyzny?

i o pieniądzech. Zawsze wszystko sprowadza się u nas wlaś

- Nie wiem. - Wstrząsnęły nim jej słowa. Jak zawsze. -

nie do nich. Podaję ci moją miłość na srebrnym półmisku, ale Erin, usiądź, proszę.

ty go nie przyjmujesz. - Wstydziła się łez, ale jeszcze bar

- Nienawidzę siedzenia. Podobnie jak obchodzenia się dziej - wycierania ich. - Wrócę do Irlandii i tam urodzę z tobą jak z jajkiem. Owszem, omal nie umarłam. Przypuszdziecko. Wtedy żadne z nas nie stanie ci na drodze.

czałam, że tak się stanie. Myślałam tylko o tym, ile czasu

- Chcesz tego dziecka? - spytał, zanim wybiegła z pozmarnowaliśmy, traktując się okropnie. Poprzysięgłam sobie, koju.

że jeśli znów będziemy razem, to już nigdy się nie pokłócimy.

- Ty głupcze, oczywiście, że chcę. - Zatrzymała się przy Od paru dni panowałam nad sobą. Nic nie mówiłam, gdy się drzwiach. - To przecież nasze dziecko. Poczuliśmy je podode mnie odwróciłeś. Dostyc tego. Jeśli masz jakieś pytania, czas naszej pierwszej nocy. Wtedy cię kochałam całym ser

Barcie Loganie, to lepiej je zadaj, bo ja jeszcze nie skończycem, całą sobą. Ale to minęło. Teraz cię nie cierpię. Nienawi

łam ci wygarniać.

dzę cię za to, że pozwoliłeś mi się tak kochać i nigdy nie

- Dlaczego mi nie powiedziałaś, że jesteś w ciąży?

odwzajemniłeś mojej miłości. I za to, że nigdy nie wzięłaś Zamurowała ją. Rozdziawiła usta i przysiadła na brzegu mnie w ramiona i nie powiedziałaś, że mnie kochasz.

łóżka.

- Erin...

- Skąd wiesz?

- Nie waż się mnie dotykać. Nie teraz, gdy już zrobiłam

- Dowiedziałaś się miesiąc temu. - Podał jej rachunek od z siebie największą idiotkę świata. - Wyciągnęła ręce, aby go lekarza.

odepchnąć. Nie zniosłaby jego litości. - Bałam się, że nie

- To prawda.

zechcesz dziecka ani mnie, gdy się dowiesz. Tego przecież

- Nie zamierzałaś mi powiedzieć czy chciałaś sama roznie było w umowie, prawda? Dziecko ograniczyłoby twoją wiązać ten problem?

cenną wolność.

- Chciałam ci powiedzieć, ale... Jak to „sama rozwiązać Przypomniał sobie tamten dzień, gdy przyszła powiedzieć ten problem”? Ledwie zdołałam zachować to w sekrecie, o dziecku. Pamiętał blask w jej oczach. I to, że zniknął, gdy kiedy... - Urwała, ponieważ nagle ją olśniło. - Sądziłeś, wychodziła z biblioteki. Dlatego starannie dobrał słowa. Już że dlatego dzisiaj pojechałam do szpitala. Żeby pozbyć się nie mógł pozwolić sobie na więcej błędów.

dziecka. - Upuściła kartkę i wstała. - Jesteś cholernym łobu

- Pół roku lub nawet sześć tygodni temu może miałabyś zem, skoro podejrzewałeś mnie o coś takiego.

rację, mówiąc to co teraz. Sytuacja się zmieniła. Najwyższy

- A co, u diabła, mogłem pomyśleć? Miałaś miesiąc, aby czas, żebyśmy przestali wokół siebie

krażyć, Irlandko.

mi powiedzieć.

- Czyżby?

- Zamierzałam to zrobić tego samego dnia, gdy usłysza-

- Niełatwo mi mówić o tym, co czuję. Niełatwo mi 2 3 2 IRLANDZKA RÓŻA

IRLANDZKARÓŻA & 2 3 3

to czuć. - Powoli podszedł do niej, a gdy się nie cofnęła, ścionkiem. - Jego miejsce jest na moim palcu. Powinieneś położyć ręce na jej ramionach. - Chcę ciebie i naszego pamiętać, na którym

dziecka.

Wziął pierścionek i jej dłoń. Oboje otrzymali drugą szan

- Dlaczego? - Mocno zacisnęła palce na pierścionku.

sę. Mężczyzna nie dostaje jej codziennie.

- Nie sądziłem, że pragnę mieć rodzinę. Dawno temu

- Kocham cię, Erin. - Jej oczy wypełniły się łzami, a on poprzysiągł sobie, że nie pozwoli, aby zraniono mnie tak w duchu się skłął za to, że tak długo czekał.

jak moją matkę. Nie zamierzałem przywiązać się do nikogo

- Powiedz to jeszcze raz - zażądała. - Musisz się przytak bardzo, że odejście tej osoby pozbawiłoby mnie chęci do zwyczajów.

zycia. Poleciałem do Irlandii i poznałem ciebie. Zostałbym Pierścionek lekko wsunął się na jej palec.

tam, gdybyś tutaj ze mną nie przyjechała.

- Kocham cię, Erin, i zawsze będę. Jesteś dla mnie wszyst

- Miałam prowadzić księgowość.

kim. Wszystkim. - Ich usta się spotkały, a pocałunek był równie

- To był równie dobry pretekst jak każdy inny. Wcale nie słodki i oszłamiający jak za pierwszym razem. - Zapuścimy chciałem się w tobie zakochać. Nie chciałem, aby tylko twój korzenie, Irlandko.

widok pozwalał mi przetrwać każdy dzień. Ale właśnie tak

- Już to zrobiliśmy. - Uśmiechnięta wzięła w dłonie jego się stało. Zwabiłem cię w małżeńskie sidła tak szybko, ponietwarz. - Tylko tego nie zauważyłeś.

waż w przeciwnym razie mogłabyś się rozejrzeć i znaleźć

- Kiedy? - Delikatnie położył rękę na jej brzuchu.

kogoś lepszego.

- Za siedem miesięcy, może trochę wcześniej. Na Boże Naro

- Trochę się rozglądałam.

dzenie będzie nas troje. - Zapiszczała, gdy chwycił ją na rękę.

- Byłem twoim pierwszym mężczyzną.

- Nie zawiodę cię. - Poprzysiągł to sobie, wtulając twarz

- Sądzisz, że wyszłam za ciebie z powodu twoich łóżkow jej włosy.

wych talentów?

- Wiem.

- Nie miałaś skali porównawczej - odparł ze śmiechem.

- Chcę, żebyś się położyła. - Podszedł z nią do łóżka,

- Kobieta wcale nie musi zaliczyć stada kochanków, aby a ona przytrzymała go za koszulę.

wiedzieć, że znalazła tego właściwego. Seks to równie żałosny

- Dobrze, o ile ty zrobisz to samo.

powód do małżeństwa jak pieniądze. Ja sądziłam, że ożeniłeś się Pieszczotliwie skubnął jej dolną wargę.

ze mną dla seksu, a ty - że wyszłam za ciebie dla pieniędzy.

- Zawsze wiedziałem, że jesteś kobietą mojego życia, Może więc oboje okazaliśmy się głupcami. Już ci powiedziałam, Irlandko.

dlatego naprawdę zostałam twoją żoną, Bart. Chyba najwyższy czas, abys zrewanżował się tak samo szczerze.

- Bałem się, że uciekniesz.

Westchnęła, usiłując zaakceptować to wyjaśnienie.

- Dobrze, to musi wystarczyć. - Wyciągnęła rękę z pier-